

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
PRESS

1998

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
PRESS

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
PRESS



<http://on.org/>

XVIII. 2. 53.
<http://rcin.org.pl>

DZWIĘK

NA

WDZIĘK

Opáttrzności BOSKIEY

PRZEZ

GŁOSY.

Ku Ktorey

Wdzięczność, nigdy dosyć;

Chwała, zawsze Cyfra;

Y ia Author, Nic.

P. F. A. L.

Roku od wydania Zbáwiennego Głosu,
przez Ustá Niemowlátká BOGA 1727.

CVM LICENTIA SVPERIORVM.

w WARSZAWIE.

in Drukárni I. K. M. Scholarum Piarum.



Do Czytelniká.

Nic do Ciebie nie pisze . boś nic iáko y ia ;
Ktoć się puszcza ná Morze , strużki okiem miá .
Lecz kiedy we mnie niezym , Duch się nic nieruży ,
Mow ; BOZE bądź miłóścíw tego Nicá Duszy .



XVIII. 2. 53



Do
NIEPOKALANEY.

Nie was na pomoc Muzy z Helikonu,
Lecz ciebie wzywam z gornego Syonu.
Ty Corko Oyca, Panno Pokolenie,
Ty Gwiazdo Słońce, ty Stworcę stworzenie
Wydałaś ná świat, pozwólże tym Cudem
W dźwięku pokazać moc Boską przed ludem
Ná słowo Bogá świat stworzony wszytek,
Na twe y sam Bog zstąpił w Twoy Przybytek.
Więc gdy o Panno rzecześ, niech się stanie:
Nie tylko Pienie, y Pień z ziemię wstanie.

Do
NAYWYZSZEHO.



Wielbi cię Panie ná świecie co żywo,
Procz tych co chodzą w twych ustawach
(krzywo.

Nie ma rozumu, nie zna z niebá darow,
Kto niesmakuie twych drog, iarzm, ciężarow;
Tobieć to służyć, iest panować światu,
Sarża twa wstydzi imienie szarlatu,
Przeto kto baczny, nie leni się, ale
Wszelkim sposobem ma się ku twey chwale.
Ja tylko w służbie twey żośw opieszaly,
Niewdzięcznik wielki, dłużnik pozostaly.
Dales mi Pánie, że cię znam za Pana,
Aleć to taka służba malowana,
Dobrodzieystw Pańskich niewdzięczyć; iakby to
Godziło się brać bez zasługi myto.
Wziąłem zadatek, rozum, wolą pamięć,
A w zasłużonym Korona się ma mieć;
Owszem nie sługą, lecz mię chcesz mieć synem,
Byłem cię wielbił myślą, mową, czynem,
Dales

Dalesz troy Talent na troy oblig, nawet
 Niechciales lichwy, szczegulnie wet za wet,
 Nie tak na swiecie, iako na twym Dworze,
 Swiat drze, tyś Dyskret, Święty kredytorze;
 Ale stoy Muzo! y tak zle mniemanie,
 By łaski dajac, chcial Pan rownie za nie;
 Wzdyć się to Bostwo bez ceny wydało,
 Za swą lepiankę, á za to dość mało,
 Z nas potrzebuie, iedyney miłości;
 Tu się zanurzyć trzeba w Opatrzności.
 Ta rozne stany chcąc mieć na tym swiecie,
 Krole, Xiążęta, Pany, Szlachtę, kmiecie,
 Wiedzac, iże ich nieiednako stanie,
 Formuie sposob iednakowy na nie:
 A żeby wszelki czlowiek z kazdey miary,
 Możny, ubogi, mlody, srzedni, stary,
 BOGA ukochał, y nie miał wymowki,
 Zazywa na to mądry Samosłowki;
 Nie obliguie iść wszystkim na puszcza,
 Bo moźnych skarby, y swoi, nie puszcza.
 Nie ciągnie na koszt, bo coź da ubogi,
 Ktory to posiadł, iak siadł wedle drogi.
 Nie potrzebuie bez przestannie plakać,

Bo źle na młodych, którym się chce skakać;
 Ani wymaga Samsonowey siły,
 Bo coźby owe natury czyniły,
 Słabe, zchorzálne, bá y stare lata,
 Co ich iak trzcinkę lada wiatr pomniata.
 Więc bez uczucia (iak mowiem) podatek
 Mądry Exáktor, wkłada na ostatek.
 Zapala ogniem miłości naturę,
 Ktora gdy weźmie w sercu ludzkim gorę;
 Człek młody, czy zdrow czuie, czyli zaśnie
 Ta się tli zawsze, nigdy nie zagaśnie;
 Y chodzi skrytym iakimśiś pożarem,
 Nie przepuszczając y młodym y starem;
 Ma ona miejsce między Potentaty,
 Zapląta się też y wubogie łaty.
 Więc gdy tak wszędzie o miłość nie trudno,
 Ze ta serc Pani ma się zawsze ludno.
 Przeto Naywyższy Pan nieba y ziemi,
 Idąc tak z nami iako z dziećmi swemi,
 Niechce przez dobroć nad możność wymagać
 Lecz chce żeby go sercem kochać, błagać.
 A zaś przez mądrość uczynił na próbę,
 Ze ieźli kocha Osoba osobę,

Bardzicy ma Stworcę, co dary szafuie,
 A za to tylko miłość pretenduie,
 Y toć Przedwieczney przezorności sztuka,
 Tak zayść, że racyi w przecz nikt nie wyszuka.
 Lecz napierzone mey swywoli skrzydła,
 Przez tak zbawienne przebiły się sidła,
 Bo coby miały wzbiić się do nieba,
 Padały na lep, więzły gdzie nie trzeba.
 Bacznieysze pszczołki, które tam nie padną,
 Gdzie swey roboty widzą korzyść żadną;
 Ba y wdzięcznieysze Stworcy swemu za to,
 Ze ich opatrza; ony całe lato
 Robią na chwagę, dają na Ołtarze
 Zbior dziesięćcinny biedni Gospodárze.
 Człek zaś iak páiąk, co przedzie swoy wątek,
 A nie dorzeczy koniec y początek,
 Y sam się trawi, y bez prawnie snuie,
 Bo mu bąk sieć rwie, mucha pieczętuie,
 A pełno iadu iak w małym tak rossem,
 Godzien na ogień Rzemieśnik z rzemiossem.
 Tać mizernego człeka jest właścizna,
 Prożność, nieprawość, chytrość; y trucizna.

Do siebie piszę, moy to obraz prawy,
 A ten do ciebie głos, Boże łaskawy?
 Stworzyłeś wlaś, daś, pozwolisz nam mieć
 Lepionkę, Ducha, rozum, wolę, pamięć,
 Dla ziemię, nieba, błędu, zmowki, piekła,
 Korzyć się, pragnąc strzedz, uysć, zedrzyć
 (zekła.

Podales wszystkie sposoby przestrogi,
 Zeby y kamień nie obraził nogi.

Jam brodził oślep (choć przepaści blisko)

Po uszy, czyniąc z niebiosy igrzysko,
 A powiadaią lepicy nie modz zginąć,
 Niżli się z garści nieszczęściu wywinąć.

Więc już wyznaję żem iest ziemia owa,
 Ktora ziarn dobrych w sobie nie dochowa.

Wsiales pszenicę, a zbierasz kąkole,
 Y cierpisz ofet, co cię y mnie kole.

Naprawże zły gront, odwilz zeschłe skiby,
 Będzie urodzay lepszy bez pochiby.

Odnów me serce, a za z tey nowiny,
 Może bydź nie zła wytycz Dzieściny.

Ta gdy należy od każdego plonu,
 Bierz ją y od mey Muzy Helikonu.

Wsty-

Wstyd ci ią będzie między starsze siostry,
 Którym się z gory dostał rozum ostry.
 Ale ią za to niechay nikt nie łapie,
 Wszak nad to, co ma, więcey nikt nie daie!
 To niech ma wzytku, co dzwoneky ossa,
 Których to te są skutki y rzemiossa:
 Dzwon nie nabożny, nabożnych zwołue,
 Ossa nie siecze, lecz kosy wecuie.
 Y ten wiersz choć iest podły, tępy, głuchy,
 Niech woła, ostrzy, miłe BOGU Duchy!



GŁOS

G Ł O S I.

I. Ofoba
S. Trojcy

Z Aczynam głosić dziwne sprawy BOGA,
 Aleć mię zaraz bierze wielka trwoga.
 Czy mi wystarczy Rytmow moich watek,
 Chyba że sam Pan koniec y początek.
 Gdy zaś prawdźiwie jest y nieskończony,
 Ia na mey Lutni nie dociagnę strony.
 Tak jest: bo choćby świat był kałamarzem,
 Morze inkaustem, natura Pisarzem,
 Niebo papierem, piormi wsyſtkie drzewa,
 A pisałaby dzień, noc, prawa, lewa,
 Wprzodby się zrobił świat do odrobiny,
 Wyschłyby morskie do krople głębinsy,
 Zpisałby niebo, y niewcisnął loty,
 Byłby proch z drzewa y rąk od roboty
 Pierwey, niżby się najmnieysze przymioty
 Wyrazić mogły Wszechmocney Istoty.
 Przeto nie wchodząc w Boskie głębokości,
 Bioreę choć z brzega niektore własności.
 To pierwsza stuka niestworzoney siły,
 Iak przeczne rzeczy w Bogu się zgodziły.
 Ze jest zakryty, a obecny wszędzie,
 Rowno o sto mil, iak y o trzy piędzie.

Sto-

Stoigcy zawsze, nigdy niedościągły,
 Jest go pełen świat, jest na końcu igły.
 Wszelkie go miejsce ma, lecz on go nie ma,
 Widzi nas wszędzie, my nigdzie oczema.
 Nieporuśnony, wszystko miarzący,
 To Pan dziedziczny, ze wsąd wszechmogący.
 Vstawnie robi, wiecznie odpoczywa;
 Wszykim dość dać, nic mu nie ubywa.
 Myśli bez myśli, czyni rząd bez pracy,
 A każdy syt jest, Ludzie, zwierze, ptacy.
 Dźwiga świat, czuje bez czucia, dni nocy,
 Aleć to ledwie cząstka jego mocy.
 Wszak y to proba wszechmocnego Dżiła,
 O ktorey świadczy Samsonowa siła;
 Ten mocy nie miał w karku, nogach, ręku,
 Tylko we włosach; niech y ia tak w dźwięku:
 Moc Boska w niebie, na morzu y ziemi,
 Nuż w Elementach, iak chce, szarza niemi.
 Y gdy iuż wszędzie icy napętniło się,
 Ze nie maś miejsca, szuka go y w włosie.
 Więc mocny Boże, owo miejsce prózne,
 (Ktore od włosa mało co jest różne)
 Dusza w mym piórze; wstąpże w nie, a zatem
 Mój dźwięk na twą cześć będzie brzmiał
 (przed światem.

B

Mg-

*Mądryś sam przez się, Mistrzaś nie miał nigdy,
 Tyś sama Mądrość niepoięta, y gdy
 Gruntu iey sięga głowa temu zgodna,
 Aliści przepaść znajduie miasto dna.
 Nie dziw, Salomon że wiele rozumiał,
 Bo wiano w lampę, każdy by to umiał.
 Ze wylewają z brzegow rzeki, stawy,
 Nieprzebranego morza są to sprawy.
 Mędrcom, mocarzom co świat chwali z zbytkiem,
 Nic są, lecz ten, co daie wszytko wszytkiem.
 Do sił przeciwnych godzi się przytoczyć,
 Iako jest piękny, a nie da się zoczyć.
 Nie mniej przeciwna, że wdzięczny a frogi,
 Prawda że wdzięczność bywa Matką trwogi.
 Dopieroż przyznać, iak y w tym niezmierny,
 Zbyt sprawiedliwy, nazbyt miłosfery,
 A czy niezbytek był sprawiedliwości?
 Na okup swego winowayce złości,
 Dać Iedynaka; czemuż nie Anioła?
 A iezli ieden tey sprawy nie zdoła,
 To całe Chory, lub Czł.ka za czł.ka;
 Był Abram, był co go z placu Rebeka
 Snadż odprosiła; aléc co się dzieie!
 Ktoż się na sprawy Boskie nie zdumieie?
 Szli na ofiarę Iedynakow para,
 Boski y ludzki; co to za niemiara!*

Tego

Tego pod mieczem zaśedł arešt, ożył,
 On za nic żywot na krzyżu położył.
 Tak sprawiedliwość dociągała wagi,
 Dochodząc Boskiey na czteku zniewagi.
 Zeby odniosło Człowieczeństwo karę,
 Lub za nie Bosstwo poszło na ofiarę.
 Stało się nad to, patrzcie co za woyna:
 Iak ścisła słuśność, a miłość iak boyna.
 Ta chciała dość mieć, iak o włos istotnie,
 Owa iey za to oddała stokrotnie.
 Dość nam krwie kropla, nie tyle tysięcy,
 Miłość śafarka leie iak naywięcy.
 Już sprawiedliwość mniej potrzebowała,
 Lecz miłość sobie pokoiu nie dała.
 Co za dalekie w tych cnotach roznice,
 Ta ma Regułę, ta nie ma granice.
 Ale bez ale nic, więc y tey cnoty,
 Ganiąc czy chwając znayduią przymioty,
 Gdy twierdzą ślepą: nie iest rzecz nagany,
 Bo zaś przeyrzawszy, rzadkiby kochany.
 Ta broi, że kto kochaąc robaka,
 Zda mu się iż to iest Bogini iaka.
 Iey wielkorządy takie się bydź zdadzą,
 Ze w niebie, ziemi y morzu ma władzą.

Piękny był Anioł, człek, robak nikczemny,
 A przecię Bogu tak się stał przyjemny,
 Ze tamten upadł, ani się poprawił,
 Tego zaś darmo Pan z łaski swey zbawił.
 Y gdy ten niż ow milszy mu ni za co,
 Niedziw że czasem kocha kto ladaco.
 Znowu tu miłość z słuźnością się godzą,
 Bo z tych refleksyi y drugie się rodzą;
 Ze ten który jest mocny, doskonały,
 Partya bierze, gdzie zna że kto mały.
 Przeto iż Anioł był sobie przytomny,
 A Człowiek w Duchu y w ciele ułomny;
 Bog wspomógł, że go minął kres ostatni,
 Ow chcąc coś w sieci mieć, został się w matni.
 Pomniał dobry Pan ná ulepká, ktury
 Słaby, więc zrzucił, niestłukł swey Flarfury.
 Mądrze, bo procz złych, są w niebie Anieli,
 A tu w Adamie wszyscyby zgineli.
 Stoy Mazo! dość już, nieśperay w tym końca,
 Wieś gdy ciekawe oko siega słońca,
 Iak się zalewá, coż Pan nad Planety,
 Máć się dać dośiádz, ten co nie mety.
 Rozmow się pierwey z Arystotelesem,
 O co się biedził z Rzeką Euphratesem.

*Ważył siedmkrotne iey przez dzień mutety,
 Vtopił rozum y sam się, niestety!
 Na twą to Muzo Hypokrenę miara,
 Brniy poki się da, gdzie głęboko, wara.
 Poięć skończoney nieskończone Dżita,
 Nie twoy to rozum, nie twoia: to siła.
 Izaiasza day wiargę powieści,
 Co mowi: iako raz o skrzydłach sześci.
 Dwuch Seraphinow iawnie widział, a ci,
 Przypatrując się Wszechmo cney postaci,
 Twarz iey z nogami zastaniaią; sami
 Przed blaskiem bronią oczu swych skrzydłami.
 Jest to coś nakształt naszey manierey,
 Gdy chcem przy świecy: subtelney litery
 Doyrzeć; stawiamy przed'oczy umbrele,
 Tenże twoy sposób na światło Aniele,
 Iż stawiaś skrzydła; więc podobno to ty
 Chceś się doczytać w Obliczu Istoty?
 Y to Figura, że skrzydeł sześć nie dwie,
 Znać że do usług y tych dosyć ledwie,
 Nie do sekretow, by ich dolatywać,
 Mniewy danu oczu niż: skrzydeł zażywać.
 Ich sześć, tych dwie, bo wybierają wzorki,
 Przeto y z powiek: danu im: kaptorki.*

Może

Może bydz, że też te pośosne pono
 Seraphinowi daiąc, założono
 Sześć umbr na sześć dni, wktore działał Stworca,
 Zeby spraw skrytych nikt nie był dozorca.
 Zgoła po ludzku mowiąc, temu Panu
 Możem nie co wziąć miarę z Oceanu,
 Ten w oczach świata, ale żadne oko
 Doyrzeć nie może, iak wserz, tak głęboko;
 A gdy y rozum y żrzenica bystra
 Nie poymie Dziecia, iakże Dzieci Magistra?
 Mow świecie co chcesz, y swoje praw dżiny,
 Ieden tylko Cud Cudow, BOG prawdziwy.

G Ł O S II.

II.
 Ofoba.

COdzienna proba, nie tajna nikomu:
 Im czystsze okno, więcej światła w domu.
 Zwierciadło prawe Twarz prawdziwą skaze,
 Czego fałszywe nigdy nie dokaze.
 Dom moy o pięci oknach, to iest: zmyślach,
 Nie ma dość światła w sivey Muzy zamyślach.
 Dym y kurz świata zaćmił me widziadła,
 Defekt z fałsował rzetelność Zwierciadła.

Iak

Jak że mi światło rozumu ma służyć,
 Ktoregobym mogł wprzedsiewzięciu użyć.
 Y popisac się aby z iednym gestem
 Tego, co się zwał: Iam iest który iestem.
 Gdyby był ten Pan dał tytuły sobie,
 Snadnieyby było doysć z nich, co w Osobie.
 Ale y samo tak: zwięzłe nazwisko
 Znak że bez mety; choć się zda bydź blisko.
 Tey gdy nie doyrzy perspektywa czysta,
 Coż moia za mgłą; ciemna y skażista.
 Przeto ze każdy ma się mierzać pędzią,
 Y powinien bydź swey możności Sędzią;
 Więc Marynarze Święci morze BOGA
 Niechay gruntuig; mnie gwałt y odnoga.
 Ktoć siedzi w domu, tak kto mieśka w BOGV,
 Lepiey wie, co w nim; niż daleki progu.
 A ten co mu stać każą przed wierzeie,
 Dość widzieć, co się na podworzu dzieie.
 Przecz biorąc z wierzebu y z nas samych proby,
 Zważmy rzecz Bosstwa powtorney Osoby.
 Zgubiła posag swoicy niewinności,
 Ktorem stynęła prawie do zazdrości
 Ludzka natura, skośtowała grzechu,
 Nabawiła się wstydu, zdraycę śmiechu.

A za-

A zatym przyšla do takiej niešťawy,
 Ze się nie znalazł wzrok na nią łaskawy.
 Iak gdyby Panna prześliczney urody,
 Pośliznęła się w swym śłanie z przygody;
 Ktorey tak škodźci przestąpienie granic,
 Ze iey zaśczytno wszytka summa za nic.
 Zgoła iey wadzie już nikt nie poradzi,
 Chyba to ślubny związek czyi pogładzi.
 Tak przemieniona z oney Lewey Prawa
 Jest Vczestniczką czci Męża y Prawa.
 Podobna sprawa Iednorodzonego,
 Widząc że nie ma świat nic trudniejszego.
 Iako odzyskać dobrej śławy zgubę
 Zwłaścza śwank cnoty wstawić w swoię klubę.
 Snadniey naprawić muirow rozwaliny,
 Niż pomietować takowey ruiny.
 Więc chcąc salwować w tym ludzką naturę,
 Przybiera na się iey własną posturę,
 Przez swe Wcielenie, by tey ligi kśłatiem
 Zgładził mankament sówitym Ryczałtem.
 Stała się zaraz iak nigdy nie ona,
 Skoro na niebie wianem ubośłwiona.
 Ieżelić leśna pełna kwasu płonka
 Będzie na wybor z śczepu lada członka;

Coż ludzka Boską naturą szcepiona

Nie miała zdobrzeć, y jako też Zona
(Po ludzku mówiąc) przez unią Bożą
Nie ma być Panią Dobr Boskich y łoża.
Stałać się w prawdzie Panią wianną Nieba,
Ale iey się też popytaćby trzeba:

Iżeli owe pełni obowiązki,

Ktorych więc słubne potrzebują związki.

Być z iedney strony dotrzymano wiary,

A tu iak wielom tlą dotąd ofiary?

Złe poślubiny, ba y nie do pary

Patrzeć trzech tego, dopieroż bez miary

Mieć trzech Rynwalow, a tych serc nie mało,

V ktorych w łasce świat, diabeł y ciało.

Ci trzey, gdy miłość rozbiórą poczęści,

Iuż się czwartemu pewnie nie poświęści.

Bogday w miłości y mieniu wśelakiem

Nie znać tych aźiałow, a bydz iedynakiem.

To to wzor prawy szczerogo kochania,

Bydz iednym, iedno kochać do skonania.

Takci się sprawił iedynak Niebieski

Gdy nas ukochał do grobowey deski.

Iżeli ieszcze o uczciwość idź c,

By nam dał Honor, sam został w ochidzie.

Nawet

G

Nawet co miała iak Oblubienica
 Ludzka natura, skinienie oblica
 Swego miłego czynić, bydz poslušna,
 On wstykto, ta nic, o iak rzecz nieślušna!
 Człowiek w kontr, á BOG czyni poslušność,
 Zle towarzyšy z Bostwem Człowieczeństwo.
 Odnow zła dobre Towarzystwo śluby,
 Weź n Wiare, miłość, częśc powolność w kluby.
 Tęsknišli z iednym, á we trzech ci radość,
 Miec w Trzech iednego, maś w Iednym Trzech
 (á dość.

G Ł O S III.

III. **A** Ktoraz sprawa od świata poczatku,
 Ofoba. Owszem przed wieki, y do wiekow szczatku
 Była, abo iest, lub potym bydz może
 Bez twej pomocy Duchu Święty Boże.
 Dzieło stworzenia z twym było dokładem,
 Traktat zbawienia task twoich nakładem.
 Był Anioł Posłem, lecz ty Dziewostębem
 Do tey, co się nam stała Świętym kłębem

Zba-

Zbawiennej nici, iak więc Ariadna;
 Lub ta podobność mała, albo żadna.
 Tam z Labiryntu sąm wyzwolon Thezy,
 Tu się salwuię, wśytkie wśytkich spezy.
 Nie mogła się zaś ta nic uprząć przędzy,
 Iako z misterney mądrych szrodkow przędzy
 Ducha Świętego, (nie maś sprawy iak ta)
 Tchnęł w serce Panny; dośły Święte Pakta.
 A copoludzku biorę czasu wiele,
 Tu wlot stawa rzecz w skutku, Słowo w Ciele.
 Y co nam zły duch wyrządził był stukę,
 Przedrukowaśy na wieki naukę,
 Zaciągnęł na nas owe Prządki Parki
 Przać, kraiać, yśyć kołnierze na karki.
 A sąm się tkaczem uczynił nie lada,
 Wątek dni krotkich, postaw wieczna biada.
 Lecz Duch Najświętszy Ożywiciel ludzi,
 Ony.b na żywot z wiecznego snu budzi.
 Iak zaś łaskawie dla nieprzełknięcia,
 Akkomoduie instrument zbawienia;
 Niechce Pioruna, kamienia, lub cegły,
 Boby od strachu y dusze odbiegły;
 Raczey iak owo śpiącemu naymili,
 Gdy mu muzyka sen twardy przefili.

Tak

Tak Pocięszyciel nastroił swą stronę,
 Ze gdy zabrzmiała Panna notę onę:
 Bądź wola Pana; aż Człtek podniósł głowę,
 Przecknął, y przeyrzał, y otworzył mowę,
 Dopieroż oka dobył z podpowieki,
 Ze byle sam chciał, żyć może na wieki.
 Cudowny to Pan w swoich wynalaskach,
 Dobry, wodzi nas iak Dzieci na paskach.
 A czy nie dobroć, Naywyższego Ducha?
 Zdziwić się musi, kto czyta, kto słucha,
 Widząc że Dawid zakochał się w świecie,
 Tak z nim postępil, iak więc Matka, wiecie,
 Gdy dziecię z pierśi kwitować ma wolą,
 Czyni mu naymniey nie znaczną niewolą.
 Y choć ma w mocy odebrać to gwałtem,
 Rozumnie iednak łudzi ie swym kształtem.
 Trze pierś piotłunem, lub gorczycą inną,
 Aż zaraz łakoć uśmierzy dziecinną:
 A nato miejsce potrawę przystodzi,
 Coraz w wymyślonych przysmakách dogodzi,
 Iż odtąd bardziey ieść, pić, niż ssać pragnie,
 Takci powoli czyniąc, wszytko nagnie.
 Vżył y ciebie Duch Święty Dawidzie,
 Byś miał smak w cnocie, á zaś grzech w ochidzie,
 Zoł-

Złością przyprawił zbyteń światu gusty,
 Właś miód praw Boskich, aż sercem y usty
 Zasmakowałeś, które to sprawiły,
 Zeć Bog ukochan y ty Bogumiły.
 Mowcie bogacze, y żebracy biedni,
 Iak wam los przedni padł? á wam pośledni?
 Zwolna nie razem; bo szczęścia iak żagle,
 Gdy się wlot á zbyt nadmą, rwą się nagle.
 Lecz kiedy w miarę, długo rady służą,
 A przez to korzyść przymnażają dużą.
 Tak (którym na dół) nie nagle zpadają,
 Lecz iak klepsydra lekko dociekają,
 Prošek za prošek aż do samego nic,
 Y groń za grońem gdy się pocznie ronić;
 Stanie się w worku, iak w oney klepsydrze,
 To tylko w zysku, że go nikt nie wydrze.
 Więc razem stracić byłoby to przykróć
 Chudy pachotku, ośalałbyś trzykróć.
 A tak gdyć coraz ubywa po cześci,
 Znośnieysza cierpieć, choć się y niešťczęści.
 Znáyże ubogi, sředni y dostatni,
 Zebyś nie przyśedł na zły kres ostatni,
 Duch Święty, który wśytko dobrze sądzi,
 Wolniuchno czyni, y tak tobą rządzi;

Zebyś

Zebyś był zbawion, y poznał te dary
 W on czas, gdyć zdeymie śmierć z cie okulary.
 A zaż nie doznał ow desperat frogi,
 Co był z zbawienney nazbyt zbłądził drogi;
 Zabrnął z grzechu w grzech nie ieden skarady,
 Wpadł w rozpacz, że dać nie mógł sobie rady.
 Stawa w pierwoşpy mąż przed nim sędziwy,
 Ato był sam Pan Bog Ociec prawdziwy,
 Dałemci wşytko (rzekł) ciebie dla siebie
 Stworzyłem; zginże, gdyś nie chciał żyć w niebie.
 W drugą noc, drugą ogląda Osobę,
 Syna Bożego, ta czyni na probę,
 Y mowi: widziś Krzyż, gwóździe, koronę,
 Tem przeiął na się, lubo na twą stronę.
 Lecz gdy niż przedtym bardziey teraz boli,
 Stań się ten okup, monetąc niewoli.
 W trzecią noc trzecia przychodzi: Persona,
 Iey Gołębica osiadła ramiona,
 A minę łaska, aż wlot woşk z kamienia,
 Piekało w Ray, a śmierć w żywot się przemienienia.
 Trudno wymowić, y rozumem dociec,
 Iak nader dobry Sworzyciel BOG Ociec.
 A Pan Zbawiciel jest to cud miłości,
 Ktory się dla nas wyniszczył do kości.

Lecz

Lecz y Duch Święty łaskę wśytkich naczynie,
Nechże im Chwała wednie w nocy słyńie.

G Ł O S IV.

Kiedy Słońce przez okno do Pokoju wchodzi,
Wniście y wyście iego najmniej szkła nie
(szkodzi. Panna y
Matka
Bogaro-
dzica.

Wiatr przez sybę nie przednie, choć też dmie sowito,
To proch ciągnie y promień sieie iak przez sito.

Więc lub mamy tey proby niezliczone razy,
A wszakże szkło w całości bez śladu, bez skazy.

Ieżlić tyle Planeta dokazować może,
A coż ty Stworco Planet, Wśechnogący Boże.

Tyć to prawdziwśe Słońce, coś przeszedł kryształem
Najczystszym, a ten iak był, iest y będzie całem.

Miara to Dzieł cudownych Bolkicy Wśechnocności,
Figura zaś Panińskiej w MARYI całości.

Panna iest, bo Anioły czystością przechodzi
Matką, bo przez naturę Boga Syna rodzi,

Nas wśytkich przez zbawienie; y tu rzeczy dziwne!
Gdy się z sobą iednoczą natury przeciwnne.

Paniń-

Panieństwo z Macierzyństwem, Bostwo z Człowie-
(czenstwem,

Przeszedł tu człek Anioła tym Błogostawieństwem.
 Nie mógł grzechu odkupić Narod ludzki wśytek,
 Zchodzą się tedy strony w iedenże przybytek.
 Dziw był gdy Arka stara w dość ściśley klauzurze,
 Dała zdrowie y zgodę choć różney naturze;
 Ty. b lubo tam przeciwnych sobie było kilka,
 Szedł Gołąb do lastrzęba, y owca do wilka.
 Dżiwnieysza Arka, ktora broniąc nas kąpieli,
 Zamknęła Boga z Człkiem, Pannę z Matką w celi.
 Tak Świętego budynku któż chwały wyliczy?
 A dopieroż co to jest? iego budowniczy.
 Wśytko to dla zbawienia Człeká Faworyta,
 O co teraz zębami potępieniec zgrzyta,
 Ze przez Favor tak dobrze składano gradusy,
 Po ktorychby człek wstąpił, a spadł diab. ł kusy.
 Albo właśnie gdyby kto wił komu Koronę,
 Lubo zbierał dla niego kapitał w karbone
 Na posag, czy na okup; tak Bog czynił szczerze,
 By narod ludzki stanął w tey iak przedtym sferze.
 Był człowiek miły Bogu, lecz grzech rozbrat sprawił,
 Wśpakże Bog niechcąc straty, raczey żeby zbawił,
 Stanowi nowe Pakta ludzką manierą,
 Iako więc obie strony przyiacioł swych biera.

Iest

Jest to Boski przyjaciel czysty stan Panieński,
 V ludzi zaś naywiększy affekt Macierzeński.
 Ci tedy dway zrobili Traktat do ostatka,
 To jest Panna od Bostwa, od Człeczeństwa Matka.
 Ziąd Panno drogą w okup stałaś się monetą,
 Lecz ty tego o Boże! początkiem y metą.
 Dość godności stworzenia bydź tey sprawy Dżilem,
 Dość Stworce łaskawości, uczynić go miłem.
 Wszytko to są Naywyższey Opatrzności dzieie,
 Przecieżby pono nasze nie dosły nadzieie;
 Omszem, zachwiałyby się był los zbanwienia srodze,
 Gdybyś ty źle przyięła gościa o! Gospodze.
 Lecz żeś sercem potkała poselstwo y Posta,
 Zażieleniała speza, zakwitła, urosła.
 Łakoć Ewy skaziła nam drzewo żywota,
 Okolizunie lepszy szcep MARYI Cnota.
 Ktory to nam w pożytek, w podziwienie światu,
 Zrodził kosztowny Owoc, nie uronił kwiatu.
 Jestci to Wszechmocnego Sprawce sprawa iasna,
 Lecz Nayświętszey Sprawczyney ta akcyja własna:
 Ze kiedy wola Boża absolutem człeka,
 Woli swey uczyniła, ta się Państwa zrzeka,
 Oto ia służebnica; więc poddaniem woli,
 Znalazła piękny sposob wyjścia nam z niewoli.

Adam zgrzeszył, że prawu stał się nieposłusny,
 Tu z woli posłuszeństwa wstał człek, przepadł duszny
 Nasz nieprzyjaciel, kiedy ledwie o tym wzmianka,
 Uniża Panna głowy, nie zachwianwszy wianka.
 Więc z całości tey cnoty zbawienia rzecz cała,
 Niechżć będzie o Panno nieśmiertelna chwala.
 A iakęś ucaliła żywot wieczny człeka,
 Niech się nasza przy śmierci nie zamknie powieka.
 Aż cię uyrzy przytomną na duszny ratunek,
 Y otrzyma z wszech grzechow Indultu warunek.

G L O S V.

Chory
 Aniel-
 skic.

CO za przeżorność Boskiej Opatrzności,
 Przyznaycie wszyscy najmędrsi y prości.
 Ta Muza będąc tey powtorney proby,
 Poludzku bierze dziwne iey sposoby.
 Iak owo wielki Pan sługami sływie,
 Flotta Monarchy Mórynarzmi płynie.
 Hetman potęgę znaczy długim sykiem,
 Kápella gęstą ręką y ięzykiem
 Szczyci się á zaś ogrodnik tym stoi,
 Gdy ogrod wkwiaty y szczepy ustroi.

Rze.

Rzemieślnik co ma sławę y pożytek,
 W dobrych naczyniach y porządku wszytek.
 Tak Pan nad Pany czyni sług nąd sługi,
 Bierze co wybor, co brak, to na rugi,
 Z między Aniołów; Iubiler spraw dziwny,
 Co wskroś przeniknął, kto praw, kto przeciwny.
 A zaś tak mądry, baczny, sprawiedliwy,
 Nie zmylił z ostem w ogień, z ziarnem w nivy.
 Wystawił świata nieprzeczraną Flotę,
 Zaraz Aniołów wprawił w tę robotę;
 Ze gdyby nie ci sami żeglowali,
 Poślaby do dna pierwszym szturmem fali.
 Co człowiek, to świat, (bo go małym światem,
 Słusznie nazwano) przyznać trzeba za tem.
 Co to za flota? y Monarcha iaki?
 Da tylu światow mieć tylkieś orszaki
 Sług swych y strożow, ktorych artykuły:
 Bronić skazenia w człeku partykuły.
 Co za Potentat, który na wsze strony,
 Licznych y ślicznych woysk bataliony
 Rozłożył, że ich nie tylko na niebie,
 Dzięwieć obozow, lecz y wedle siebie
 Każdy człek w świecie ma salwę Gwardyę
 Co, dzień noc strzegą, a swym kostem żyją:



Y choć Gospodarz z domu ią wypycha
 Czystym występkiem, iá trwa, tylko wzdycha.
 Masli zaś dobre do kápelli uszy,
 Nádstaw umysem, á chybá bez duszy,
 Kto nie rad; owsem by też kamień, cegła,
 Ná onby sonet ożyła y bieglá;
 Gdy zabrzmią dzieńię wśech Aniołów Chory,
 Wyskoczyłaby y ziemiá do gory,
 Bybyła znála swoy stan, y z kąd rodem,
 Teraz iuż cię ska zaśła grzechow płodem.
 Chceś widzieć ogrod ktema regularny,
 Wśech ziół kolory maś, wyiawşy czarny,
 Bo ten ná barwę y znak swey niecnoty,
 Zabrały z sobą wraz piekielne roty.
 A ci co czarno chodzą tu ná ziemi,
 W tym się kunšt piekny znáczy między niemi.
 Zeby przy zgonie źli Barwiani owi,
 Maścią się paśli, á pokoy Duchowi.
 Tam kto praw pozna okiem, nozdrzem, uszy,
 Z dzieńięciu kwater piękność, zapach, gusty.
 A ow rzemieślnik, ktory potráfi to,
 Co myśl ná pomknie, żeby wéiğł sowito.
 Nie zaraz stukę gołą ręką robi,
 Aż wprzod na czynia sobie przysposobi,

Dopieroż niemi co chce dokázuie,
 Y ztąd w zbior, stawę, wiele profituie.
 Ni porównány sztuk Magister w niebie,
 Chcąc mieć wśeláki porządek u siebie,
 Stwarza dzieł swoich Instrumentá niby,
 Co potrafią wśytko bez pochyby,
 Práwnych Aniołów, którym przyznác trzeba,
 Ze to są náśe wytrychy do niebá.
 Choćby od Forty klucz się zawieruśzył,
 Ieśczeby człowiek przy tych sobie tuśzył.
 Zgoła do wśech spraw Ręce Bogá to są,
 Część iego, á náś żywot w cale niośą.
 Wielki Wodz Michał: á kto iák BOG taki?
 Záwołał; zepchnął czartá, odigł śláki.
 Więc nie boymy się sztuk iego y strzałek,
 Gdy stanie przy nas ten Woysk Felt-Márśatek.
 Tylko go chwalcie rozumne ięzyki,
 By w zgonie zpedził nieprzyiaciół syki.
 Zacny Ablegat do Pánni od Bogá
 Gabryel, temu y traktat y droga
 Czásu nie wzięta, stánął w mgnseniu oká,
 Nie iák my iezdziem, siedziem po Potroká,
 A nic niesprawiem, álbo bárdzo máło;
 Tam wielkie Dżito w kilku słow się stáło.

Miał

Miał sługą z Páná, á nam ztąd przeštrogá,
 Nie ciągnąć z siebie iák páiąk, lecz z Boga
 Wšelkich konceptow. A gdy ieſt ták ſprawny
 Ten Poſeł, ktemu w Dziełách nie zabawný;
 Dobrzeby go mieć po ſwych plecach w tedy,
 Gdy ſię zbliżemy do oſtátney biedy.
 Przewozny konwoy wšytkich, y z oſobná,
 Káżdego, Ráſał, zliczyć nie podobná,
 Co drog odpráwił, wšech bronil trafunku
 Świádkiem ieſt ſwego Tobiáš wárunku.
 Gdy mu záś dla nas ſą tak miłe mile,
 Dziękuy zá przeſtę, o przyſtę proś mile.
 Anáſ Inspektor nieoſácowány,
 Co uczy wšech Cnot, ſtrzeże duſe rány
 Anioł Stroż; przyznay kto ſię boiſ Bogá,
 Ile twa krokow uczyniłá nogá,
 Czy nie był z tobą? nie ſtrzegł? nie odwoził?
 Bá gdybyſ był po ie go woli chodził,
 Pewnieby z ciebie był Anioł nie człowiek,
 Zebrałbyſ zaſług kápitał, nie, co wiek
 Straciłeſ, á ztąd ni przyziaciel, ni ty,
 Lecz nieprzyziaciel bierze zyšk ſowity.
 Więc kiedy ſobie nie mozem dać rády,
 To do poſiłkow tej Świętey Brygady.

Czyś ty pob żny, czyli grzeszny náder,
 Czyć wiek zakwita, czy Twarz zorał fladers;
 Ráno y wieczor, w leciech y pieluchach,
 Zátapiaymy się w tych naymilszych Duchach.
 Mimo wiele Dzieł, co czynią koło nas,
 Patrz czy się zámiodł ná ich straży Ionas?
 Ten iuż był przepaść w Wiloryba Księniec,
 Niebośczyk, á zdrow, żyw, choć pogrzebieniec.
 To to Stroż práwy, co w dwuráznym brzuchu,
 Morskim y rybim (iákby z nią w łańcuchu)
 Dostrzegł swey duşy, y dochowal wcale,
 Choć ią z wántuchem uciskały fále.
 Dwa rázy zrodzon, raz go z płaczem Mátká,
 Drugi, stroż z śmiechem, (iák wywinął z płatka,)
 Ná świat wydáli, z rozplátanej ryby;
 Tey sceny akcent do nas bez pochyby:
 O! iáko wiele ná ten kstałt Ionása
 (Ze názbyt grzechom popuścuzamy pása)
 Piekielna przepaść żywo nas pożera,
 Gdzie iuż po usy człek, choć nie umiera.
 Cień go ná świecie, á sam w piekle wszytek,
 Ktoż nie ma drżących pod kolány tytek?
 Widząc się w tykach czartowskich, czy kunie,
 Gorzey niż kiedyś on Ionás w káldunie.

Alc

*Ale iak iego, tak nas do upadły
 (Choć im też złości nasze zbyt doiadły)
 Strzegą, pracę, słoń, srożowie nasi,
 Poki czas świeczki życia nie zagaśi.
 Y ktoż nie zechce byż wam wdzięczzen za to:
 Ze tkwicie w ieseń, zimę, wiosnę, lato.
 Toć gront naszego szczęścia, wászey prace,
 Gdy będą owi drzewo życia Tracze
 Dorzynać, bądźcie Fawoniuszami,
 A lotnych modlitw wachlucie skrzydłami;
 Tak dobrze, żeby za tych wiatrow sprawą,
 Dorznięte drzewo mogło paść na prawą.*

G Ł O S VI.

I.
 Elekto-
 rat Pa-
 tryar-
 chow y
 Proro-
 kow.

POpisało się niebo z swych Duchow konputem,
 Prezentuie też ziemiay z starym statutem
 Swą Rodzinę; dość ludna, lecz w cnoty uboga,
 Iednak kto się dobr obrat, Faworyt u Bogá.
 Nie pytay się zkąd rodem? lądáco gátunek,
 Poznay rękę Autorá bez ceny śácunek
 Godzili się uczynić w rzeczách rozeznanie,
 Maß w Aniele Szlácbcicá w człteku chłopá Pánie.

Vro-

Wrodzić się Szlachcicem, to szczęście przynosi,
 Zostać zaś nim, bez cnoty, tego nie uprosi.
 Wy niebiescy Duchowie, Szlachta samородni,
 My bez boiu nie będziem tey Korony godni,
 Dobrze się z wami stało, że was tak stworzono,
 Ale wam darmo z łaski więcej pochlebiono.
 Tylkoć to w tym rozumu zagąstały nam zorze
 Ześmy się nie postrzegli, gdy byli w Honorze.
 Człękowi nad Anioła więcej się dostało
 Gdy zań nie za owego krew Pana y ciało
 Szło na okup; to to jest wizerunk przyiaźni;
 Z onych dopiero chłopow już Szlachta dwuraźni,
 Więc choćby w Lucyperze pycha nie zmyciła,
 Tożby była z tey miary zazdrość w nim sprawiła.
 Już teraz wolno śaleć, pukać się od złości,
 Gdy człowiek nader dobrze w łasce Boskiey gości.
 Nim zayrzem w nowy Zakon, rozeznamy stary,
 Iak Bog swoich wybranych ukochał bez miary.
 Abraham (piernwszy obraz kockanego sługi)
 Imieniem, rzeczą szczęsny, y ktożby się drugi
 Obrat? żeby w Twarz Bogu mógł uchylić wargi,
 Ten w poł gniewu wazył się iść o Indult w targi;
 Gdy owo chciał wygładzić Pan dobry z tych Ludzi,
 Tchnął w serce Abrahama, a liść go wnet budzi

E

Zal

Zaly miłość bliźniego, rzekł: á nuż czterdzieści
 Będzie prawych, á gniew twoy wraz wšytkich pomieści?
 Pozwolono. y dáno szukać aż do pięci,
 Ten żeby wystukował, z pilnością się kręci,
 Lecz gdy wątku nie stało, przyznał swey niedoli,
 Y spuścił się rad nierad ná sąd Bożey woli.
 Co zá wagá lepianki! rzec Tworcy tak wiele,
 Gdzie nie może Seraphin spojrzeć woczy śmieie.
 To to wagá godności człowieka y probá.
 Teyż łaski spadek potkał z Izakiem Iakobá:
 Z tego skomo miała byđź prawdziwa ofiará,
 Wydarto Miecz, zá skutek uštá skutku miára.
 Ow cudzą skórą (choć rzecz z tym, co go nie złudzą)
 Ze Faworyt, wygráie sukcesyą cudzą.
 Podobnego respektu Iozef uczestnikiem,
 Z między tak wielu Bráci niezrównány z nikim;
 Co oni przeczuwaiąc y zayrząc przed czasem,
 Pisali mu nagrobek w studni pod Tárasem.
 Zmazał Ruben irzymaną prawie ręką z niebá,
 Przecięż go záhandłować żywcem było trzebá.
 Stało się; lecz z niewoli padł na wielkorządy,
 Więc y nieprzyjaciele przyšli mu pod sądy.
 Alic on dobre zá złe, chleb zá kámiień dáie,
 Nawet się Oyou Oycem w niedośátku stáie.

Bá y Ożynicielem nád całym *Ægyptem*,
 Gdzie nie mógł przebrąć, sypiąc garściami, nie
 (szczytem.

Ktoby rzekł, że ożyje zgubiony sierotá,
 Aż on tym, co mu bráli, przyczynia żywotá,
 Ktorego chcąc zátrácić, zgubiliby siebie,
 By się był nie przesilił głód ná iego chlebie.
 Dob y sprawcá! ale Bog przyczyną tey spráwy,
 Ktory wśem złym y dobrym cudownie táskáwy,
 On sám wśytko sprawuie, ten, ów iego wolá,
 Lecz Faworyt, komu iá tak czynić pozwolá.
 Przecięż t. zebá y Fawor iednáć sobie cnotá,
 Strzedz Praw Boskich, á nie ćmić rozumu ślepotá.
 Iák ten był ich Obserwant, Syn piéckney Rácheli,
 Dałby był skóre z siebie, nierzkąc Płaszcz, niżeli
 Dáć Ofiárę Wenerze iák całopaloná,
 Bocała duśa gore, wniść w rzecz z cudzá żoná.
 A ták zmógł ezártá, ciáło, grzech y złe udanie,
 On chciał cnoty dochowác, tyś dopomógł Pánie.
 Tu swá pamięć odmładza Noe staruszeńki,
 On to świátá Prowisor, co mu tylko piéńki
 Zostały po Potopie; inż teź to dziw Boży,
 Kto sobie Obraz iego przed oczy przełóży.
 Przeczúł iák dobrze przedtym! bo ná sto lat máto,
 Co się uchwałá nieba ná ziemi stać miáto.

Ze świat, który w swych zbrodniach brodził aż po usy,
 Miał się z głową ochynąć gdzie chodził po susy.
 Więc się przez wiek mozolił nieborak nad skrzynią,
 W ktorejby się był zawarł z dziećmi, Gospodynią,
 Y po parze przychowku roznego rodzaju,
 Choć się mnostwo tuliło przez gwałt z wśsego kráiu.
 Ale mieysca nie było, kto mógł ubiedz kogo,
 Ow przepadł ná dno śmierci, á zaś temu błogo,
 Kogo skrył Dach Noego; y ktoż to mógł zgádnąć,
 Ten tylko, co od wieku umie światem włádnąć,
 Wiedział co iuz przexnaczył, á tak zá respektem
 Resztę świata zadržymał zmysłnym Architektem.
 Ktory zbawił, że przyiął ná się to stáranie,
 Aleć to wśytko twoie spráwy miły Panie.
 Sprawieś łaski z karą alternatę dziwną
 Przez Postá Gołębicę y roszczkę Olinną.
 Co za kredens Pokoiu! co za sposob nowy,
 Rozpasane Pleiady uiąć w pas cieniowy.
 A gdy ich zbytek związan pasem czyli Tęczą,
 Niech się świat pieczętuje zbawienną Natęczą.
 Po tak ciężkiej potopu wannie czyli łáźni,
 Niech ścierki nie przynoszą strachu y boiaźni,
 Ze idą Rozga z łaską w nierozdzielney parze,
 Wśbak raz bią, drugi raz pogłászczą po karze.

Dość

Dość rozlewkow; więc Rozga bez gniewu na sucho
 Idzie Aáronowa, y iuż cale głucho
 O potopie; iuż tylko z ust, ale nie zbrzegow,
 Słowa Boże, nie wody, do ludzi Beregow
 Wylewają iak z źródła, z mądrey Arna głowy,
 A to mówiąc: iuż statut, sąd z karą gotowy.
 Bog Prawo dał; á ci dway Marszałek z Kanclerzem,
 Aaron y z Moyżeszem spoięni przymierzem,
 Nieśli wyroki Pańskie; ten Rozgi, ow Láski
 Vmiał zazyć, sprawuiąc bez Pieczęci Łaski,
 Bo tey ieszcze nie znano; á tym się kłaniały
 Z boiaźnią wse Narody, bá y w Lasce znały
 Moc cudowną, słuchały iey same żywiły,
 Bo też dokázowała więcej nad Anioły.
 Tu w Seym trzeba nią młócić, żeby posłuchono,
 A tam morza plác dały, iak raz uderzono.
 Lada powodź na Wiśle znośi Sośnie, Iodły,
 Tu tknięne Laszczką Morskie nurty się rozwiodyły.
 Przez co grzech, przez to kará, y w Matce za działki;
 Tak wiele rzek rwą brzegi, zatapiaią statki.
 A toż ich Matka morze teraz kiem bierze,
 Za brzegi daie brzegi, za sum stoi w mierze.
 Statki statkiem nagradza, daiąc swoie warty,
 Pod Bykowne Moyżesza bylwáchy y warty.

Wet

Wet za wet, że się wodzie nie oprze dąb cały,
 Tu pod drewna kawałkiem całe morza drzały.
 Cudás Panie Moyżemu robił y-on z Ciebie,
 Poprzedzała twá łáská myśl iego w potrzebie.
 Aleś go też uczynił przez Rogi Cudakiem,
 Bá y nástrásyłeśgo onym w ogniu krzákiem.
 Nie Moyżesz to był, ráczey Instrument rąk BOGA,
 By czł.k miał przezeń wśystko, czy nań ścisłk, czy
 (trwogá.
 Inných sług co ten Pan miał, tu ná ziemi w próbie,
 Ktożby się doráchował, dość wspomnieć o Iobie.
 Cud to ludzkiey náтуры, z ktorymeś grał Boże,
 Kto więcey? czy ty trápić? czy on cierpieć może?
 Zádáteś mu dobrze w ten, pošły ręką rzeczy,
 Służą szczęśliwe Losy, żáden mu nieprzeczy.
 Kontent z obrániá stánu, syt przyiáźni Zony,
 On iey wzáiem był miły, gdy to z káżdey Strony
 Pásnem się szczęściá wily; tu (iák mowią) co rok
 Z pošlubionego Łozá nomy wstáie Prorok,
 Ieden drugiego milszy, ile Płci oboi,
 W tey miná fercá wiázác, w owym Márs do Zbroi.
 A wśędzie w brod wśystkiego, bez liczby y miáry,
 Nie mogły káty obiąć, iákie były dáry.
 Petne stáynie, owczárnie, obory, wołównie,
 Nábite Gumna, Brogi, Sterty, niewymownie.

Tak

Ták mu rosy do kresu tyśiącow tyśiące,
 Iák się więc wypełniąią do Pełni Mieśiące.
 A pod ośtątnią Kwądrę zas się wycieńcząią,
 Ze się oku ludzkiemu ledwie doyrzeć daią.
 To się stało Iobowi, sedł aż do swey kluby, (zguby.
 Ná tych miast z wierzchu szczęścia, przepadł na dno
 Stracił zbiory, dośtátki, Folwarki, póciechy,
 Iemu się tzy zoślály, á z nich Ludziom śmiechy.
 Mowią że zdrowa głowa nábedzie kośpaká,
 Lecz iego siły stártá z grontu boleść táká,
 Iż sobie rádźić nie mogł; iuz tylko mozg susy,
 Zeby w reście nie stracił iedynaczki Dusy.
 W tym rázie gdy pócieśyc niemáś náwet komu,
 Ieśsze od serwáseru bierze plastry z Domu:
 Przyśło ná bol dwuráźny biednemu kálece,
 Szukáć ráczey lekárstwa w domowey Aptece.
 I znałáś doświádeczone ziótko ćierpliwóści,
 Zmocniła Duchá w ćiele lecącym od kości.
 Ale któż mu przepisał Receptę skuteczną?
 Ten Doktor ktory śynie Opátrzuńcią wieczną:
 Więc nieborák Pácyent iuz zdrowiá nábierea,
 Bá y szczęścia nowego porá się otwiera.
 Ták ieśt zwykła pod Niebem czasow áternátá:
 Ze po ośtátniey kwádrze rodzi się póświátá.

Od

Od nowego Mieściacá ; niech że będzie wiara ,
 Iż u BOGA też pociech, co y żalów miará.
 Wnet się rodzi wdowcowi zoná, Oycu dzieci,
 Gromadzi się do Paná dosyć sług y kmieci.
 Iák zuomu moc wśyſtkiego, mnogi: Inwentárze,
 Głaſzcze BOG drugá ręká, ieżli iedną kárze.
 Wśyſtko iák było, iuż ieſt we czwornáſob tyle,
 Po upádku doſtátek, po izách krotofile.
 Ták Rekrut uczyniwſzy w rodzie, Domu, Gumnie;
 Przed nieſtátkiem Fortuny záſklepił się w Trumnie.
 Niemogł cierpieć ná ziemi Mieſięczney odmiany,
 Woláł pod wieczne Słońce między ſyk wybrány.
 A iużże Opátrżności Boſkiey poty metá ?
 Nie; idzie wzdluż, wſzerz, wzwyż, wgłęb, y ſlepe-
 (go kretá
 Prowidnie bez wzroku, kopcem ogránicza ,
 A iáſkiniá co mowi oná rozboyniczá
 Nie miſtey kompánii, ze Lwy Dánielá ?
 Ná iednego duż Samſon ledwie się ośmielá ;
 Tu Prorok ſtáby z poſtu, w pał zmárły z boiáźni,
 Deſpernie w ták ſrogich ſáſiádom przyiaźni ;
 Lecz ſkoro z gory záſedł áreſt y ſtraſſ ſkryta,
 Stała káżdá w ſwym mieyſcu Beſtya iák wryta.
 Miał ten ſpráwę ná ow czas práwdzinie gárdłową,
 Gdy widziáł we Lwach káton, w ſobie ſmierć gotową.

Ale

Ale Ionaś nieboſzczyk pochowan, pogrzebion,
 Z niezmiernym podziwieniem y Ziemian y Niebion;
 Odprawiwszy noclegow bez popáſu kilka,
 (Czy można wyiść poźartey owcy z gardła wilkã)
 Wychodzi mocą Bożą, ubeſpieczon ná ni,
 Z przestroney wieloryba frogiego otchłani.
 Ktoby to rzekł? że ſtracon może wrocić cásem,
 Ten nie tknion z grobu wſtáie y z Duſzą y z Ciátem.
 Czy iuz że w nurtách Morſkich koniec Boſkiey mocy?
 Nigdzie koniec, moc wſzędzie, y w Dáwidá procy.
 Widziátlí teź kto kiedy, by mucha ſerſeniá,
 Ciótek zdużał wielbłądá, lub zaiąc Ieleniá.
 Tu mały okrutnego Dáwid Goliátá,
 Nádwzoſt, nádmoc, nádmień, nádrozum, nádlátá,
 Wlot ná plácu położył; á przez tę wygraną,
 Cátemu národowi całość poźgáną.
 Odzyskał; ſobie uſtał drogę do Korony,
 Trumnyć to nieprzyiációł, ſą ſtopnie ná Trony.
 Więc gdy pod ſię ſtał, tówy nie cudze poduſki,
 Y bárdziej go wabiły muſkiety niź muſki.
 Obserwując pilniey ich (niź Bethſaby) ſoże,
 Szczęſciłéś w Radach, w Bitwách, w Polu, w Do-
 mu, BOZE.

Iák ſię tylko wplątała ſprawa nieprzyſtoyna,
 Nie przeſtáią panować Głód, Powietrze, Woyna.

F

Dopie-

Dopieroż Dáwid do łez, Pořtów, y Pokuty,
 Komponuie swych Pŝalmow zále, Threny, nuty.
 Przeřeďł ogniem y dymem z Miłóřci łuczyna,
 Dobył z oczu Fontánnny gáři y zplókiná.
 Ktoby rzekł? z tey Rdzy niecnot będzieź mąka Cnoty?
 Wypłákał, słyřac: kto Mąź do Sercá? iáko ty.
 Láda wábik, iák lekkie sá grzechow Cetnáry!
 Po grzechu iák ciężki Funt dobrowolney káry!
 Co ieřt? przysięęle śláďlá często sję rozwodzą,
 Jedne grzechy, náłogi, iák nas zá nos wodzą;
 Ze choć im nie ślubuiem, rozwod z niemi trudny,
 Broi to tych Kontraktow Dzienvořtáb obłudny.
 Iź widząc ligę międzý Człowiekiem y Bogiem,
 Radhy miał piekło plonem, á Niebo odłogiem.
 Lecz nie dopuřcza tá, co wřsystkim dobrze czyni,
 Święta Bořka Opátrznóřć, wielka Gospodyni,
 Miłi Pátryarchowie, łáskáwi Prorocy,
 Gdy nam zorze dnia zgářną, zyczcicie dobrej nocy,
 A z nocy ná dzień dobry ránnego řwitánia,
 Pomknijćcie, dlá przedřego z wámi powitánia.

G Ł O S VII.

Senat
 Aposto-
 łow y E-
 wangel.

Dość było wyřzey Opátrznóřci Boga,
 Lecz nieskończoney Dzieł, bez końcá drogá.
 Ktoź

Ktoż dno przepaści mógł kiedy zgrontować,
 Cbyba ten, co ią umiał tak fundować.
 Obaczmy ieno Senat Apostolski,
 Zácmi się Rzymiski, Wenecki y Polski.
 W támtym niż osob, cnot więcej sto rázy,
 Tu opak (niech to będzie bez urazy.)
 Tam tylko ieden tużin Senátorow,
 A iák million Zelántow, Doktorow.
 Co to zá Primas tamtego Senátu!
 Iuż nie oboygá Národu, lecz świátu.
 Tytułem w prawdzie Iásnie Oświecony,
 Lecz przewróć List (iák mowią) z drugiey strony,
 Vyrzysz, że nie tak urząd Piotra zdo bił,
 Iák on go rzádem cnotą iásny zrobił.
 A w reszcie cóż mu po więk szey pochwałé,
 Dość gdy Archytekt świátá ná tey skále
 Kościół wystáwił; frászka Sálomonow,
 Y cóż to za rzecz tákich Páragonow.
 Tu to fáciáta, gront y maniera,
 Skárby, kleynoty, zdániem lubilera.
 Prym z wagą miáły; więc co Firmament!
 Dáć pod fabrykę tak drogi dyament.
 Prawie faworyt swego Pryncypaśá,
 Ktorego mądrość gáy dawno przeyrzaśá,

Ze go zrobisz swoim Namiestnikiem,
 Nie kwadrowało być mu uczestnikiem
 Korony Krzyża, stądże za brat z Panem,
 Musiał inaczey być ukrzyżowanym,
 Głowę ku ziemi, że choćby mu kładła
 Ręka Koronę, aby zaraz spadła,
 Y w Zbawiciela iednego postaci,
 Ieden tylko był, nie dway koronaci.
 Wolał mu to Pan innemi sposoby
 Bonifikować, że co sam choroby
 Ludzkie uzdrawiał, dotknięciem swej ręki,
 Ciebie Piotra leczył największe káleki,
 Gdy go zaś ziemia niegodna, nie z drogi,
 Ze swe obrotił y oczy y nogi
 Iak zwykł ku niebu, y ażebym bliżcy
 Tam z krzyża wstąpić? krok niż głowa wyżej.
 Dość mądry Pasterz, dzieląc z duchem ciasto,
 Przeczuł że w świecie źle się będzie działo
 Bez niego, bo tu dawszy niebu głowę,
 Zostawić Kościół, ni bez męża wdowę;
 Y kiedy mu się rozedrzyć nie można,
 Wchodzi w Testament myśl jego pobożna:
 Gdzie chcąc by za swe miał oboj przybytek,
 Tu głowę zktania, tam z nogami wszytek.

A on kontrapunkt może być bez chwasty,
Co grzech przy ogniu dwiema łez kawały
Oblał, chcąc iednym złego skutku winę
Obmyć, a drugim zagaścić przyczynę.
Wybacz mu Pánie (rzekę przy Patronie)
W ten czas cię zaprzął, iak już był bez bronie,
Gdy miał, dał po tłu, tyś ją schować kazał;
Ktoż dostać kroku b. z broni dokazał.
Więcey nań o cię śpiewać muza wota,
Coś iego Patron nie tylko Kościoła;
Lecz by się działu y drugim dostało,
Przy niedostatku przyim za wiele mało,
Po nim iak drugi Arcybiskup w rzedzie,
Rowny mu w cnotách, choć niższy w urzędzie
Paweł, który mu tak przypadł do pary,
Ze ich wespół nawet celebrią Fary.
Snać że ci równie Dom Boży dzwigieli,
Teraz w iedną Ray. a w drugą się wali.
Większa że żyw wzięt do trzeciego nieba,
Coż rzeknie iego ostatnia potrzeba;
Gdy mieczem ścięt był, głowa pierwey mleko
Niż krew wydała, większy cud daleko:

Ze we trzy skoki wydała trzy źrzodła,
 Cześć Trojcy; y zaś racya nie podła,
 Ze bymszy w niebie widział twárzy cudne,
 Biąło rumiane (boć gdzie lice brudne,
 Za nic rumieniec) więc łączy dwie Farby,
 Pobiela mlekiem cnot, nicwiary karby,
 Zárunicniwa krwi włáśney cynobrem,
 Y stał się pięknym, Świętem, náder dobrem.
 Iącyć są ci dway, inni w reszcie tacy,
 Rowny dział wzięli zápláty y prácy:
 Więc iako kupiec kładzie wizerunek,
 Ná wierzch towarów; gdzie iaki gatunek?
 Albo ich w Regestr pieczętuie próby
 Nie rozumiejąc sztuk całkowych, bo by
 Sklep nie ogarnął, gdyby iák rząd suty,
 Nie miał Pośławow zebrać w obwoluty.
 Ták ci ta Muza gdy z gory nie z dołu
 Przywozi Towar, łączy go pospotu;
 Bo sie to nie da postrzec w pojedynck,
 Co sam Niebieski obić może Rynek.
 Ieślic tego dość y Wálor niezmierny,
 Iákże to mogą te zówrzeć Sexterny.

Raczej

Raczey kto czytasz, zayrzy w Regeſtr probek,
 Znaydzieſz koſztowny handel y zarobek.
 Ten za krzyżową sztukę trzeci w rzedzie,
 Ow za krwi Rubin, Ray obiął w Arędzie.
 Za war oleu y Kielich trucizny,
 Reindukował ktoś się do Oyezyzny.
 A może temu miłe bydz wygnanie,
 Gdyś dał na pierſiach głowę zklonić Panie.
 Za Filar wiary ſtał się niedowiarek,
 Choć ſzedł w ſwych rzeczach, iak późny zegarek,
 Lecz Index iego nie chybił minuty,
 Sam chcąc w lot z rączym, ſtrzałmi, Łańcą zkluty.
 Za građ ká nienny drogą Gwiązd monetę
 Ten liczy, ow ma za kiy, Laur cnot metę.
 Jeden za całą sztukę Pargameny
 Frymarczył Togę Niebieſką bez ceny.
 Drugi kunſzt zrobił (wſzak gwałt cierpią Niebá
 Toć tak do niego Drzwi wyciąć potrzebá)
 Siągnął przed Fortę na karku ſiekiera,
 Tá nie chcąc gwałtu ſama się otwiera.
 Ow co się w ogniu okurzył popiołem,
 Teraz tak czyſty, że zrowná z Aniołem,
 Tamten za proſty Łyczak ma Złotogłow,
 Bo Chwałę okryt od ſtopy aż do głow.

Záwie-

Zawiera Regeſtr, w Łaſce nie oſtátni,
 Choć nie męczennik, lecz w męki doſtátni,
 Co wſzędzie z Pawłem był y w ſámej Turmie
 A lub nie rażon, widać w każdym Szturmie,
 Dla tego Páná y ſług męzne dziła,
 Kronika iego przednie okryſliła.
 Ze zaś y Páná kochał y Kolegi,
 Toć gdy odprawiał z niemi iedne biegi,
 Muſiała dotknąć Sercá każda raná,
 Ktora bolała Kolegę lub Páná.
 Tamtych kát męczył, tego widok kárał,
 Tam bol nieznośny, á tu žal dogárał.
 Chwalebneć były mak Oryginały,
 Lecz y Kopia tu nie bez pochwały.
 Tu ran Inwentarz w Sercu; tam ná cieie,
 W rownyć dział idzie žal ná Przyáćieie.
 Co że ná ſobie mogł przekopiówać,
 Nie dziw; gdy umiał wykonterfektować
 Naypiernwſzy Portret Nayſwiętſzey Boginie,
 Ktorey cześć nigdy, iego Dank nie minie.
 Szczęśliwa ręka y w pęzlu y w piórze,
 Dobrze goſciła ná Niebieſkim Dworze.
 Dway iey ſię Dary zá dwoy kunſzt doſtáły,
 Berło z Koroną nieſkończoney Chn áły.

Tę część za męki, troski, rany, guzy,
 Wielcy Rycerze przyjmicie od Muzy.
 A za to, gdy icy przywołają sprawy,
 Stań że się każdy, z was Patron łaskawy.

G Ł O S VIII.

DAy Muzo Pole, Wojsko idzie w syku,
 Pomyśl o Piorze, niemyśl o języku.
 Iak wielki Komput? y iak liczne Roty?

 Nie zpißesz Imion, dopieroż ich Cnoty.

Rycerz w Rycerzá, dżiw iak służbá płatna!

 Bárwa od głowy do stopy sárłatna.

A każdy się z nich własnym kostem odział,

 I zá toć Niebo rozebráli w podział.

Práwie ten kolor rowna sługi Pánu,

 Tákić kram, iak Pan, choć roznego stanu.

Głowa ich CHRYSTVS, oni teyże członki,

 Tá wßystká w cierniu, á iakże w pierścionki

Włosy swe trefić, perfamowác mieli;

 Sárdanapala iedwábney kądzieli

Nie Mistrzá z Krzyżem byli y Vczniámi,

 Więc chcąc pod ten znak, krzyżuią się sámi.

G

Pierwsy

Komput
 Wojská
 SS. Mę-
 czenni-
 kow.

Szcze-
pan.

Piernwszy Towarzysł miasto kul, kámieni,
 Ná Atták Niebá zbierać się nie leni.
 Lecz wybacż Pánie, nie z niego przyczyná,
 Niebo gwałt cierpi, zdaniem twego Syná.
 Nie szukał drogich, przestał ná Fátálnych,
 I więcey zyskał niż ná Orientálnych.

Wawrz.

Drugi dość mądry Indżinier w tey mierze,
 Ze prędzey ogniem Fortecę odbierze;
 Podsadza minę, sam siebie ná krácie,
 Złamał mur, stánął w zwycięskim sárłacie.
 Niechciał po szczablách pnać się teyże kraty,
 Obawiając się próżney szturmú stráty.

Florian.

Lecz iż się zaiął, tlał, ogniem do Niebá,
 Iák zaczął, ták mu skończyć było trzeba.
 Tu w piękney parze, y w dobrej przyiáźni,
 Blásk z wonią niby o lepszą się drażni.
 W Świętym Rycerzu; gdzie Łuná od Zbroi,
 Imię zapachem samorodnym stoi.
 To że nie tylko pachnie, lecz y włada;
 Tarczą nas w morách, wiádrém w Ogniach zkláda.
 Z kąd tá moc wiádrá? Anassem synkował,
 Kości za wiarę pod kiy nieżałował,
 Więc stánie w pożar za rześistą Rosę,
 A w Mor kámieniem iest, ná śmierci kosę.

Podnośi

Podnosi wiosło miasto Pastorała,

Woyć:

Nasz Polski Prymas, lecz go bårdziecy chwata
W gorę wynosi, nie bez nāszey stawy,

Ze BOG y ná Lud Polski dość łaskawy;

Daic Port wolny, pod swe gorne brzegi,

Do ładuz łodki Cnot, przecz zbrodni komiegi.

A gdyś ták probant wiosła cny Prymasie,

Byway ná pomoc w ostatiecznym czasie.

Ty bądź Rotmanem, łaska Boza Hisem,

Iá niechay będę ná ten Fryor Flisem.

Tu Mała Polska z Wielką Polską prawie

Stanisł :

Idzie o lepszą, tá w swym Stánisławie

Kładzie gront, owa ma zaśczyt w Woyciechu;

O což? to Anioł, á to Człek bez grzechu.

Ten legł od wiosel śieczystych zá Wiare,

Ow szedł zá prawdę Száblom ná ofiarę.

Ten tále wszytek wielbił, kochał Páná,

Tam każdy Członek toż świadczył y Raná.

A gdy wytrwali iák ieden, ták drugi,

Toć rozne dzieła, lecz, rowne zástugi.

A iákże tego minąc piorem można!

Ktorego żadna nie minęła prozna

Strzała zá Wiare, tu kunszt Woionniká,

Iego żelezce, on Niebo przenika,

S. Sebe
stian.

Strzelaią razem, ow z Łuku, ten z Sercá,
 Trwałszy Męczennik, niż iego mordercá.
 Celem był Strzałom, iemu zá Cel Niebá,
 Ze tak dobry traf, dzivić się nie trzeba;
 Celom obiema y postrzałom wielum,
 Strzelan y strzelał, cele dały Cælum.

Młodz.

Tu ná deszcz krwány zádęte Pleiády,
 Gdzie wielkie máłych Rycerzow Brygády
 Hurmem się sypią, y ráníi y rani,
 Ráczey by byli mlekiem niż krwią zláni.
 A tu się frozy miecz, drag, dzida, pałká,
 Ze więkše rány, ániželi ciáłká.

To stráśny Impet, zbyt takomey śmierci,
 Iż iák kát dzieći rozcináł ná ćwierci,
 Tak żál ćwiertował Mácierzynskie sercá,
 Tu kunst Tyráństwa wymyślał mordercá.

Paph.

Nie stáło dzieći, lecz Tyrannow stáło,
 Był, co mu potym tak się podobało;
 Ze kiedy nie mógł męczyć razem wielu,
 Ieden Páphnucy stánął mu ná celu.
 W nim tyle śmierci chciał mieć, ile żytek;
 Szukał w wnętržnośc:ách, gdzie był tchnienia schy-
 Kraiáno w stuki, ćiskáno kawały, (tek.
 Ale te dziwng mocą się zraszały.
 Tak śmierć po śmierci y mękę po męce,
 Zniost ieden, coby dość ná setne ręce.

A

*A Nepomucen choć krwi nie uronił,
 Naykrwawszych Mężow meſtwnem ſwym dogonił.
 Miał pod Pieczęcią Penitentki ſprawy,
 Niż odkryć, wolał, iść na dno Mołdawy.
 Poſzedł o lepszą na rozſadek Człeka,
 Czy iego Serce głębsze? czy ta Rzeká?
 Wygrał, bo doſiagnął do dna właſną reką,
 Lecz w Sercu iego nie gront żadną męką.
 Dość czyſty, przecięż widząc krwią obmytych,
 Odprawił wanny, aż iak ieden przy tych.
 W Regeſtr krwawego nie zawarty piſma
 Wdziera ſię przez gwałt Łotr Szczęſny czy Diſma.
 Rzekłbyś dla grzechow wiſiał nie dla wiary,
 Toćby go trzeba ſwięcić nie z tey miary:
 Ze legł na Krzyżu; gdy tam, krwi nie ronił,
 Alec Męczeńskich Laurów tym dogonił,
 Iż Sercem cierpiał, co miał całym ciałem,
 Więc Łotr kopią, Pan Oryginałem.
 Ieżlić go kropla dopadła Krwi z Paná,
 Droższa niż wſzyſtka wſzyſtkich krew rozłaná.
 Ktoż obraćbuie tych Pułkow ſzeregi,
 Co ie przypaſał Kolor Ponoſo wſtęgi.
 Wodz Woźzow wſzyſtkich, ma na ſwym Regeſtrze,
 A ten gdy nas więc, káże mieć w ſequeſtrze;*

Nepom:

Diſma.

Wy ku pomocy stąńcie Purpuraći,
 Obmyćcie z grzechow krewią swą krew swych Bráćci.
 A że ten komput kończy się ná Łotrze,
 Niech nam iak sobie tegoż końcá dotrze.
 Rzekł Pan Łotrowi, dziesiąy będziesz w Ráin;
 Day BOZE słyżec: wniydz y ty Hultáiu.

G Ł O S I X.

Kápitula Świę-
 tych
 Wyzna-
 wcow.

K Toż wszechmoenego wyzna dzieła Spráwcy?
 Wy ŚwiętoDuscy przez swoy Dar Wyznáwcy.
 Wam ci to dáno tájemnice wiedzieć,
 A nam przed Fortą tych skrytości siedzieć.
 Do wászych oczu obrocono lice,
 Toż jámo ku nam przypadło ná nice.
 Y co tam rzeczy wyborny gátunek,
 Tu się iuż zda bydz pomniejszy szácunek.
 Tam w klárze Liquor, á zátym rzecz godna,
 Czerpać go z pełni, y wysączać do dna.
 Tu gdy rzecz tylko w podobieństvá znaku,
 Nie może się tak Człek domáćć smáku.
 Więc stąńcie náprzod wy stársi Pápieże,
 Kolumny Wiary y Kościoła Wieże.
 Piernwszy Imięniá wziętego od Puszczy,
 Drugi od drobnych Scholarystow tłuszczy.

Sylwe-
 ster.
 Grzeg :

Day-

Daycież tak Echo, iak brzmią Szkoły, Lasy,
 Niech Imię Pańskie głoszą wieczne czasy.
 Wszak macie za co, bydź wdzięcznemi Panu,
 Gdy was domieścił dwoygá Watykánu
 Niebá y Ziemi; nábarwił tam y tu
 Wielkiego wielkich uczynkow profitu.
 A w tym wynika mił zápacb słodyczy,
 To pewnie w tymże kompucie się liczy
 Ow co mu Pszczoły, gdy ieszcze był máły,
 Potym cne Dusze miód z ust wybierały.
 Dziwna to sztuka Niebieskiey Pásieki,
 (Nie nasz to rozum, y nie nasze wieki)
 Co ma dáć Pszczoła zbioru dzieięćinę,
 To sama z miodu obiera Dzieięćinę.
 A záś nie bayka, że to m od był prawy,
 Bo ten robaczek nie miałoy tam sprawy.
 Wszak gdy Salomon kwiat zmyślny y włásny
 Chciał poznać, Pszczoły dały dowod iásny.
 Bo się rzuciły ná żywe Odory,
 A głupie muchy pádły ná kolory.
 Poczuty y tu, co iesł y bydź miało,
 Ze miód tyle Dusz będzie podbierało.
 Więc skosztowáły słodkopłynney rosy,
 Iak czynią z raná, gdy się poca wrzofy.

Ambr.

Lecz

Lecz został tych ust koral w Alábástrze,
 Z obfitym miodem; po ktorego Plastrze
 W uszy nie w usta wpuśczoneym, co było;
 Jest tyle świadków, ile się wrociło
 Zgubnych do Niebá; o świętá przypráwá!
 A ná to zaráz wierny świádek stawa.

August. On nie dowiárek; Syn też á nie Mátki,
 Co duşę swą niósł ná piekielne iátki;
 Iák zążył z onych ust miodu, czy mánni,
 Tey z oczu biig słonych też Fontánni.
 Aż on dáleki od Mátki wyrodek,
 Dobiegł y ubiegł Cnot wybor. y przodek.
 A co był ziądłym serßeniem Kościoła,
 Stał mu się z miodu prácowita Pşczoła.
 Robiąc nektary głowá; słowy, piory,
 Ostrząc zaś żądło na sekty y zbory.

Hieron. Tu bierze mieysce, ten ktory go práwie,
 Nie miał ná świećcie, bo przy káżdey spráwie.
 Myślił, że go cień; że dzień sądu codzien,
 Ze tu nie Dziedzic, lecz tylko przychodzien.
 Przeto iadł, czy pił, sen z oczu przetar li,
 Brzmiatá mu Trgá: wstańcie ná sąd Zmárli.
 Martin. Podieżdżá Rycerz mężny, bá y şczodry,
 Bo się uzałił ná żebraku odry.

Więc lecząc defekt, nągie ciało zwłószczą,
 Dał opatrzenie połą swego Płószczą.
 Z tąd ci koleda swe pierwiaſtki wiedzie,
 Sprawze koledę, gdy Pán ná ſąd ziedzie.
 Tu ſzczodry z ſzczodrym pięknie contrá graią,
 I gdy iuż ſobie dobrze w ten zádaią ;
 Ow ſtukę Płószczą, ten reſt Złotá toży,
 Wygráli obay ; znak to Łáski Boży.
 Ieżlic tam zebrak pokrył ſię mizerny,
 I tu pokrycia kunſt pewny miſterny.
 Gdy owe Pánny chcąc zbydź Regeſtr dłuźny,
 Miáły niewſtydem uyc wſtydu Iátmuźny.
 A dobry Páſterz y miłóſci pełny,
 Odkupił złotem złote Runo wełny.
 Tu Imię idzie w rząd błogóſtawione,
 Dziwnych ſpráv, y cnot, záſług; bá y one
 Co rzeką o nim, oſtre ciernie, głógi,
 Tec były ciáta láncety, eſtrogi.
 Jedne w czci BOGA lenic ſię nie dáły,
 Drugie w krewkoſci złey krwi upuſzczáły.
 I gdy ſię uſtrzegł Swiátá tego ſkázy,
 Godzien bydź Tárczą od moru zarázy.
 A ow iuż przeſedł wſſe Cudá ſwym cudem,
 Wſtáwiony między roźney wiáry Ludem.

Mik.

Bened.

Auto.

H

Ten

Ten to, co mu się nie skryją złodzieje
Znajdzie, komu się gdzie co zapodzieje.
Tylko się taką nie znajdzie potrzebą,
Ktoreyby wezwán nie ziednał u Niebá.
Więc już powśedni, Pátron uroczyſty;
Zá co? poſtuſzny, ubogi y czyſty.

Dom. A w tym z Pochodnią w gębie, Pies wypáda;
Co zá Figurá? niechay kto chce zgáda.
A ieżli máło, niech że go Rożaniec
Tłumáczy, co to zá Niebá Mieſkániec?
Ten ci to, co się o BOGA uiádał

Z Lutry, á ogniem miłości tak włádał:
Ze nim wypáłał wſelkie ſpráwy brzytkie,
Zápálał w pożar BOGV fercá wſykie.

Bern. A tu oſtrożnie pióro z ſwemi kárty,
Idzie, co się go ſtrzegły ſpeine zártý.
I gdy iednego wzięła ſłow rozpustá,
Choć ledwie doſtał, dał mu pięścią w uſtá.
Białey Płci ſtrzegł się, bárdziejey ich przynęty,
Wiedney się kochał bez zmázy Poczęty.

Tę był otrzymał cnot ſwych ápprobátę;
Rzekł: Imię IEZVS, miał z niego Fáciátę.
Fran. Tu piękny Rekrut Anielskiey Brygády
(Dość uplenionej z Lucypera zárády)

Stał

Stął się w Ziemskiego Cnocie Seráphiná,
Iż się w nim grzechu nieznalázłá winá.
Ow się wynosił, á ten upokorzył,
Ow sobie piekło, ten Niebo otworzył.
Támten przewozi w przepáść swą Gundulá,
A ten do Raiu swą Portiunkulá.
Támten iák ozog z cnego Lucyserá,
Tego światłości otoczyła sferá.
Tamten málkontent, ten kontent, wesóły,
Ze iemu wákans dáń między Anioły.
Aże do pierśey przyszedł Kápituły,
(W tych zaś wywodzą Herby y Tytuły)
Przyiął Pan służę pod swoje zášczyty,
I chcąc żeby był z wśech miár známienitys
Więc iako dáń pięć Herbow w signécie,
I temu pięć rán Seráfin w sekrecie
Przekopował, żeby był Herbowny
Pánu; iuż też to Honor nie wymowny.
Gdyś tedy iuż wśedł w náynwiększe respektá,
Day Coopertę ná ludzkie defektá;
A tym Imięniem kogoć przyswoiono,
Spraw, by go z tobą ná wieki złączono.
Kochánek Krzyżá, idzie z m'tym Krzyżem
Ow to co sobie siádał iák pod Hyżem

H₂

Záśpa

Alcan:

Zasną śnieżystą, y co Laskę proszą
 Zátknął, á teraz Fruktá ná niey roszą.
 Ktore nie tylko smáku dosyć maią,
 Ale też chorym uzdrowienie dáią.
 Ze Krzyż ukochał, nie dziw bo był z Drzewá,
 (Co go fundował náš Adam y Ewá).

A ten też uniaął niby wiorek z postu;
 Takie takimu, iák mówią po prostu.
 Oprocz miłości, pościć było trzebá,
 Zeby był lekki w zbiúć się do Niebá.

Drugi Kochánek w Krucyfixie n:system

Bónav. Wyczytał sobie wielki w nim pożytek.

Maiąc go zámwse zá Bibliotekę:

Zkąd co zá profit? dosyć otym rzekę:

Ze się tak Lektor nurzał w tym Autorze,

Iáko w nim Autor; gdy mu zásty Zorze,

W ten czas przyłożon zbáwienny do boká

Wiátyk, wszedł mu w sercę, w mgnieniu oká.

Święty gwałt cierpią te iego wnętrzości,

Nie czem Płec biatá w czasie kniemu pości.

I trzebá mu zdáć ten Los ná ostatek,

Bo ma łáskawą ná się Mátkę Matek,

I że iey pieršy pozdrwienie nocne

Wydzwonił, ma zniey posiłki pomocne.

A dá-

*A dálej któż się podeymie rächunku,
 Imion y záslug Swiętych bez śácunku.
 Więc miá Muzá nie rzkáć cudze kráie,
 Lecz y dlá ziomkow pámięci nie stáie.
 Co ktorego z nich importuią Cnoty,
 Mnief Liter z piorá, niż z sercá ochoty.
 Rzym Polski, Krácow, niech w dzień y w noc głósi,
 Polskich Pátronow, ktorych w posrzod nośi.
 Ale że oni o wśech máią pieczá,
 Chwálmyż ich wśyscy myślą, mową, rzeczą.
 Niemożná minąć z obliгу Gonzági,
 Ze nie obciążon grzechem; więkšey wági.
 Ná kštatci owey (BOG záptác) Cedutki,
 Co przewázyla Iáblká czyli Bułki.
 Anioł czy Człowiek? różnicá dość mála,
 Boć nic ludzkiego niemiał oprócz ciála.
 O iego życiu co piśác byłoby
 Aleć to stánie zá wśyskie ozdoby.
 Gdy Duśá iego niczym niezamázaná,
 Staw ze nas takich, idkiś sam przed Páná.
 Zamykam Regeśtr ten, nową Iutrzenką,
 Co Rodem Mázur, á czárną Sukienką
 IEZV Towarzyś, ten podzielił sobą
 Zákon, Kráy, Niebo, ze wśyskich ozdoba.*

Aloyzy.

Kořtká.

H₃

Nie

Nie wstydzi się go Xawier, ni Loiola,
 Bo wiele posiał choć mało miał pola.
 A tak założył pełne cnot sąsiedki,
 Ze ich nie strawią żadne wiekow Wieki.
 Dobrze z nim Polszcze, bo głód y mor z Woyną
 Odwraca od niey swą prośbą dostoyną.
 Pewnie też w Niebie Świętych nie pośpęci,
 Bo równie Cnoty iak y oni, świeci.
 Tego zapomnieć nie godzi się całę,
 Ze go od Portu nie odbiły Fale;
 Choć miał wprzecz Oycá, Zákon, y chorobę,
 Wdarł się y zyscił służby Bożey probę.
 A gdy tak Pánie za twą wolą chodzą,
 Niechżec się tácy Mazurowie rodzą.

GŁOS X.

Infante-
 ria Sw:
 Płci Bia-
 łey.

Nie Helikonu ále Rzymu sprawá,
 Ze Pułk Płci Białey po wśech męskich stáwá.
 Nie mieyscét Człęká, lecz Człęk mieysce zdobi,
 I prędzey on ie, niż to go przerobi.
 Więc niższy Regestr nic tej Płci niewádzi,
 Gdy się ná Cnotách, nie Honorách sądzi.

Z tąđ

Ztądci y Kościół chcąc mieć wszystkie w Niebie,
Kładzie w Pácierzach ten Rod wedle siebie.

Ze w Litánii lokował ie nisko,

Są przez MARYA (nad to) BOGA blisko:

Wszak służebnicą Páná, tá się zwátá,

Toćby się Páni do sług swych nie znátá,

Gdyby nie były iak tá, ták y one,

Rzeozą y samym mieyscem unizone.

Prym bierze Mátká Mátki Iedynaká

Boskiego, koraż obierze się taká?

Bydź ze krwie Bábką Przedwiecznego BOGA,

Iákci by Morze wylała Odnogá.

Nie náture to ále Łáski Dżiło,

Tey szczęście, ze iá tak przysposobiło

Niebo nád wszystkie; tę Prerogátynę

Przed wieki dáno przez Preferwátynę.

Ze tá MARYA, tá Bożego Syná

Powitá; á ty precz śniátá Rodziná.

Z prochuście wstáły náygodnieysze Rody,

I w proch wászá rzecz wprzod, niż náte Gody

Pátzác, iezli was ná weselną stánie

Sukienkę; á w tym zmituy się sam Pánie.

Więc niech w milczeniu próżne chwátły záfna,

Gdyć słońce wschodzi, wszystkie gwiazdy gáfna.

Tey

Tey zácne Imię poszło ná Anioła,
 Czým ze iey Cnotá iego nie wydotá.
 Gdyby nie o Płéc, to Męská, to Białá,
 Pewnieby mieysce z Aniołámi miałá.
 Lecz niech Anieli stoią w swym Honorze,
 Tu zaś náyswiętszą Ligę któż rozporze?
 Kto co rownego ku chwále wyszuká?
 Iák, tak bydz Mátką Corki, Bábką Wnuká.
 Magdá-
 icná. Tu dziw ná scená wielkich Paragonow,
 Może się mowić: iák czterech Sámsonow.
 Piernwszy, Obrazá; Miłóšierdzie, drugi,
 Trzeci, Pokutá: czwarty, respekt Sługi.
 Tu grzech šaleie targa się ná BOGA,
 Tu w miłóšierdziu rwie się kárá frogá.
 Pokutá respekt o lepszá wyzywa,
 Wyzwany dužszy wiecey dokazywa.
 Zgotá tak włásnie šli zá pasy z sobá,
 Dochodzac sił swych oczywištá probá.
 Ale iák mowią: iešt náđ siłę siłá,
 Tych czterech iedná Miłóšć zwyciężyłá.
 Pan Miłóšierdzia, á Grzešnik pokuty
 Nie uczyniłby, będąc z niey wyzuty.
 A zátym nie dziw, że może tak siłá,
 Gdy BOGA z Człékiem unią zrobiłá.

Oney to niegdy grzeszney miniaturá,
 Ktoby rzekł że się stłuczona Farsura
 Może náprawić y celować drugą,
 Co tey przygody nieskázona rugá.
 Ta stan niewinny stłukşy ná kawałki,
 Dávşy go ná cel pod Kupidá szrzátki
 Inż się zdała bydz Gospodynią piekła,
 Iak się do świętey Apteki uciekła
 Ran CHRYSTVSOWYCH, zgoiła urázy,
 A płacząc rzewnie, zplókneła y zmázy.
 Wárkocz co bywał siátką złey przyiáźni,
 Jest ścierką Pánu ná Krzyżowey Łázni.
 Iezlic przez miłość doszła Łáski BOGA,
 Coż łowić Serc swych nie miała niebogá.
 Tak jest; lecz kogo gorşą te w niey wády,
 Niech go náprawiá ieý pokuty ślády.
 Dáleý o Pánnách pisáć, spráwa dziwná,
 Gdy ich nátura jest Sercu przeciwná.
 Tá iak Pápinek, to iak Olbrzym duży,
 Sámo im tylko Imię ná A służy,
 Zás Męski umysł. pátrż co drugieý robiá !
 Tykwy, skorupy y ognie sposobiá.
 Murem stáneła dla gorneý Oyczyzny,
 Pierś odciąć dáła, chocę zrownáć z Męszczyzny.

Agatá.

Nie dziw że za mąż choć y z musem nieślą,
 Naydzielniejszyego Meżá samá prześlą.
 Aże iey Ogień przeiął Święte Kości,
 Wstyd go, więc gąśnie, gdzie to Imię gości.
 Tu micyse omey wielkiej Heroinie;

Lucya.

Co dziwną mocą swego státku słyńcie.
 Cbćiano ją ruszyć z mieyscá bá y wiary,
 Niepodołáły wielu Wołom páry.
 Zna ją bieg czásow, iákby się bał cienia
 W iey dzień, dnia z nocą pilen przesileniá.
 Iezlić to Imię támuie dni, nocy;

Agdzież osobá znajdzie gront swey mocy.
 Idzie z Regestru, co Láť swych poránek

Agniesz.

Oddáła BOGV, przy niey tuż Báránek,
 A ráczey Portret swego Oblubieńcá,
 Ktoremu Cnoty dochowáła wieńcá;
 Będąc pierścieniem záreçzona zgołá
 I Rezydentá trzymáiąc Aniołá.

Agdy do ślubnych Zápisow rzecz przysłá,
 Wsystká krew przez Miecz zá Wiaré z niey wysłá.

Cecyl.

Niech się uciszą, brzmi iákás Muzyká,
 Dobrzeby po niey (z kąd iest) wzić Ięzyká.
 Onác to Pánná gra ná Pozytywie,
 Co iey Anieli ucho dáią cbćiwie.

Ten

Ten iey kálkuie, on zaś Pártyturę
 Trzyma ná kárctie, tá Kláwiaturę
 Drážni pálcámi, Głósy koncert wiodą,
 Głászcząc po usách dziwnie miłą zgodą.
 Rośnie prágnienie Aniołóm, coż czynią?
 By ią mieć mogli Kápelle Mistrzynią;
 Wdáli ią w zwádę o wiárę, o BOGA,
 Więc dáie pod miecz śliczny kárk niebogá.
 Lecz dobrze pádło ná oboią stronę,
 Anieli zá nię, oná zá Koronę.
 Nic to że mogła wygrać wśelkie pienie,
 To kunst, że samo wygrała zbáwienie.
 Day głos Mądrości cny Chorze wesóły,
 Mowi Mistrzyni, sýbią się wśe Szkoły,
 Iak pospolitým ruszeniem pod strátą
 Czci, y wieczystych Fortun konfiskátą.
 A do tey ligi y owe Orśáki
 Idą ná popis, co pod biáte znáki
 Popodieżdzáli, niezliczoną tłuśczą,
 Przyśiągszy, że się do śmierci nie puśczą.
 Te dwa záciągi bítlowne Proporce
 Sciela pod nogi swey Gubernatorce.
 Tey ktorá Mędrcom Pogańskich ták siła
 Sercem y głową ná głowę ráziła.

Kátarz:

Wielką Mocarką! y ciałem y Duszą
 Pocą się mozgi y serca ich kruszą.
 Tak dojął rozum z urodą tym Meżom,
 A któż wytrzyma tym dwiema Oreżom.
 To zaś wygranej kunst niepospolity,
 Gdzie tryumfuie Zwycięzca y zbity.
 Poddają Pannie rozum, katu głowy,
 Więc tej Koroną, a tym Laur gotowy.
 Czeka Ráy Gością bez tylu głow strąty,
 Lecz Wodz na swoy wiazd czeka Kálwákąty.
 Tak mądrá Głowá ze głupcom nie rádá,
 Sypie się przed nią do Niebá Brygádá
 Pięćdziesiąt Mędrcom; taki kram, iaki Pan,
 Niedać się widzieć w pokrzywach Tulipan.
 Stánąwszy w chwale, swych Chwałc dość bogáci,
 Gdy Szkołom náukę, stádlom zgodą pláci.

Barbára. Wstańcie leżący w śmiertelney pościeli,
 Niosą tu wielką Pátronkę Anieli,
 Tá Chleb Anielski, a ten żywot pewny,
 Ná znak, że się stał BOG Człękowi krewny
 Przez swe wcielenie; co za cud dobroci,
 Ze o chleb prosty Człek czołá zápoći;
 Inni go przez świat sukác muszą sobie,
 A ten obecny w zdrowiu y chorobie.

Chleb

Chleb Ludziom daćie myśl, groź, wierna praca,
BOG go wymyśla, wyrabia, przepłaca.

Nas niekochać, ale Pána wiele,

Gdy dać nam orać y siał na swym Ciele.

Co za Fortunat Człowiek z łaski BOGA,

Aniołom kniemu zbliżać bierze trwoga,

A tu się Ludziom w Ołtarzach wystawia,

I pośląc darmo wiernych zbawia.

Iuż też to nie Pan, lecz Przyziściel prawy,

Co dokończysz tey zbawienia sprawy;

Gdy wraca na Tron nieskończoney Chwały,

Aby był w Sercach niezabudest trwały,

Zostawit Ludziom Krew swoje y Ciało,

Nawet żeby się wsem tego dostało,

Deponował to nie w iednym Kościele,

Lecz wśędzie, co ich po świecie tak wiele.

Przeto iuż teraz ma, kto w BOGA wierzy,

Przystęp do Stołu tey Pańskiej Wieczerzy.

Tego Bankietu ta Święta Szafarka,

Chceś uczyć, zaday równą iey cześć miarką;

Wiele ta może, zasłużysz siłą,

Nieznając BOGA, Troycę ulubia.

Ktorey tym większą żeby była chwala,

Trzy okna w Wieży, iedno Sercu dała.

Zrob ie do Niebá, gdzie Drzwiczki zbyt ciásne,
 A wpuść kwáterą przez twe okná włásne,
 Wszakże się zmieyściem w kwaterze czy Forcie,
 Przy dánym z twych Rak zbáwiennym Pásportcie.

Máwiga
 y Terc-
 fa.

Tu plác przypáda oney zácney párze,
 Co ią czcić wespół kázá Kálendarze.
 Iák pięknie idą o lepszą wraz z sobą,
 Tá gárdzi Páństwem, tá sýnie chudobą.
 Tey miłe Velum, tey cięży Koroná,
 Tę zdobi Habit, tę wstyd, że upstrzoná.
 Tá pierwszą Mátką Swiętego Kármelu,
 Tá Generálną zebrákom tak wielu.
 Tá dla wiwendy Ludziom Sol spráwiła,
 Tá Duś Náukę Cukrem záprawiła.
 Zgodzita ten spor obu stron pokorá,
 Snádz ią Dwor przedtym wázył procz Klástorá.
 Trzebaby wiele ná ich chwátę pieniá,
 Ale tu ściśta Reguła milczeniá,
 Tu skromność niechce mieć próżnego Chwálce,
 Niechże dopisá Swiętym Swięte páłce.
 W tym Bát podieżdzá pełen dziur y Ludzi,
 Ná próbę że Człek darmo rozum trudzi,
 Gdzie BOG ma pieczę o płynącey Flócie,
 Przyidzie do Lądu pewnie w swey Istócie.

Anaft.

Owa

Owá co była dwiema Mężom Zoną

W czystości, chciano mieć ją za zgubioną.

Pchnięto ją wody bezdenne złym statkiem,

Nie samą tylko, lecz z Ludzi dostatkim.

Trącił zły Statek na tak dobry Statek

Ze w całe Wiara, Cnota, y ostatek.

Przegrały wody, wygrały trzy pale,

Z pomocą ognia; bo spalona całe.

Dość była czysta, lecz iak Złoto Panna

Znała że Ogień lepszy mu niż wanna.

Do tego z ogniem miała Trakt ku gorze,

Wolała z nim w lot, niż na dnie bydź w sorze.

Tu Nאיםnieyszych Wdow idzie wzor miły;

Iey piękną Duszę bardzicy ozdobiły

Cnoty, niż głowę Krolewska Koroną,

Dobraz to Wdowá, lecz nie zła y Zoná.

Nuż sługá Páńska, nie zfatygowaná,

Ze gdyby wiatr nieiednego Pána

W BOGV mieć chciała, á miała ich więcy,

Przyczynitaby rąk y nog Tysięcy.

Służbie wystarczyć; dosyć na tey probie,

Ze chciała Vstug obrata więc sobie

Godzien zebrańkow dzieńięćinset tuczyć,

Tu się zbawicennych stuk trzeba nauczyć.

Elżbieta

Dwo-

Dwoiaki to zysk, lub z bliźnich miłości,
 Lubo z niektorych profitować Gości.
 Widziány nie raz w postaci żebraká
 CHRYSTVS, pátrzaýze Inwencya iáká ?
 Tusząc że przedzey jest Pan w więkšej kupie,
 Pułk Ludzi Bożych kármiłá nieglupie.
 Świętá to zázdrość między Elzbietami,
 Gdy z sobą gráły, o táskę Cnotámi;
 Ze oná stára Zácharyášowá
 Wizytę miáłá od MARYI, owá
 Idąc o lepszą, záciągá tey zgrái,
 Czy się miły Gość IEZVS w niey nietá.

Odwod zá Woyskiem, obozu wárunek,
 Mocniejszy, gdy ma liczny sił ráchunek.
 Liczna y śliczna Diwizyá Pánien,
 Wygládá z Rhenu przezroczystrych wánien.
 Ze w známienitey kompućie Brygády,
 Iuż tył bezpieczeny, brzeg bez wśelkiey zdródy.
 Nie dżiw że znáły te wojenne tryby,
 Bo Amázonki rzeczą bez pochyby.
 Rey wiedźcie rodu Krolewskiego oná,
 Co od niedźwiedziá nábyłá Imioná
 A cnot od BOGA; ktoremu wet zá wet
 Oddáiąc, siebie y swoy Orśak, náwet.

Wstulá.

Cáto-

Ciałopáloną znim czyni ofiarę

Zá Páná, czystość, zbanwienie y Wiarę.

Vstá rąk chćimych złgo Amoratá,

Nápáda goršá ná czysty kwiát Czató

Nie czystych Hunnow, to náycięžša spráwá.

Lecz meźne Serce y tu dobrze stáwá.

Widząc że ogniem swym Kupido groźi,

Więc się do brzegu cná Płec niedowoźi.

I że ná wodę ogień nie náciera,

Towár czystości swey w Rbenie záwiera.

Woląc iść z cnotą ná dno, niż w niewolę;

Wstyd niedobyty chybá przez swą wolę.

Tám było widzieć, niż Neptun te Ciátá

Pogrzebt w żywocie, iáko żadná strzáłá

Dármo nie pošla, tá z pierśi krew piła,

Tá w gárdle Duchá (czy iest) dochodziła.

Wolały Panny pierś, gárdel nádstáwić,

Niż czyste sercá cáłości pozbanwić.

Piękna Partyá, lecz y odwod miły.

Przeto gdy násse stábić będą siły;

Byway ná pomoc odwedzie táskáwy,

Niech siebie nie nas záwstydzi Czárt žwónwy.

K

GŁOS

GŁOS XI.

ZAwiera się tu Komput wszystkich Świętych,
Lecz zrejestrować tak do Niebá wziętych
Iák przeznaczonych, rzecz jest niepodobná;

Dość że ci wszyscy y każdy z osobná
Dáru Bożego winien jest y będzie,
Kto tylko między Niebiány usiędzie.

Winni są BOGV Pápieże y Krole,
Zgoła co rzády sprawiáli, Corole.

Winni, co láli krew zá Wiare w boiu,
I ci co rádq wspárli iá w Pokoiu.

Winni są, co iá szczepili z Ambony,
I co w dwuspucie dáli iey obrony.

Winni, co Paná chorakem wielbili,
I co milczeniem czcili go w swey Celi.

Winni, co tłumem cisną się do BOGA,
I komu miła osobności drogá.

Wszystkie te Tráky rozpisáne z Niebá,
Iák komu przypadł, trzymać się go trzeba,

Co, łáská z łáski zbáwiająca Człeká,
I Opátrznosci Oy owska Opieká.

O ktorey pisząc, iuz Muzá do brzegu
Záwinać chciała, aż stáną w seregú,

I same

I same cudá y ich Cudotworcy.

Nie dáiąc Łádu pochwał swego Stworcy.

Wszak nie poczety jest y nieskończony,

Iákże ma mieć brzeg z tey y z owey strony,

Vtonieś Muzo, nie stánieś w tey porze

Doyścia, iák jest wgląb, w szerz y wzdłuż to Morze.

Iego przepáści świádkow pełne Roie,

Syt Lud pięć Tysięcny, choć pięć Bułk, Ryb dwoie.

I czwor Tysięcny z siedmiu Bułk, Ryb kilku

Ma dość y nádto szczodrego posiłku.

Co to zá ucztá twoiá wśędzie Pánie,

Ześ z wody náwet Wino stworzył w Kánie.

A ow co rzecze twoy Apostoł, który

Zniknął twą mocą z Herodá kláuzury.

On twoy Mányarz, co w powódz twey káry,

Debárkowałci Tránsport y Towáry

Duś powierzonych; bá y owo stádo

Co po ich wyiściu miejsce się západło.

Szły serca w kupie, tá ná požar Miásta

Spoyrzáła, Mąż zdrow, posła w stúp Niewiásta.

Záfšny rozvod, rácyá dość podła,

Ze ich tak márna ciekawość rozwiódła.

Gdyby niebogá tego się spodzáła,

Nigdyby oká z Mężá niepuszczáła.

O gdyby ten stan miał być w takiej kárze,
 Ledwieby się kto został przy swej párze.
 Dość mocno wiąże Stridła Kościół Święty,
 Gdzie BOGA niemáš, ma zły Duch wykrety.
 Nie wiele z drogi; lecz lepiej gościńcem
 Traktu swoiego: iuż był Pogrzebińcem
 Nie mał Izmáel, z prągnięcia bez wody,
 Nie mogąc dostać y kropie ochłody.
 Aż Oko Boskie iak jest niezmierzone,
 Chcąc by nie były oczy zaślepione
 Czeká ku Człku, otwiera y zdrowi
 Wraz wzrok Agárze, zdroy Izmáelowi.
 Skázał go Anioł, więc nim ochłodziłá,
 Przejrzawszy samá, iakby go zrodziłá.
 Zbyli przedázá zli dobrego Brátá,
 A pewnieby go zgládzili ze świátá;
 Lecz BOG ináczey, dał mu rząd w Egypćie,
 Gdzie chlebá dáwał gárścią, nie po szczypćie.
 Dobrze ten Kupiec cto śmierci przemycił,
 Co go odkupił; on zá to násfcił
 Egypt zymnością, ásám stukę zrobił,
 By był zá kámién chlebem zdráycow pobit;
 Dáie im go dość, bywszy w oczách solá,
 Rád im (dość uczy) chleb, sol, z dobrą wolá.

A o w

A ow przedziwny Zeglárz, czy Rogálá
 Z Rogámi, co go niezáláá Fálá,
 Gdy go ná wodę, w Kósu sitowianem
 Pchnięto; coż zá dzw? rzecz miał z dobrym Pá-
 Iego Opátrznóá nád Zágłé y wioáá; (nem.
 Tá go do lądu w caóóci przynioáá.
 Nie doóó ná ow czás że ni póóedł do dná,
 Większego tá rzecz podziwieniá godná:
 Gdy go y z Woyskiem Fáraon miał skruszyć,
 Trzebá mu byóó Morskie dno ofuszyć,
 A zálaóó wóóytek lud przeóóádowniká,
 Ze trudno byóó mieóó kleóóki Ięzyká.
 Tonie co żywo, chwytá wodę dóniá,
 Ci tryumfááá przebywóóy zlá toniá.
 Réce, co we krwi tychże brodzióó mieáły,
 Rátowáó, nie bióó im się podáwáły.
 Ná Lądzie byóó im inż tryumf gotowy,
 Ná wodzie tongó, kryli w nurtách głowy.
 Mieli chéóó gonióó, iáábáó ná nich, áli
 Opák, mimo nich z wodá uóóiekáli.
 Ow co zwyciężyóó ná wierzchu y ná dnie
 Morze, ten y tych; z kim BOG, temu óóádnie.
 Iego Opátrznóó y nád Marath kráiem;
 Ten byóó óókáraný gorzkióó Wod rodzáiem.

Tá przykrą gorycz w słodycz zamieniła,
 Ze ona Ziemia miód nie wodę piła.
 Ieżli pragnienie było czym zakropić,
 A coż łaknienie, gdy mógł by był ztopić
 Nader że równe y smaczne Przepiorki,
 Ktorych śniadania bá y Podwieczorki
 Przeieść nie mogły Obiady, Wieczerze,
 Pełne ich były Roziązdy, wieczerze.
 Zgoła dla swego Pan BOG Izraeła,
 Wszytko udzielał od mała do wiela.
 Gdy zaś w Rafidym Ziemia ni Obłoki
 Wody nie dały; wynika, z opoki
 Obfite Zrzodło Opátzności mocą,
 Ze nie przebrane było dniem y nocą;
 Dopiero ożył lud, zwierz, ptak y ryby,
 Ze im był Rafid za Ray bez pochyby.
 Cud że z natury sucha matka Skála,
 Wilgotną Corkę z wnętrzości wydała
 Zdroioną wodę, dziwnieyszą to sprawą
 Gdy Szczęką Oslá Fontanną się stawa,
 I dość wystarcza pragnieniu Sámsoná;
 Co za Opátzność nigdy niezbrodzoną!
 Niebyłaż y to Opátzności stuká,
 Gdy on Sál Oslíc Oycá swego stuká,

Cudá

Gudá z nim robi dziwna BOZA wolá,
 Gdzie go Sámuel pomászczá ná Krolá;
 I co był Strozem nierozumney trzody,
 Strzegá Praw iego rozumne Národy.
 Nie zbrojny Dáwid cyfrá w oczách Swiátá,
 We mgnieniu oká pożył Goliátá
 Biednym orczem, kámykiem á procą,
 Wpráwdzić s swą ręką, ále Boską mocą.
 Dość było sósni ná bluszc sę obálić,
 Lecz BOG chciał háńbę z Izráelá zwálić.
 Jest dotąd żywy świádek Boskiej spráwy
 Eliás, iák go żywił Pan táskány
 Przy Rzece Káryt, zá zrzádzaniem Niebá
 Czárny biátého Ptak mu dáwał chlebá.
 Kruk sę zmordował, poprzesztá usługi,
 Lecz BOG nieprzesztá, dáł nu sósib drugi
 Przez Sárephtánę, stáł sę Dobrodzieiem,
 Opátruje go maką y oleiem.
 A choć sáfarká nie szczupliła miáry,
 Nie dáły sę iey uplenic te Dáry.
 Lecz skoro tego oboygá ubierze,
 Zástáie co raz toż samo w tey mierze.
 Co to zá dozor tego Kármicielá,
 Nie dość przez Ptáká, przez Człeká, ták wielá
 Vdzie-

*Wdzielać; trzeba mieć go uczestnikiem
 Swego Pieczywá, stać mu z Podpłomikiem
 Ciepłym Anioła; nie wyrázi usły,
 Iakie miał w sobie ten specyál gusty.
 Gdyć z Stołu tego smáczne odrobiny,
 Coż gdy wystáwią Stoł ná przenosiny
 Wybranym Bożym z tego ná on świata,
 Niech nas wporái tam godowá Szatá.
 Toż w inszy sposób Elizeuß powie,
 Rozmnożył oley ubozuchney Wdowie.
 Czego on prostym był tylko Faktorem,
 Ale zás Boská Opátrznóść Autorem.
 Owo Pieczywo z czyiey też spizárnie
 Stu Mężom! co ich y stoł nie ogárnie;
 Wszak Elizeuß dwádzieściozem chlebá,
 Nie tylko wszytkich násycił iak trzeba,
 Lecz widząc zbytek, że się im przyiadło,
 Zgárnał w kosł Száfarz, co im z wąsow spádkło.
 Stary y młody Tobiáš z Ráfálem,
 Niecháy Completem świádkow będą cátem,
 Co to robiła z niemi wolá Bozá,
 Dála młodemu Archánioła Strożá,
 Strożowi w Rybie skázála Aptekę,
 Stárcá zleczyła żoć ná wzrok kálekę.*

Stawia

Stawia trzech śniadkow mimo innych wielą,
 Ananiásá, tudzież Mizáelá
 Z Azáriássem Opátrznóść cudowná,
 Co rozum ludzki poiąć nie wyrowná.
 Ze ci trzech w poszrod ognia ucáleli,
 W piecu, iák w Ráiu, tak byli weseli.
 A záz to nie iest Opátrznóści stuká,
 Gdy Anioł z Iadłem zániośł Abákuká,
 Ten zá owego Piástuná powądem,
 Wymorzonego y stráchem y głódem
 Odżywił we Lwicy Iámie Dánielá,
 Iác o stworzeniu piecza Stworzyciela.
 Czy nie cud cudow dział się z tym Prorokiem,
 Będąc w Lwicy Iámie, kędy rzucił okiem,
 Zewsząd otoczón zázártemi Lwami,
 Szukác go było iuż zá ich zębami;
 Lecz przez obronę Wszechmogącey Ręki,
 Nie śmiał nań záden rozdziewić pászczęki.
 A głos Anielski coż o sobie śpiewa
 Czystey Zuzanny? á to się násmiewa
 Z Báloney Stárcow lubieżnych ślepoty,
 Co chcąc, nietknęli Pánieństwá istoty;
 Iey że niewinność bez uszczerbku kwiátu,
 Sam Dániel stanie zá sto śniadkow świátu.

L

Zywy

Żywy nieboſzczyk iuż niemal bez ducha
 Ionóſz w przepáści pogrzebiony brzuchá.
 Wielorybiego, wpádszy w ſamołówkę,
 Támże nieborák odpráwił trzydniówkę.
 Aleć moc Boſká z bezdennego Xięńca
 Wyrwała ná ſwiat w cále Pógrzebieńca.
 Więceyci moze twe weyrzenie Pánie,
 Niż Póſpolitym Ruſzeniem Zięmianie.
 Niepewna uſność, pewnieyſzá utrátá,
 Kto ſię zátapia w Pánach tego ſwiátá.
 Z Niebác to uſzytek y ciátu poſitek,
 Tám oczy pátrzą, gdy iuż chlebá zchylek.
 Poſłuchác Sirot, Wdow, ludzi przychođnych,
 Kto ich okrywa, kto odżywia głódných ?
 Kto kármi ſtáda, bydła, owce, Zwierze.
 Ten ci, co mu ſię páſzy nie przebierze.
 To dziw ! iak żyją biedne kručze dzieci,
 Gdy od nich Óciec y Mátká odleci;
 Máiąc zá cudze, że ná nich puch biały,
 Niechcą y wiedzieć o nich, czas niemáły.
 Dopiero wiedzą, gdy cokolwiek czárni,
 Tym czáſem żyją z Niebieſkiej Spiżárni.
 Tá y wroblowi by nie zwieſił noſa,
 Wdziela dzień w dzień ziárna álbo kłóſa.

Zywi

Żywi żyjących, ma Inwentarz świata,
 Wie, co na głowie włosów, co ulata.
 A gdy do sprawy wymowni świadkowie
 Najpotrzebniejszy; prawnicze słowikowie,
 Nieśpiąc dzień y noc, gościę wsze piąseta,
 Ktoli o waszey żywności pamięta?
 Kto y was polne Lilie odziewa?
 Kto co rok kraie postawy na Drzewa
 Jásno zielone? nie inny podobno,
 Tylko ten, co jest razem nie osobno,
 Pan y Podskárbi, Ekonom, Dozorca, (borca.
 Wszech sztuk Mistrz, sprawca, wdzięk nie dzięć Po-
 Więc gdy moy Pánie jesteś wszytkim wszytek,
 Zrob że ten, nie nam, lecz sobie pożytek:
 Nie uwodzić się szczęściem, ani troską,
 Lecz zámśe chodzić za twą myślą Boską.
 Bądź wolą twoią, nigdy naszą własną,
 Tą drogą dá wniść fortką Niebá ciásną.
 Przeto wivendę, straż, radę, staranie,
 Na cię samego zkládamy moy Pánie,
 Niech twoy Rząd y Sąd będzie nam na pieczy,
 Ty na patrzebę udzieliś wszech rzeczy.
 Mieyże na oczach pod twą świętą Strażą,
 Tak nas, iák y tych, ktorych nam czcić kážą.

Wszakęs oprawił Zręcznicę powieką,
 Opatrz że duszę zewsząd twą opieką.
 Boś tamtę na wzrok dał, y ku ozdobie,
 Tęś wlał, oświecił, y odkupił sobie.
 Co gdy tak zrządził każdy z trzech po swemu,
 Niech się dostanie w Troycy Iedynemu.
 Troycą, troy okrąg, Niebą, Ziemię, Morzã,
 I pod poranne y wieczorne Zorzã,
 W noc, w dzień, od wschodu do zachodu Słońcã,
 Niechay co żywo, wychwala bez końca.

G Ł O S XII.

Kończy się nie-udolney Muzy głos dwánaasty,
 Nie konczy się Bybkiego lotu czas skrzydłaſty.
 W przemijających wiekach; gdzież jego granicã?
 Tam gdzie ieſt w perspektywie wſelka tajemnicã,
 A w ręku BOGA; który przed wieki, na wieki,
 Wie, iák czyi kres zamierzył, bliſki lub dáleki.
 Obrachował minuty, godziny, dni; lata,
 Ludzi, Zywiołow, Kroleſtw, Narodow y ſwiata.
 Wie wiele Morſkiecy wody kropel, y ziarn piáskow,
 Wiele w láſach y puſzczach drzew, gáłęzi, láſkow.
 Wiele

Wiele ryb rzeki mają, wiele knieie zwierzą,
 Co ptástwá ná powietrzu; co w ziemi bez pierzá
 Czołgájących robákow; w czym wátpić nie możná,
 Bo iako iest nátura tych kreatur rozná,
 Tak gdy im iedna ręká dodáie obroku,
 Iak ze ich nie ma ná swym Regestrze y oku.
 Iezhć ziemski Gospodárz zna co ma w swym Domu
 Osob, sprzętow, dobytkow, wie co ma dáć komu.
 Dopieroż Niebieskiego rzecz iest Gospodárzá,
 Mieć lizbę, miarę, wáagę, swego Inwentárzá.
 Z tąd y nieme stworzenia są koniencie z siebie,
 Bo ie Stworcá bez práce trzyma ná swym chlebie.
 Ktorego lub sam człowiek szuká w pócie czoła,
 Niema krzywdy, gdy rozum ma, co temu zdoła.
 Niechay człowiek nic niema, poradzi się głowy,
 Aż zá BOZĄ pomocą, inż ma chleb gotowy.
 Teni práwie za głową Dusz rozumnych chodzi,
 A nierozumnym sam się pod nogami rodzi.
 To to rząd! tego żywić, co sobie nie rádzi,
 Kto ma rádę; zápoćić czoła nie zánadzi.
 Dobryż to Folwárk rozum, y głowa spizárnia,
 Czyli to dzień przyświecá, czy nocná latárnia,
 Závse się dziś obmysli, co ma bydź ná iutro,
 Chleb, nápoj, gross, porządek, broń, odzież, lub futro.

Cóż BOG dał kárm żywiótóm, iż ich wśędzie czeka,
 Tedy to wśytko rzucił pod nogi Człowieká.
 A nie dość, że go chciał mieć swych kreátur Pánem,
 Lecz áby był we wśytkie Fáwory przybránem;
 Nie tylko go ma zámψε ná swym pilnym oku,
 Lecz mu sáwę Gwardyá, Anioła do boku
 Nád to ieśsze przydúie; co z á łáská z áłski !
 Táky teź Ociec Syná powodził z á páski.
 Niechże się nigdy tego mówić nikt nie wázy,
 Ze Dúśę, zdrowie, Honor, Fortunę ma w strážy.
 Gdzie sáw BOG niebuduie Domow, Miast nie strzeże,
 Z Ziemią się porównáią ściány, mury, wieże.
 Ani z áciagáy Muzo przykłádow z dáleká,
 Ot y ten, co to pióro wziął w rękę káleká
 Lub nie z członkow, y zmysłow, lecz z Cnoty y głowy;
 Tego wiecznych Spraw Boskich iest świádek gotowy.
 Był Człęk ostátni w Domu, w piáćiu Siostr iedyny,
 A tákie rzádko kiedy nádáią się Syny.
 Tego z áś Dobróć Boská gdy z niczego stwárza,
 Imię mu Domu iego álternátne zdárza.
 W którym więc Piotr Andrzejá, Andrzej Piotrá płodzi,
 I ten teź Piotr z Andrzejá, swoyże rod wynodzi.
 A gdy go Mátká rodząc, Imięniá mu z ádá
 Nábydź z Porcyunkuli, w Kátedrze ogládá.

Aleć

Aleć w tym Mátka Kościół, Mátkę z Oycem zgadzá,
 Kiedy tych obu Imion nádaniem dogadzá.
 Wzmágá się zátym młodość, y umiejąc chodzić,
 Wczy się ná koń siádáć, y iádáć, gdy Rodzic
 Most ieden niebepieczny przebywał ná tońi,
 Przetámał się dyl nágle, y nástrásył końi;
 Wyskoczył Rumák z Oycem, koń z Synem w opále,
 Rzucił się ná łeb z mostu w głąb ná ostre pále.
 Strzegł z Biskicy Opátrznosci Sekundánt sekretny,
 Ze się został ná moście Iezdziec kilkuletny.
 A kiedy ták ucálał mocą Bożą żywy,
 Zmártwieli niemal ludzie pátrząc ná te dziwy.
 Nuż inne pominąwszy dálszych lát przygody,
 W których mu przynosiły śmierć, wozy, y lody.
 Toż samo kule, spácy, y sábelne rázy,
 Tudzież zdésperowane choroby zarázy,
 Bá y ognie, pioruny, zwády y nápáści,
 Pędziły zgotá przez gwałi prosto do przepáści.
 Zbuntowały się práwie Elementá wśelkie
 Na iego zále, trojki, śwánki, zguby wielkie.
 Między krwáwe rozboie dość częsta podrożá
 Nie ráz gináć kazáta, gdyby nie moc Bożá.
 Lecz tych wśytkich przypadków summowác nietrzebá,
 Dość że káždy, iedynák jest igrzysko Niebá,

I zawa

I zawnę kto ośtatni liczy się w swym Domu,
 Powinien się podobać wśytkim, lub nikomu.
 Tego się ledwie o nim iuż nie przepomniało,
 Co się też w nim do nauk chęci znaydowało.
 Zgoła młodość z sieroctwem uczynili radę,
 Nád tym, że prożnowanie rodzi z siebie wadę;
 A zaś zysk, iest Syn pracy; Nauk Mądrość Corká;
 Tá mu się podobala piękna Sukcessorká.
 Dla tego się też o nią stáraiąc dniem, nocą;
 Przymknął się blisko do niey, zá BOZĄ pomocą.
 Ale sobie wymował snu, bá y obroku;
 A ieszcze náymilšego Rekreácyi kroku.
 Prośąc nie raz mędršego, miły Dobrodzieiu,
 Przyleyże też swoiego mey Lámpie Oleiu.
 Z tákowey tedy qweśty, y swoiey też práce,
 (Bez ktorey, powiádaią, nie będą kołáce.)
 I iák więc miód zbieraią z róžnych źiołek Pšczoły,
 Vzbierał rozum mášę z Mistrzow, y z ich Szkoły.
 I co się gdzieś mozolą Gubernátorowie,
 Tu Dár BOZY šierocy udzielił się głowie.
 A ták leššego šwiátła zášiągnąwšy z gory,
 Iuż też y wiek Młodzieńški chce przyść do swey pory.
 Siegá tedy po dáłšą Práv Ziemškich Náukę,
 A rozbieraiąc onych náturę y štukę;

Táko

Iako się ma rozumieć? Iurisprudentia,

To jest: Prawo z dwoch sylláb, z czterech się rozwia
W tymże słowie rozsądek, rzecz doskonałości

Jest, mieć iedną część Prává, á dwie rostopności.

Iak mu się ten Alphábet zrozumieć dostało,

Więcey się czasu Náuce, niż Právnu dác, zdało ;

By zaś rzeczy wiadomość była w swym komplecie,

Szukał iey przy Pieczęci, y włásnym Powiećie.

A gdy mu się inż trzeci krzyżyk zbliżał wieku,

Gdzie Pismo święte mowi: zle sámemu Człeku.

Tu dopiero przemyśláć, poki wolná wola,

Lecz trudniejszyá rzecz obrác Zonę, nizli Krolá.

Ná Krolá nie dobrego bunty y rokofse,

Aliści się rad nie rad obacza potroffe.

Ale ten miły zwiázek przysięgły przeniká,

Gdzie to inż kres iedyny, rydel á motyká.

Iezlić máś Przyiácielá, máś złotá Koronę,

Iezli Nieprzyiácielá, máś w Domu Ankonę.

Aleć Opátrznóć Boská y tu nieustaie,

Gdy tęż Towáryszá takiego przydaie :

W którym to bez pochlebstwá komplet piáciu Liter,

Stánie pewnie zá tyleż Koron, álbo Miter.

Inż tęż to więkšá pomoc, nizeli podobná,

Bo do wšego dobrego nád swą pteć sposobná.

M

Przy-

Przyczyniła Honoru, rządu, chlebá, Dzieńtek,
 To to, przykład Zon dobrych, y podczciwych Máték.
 Zdobic głowę Koroná, bárdziey onę głowa ;
 Komu się to zdá nierzecz , iest probá gotowá.
 Niecb będzie Krol osobno, ná stronie Koroná,
 Iemu wśytkie Honory, á tá opuśczoná.
 Iest to stádlá wizerunk , Zoná zá żywotá
 Mężá, w szczęściu, w honorze, po śmierci sierotá.
 Nie dármo BOG przed Ewą chciał mieć w przod Adá-
 Lecz, żeby był sam głowá, á Koroná samá. (má,
 I żeby on miał honor, á tá uczestnictwo,
 Iey niby dożywoćie, á iego Dziedzictwo.
 Kwadruie to do wyżey wspomnianego stádlá,
 Dobra tá, ále y ten coś ná křtali Zwierciádlá;
 Bo się dał wielkim oczom przeyrzeć w swey Istocie ,
 Widzán on Oley w Lampie, á serce w prostocie.
 I tak dobráney párze z káżdey miáry práwie
 Dość, by im się po zeyściu BOG stáwił táskánwie.
 Ale sloy Muza? rzekáć, náieglás się komu !
 Albo teź że náleżyś do tey ligi Domu.
 A ty rodem z Párnássu; z málućká tak śitá
 Potiągnęglás: nie tu kres wśechnocnego Dziłá.
 Wzdyc to gdzie się obrocą oczy, uszy, nogi, (ubogi.
 Bądź mędrzec, Prosták, Młodzik, Dziład, Bogácz,
 Co,

Co, dzień, godziná, kwádrans, moment y minutá,
 I co echo wieyskiego Zegará, Kogutá;
 W Niebie Swiętych seregí, ná Niebie Plánety,
 Ná Ziemi Ludzie, zwierze, w Ziemi ślepe krety,
 Ná wodźcie chybkie Náwy, w Wodźcie Ryby mnogie,
 Nuż w samym Oceánie owe Monstrá frogie;
 A ná powietrzu dzienne Ptáki, Sowy nocne,
 Ogółem y z osobná, szczodroty Wszechmocne
 Naywyższey Opátrznósci, widzą, biorą, tráwią;
 Niech że to nieprzebráne Dobro błogostánią.
 Niemec zniknąwszy, chwały twey przestáną Pánie,
 My, byśmy nieprzestáli, dáy zgon w dobrym Stánie.

Ad M. D. T. O. M. G. B. V. M. H. & O. SS. L.



TO THE HONORABLE SENATE OF THE UNITED STATES
IN SENATE CONFIRMED
JANUARY 18 1862
BY SENATE RESOLUTION
NO. 10
OF THE 36TH CONGRESS
FIRST SESSION

JOHN M. HARRIS



DO GŁOSÓW POETYCKICH,

Przydając samą od siebie Drukarnia

GŁOSY ORATORSKIE

Przez pewnego Szlachcicę Koronnego,

URZEDNIKA ZIEMSKIEGO;

*á przedtym w tuteznych Szkołach Eloquencyi
Auditora,*

*na Seymách, Rádach, Legacyách, y innych
Publicznych Aktách,*

M I A N E

*Tu zaś dla tychże Szkoł, y zábieráigcych się
ad Similiá Geniuszów,*

Z E B R A N E.

DO G L O W

P O T Y K I N

G L O S Y O R A T O R S K I E

U R Z E D N I A N I M S I E

M J A M E

Z E D R A N I E



MOWA DO KROLA J. MCI. JANA III.

*Postwięc od Ziemi, w Wársawie
Die 30. Aug. 1693.*

NAjśniefzy Krolu Pánie y
Dobrodzieiu Miłóściwy. Kiedy po-
wzzechna Ziemia ziarna rozsypanych
Augustową wróca krescencyą, w ten czas
y Ziemia Naszą *Augusto suo in Augusto* plenney
wdzięczności przy pokorney *submitty* nieście
urodzay. Rozsypuiesz *W. K. Mśc per Orbem Ter-
rarum suarum* pełne dobrodzieystw garści, nale-
żąc też Miłóściwy Pánie, zgromadne chęci Poddá-
nych skłády, *seminâsti Beneficia, mete gratitudines.*
Znioşły iuż inne Ziemie, swoiey powioności Kol-
lektę, Naszą *retardavit, ut mature sceret;* teraz w zu
pełnym doyrzeniu *bisarium* Wierności swoiey-

Aceruum W. K. Mości wystawia. Pierwszy iak nay-
unizniejszego podziękowania, że nam W. K. Mość
miłowładne Panowania Rzady dobroczynnościami
tak przeplatać rączysz, iż Lata iego stają się y
zdają bydz minutami; snadniejszy Dobrodziey-
stwa, niż my dzięki czynić, hoyniejszy w Łalki,
niżeli my w słowa, więcey naszemu niżeli swo-
iemu. *inordinatâ charitate velificando* Dobru, Oycâ
miłością, Pánâ wspániałością wyobrazić rączysz,
explikując to: że *benè conveniunt, & in una sede
morantur Maiestas & Amor*. Aten drugi *Votorum
aceruus*, aby Pan Zastępow Imię Zastępcy naszego
W. K. Mości z Naiśńiejszym Domem iego *red-
dat Immortalitati*. Poty ziemie naszej Granicâ y
Apprekacyi meta: Gdy Pánie będziesz pociech y
lát syt: iak: trzebâ, Zdawszy swemu Koronę, we-
zmiesz Udział Niebâ. Tych Uprzeymości my
iestedsmy *Interpretes, Desideriorum Instrukcyâ*.

*Támże do Krolowey Iey Mości Máryi
Kázimiry.*

TAK należało, áżebyś W. K. Mśc niemając
sobie podobney pod Słońcem Heroiny, z samym
Słońcem w paragon rowienniczey puściła się *emu-
lacyi*. Swieci nam Słońce, ále nieráz za chmury
Zaślo-

zafsonę, lub pod Umbre nocy, swoich ubliża promieni. W. K. Mość raz nam zaiasniawszy, bez odmiány swieciłsz, iásne záwsze pogodnego W. K. Mości Czofá Niebo niezaznafo chmury, prześwie- tne oko w czufey okofo Dobrá Pospolitego ro- wnie z Naiásnieyszým Pánem strázy, bárdziej z mi- łofci nizli z powinności, nigdy nie zmruzone, w dni przerabia Nocy. Przez co gdy W. K. Mość więcey niz Rodzoną Oyczyzny Nászey stáiesz się Mátką, Ziemiá mojá iák náyunizensze pod nogi Máiestátu. W. K. Mości zkładá podziękowánie, przy tey ferc Poddánych ápprekácii: aby Naywyższy Niebios Wielkorządzcá, to Słońce Násze Nai- áśnieyszą W. K. Mći Osobę, z Naiásnieyszým Pánem y Domem nigdy na Fátálny zachod, záwsze w pun- kcie Południá koncentrowáć ráczył.

*Postuię ná Seymie Pacificátionis w
Wársáwie Anno 1699.*

*Ná piernwszey Sessyi w Izbie Posel-
skiej.*

GDy ták zácną licznego Zgromádzeniá W. M. Pánów *Faciem intueor, adoro Nomina, concipiog*, omina; że to szczęśliwie záczęte Seymowániá

Dzieło, wprzod *Divino Auxilio*, a potym *saluber-
rimo eorum Consilio maturefcet*. Co aby śnádniey
succedere mogło, trzebá *amovere primum offendi-
culum*, *Congeriem* Woysk I. K. Mći *impertinenter*
tu ná Seym zgromádzonych; Ile, że *Leges inter*
Legiones formari nie mogą, boć ieżeli *Actus offi-
ciosi volunt esse securi*, y wprzod ząwsze *securitati*
providetur, *antequā Iurisdicctio fundetur*; dopieroż ta
zacná *Legum Officina Pupillam Libertatis* piástu-
iącá *non metuere, sed metui requirit*. Dáleko bár-
dziejy gdy nas przyścęły *eo nomine* wiąże Chára-
kter, z tym się y mnie mánifestowác *ex Statione*
mea przychodzi, że poty do zádney Máteryi przy-
stąpić nie mogą, áni pozwolę, poki pomienione
Woyská nie tylko z tąd, ále y z Gránic Polskich
non evacuabuntur.

Replika pewnému Posłowi piernwśy
Głos (ut supra) partialiter
impugnuiącemu.

Nierozumiálem, ázeby *unius in Patriam amor*,
miał bydz *alteri amaror*, & *zelus in scelus*.
Oswiádczám się *in conspectu* W. M. M. Pánow &
omnis Populi, że Synem Oyczyzny *non videri sed*
esse

*esse cupio; á dlá tego gdy widzę presentissimum Libertatis discrimen, choćym był elingvis, powinie-
nem z owym dobrym lub nięym Synem zawo-
łać: Miles ne feri. J což iest zá dziw, że Já flu-
sznie: apprehenduiac numerosum militem exoticum
Práwom y swobodom Oyczystym obnoxium, For-
tunom wszelkim Rzptej intolerabilem, dálšzey O-
brádzie (donec evacuatio fiat) posui obijcem.
Zná: Pána zá Pána, ále że felicior amatus quam
armatus, przeto y ia non aliá mente Relegationem
Woysk I. K. Mći prosequor; tylko ázeby Máieštat
Iego Pánski plus confidat Copijs Amorum, quam ar-
morum. Aze mi się w tym niezda pati moram, mám
náukę z wielkich akcyi Wielkiego Alexandrá,
ktory spytány, quomodo totum Orbem possedisset? od-
powiedział: non morando, dáleko bárdzicy gdy
widzę periculum in mora, á powiedziáno: Princi-
pijs obsta, serò medicina paratur, cum mala per lon-
gas invaluere moras. Azátym kto w takim rázie
nie rátuie Oyczyzny, ábo ieszczé ratowác prze-
szkádza, sám iá zabijá. Já záš tu stáwám innocens
manibus & mundo corde, niemám woli nikomu
pochlebiác; bom nie po chleb, áni po záden re-
spekt, ále po zdrowie Oyczyzny przyiachá, zwła-
szczá: że, Inferuire DEO & Patrie unica cura mi-
hi.*

hi, cetera vana puto. A w ośtátku niech to będzie żywy *pro Republica* odemnie Mánifest: *Si noceo, quod amo; fateor sine fine nocebo.* Jáko zaś w pierwszym Głosie moim pomienioną ewakuącą *pro lapide Angulari* Seymu tego y całości swobod Oyczystych założyłem, ták y teraz *salutem Vniuersi, non mei sensum adamando,* deklaruję, że poki się to *actualiter* nie stanie, poty do žádney Szymowania máteryi przystąpić nie pozwolę.

Támże ná drugiey Sessyi.

A Mozesz bydz *in hoc statu rerum* trudniejszye *sanis mentibus obiectum?* iáko wráz dogodzić *Maiestati, Libertati, & Conscientie.* Trzeba znáć Páná, zá Páná ile tego, do ktorego zá powodem niebá Sercem przyłgnęliśmy, y na Tron go wezwálismy; á z tąd *dirigitur* do nas nieodbity árgument wierności, że dlá dobrej Consekweneyi powinny *respondere Vltima primis; & quod semel placuit, amplius displicere nequit;* iákoż ináczey *sentiens, Anathema esto.* Trzeba y Oyczyznę kochać, boć *Patrie vocabulum à Patre, terminatio à matre;* á zátym dwoiáko *ut Pater & Mater diligenda est.* Dopieroz *carissimum Conscientie pignus* iákoż własnego odsádzić respektu? Już to tu *toties repetitum,* że
ták

tak wiele Ziemy Woiewodztw przysięgą Posłow swoich *in puncto relegationis* Woysk I. K. Mści zkrępowáli, ázeby przed nią do żadney inney Materyi nieprzystąpić. A iákoż teraz *hunc nodum Gordium tenelle Conscientie* rozwiązać? A to tylko *pro interim id remedijs occurrit*, ázebyście W. M. M. Pánowie *hic & nunc strictissimam Sponsonem etiam Iureiurando* nam y sobie dali, iáko pod Nową Łaską żadna materia niewniydzie, poki Relegacya Woysk pomienionych *in esse* nie będzie. *Hoc quod præcussodito*: ktoby *in contrarium huius sponsonis*, pod nową Łaską miał *obstare Relegationi*, tedy *& oppositio nihil operari*, *& opponens pro Hoste Patrie declarari* máią. A tym czasem życzyłbym *in supplementum omnimode Securitatis* ieszcze *per Delegatos ex Provinciis* złożyć u nog Páńskich Supplikę; iákobysmy tu z dobrotliwey Łáski I. K. Mści P. N. M. *per Ministrum Status, seu patrem Ministro*, od Tronu Iego Páńskiego, Declaracyą teyze Relegacyi mieć mogli, pod stárą Łáską; *secus*, to y pod nową przed powitaniem I. K. Mści od Jzby Náfzey Pofelskiey. Tey zaś Opátrznosci *non statuat Nobis Dominus in peccatum*, boć *veneramur quidem eius Paternam, sed armatam veremur Dexteram*. Wszak y máłe Dziecię, w kto-

B

rym

rym dopiero się znaczy świt pierwszy Rozumu, daleki ieszcze od Południa swego; do własnego Oycá poty się nie bierze, poki ná stronę rozgi nie odrzuci. Ták y tu teraz coś podobnego otrzymawszy poydzie Ziemiá mojá *in sensus* W.M.M. Pánow, y do Obránia nowego Márzálká (day Boże szczęśliwie) przystąpić.

*W Senácie, po złączeniu się z nim
Izby Poselskiej ná tymże Seymie.*

JUż teraz Nayiásńieyszý Krolu, Pánie Miłościwy, z Vniwersalney ná Swiat Polski Zámieszánia Inundacyey, nie zalane Praw Naszych Kolumny wefeley ná nas zpoyrzały, iuż oná wspaniała swobod Stáropolskich Arká w náwałnościach pławioná, lecz niepograżona, gront swoiey całości pod sobą znayduie, gdy się nie w Kolorach Tęczą, lecz w Jstocie Przymierzem między Tronem W. K. Mći á sobą ubezpiecza. Iuż tedy Miłościwy Pánie ná Piersiach wolnego Narodu bierz miarę wczasu, uczyń próbę kredytu, lokuy Oycowkie zdrowie, y Páńskiego poufay Dostoieństwa, á dla warunku, *Patria se tibi impectorat, tu illi te expectora.* Nieśie zatym ziemiá ta ktora *Regum Geniturâ gaudet, maximo sui Vnigenito,*
W.K.

W. K. Mci nayniższe Dzięki za to: że *Neogenitus antiquissimum Patrie Genitorem*, a przyszłego szczęścia, sławy y Pokoju Rzeczypospolitey Nászey (*Faxint Superi*) *Tanitorem* reprezentować y wszelkim pieczołowaniem dotegoż się aplikować raczysz; supplikując aby y daley, owszem ad *punctum*, iak naydłuższego Pánowania, *Te Regem Patremq; geras, & consule cunctis*. Nie da się przyrzec *Eminentie Fulgor*, ile gdzie ieszcze *provocat visum* miły oczom w Purpurze *Candor*. Co Ziemia moia in *Primatiali Præminentia* Jaśnie Oswieconego Xiążenia Iego Mci Kardynała Primasa Koronnego y W.X. Littewskiego postrzegając, drugą in *Ordinibus Regni*, pierwszą in *Ordine suo*, *Honoris & Gratiarum actionis* za wszystkie *Primatialis Provinciae specimina*, Gorliwości przy Bogu, wierności ku Pánu, Zarliwości około Praw y swobod Oyczytłych, *Adorem* Iemu sakryfikuc. Wielki wzgląd Wielkich Wodzow Oboygá Národow, niemniejszy dzielność, iako w Páńskim Sercu W. K. Mci niewątpię *znayduie*, tak przy náleżyтым za odważne Dzieła podziękowaniu, Ziemia moia tychże Páńskiey iego munificencyey *rekommenduc*. Pilność przeswietnego Senatu, przezorność Wielkich Ministrow, zwłaszcza naymniey od Serca W. K.

Mci, bo tylko przez Usta odległych, iako swą wiernością Pánu y Oyczyźnie assystuią, tak my im z całą Ziemią *ad sinum Clementiae* W. K. Mci najniższych, Instancyi *assistentiam prebemus*. His *premissis*, Instrukcyey Ziemi moiey dla prędszego Oyczyzny ratunku do trzech tylko punktow, Wiary, Słuszności, y Porządku redukowaney, *aurem Domine accommoda*. *Crescit Paganismus, decrescit Christianismus*, zagłuszaią iuz niemal *Fidem orthodoxam* pokatne Zbory, á zgoła nad Pańskimi swiętnicami gorę brać poczynaią, *exurge Domine, imò Rex Catholicus esto*. A to rzecz druga: Niedociągnął (*Pace dixerim*) Przewielebny stan Duchowny Koronny *ad equalitatem* z naszym Stanem Swieckim w uchwalonych ná przeszłym Seymie Podatkach, y dotąd przeciwko Declaracyi Posłow Zięmskich *recalcitrat*, teraz gdy Trybunał Skarbowy *in executione Sancitorum strictè* trzyma Poborców, á tym Woiewodztwa y Ziemie są *in onere evictionis; ex aduerso* Duchowieństwo grozi Exkomuniką. Supplikuie ziemia moia, áżeby W. K. Mć *ut Pater Patrie* to dwoie swych Blizniąt, Stan Duchowny y Swiecki, *Paterno moderamine aequè & equaliter* pomiaikować raczył. Trzeci Punkt y ostatni: Mieszaią się w Ziemi moiey, zwłaszcza w tym

w tym Mieście Stołecznym *multiplicate Jurisdictiones*, y niedziw bo *ubi turba, ibi turbatio*. Przetoz taż Ziemią suplikuje do Maieſtatu W. K. Mći y Stanow Rzeczypospolitey, ázeby wszelkie *Neoldola Jurisdikcyi nowonarodzonych excludantur*, Same tylko *vetusta Altaria Iustitiae sacrata celebrentur*, á y te *intra suam spheram collimitentur*.

Ná Rádzie Toruńskiey.

Jaśnie Oświecony Mćie Xiążę, Przėsławny Senacie, y Moi Wielce Mći Panowie. Od korego naturę wzięło *Ius sentiendi & dicendi*, temuz Naywyższemu Prawodawcy *ex utroq; Talento decimando*, pierwszy moy Głos y liche Zdanie nioſę *in holocaustum* podziękowania, że w tak zamieſzanym ſtanie Rzeczypospolitey pozwalać raczy *inducias consulendi*. A że *tantum opus non opis humane*, wzywam *Auxilium de Sancto*. Nizeli zaſ *presentem Magni Consilij montem ascendam*, wprzod *descendo* do należytey *Submissyi* J. K. Mći Pánu M. M. koremu *grates pro gratis debentur*, że y iáko *Pater Patrie* do skutku Tráktatu teráznieyſzego miłóſciwie *contribuit*, y iáko *Dator munerum* ſprawiedliwie kto czego godzien, Łaski ſwoie *distribuit*. A iezeli kiedy *Iustitia Domini distribu-*

tiva equilibrium potrafił, teraz *potissimum* w Osobach Iasnie Oświeconego Xiążęcia IMci Kanclerza Wielkiego, y Iasnie Wielmożnego I. Mci Pana Podkanclerzego Koronnych, M.W.Mci Pánow; ktorých *merita recensere*, iest to *Stellas sine numero numerare*, enkomizować Imiona chwały pełne, zda się *aquas infundere Mari*. A tak *sufficiat tanta Nomina* nazwac *omnibus omnia*: Naiasnieyszemu Pánu *decus & adjutorium*, Oyczyźnie *praesidium*, á w terażnieyszym zamięszaniu z ich nieporównaney przeczorności *proximè futurum remedium*. Iá winszując nietylko *tanta Ministeria Nominibus*, ále też *tanta Nomina Ministerijs* życzę *animitus*, áżeby ten Orzeł Polski w tak zacnym Siedlisku długo fortunną cieszył się Konsystencyą. A ztąd wracam się *ad Montem Consilij*: Głos Legacyiny Prowincyey Wielkopolskiej wczoray *pro Patria zelose & condigne* promulgowany trzymá za serce, ále czas y rozum trzyma za ręce; Chwalebna bywa Odwaga, ále chwalebniejsza z Uwagą. Dla tego nie bez rácyey natura wyżey głowę niż Serce lokowała, áżeby odwagá Sercá do uwagi głowy *tanquam à minori ad maius subsellium* appellowała. Przyznaię iá Nieprzyiacielá w Domu, konkluduię że go znosić trzeba, nie wątpię że mamy sił tyle, ále *insandum!*

ze się z nami jedność roziachała. Azatym *disparibus Bigis male trahitur vehiculum*. Swiádkiem táz sama zacna Prowincia Wielkopolska, która szed-
fzy in Partes, viribus diminuta; á wiele takich. Coż tedy czynić! iá rozumiem (y ná Censurę
 niemiałbym zárobić, bo Oyczyznę równie z nay-
 zyczliwšzemi kocham) że trzeba temperizowác, á rá-
 czezy *Pacem* nietylko *redamare, sed redimere; serwatâ*
 iednak *glorie Gentis Ratione*. Wszak *presens Ho-*
stilitas potrzebowała do Pokoju *Electos ex Genti-*
bus, factum, & agendum. Sunt certi deniq; fines,
 że możemy bydz *Honoris, Boniq; Publici Indemnes*.
 A iezeli y to pádnie *infra Votum*, Pan zastępow,
 ktory Sprawiedliwość uważy, *discernet Causam, &*
disperget Inimicos. Zyczę zátym postąpić *in gra-*
diibus teraznieyższego Traktatu; o czym odprawione
 dwie przymnie Sessyje, co spráwiły? *longum repe-*
tere, odiosum refutare. Miám to wszystko, idę *ad*
esse rei. Tráktat ten ma *finem directum*, rátowác co
 prędzey w tak wielkim niebezpieczeństwie Oyczy-
 znę, *super cuius dorsum perversa Consilia omne ma-*
lum fabricaverunt, á teraz on sławny Narod Pol-
 ski w nieślawie y mizeryey brodzác, brnie dáley
 głębiey; iedni łzami, drudzy krwią, inni potem
 w Radách oblewają się, *& nisi Dominus consu-*
luerit

luerit, nos frustra. Aleć *justam vindictam* spokojnieyszey Rzeczypospolitey zostawiwszy, tym czalem do sposobow *omnino recurrentum*, á te dwa tylko y ostatnie: Pokoy lub Woyna. Pokoy strojni od nas, á iest *multis desiderijs* pożąday; Woyna przededrzwiami, ále to *magis extremum*, *cuius eventus* ná Diskrecyi Fortuny, á y tá nás zapomniála. Azátym obranie lepszey części, *hic labor, hoc opus est*. A przecię y obierać y czynić potrzebá. Obserwowałem niektore godne Głosy, że Pokoy Seymowa Máterya, pozwalám, ále przydaię: y Woyna, którą Konfæderacya Wielkopolska (*Pace dixerim*) bez Rzeczypospolitey *intonnie*; á przecię *Similium similis ratio*. Aleć uczynimy Anatomią *inter naturas* Seymu, á Traktatu teráznieyszego, który żeby miał upaść, nierozumiem; bo *legitimè de Termino ad Terminum, de loco ad locum per Limitationem transfertur & continuatur*. Seym *constat ex tribus Ordinibus*, tak y tu *per omnia*. *Insuper* Posłom ná Seym dáią Instrukcyą; azátym Funkcya Poselska *cum Articulis* zda się bydz *regularis & limitata*; tu zas *ad consulendum & concludendum datur absoluta potestas*. Po coźby brákować *in titulis & vocabulis* ratunku, czy to przez Seym, álbo Konwokacyą, czy przez Tráktat, byle

byle co prędzey ratować, *Casu figurato*, gdy owo Domgore, nie szukamy zdroiowey y wyborney wody ále nayblizszey, *proxima te cape*. Zginiona w takim razie *remora*. *Serò medicina paratur, cùm mala per longas inualuère moras*. Trzeba rozeznac Charakter y iego *potestatem*, á tym bardziew *Boni Publici necessitatem*. Iezeli też Prowincya z Prowincyą *de potioritate* dzieła swego *luctatur, non nostra nos potius moveant, quàm publica*. Ia *sine plausu*, trzymam się Statutu: *Summa Lex, salus publica*. A ponieważ *Pars Adversa* potrzebuie Traktatu *cũ tota Republica*, pokażmy teraz *faciè Vniuersi*, máiąc *presentes tres Ordines Regni*. Interim żeby nas *in statu debiliori ultra fas & equum* nie wyciągmono, dla dobrej postury (*ut videamur & certare pares, & respondere parati*) przysposobmy się własnych; iezli się nie zda Aukcya Woytka, to wyprawa; obmyśliwszy *nervũ Belli sine quo nihil*. á opisać *terminis generalibus*, że się to stánowi dla obrony Gránic, utrzymánia Praw y swobod oyczytstych, *& id genus interim* záżyć, ná co trzeba. Nam samym ruszać się *viritim*, niezyczę; bo *arte bellandi non numero pugnatur*. W Colligacyach Postronnych nieznayduie *gustum & emolumentũ*, ponieważ naturalnie *proximus quisq; sibi*, z kąd iezeliby trzeba *nervum & subsidium cuiuscunq; generis* zaciągnąć, to

C

pe-

pewnie *nemo suas vellet perdere gratis opes*. Wszak uczy
 powszechna experyencya, że w chorobie lepsze by-
 wa domowe lekarstwo niż z Aptek Cudzoziem-
 skich, bo tamte wiele kosztują, albo naturze *al-*
terius soli nieflużą. Lepiej y nam zżyć sił do-
 mowych. Wzdyc Sasiadom naszym proz tego
opportuna cura equilibrij, nie staną przy nas, uczy-
 nią przeciwko sobie. My *interim* kurujemy *intra*
nos mala nostra. A niech to niebędzie nikomu
admirationis nota, co powiem: porzucmy ná stro-
 nę pochlebne, á wezmy przed się istotne Prawdy
 Zwierciadło, y obaczmy się iák iesteśmy w postu-
 rze nie iuz *pure voluntatis*, ráczey *dura necessi-*
tatis. Przyznáymy y to sobie iák trzeba, że *par*
super parem non habet potestatem, że wolny *Genius*
in & *cum suo arbitrio oritur* & *moritur*, áni mo-
 że bydz żadnymi rácyami konwinkowány. Zgoła
 mówić się może: *In Terris Libertas, in Caelu Fi-*
des, est credere, quod non vides. Atoli *ad expli-*
candam Iustitiã Patrięq; amorẽ (quo pollet Xięstwo
 Mázowieckie) *subinifero reflexiones*. Iezeli się uda-
 my *ad ardua*, nastąpią *extrema in desperatis or-*
dinaria, to iest *Auulsio* & *dismembratio*, y tak dro-
 gi Kleynot *Vnionis*, obrociłby się (quod absit) *in*
Lapidem offensivum. A iezli teraz w słabości sił

vix spiramus, quid amplius speremus? niech tedy sobie kto chce Woynę obiera, Xięstwo Mázowieckie *sic stantibus rebus, non item*. Niezchodzi mu ná sercu, dopierož ná rozumie y miłości ku Oyczyźnie, á te *ad medelam Salutis publice* nie inną ná tenczás piszą prækrypcyą, tylko ž by do tey cholery, przydać uncyą Flegmy. Nieśam tylko Mácedo dokazował *non morando, y Fabius cunctando restituit rem. Desiderium* Iego Mości Páná Krakowskiego życzę *resolucere, á więzniow relaxare*, á to dla tego, żeby *Adversarius noster non apprehendat*, cokolwiek tu *in tuitionem Nostri* postanowiemy y sił przysposobiemy; y żeby w nas tym bardziej widział inklinákcyą do Pokoju, pod ktorego tytułem *facere facienda*. Opátrenie Artileryi, Supplement Lenunguw, Kommissya szkod Rzeczypospolitey, są tak potrzebne, że o nich nie mowić, ále exnunc czynic y skutkiem wykonać należy; ile że *non est ars eadem dicere, que facere*.

Ná Rádźie Málborskiey.

W Legácii od Zięmie, do I. K.

Mści z Instrukcyą.

JEżeli Náiałnicyszy Krolu Pánie Miłościwy
 C2 Etc-

-Elekcya Polskich Monarchow ná Gruncie Zię-
mi Wárszawskiej, což zá dziw, że Jmáta Ziemiá
z gruntu dobrze życzy, y dotrzymuje wierności.
Dała iey náturá dośc Polá Electionis, ále Cnotá nie-
mniey *Dilectionis* Pánow swoich; támta przestroné
do obierániá lokowála niwy, á ta ku obranym *ni-
veo Candore* uprzywileiowála. Przeto y teraz nie z
Kraterem przez respekt do Krolá, lecz z Ephestio-
nem przez Sympathiá do AUGUSTA, náiego Pán-
skie w Osobach nášzych przybiega záwołanie. A
choeby iá *pigeret amare, puderet non redamare*.
Więc zeby zaden nie padł ná nię *rubor*, reprezen-
tuie W. K. Mći y w odległości podległość, y w
zamięszaniu wykłárowaná ku Oycu miłość, ku
Pánu wiárę, o ktorey bez pochwały mowić się
godzi: *hec est Terra, que cum possit transgredi, non
est transgressa, & in qua peccatum queri potest,
inveniri nequit*. Między Łáskami W. K. Mći, zá
to u Nog Páńskich naynizsze dzięki zkládamy,
že raczyfz *Salutem nostram operari*, uwagá w Ra-
dách, odwagá w Heroicznych dziełách; y ześ
miłościwie *Ministeria inter tanta Nomina* rozszá-
fowác raczył, á osobliwie zá rozdáne Pieczęći *sunto-
grates* W. K. Mći, gdy się tym dostały, z ktorych
pullulat naywyższemu Máiestátowi chwałá, Naiá-
śnieysze-

śnieyszemu ozdoba, naykochańszey Mátce Oyczy-
 znie nigdy większy zaśczyt. A między prozbá-
 mi, dwie tylko wnośiemy; Pierwszą, áżebyś Naiá-
 śnieyszý Pánie nie nas tylko dla siebie, ále y siebie
 dla nas w Pokoiu záchował. Druga, żebyś się
 z Ichmościami Pány Sápichámi y Icią Panem
 Gembickim obeysć dobrotliwie, y iczeli nie im, przy-
 namniey ich *remittere* ráczył, od siebie do siebie á
Rege ad Patrem, a iusto ad misericordem. Nie nász
 to wymysł, ále *quod dictum, scriptum*.

Tamże Votum.

T Ak należało Naiásnieyszý Krolu, Pánie Mi-
 łościwy, áżeby z wybornych Lilyi, wielkich
 zdań Prześwietnego Senatu, pracowite pszczoły
 Stánu trzeciego, Plastr miodu Oyczyznie zdrowe-
 go robiły. Zbieramy tedy z odoru y kándoru
 tego powszechnemu Dobru pożytek, W. K. Mci
 chwale, którego *Plantatrix Dextera* tak zácną
 kulturę dobrze sprawiła, oddawszy Krześlá komu
 radzić; Laski, komu wspierać; Pieczęci, komu wy-
 roki dawać, Klucze, komu thesauryzować przystoi.
 A choćby tez nádłóżyć traktu do Rady, minąć
 nie mogę bez reminiscencyi w lichym Głosie mo-
 im Wielkiego głośow Dystrybutorá, pomyslnego
 Rzeczy-

Rzeczypospolitey Dyrektora, á zyczliwego W. K. Mći Minitra, I. Mći Pána Márzalká W. Koronnego, Nie Ziemiá tylko Wárszáwska, ále cále Xięstwo Mázowieckie iák nayuniżenicy W. K. Mći dziekuie, że w ták godney Osobie *propria nostra respexisti*: tu się wydaie *quod rarum, carum*; bo iáko w Xięstwie názszym podobnych Łásk Páńskich *raritas*, teráz *connaturalis Nostras, Univerſis carissimus, Singulis charissimus*. Powracáiąc z tey digrefſyi do Rády, widzę ná tym Tráckie Kompas Rzeczypospolitey nie zleidący, poniewáz *Maiestas ut Sol, Senatus ut intermedius Index, Equester Ordo ut Tabula momentorum* korreſponduią, ſobie w obrádzie Dobrá Pospolitego. Niechże Włzechmocna ręká ten Kompas dyryguie y konferwuie, *non occidat sol, non Index moveatur, Tabula nunquam putrefcat*.

Ná Punkta Propozycyi W. K. Mći.

AD Primum. Obmyſlenia Obrony. Pokoy nie ſobie rownego niemá, w tym tylko *deficit*, że się ſám przez niezrobi, ále mu pomoc trzeba. któż lepiey pomoże? iáko *Charitas ab ego*. Niewidzę ſpoſobu, tylko domowym rátować się lekarſtwem, pewnieyſzym, niź z Aptek Cudzozięmskich, ile iuż doſwiad

doswiadczonym. Była niezbyt dawno w zamieszaniu Rzeczpospolita, *teste Legum Volumine*, na Seymie pod Direkcyą zeszłego, wielkiego człowieka, I. Mści Pana LUBOMIRSKIEGO, na owczas Podstołego, potym Marszałka Wielkiego Koronnego, tak się ratowała; wsiadła na koń Pospolitym Ruszeniem, tamże y Seym był złożony, na który w Polu Bracia Posłów obierali *salvo Iure mutandi*, ieżliby który Poseł zle służył Oyczyźnie, wolno było kazdey Ziemi umknąć złego, stawić lepszego. Czemużby y teraz nie tak? gdzie ieżliby komu niebyła *cura virtutis, erit Infamia*. Nie na to mówię, zebym miał bardziej Woynie niż Pokoiowi *velificare*, ale *ut videamur in armis ac Consilijs & certare paros, & pacisci parati*. *Ad Secundū*. Względem Rady Wárszawskiej nie mogę lepiey *Iuribus Maiestatis W. K. Mści insistere*, iako gdy życzę w rozładzeniu uczynić Remissę na czas y miejsce pomienionego Ziazdu Rzeczypospolitey. *Ad Tertium*. *O adherencyi* Stronie Przeciwney. Jesteś Naiásniejszy Pánie *Vicaria DEI in Terris potestas*, bierz ze przykład. Wszechmocnego Principała swego cierpliwie czekaiącego *conversionem Peccatoris*; rzecze mi kto: albo się Grzesznik nawróci? albo nie; odpowiadam: ieżeli nawróci, *ad*
quid

quid perditio; iczeli nie, *ma net Iustitia*. Czwarty Punkt miłam, *ratione Seymũ*, bom go w pierwszym Punkcie pomieścić. *Ad Quintum*. Woysku Koronnemu z Wodzami, *tanquam mercenario merces debetur*. á Skarb powiada, *quia non est*. Żadne zaś *quia, liquidum debitum* niezapłaci, á trzeba sił do obrony. Więc że się ktoś z postronnych *in Auxilium* z pieniędzmi odżywa, upraszam I. Mści Paná Podskarbiego Wielkiego Koronnego, áżeby kredytem ná tę potrzebę u tegoż zaciągnął, y *exlucyã in Spatio certo* od Rzeczypospolitey affekurował. *Ad Sextum*. O Colligacyach *cum Vicinis*, ia rozumiem, *saluã eorum gratiã*, że to są *rerum nostrarum Venatores*, o których mówią: *Fistula dulce canit, volucrem dum decipit Auceps*. Cesarz I. Mści Chrześcianski z krzywdą bez skutku y aplikacyi, obietnicą Pokoju czas nam wyciągnął, á my *cum tempore consumimur*. Kurfirszt I. Mści Brandeburcki (ná ktorego głowie, niedogrzaney Korony doyrzał tu wielki Senator *omniũ encomio maior*, I. Mści Pan Woiewodá Chełmiński) chciałby iey sobie dogrzac w tym ogniu Rzeczypospolitey zewsząd niemal zapalonym. Ale że tá Koroná *illi firmosa, nobis spinosa*, y Elbląg ieszcze nie wypadł z pamięci, nie zyczę wzywac z tamtąd pomocy, gdzie

magis

magis incumbit náterminowac memento. Car I. Mę
 Moskiewski, kiedy nam wroći co nalze, w ten czas
 ufać przyiązni. Słowem: *Amicos proba, probatos
 serua, suspectos caue.* *Ad Septimum.* Rozgranicze-
 nie Tureckie skutku potrzebuie bez odwłoki, do
 ktorego Instrument w Literach snadny, w pienią-
 dzach trudny. Ieżeli tedy w kredycie I. Męi Pá-
 na Podskárbięgo *modo quo supra* y to się pomiecy-
 ści, pozwalam *ductâ proportione.* *Secus,* zdało by
 się, ażeby *in mala hora* pisać do Porty o krotką
 Páciencyią, námięnić z ostrożnością, że teraz Rzecz-
 pospolitá *in hoc statu rerum* ma z sobą do czynię-
 nia, czas nie po tęmu, przyrzec iednak, że *non
 factum fiet.* Co zas *extra Puncta*, niech będzie
intra precordia paterna W. K. Męi. to jest: niepo-
 rownane Zásługi I. Męi Pána Woiewody Kijow-
 skiego, Xiążęcia I. Męi Kasztelána Wileńskiego,
 y I. Męi Pána Ordynátá Zámoyfskiego; *Illi fecerunt
 multa, tu Domine fac eis magna, qui potens es.*

*Marszałkuiąc ná Generale Posłow
 Mazowieckich pod Seym rozzerwány.*

DLa niespodzianey Łask y áffektow W.M.M.
 Pánow Inundacyi, gotowy ná słowa moie
 D
 neuro-

nieurodzay. Więc gdy *ad mensuram* tey wieloczynności Ziarn wybornych niemasz, *in egestate dat pauper, quod habet.* Dziękię nieślowy, ale wy-cisnioną z prawdziwey *ad bene merendum* aplikacyi essencyą, wyznaię małość geniuszu mego, wielkość charakteru tego. Sądzę żeby mi się wymowić raczey niż podiać należało, boć to zgoła *periculose plenum opus alee.* Ale że *quod dedit affectus, non est contemnere tutum;* przyjmuję *suave iugum mandatorum* W. M. Pánow, ktore mi ta sama *Gratia gratis* słodzić będzie; á tak iuż bierze we mnie gorę, że gdy by mi *sors offerret optionem Imperij & Obsequij*, obrałbym *subesse, non praeesse.* Tá bowiem *opinia a flore rationis* umysł mi nabiła, á raczey *in Tabella mentis* tę impressyą uczyniła: że *dignissimis obtemperare, non minor Dignitas, quam plurimis imperare.*

*Tęż Functiq̄ continuando, przed
rozzerwaniem.*

NA pierwszym Terminie w mnieyszey będąc liczbie, zdało mi się bydz snadnieysze *Regimen Animorum* W. M. Pánow; teraz gdy widzę *tot tantaq̄ Nomina è millibus selecta, concipio ruborem,*

rem, przed temi trzymać *Virgam Directionis*, od
 ktorych brać należy *regulam Instructionis*; y gdy-
 by był *conducibilis Honori regressus*, przyjąłbym
vetustam sine gravamine sententiam: Detur Digniori.
 Ale ze z ich rozkazu *suscepi Provinciam*, nie mę-
 mu zátym; lecz ich wielkich Jmion Jmieniu
esto Gloria. A tak ochota moia niech będzie *ut*
vacua Tabula, Wola W. M. M. Pánow *ut Calamus*
scribentis, á cokolwiek wielkich zdań y rozkazow
 swoich wyrazić raczycie, znajdziecie otwartą *in*
præcordijs meis de Labijs vestris susceptę. A teraz dla
 wiadomości wszystkich W. M. M. Pánow *in factò*,
 oraz *legitimando Terminum in Termino*, gdy prze-
 czytám Akt Limitacyi; dalszey woli y wielkich
 Zdań W. M. M. Pánow *salutiferos colligere fructus*
non intermittam.

Ná walney Rádzie Warszáwskiej,

die 4. Februarij. Anno 1710.

Quà Deputatus od Ziemie.

NAiásniejszy Krolu, Panie Miłościwy. Nie-
 były podobnieysze sobie, iák teraz natury *so-*
lis & solij. Słońce dla światła y skutkow stwo-
 rzone, nie dla tego záchodzi, żeby się więcey nie-

pokazało, albo odpoczynku (będąc *ens infatigabile*) potrzebowało; lecz żeby się go *subalternis vicibus* wszędzie dostało. Tąz manierą Naiásniejszy Máiestat W. K. Múi świecąc y panując Swiátu Polkiemu, nie dla tego rozumiem iásności swoiey ná czas ubliżył, żeby się do swey sphyry niewrocil, albo Fátygom swoim spokoynego *receptaculum* szukał; ále żeby się z iednego Horyzontu ná drugi udzieláiąc *cunctorum expectationi respondeat, & modicum deficiendo, ubiq; sufficiat.* y tać iest *secunde Cause, Augustiq; secundi proxima connexio.* Dość podobieństwa *in secundis*, ále niemniecejsze *in aduersis*; ktoz tego nie wie, iák iest szkodliwa *cunctis Animantibus Solis Eclipsis*; tak wláśnie *& Solij.* Słowem *presentia solis & Maiestatis quantum proficit, tantum absentia officit.* Zprobowała ná sobie ztrápióna Oyczyzna naszá, co to iest *carere Visone Domini*, poznała nader zle skutki z Záciienia Luminarzá swego, bo *nihil integri.* *Ordo Republice ex & ab omnibus Ordinibus* wyrugowany, lokowała się ná to mieysce *Turba malorum*, y rozmnożyła *consmiles partusurbationum*, ták dalece: ze bez Rządu y Rządce, *casu non consilio regemur.* Spráwiedliwość *absoluti Iuris Domina*, ledwie się znaleść moze *Inqui-*
lina

lina. Leges antiquæ & novellæ, ktorym *spiritus vitales* ustawać niemaią, odpoczywaią *ut pie D. functæ*. Wolność ktorey nam zazdrościły narody, teraz gdy się iey Woiennymi upałami ogorzały, ustawicznymi Dymami przykopconey zmiemiło na Czerze, iedni się cieszą, inni żałować poczynaią. á day Boże *ut omnes invidcant, nemo misereatur*. W tak ciężkich Terminach ná kogoż narzekać? raczey przyznąć, że *Damni sui quisq; Faber*. Uprzykrzyła się Rzeczypospolitey *antiqua Forma*, więc czyniąc Reformę, stała się *mirabile monstrum*, przyczyniła sobie głow, uiená rozumu, niechciała mieć w zgodzie *sui curam*, dostała w niezgodzie *curatellam*. Azali teraz wszystko do siebie przydzie, za szczęśliwym W. K. Mći powrotem, ktorego ia sobie y całej Rzeczypospolitey winszuiąc zyczę: áżeby *solium* W. K. Mći *ut sol, audiat vocem, ut olim: Sta sol, ne moveäre*, y zebyś W. K. Mć iák naysmyslniey pánuiąc nie przestał bydz *Solij sui Soliq; Nostri solus Dominus*. Niebędzie z drogi do Rady, że wstęp uczynię, gdzie minąć nie mogę *primum in Ordine*. J. O. Xiążęcia I. Mći Primása Koronnego y W. X. Litewskiego, ktoremu nie przydány zda się bydz, ále przyrodzony Tytuł *Legati nati, Primiq;*, bo iest prawie *desuper Legatus ad*

D3

benè

Stani-
flaw
Szem-
bek. 1 2

benè consulendum, natus ad rectè vivendum, primus ad exemplificandum. Niech tu rozbiera kto chce, y chwalcbnych Akcyi doskonałość, y cnego Imięnia godność, nic innego nieznaydzie, *preter omnibus omnia.* Nie miałby zaś dobrej rozeznania perspektywy, ktoby nie doyrzał wielkich Zaślug zacnych Wodzow oboygá Narodow. *Agmen ducit* pierwszy Wodz Koronny, ktoremu *encomia* ten tylko nie dopisze, kto *aliene laudis pinguedine macrescit*; á zaś ie rospisze *in multas Myriades mira constantia* wierności ku Pánu, miłości ku Oyczyźnie. Aleć *Iustitia Distributiva* W. K. Múi przybrała *suppar Collegium*, tak dalece: że względem iedności, zda się iż *unus omnes nutrit Amor*, á względem godności Osob, te chyba *Nominibus & Stallis distinguuntur.* Prześwietny Senat z Ich Mościami Pány Ministrámi Koronnymi y W. X. Litt: wiem iż *unum quemq; sua respicit Adorea*, ále że w Ich Mościcach *exemplaris zelus in Patriam*, bárdziey prágnie *Verba Consilij, quàm laudis*; zamykam w milczeniu *omnes omnium Venerationes.* Lecz by też y zasła *Verborum obfigillatio*, powinna *referari in recognitionem magnorum meritorum* tak I. Múi Xiędza Biskupa Kuiáwskiego, iák I. Múi Pana Woiewody y Generála Ziem Naszych Xięstwa

Adam
Siemiar-
wki.

Konstan-
ty Sza-
niawki

stwa Mázowieckiego, z których ieden *speculà Prudentie Rebus Nostriſ proſpiciebat*, drugi *Infirmia Regni arcto Federe firmabat*. A choć by było *os elingve, tenetur Verba conari & venerari te Oracula*, ktore do Nas y zá nas peroruią, Przeswistnych Pieczętarzow, trzeba by *ut Ora Regia plenis labijs enkomizowác*, ále ze wolą *digna Laudum, quàm Laudes, & meritis quàm encomijs abundare*; przeto samá wielkość nieporownaney godności y dzielności *in publicum, ſebimet ſufficiat*. In quorum Syllabo gdy widzę *primam raritatem, in uno eodemq; eſſe*, Kompaſſza Słońcem dobrze idący, oraz y Zegar *in momentis momentorum nocte dieq;* nieuſtájący, á to *ſub uno eoq; recto Indice Veritatis*, w przeczacney Oſobie I. Mći Páná Podkánclerzego Koronnego; *Concludendum: ze qui in Patrem & Patriam nullatenus defecit, eidem ab Viroq; Gratia & Gratitude nunquam deficient*: Na oſtatek niemoże bydź oczom nic przyięmnieyſzego, iáko *vireſcens & immarceſcibilis Virga Directionis* w rękę (ze drugi raz wspomnię) *Ducis Armarum & Conſiliorum* I. Mći Páná Marſzałká Generalney Conföderacyi Rzeczypoſpolitey; w ktorego Oſobie mogły ſię *eximie Virtutes* zkompendyowác, ále ſię (iák ſą) zinwentowác niemogą. Czy
może

Stráti-
GłówCho-
mento-
wkiMar-
ſzałek.
Zwiąſk:
Woje-
wodá
Mázo-
wiecki.

Ian Szé-
bek.

Stáni-
Gaw
Deihoff

może ieden moment *tot tantaq;* Opera rekápitulo-
 wać, ktorých Summariusz niech rozbiorą wieki, á
 będą dość miały. Więc wszystkim *in commun;*, &
particulari wielkim Imionom zá wszeláką *in rem*
Reipublice áplikacją, niech będzie od Pána Łá-
 skáwego Łáská, od Qyczyny wdzięczność, od
 kázdego z nas unizone podziękowanie. Do Pun-
 ktow Rady *sensum pro modulo in Libram supremi*
Judicij W. K. Mći P. M.M. *repono*: w Radzie tak
 pilnego ratunku, *non unius, sed Univerfi*, mnicy
 słow, więcey sposobow; á zgoła rozumu z ręká-
 mi, nie z Ięzykámí potrzebá. do tego rozum bez
 rąk nic niedokáže, ręce bez rozumu, niewiedzą,
 co czynią. Więc zeby rázem rozum, y ręce *eti-*
am divisa opera indivisim operentur, ia *ad bonum*
esse ze wszystkich Punktow Propozycyi do Máie-
 statu W. K. Mći dwie essentie wybierám *Pacis In-*
terne & *externe*. Pokoju *ab intra* nikt nie sprá-
 wi, *nisi moderamen Maiestatís* & *Judicium Reipublice*
 to jest; kto zgrzeszył *civiliter* á dáie się winien, &
factus est Obediens ná zawołanie W. K. Mći przez
 terażnieyszy Uniwersał, *meretur veniam* W. K. Mći
cum regressu à privatione ad habitum. kto zaś *cri-*
minalter & *perseveranter*, niech go sádzi Sąd Rze-
 czypospłitey, *sine Indulgentia*, ále też & *sine pra-*
cipitan-

cupitania, bo tá *Iuris & Iustitiae Noverca*. A zaś *recti Iudicij est, discernere prius, quam decernere*, a gdzie *res ambigua, & investigabilis, satius dimittere nocentem, quam damnare innocentem*. Do wystawienia Pokoju *ab extra*, trzebá rąk iák naywięcey, a zaś *vacuis manibus opus inane*, trzebá ie uzbroić, bo *arma ferunt pacem*, trzebá im dáć, bo *ex nihilo nihil*. Podány m ták wielom *eo nomine* sposobom *non derogando, proxima capio*: Náprzód czwartý szeląg Seymu Lubelskiego, bo ná coż Uchwała bez exekucyi? a że Seymowa, *ergo nulla questio*, tylko żeby ten Prowent Woiewodztwa y Ziemie przez Poborców swoich wybrawszy, do Skarbu Koronnego wnosili, a Skarb meré ná Zapłatę Woysku aplikował. Woysko zaś *pane merito utatur, non abutatur*, y to tylko Komputowe, nie pozwalając sobie *plus ultra*; boć iuż dołyć, tam *Hospes, quam Hostis* utrafił, a dopieroż zájęszczone *ex privato in privatum* Dywizye, gdzie nie ktorych (*saluá per omnia repetitione*) *maebit memoria*, nie tak z Heroicznych Dzieł, álbo hucznych Dział, iáko miłych Działów cudzey Fortuny od maiających do niemáiających przeniesionej. Co do Szeląga dzieiątego, komu iest *beneficium Currencyi* tamże ná Seymie zachowane, powinno bydz

E

extra

extra questionem. boć jeżeli *semel recognoscens non est amplius verborum suorum Dominus*, dopieroż *semel scripta Lex iubet, non disputat.* *Alterum* do Pokoju ab *extra*, byłoby *conducibile*, ażeby z Dobr *omni generis* dziesięć Mieszczanow, a Kmieci dwadzieścia, iednego Żołnierza pieşzey Milicyi munderownego wystawili, iegoż żywnością, rynsztunkiem, y barwą *pro beneplacito* kaźdego Woiewództwa y Ziemi iednakową prówidowali; *eoq̄ deficiente*, innego raz w raz subministrowali. A z tych sposobow będzie rąk y sił co potrzeba, *per consequens*, nietylko u wżytkich będzie *Respublica considerabilis*, ale y gdzie co sobie ziednać będzie chciała, prędzey wyperśwaduią *armate preces, quàm inermes rationes.* Ale że ta materya z naturą Seymu ma niby *Ius Communicatiuū*; supplikuię W. K. Mci o prędki y krotki Dwu Niedzielny; na ow czas *DEO favente*, nietylko *queq̄ Salutaria* teraz dysponowane ratihabicyą, ale też *totum opus* Confæderacyi Sandomirskiej *gratiam plausūs, maioremq̄ gloriam perpetuitatis* otrzymają. Tamże oraz dawne *Confidentki Majestas & Libertas* *mutuò se osculabuntur*, z ktorych pięknny Owoc *unita Virtus* wyniknie, y iako Kwiat polny bo Polski ząkwitnąwszy, będzie miał od
wszel-

wszelkich Wichrow, nietylko Pułnocnych, opatrzenie. Miasto Gdańsk *magis accusari, quàm excusari meretur.* że zas wszystkie Miasta *in Regno, subsunt Iurisdictioni Iudiciorum W. K. Mći Assessorialium; sufficet negotio,* zdana *super Vicariam* prześwietnych Pieczętarzow *potestatem* Kommissy a Aliás ná tak złych, dość będzie zażyć tak mądrych. Ablegacye potrzebne; pierwsza *ad Summū Pontificem gratiarum actionis,* zá świadczenie *plus quàm Spiritualis Paternitatis,* y że mieć raczy w dobrych Successach W. K. Mći y Rzeczypospolitey konsolacją, wezłych kompassyą. Druga niemniey potrzebna do Naiśnieyszego Cárá I. Mći Moskiewskiego, z podziękowánien za skuteczną Colligacją, przy expostulácii, áżeby będąc tak wielkim u Swiata Monárchą, raczył bydz *pulcherrimæ Provincie Verbi dati Dominus;* á to *iuxta Contenta* podaney od W.K. Mći Propozycyi. Inne áblegacye, tam tylko gdzie idzie o rzecz, álbo lepszey, niz była *de Republica* Opiniy, álbo zráżenia przeciwney Máchinácii, *inter opportuna reputo; saluâ per omnia precautionem,* żeby ten Komplement żadnego Traktátu Rzeczypospolitey szkodliwego nie prezumował. Fortece Rzeczypospolitey, są to iey Antemuráły, iáko Kámieniec Podolski, Okop S. Troycy, y

Iásna Gorá Czeſtochowska. Oſtatniá, ma ſpoſob
nie oſtatni, *ore digniſſimo* przedemną podany, *ex*
Subſidio Ziemi ſwoiey, *ſemotis alijs Reipublicæ one-*
ribus, ná lat kilka; będzie to *Terra benediſta, ſub*
Tributo Benediſte. Co zaś do ubezpieczenia pier-
wſzych Fortec wspomnionych, y Artileryi Koron-
ney ná przyſzłą Kámpániá wyprowadzenia; znale-
ziono kiedyś *Corin Theſauro*, azali ſię teraz znaj-
dzie *Theſaurus in Corde*, á przynamniej *modus in*
Candore I. Mći Pána Podskarbiego Wielkiego Ko-
ronnego ku Oyczyźnie, że będzie mógł w iey po-
trzebie, choć kredytem defekt *tantiſper* zaſtąpić.
A ponieważ y Skarb Koronny poniósł tak wiele
ſzkod *per indebitos Vſurpatores*, nie mniej Składne
winne Adminiſtrácii Iey Moſci Páni Woiewo-
dziny Poznańſkiey, *non ſine onere* Skarbu Koron-
nego, *in ewiſtione eiudem ex vi Contractus*; Do
tego *Fifcus moram non patitur*: ſłuſzna rzecz Naiá-
ſnieyſzy Krolu Pánie Miłoſciwy, áby *ex preſenti*
Conſilio I. Mći Pánu Inſtigatorowi Koronnemu *ſeria*
vindicatio abſq; Intermiſſione na Trybunale Koron-
nym *præcommittatur*. A to niech będzie *Conſilij*
preſentis Sigillum: ázeby W. K. Mc *diſcuſſo per Nea-*
Diploma ſcrupulo Interregni, deſiderium deſideriorum,
votaq; Populorum, podpifać y uſzczęſliwić raczył w
tym

tym: iákoby Woyska *Auxiliarne* náiadšzy się iuż došyc chleba z potow našzych, y też ubogich ludzi wycišnionego, więcey *intra Regnum non sedent, sed eant.* Wszak tu iuż niemaż kogo bić, gdy wšyscy iednego Pána W. K. Mć wyznawamy, a iezli szukać nieprzyačićlá, nietrzeba drogi pytać, same ślady przeszło-Iešienne, gdzie się obrocił, doprowadzą. Tym czasem W. K. Mć *vix spirantibus inspirabis Spiraculum Vite.* Niemoże niebydz w pamięci *magna Ducum Regumq; Progenies* Xiáze Iegomość Michał Wisniowiecki Káštelan Wileński, którego *detentio tenet Corda Civium,* y gdy ieszczé *gressus eius ad propria retardantur, Tu qui potens es, Miłóšciwy Pánie fac ei magna. Pro finali* Naiášniejszy Krolu trzeba żebyś był baczny *Panem Vivorum & Mortuorum; Vivorum* w došć zášluzonych Imionach Ich Mošciw Pánów, Marszałká Koronnego y Podkancelerzego W. X. Litewskiego *ut exinaniti hostiliter, portione Panis bene meritorum pariter reficiantur.* y żeby I. Mć Pán Káštelan Jnowłociawki *meritis legitime installatus, Delatione gratis, non exstalletur.* a I. Mć Pan Káštelaníc Płocki *sit non infra Distributivam Honorum seu Bonorum u W. K. Mći Iustitiam. Rzekłem & mortuorum,* to iest: w pozostałych *Successorach* za-

E₃

cnego

Kazim :
 Bielen.
 Stanis.
 Szczuka
 Fran.
 Grzyb.
 Fran.
 Gemb.

Hrehory
Ogincki.

enego Senatora y Wodza G. P. I. Mći Pana Stáro-
rofty Zmudzkiego, áby za niego żyli w Łásce W.
K. Mći P. N. M. szczęśliwemi. To liche zdánie
zkładam u Nog W. K. Mći iáko Deputat do Boku
Páńskiego; iáko zaś do Instrukcyi Ziémie War-
szawskiej, *Et ex Officio* za dobrotliwą Łaską W. K.
Mći P. M. M. *mibi collato legitime interessatus*,
miałbym co przydać *pro Bono Communi, etiam
particulari* wielkich y zasłużonych W. K. Mći
Faworytow, ále że teraz *salus publica omnes præ-
occupat Favores*; więc *ad premissa* uczyniwszy *in
futurum* pręcustodycyą, kończę Głos, niekonczę *Votum*,
bo to iest *vite mee totiusq; Statús ratio, interminabilis*
iák nayszczęśliwszych Panowania W. K. Mći Suc-
cessow *Apprecatio*.

Na teyże Rádzie tegoż Głos
powtorny.

NAiásnieyszy Krolu, Pánie Miłóściwy. Nie-
dziwuię się, że przytomna Rada popráwuiąc
Errata corrupti, á ukłádaiąc *Præcepta futuri se uli*,
ták wiele czasu wypotrzebowała; bo to iest grá
wielka *de salute publica*, á zaś rácyá Zbáwienia, ma
rácyá Zábawienia, prędszy sposób złego, niż skutek
dobre-

dobrego. Wszak wygnaniec z Raiu w momencie excess popełnił, a Restaurator zły sprawy przez wiek swoy miał co do czynienia. Iezeli tedy ten, co słowem *Fiat* wszystko dokaze, pokazał przykład trudniejszey Korrektury, niż mankamentu; Coż za dziw że przy tak długoćierpliwey W. K. Mći sedentaryi, u silney Przeswietnego Senatu Inwigi-lancyi, a nie mniejszey *tertij Ordinis nostri* aplikacyi, *Fructus tanti operis elapso bimestri nondum maturuit*. Tego zaś *sine nota admirationis* dotknąć niemogę, że wiednym Okręćie szczęścia lub nieszczęścia zegluiąc, rowne stráty y niebezpieczeństwa podeymuiąc, gdy iuż do brzegu *lambentibus equor Ethesijs* zawijamy, iędni się go chwytamy, drudzy od niego odpychamy. Nie idę *in refutationem* niczyiego Głosu, bo by to był *pruritus ratiocinij*, ale raczey *inter bonum & malum Status Publici*, czyniąc rozeznanie, podaię niektore reflexy. A naprzod; gdy *tres Ordines* wspólną Strukturę *Pacis interne & externe* wystawiają, powinien do tego *unusquisq; Ordo ex Facultate sua contribuere*. Quo ad *primum Ordinem*, pokazałeś W. K. Mć P. N. Miłościwy wielki z siebie przykład (co Majsłatem *equè concernebat*) że *ut Summus summum Amnestie offendiculum*, Pańską y Oycow-

iką

ską Clemencyą ułatwić raczyłeś. Za co *prostitutione mea* iak náyuniżeniy W. K. Mći podziękowawszy, supplikuie: *ut si vis saluare uniuersos, non excludas singulos, & quo pede cepisti, sic bene semper eas.* Quo ad *O dinem secundum: Senatus ut inter medius, media salutaria* z Obowiazku swego *propinavit.* Ad *tertium:* iezeli w tey liczbie ma byc *omne perfectum*, powinno bydz y w samey rzeczy Jest to *ess: rei*, że *Maiestas & Libertas* niedadzą złemu rady bez sił, te niepodniosą głowy bez zapłaty, tá zas *non datur, nisi de proprio* á mali to bydz dłużey z ostatnią ruiną y nieślawą *impropijs*, niech się dostanie *propijs viribus*, na Obronę Rzeczypospolitey. Podane są *tot genera* Podatkow; y godzien iest podziękowania *capacissimus Prouincie sue* Minister I. Mć Pan Podskarbi W. Koronny; że z iego przezornych wynalaskow mamy w czym wybierać, *nec detrectat amore Patrie* podzwignąć ją gotowym kápitałem za doysciem zgody w generalnym podatkowaniu do Skarbu Koronnego. Gdy zaś tych wszystkich sposobow osłabiona Rzeczpospolita razem nie uniesie, trzeba wziąć miarę y szrodek; to iest: cokolwiek się ściąga do musu Ludzi Ubogich, nietylko przez kompassyą, ale y przez niemożność; & *ut sit Consilio desuper benedi-*

benedictio, od tego *abstinere* należy, a raczey to przed się wziąć, gdzie jest *possibilis*, & *extra scrupulum Importantia*. Iako to Cła Generalne wodne y Lądowe bez excepcyi, ktore *non afficiunt egenos, sed melius habentes*; kuszna ich záżyć, nie przepuszczając sobie, dla Dobrá Pospolitego, *his praeconstititis*: áżeby solucyá Cła nie od korcá, áni od sztuki *currat*, bo *rerum pretia pro tempore crescunt & decrescunt*; ále raczey *pro Iustitia*, od kázdego Stá Złotyeh, *certum quantum* do Skárbu Koronnego *exigatur*. *Alterum*: zeby Skarb koronny iako nową Importancyą po Expiracyi Roku, ná pierfzym Seymie, lub Trybunále Skárbowym *Iuramento per quę competierit prestando* elucydował. A przytym czwarty Szeląg według Uchwały Seymu Lubelskiego, przez przysięgłych Poborców Woiewodztw y Zięm do tegoż Skárbu Koronnego *inferatur*. (*Salvâ antiquâ Currentiâ* tegoż Prowentu to jest dziesiątego Szelagá Woiewodztwom y Zięmiom, *signanter Warizáwskiey, tamże reservatâ*) y zeby táż *Currentia* czwártego Szelagá, *ab Actu presentii, de novo emergenti, ob mutatum statum his Calamitatibus Bonorum & Personarum, circumscribatur*. A rozumiem że to wystarczy, cokolwiek Ięgo Mość Pán Podskárbi ná teráznieyszą potrzebę Rzeczypospolitey

F

suppedi-

suppeditabit. Co do wyprawy pieszego Zolnierza, zyczylbym Naiasnieyszy Miłosciwy Krolu *dandum esse optionem* Woiewodztwom y Ziemiom, gdzie dosyc Ludzi, aby usiebie zaciągali, gotowy zaciąg z Munderunkiem y Lenungiem pod Kommandę Ich Mościow Pánow Hetmánow wyprawiáli, między sobą go zawsze zimowali, y wszelki iego defekt ráz w ráz supplementowali, a gdzie skąpo Ludzi dla ruin y Powietrza, ázeby takowe Woiewodztwo y Ziemiá do Skárbu Koronnego summe proporcyonálná ná to mieysce *importet*, á Skárb Koronny Ludzi zá to *procuret.* A ieżli te *Importantie* ieszcze niewiadome ná to nie wystarczá, *supplebit* Seym przyszly z Łaski W. K. Mci deklarowany; lub *in casu* nie doyscia albo zerwania iego, dálszá teyże Rády *Continuatio, cū omnimoda affecuratione* pomienionego kredytu *per presens Consiliū.* Inne wsz, tkie *Salutū publicę desideria*, máia *sufficientissima remedia*, to iest: *Proiecta* do Konkluzyi Rády *maturè legalitèr & provisionalitèr* zformowane, do ktorych doskonalości gdy *amplius nihil desideratur*, nád powszechná Zgodę, íá o nie *pro & sum Patria omnibus Ordinibus* supplikuię. A ieżeli ieszcze ktokolwiek *zelo feu scrupulo* Instrukcyi swoiey *laborat? pono casum figuratum:* gdyby się tráfiło *Ius contra Iustum*, albo
novū.

novum emergens nondum Iure circumscriptum; coby był za Sędzią? czynić suspensę do Seymu, aż Prawo o tym napiszą. Azá niemász ná końcu Roty: in his autem omnibus Conscientie Iudicium sequar. Posel Ziemski iest Index negotiorum Reipublicae, ma Ius summum vocem vetandi, ma oráz Instrukcyą y Plenipotencyą do Obrády, iednák cum appendice: Cetera dexteritati eorum committuntur, bo potissimum ex re consilium. Więc nietylko tá Appendix dispensat, ale y samo vocabulum Plenotentiae, excusat. Poślá, że niemogąc bydz omnipotens avertendi mala Reipublicae, spráwił się ut Plenipotens resolvendi eadem in melius. Owszem sic stantibus rebus trzebáby się obáwiać y u swych Pryncypałow, ex omisso saluandae Patrie beneficio plus demereri, quam mereri. Ale niech to będzie in particulari Woiewodztwu lub Ziemi ratum & gratum, niech będzie haec sola Terra benedicta, á zaż się wszyscy w niey zmieścimy, y czy nás tá iedná à circumstantibus malis obroni? przecięć unita virtus fortior. Dotego, Woiewodztwá y Ziemie, są membra Corporis, non summa totius; ázátym discernat, quisquis contrarius, że maiores motus pellunt minores. I bylož by to do-brze? przekládać tak długo y niemál co dzień iacturas publicas & privatas, zwlászczá lethalia vulnera

Reipublicæ, á zoftáwować ie czasowi bez prędkiego y należytego opátrzenia. Wzdyc serò medicina paratur, dum mala per longas invaluère moras. Ktoz widziál in casu incendij szukać do ugáżenia by náydáley Zrzodlá, á miiác náyblizszą pełną wody Studnią, czekać czasu przyszłego, á mogąc, hic & nunc nierátowác. Coz by to bylá zá Rádá? operari opus ut Octo; bo cáte osm Niedziel; á z tego grande nihil, nieprzywiodszy ad finem perfectum, qui coronat opus, & à quo sapiens. Ná ostátek, mióść Oyczyzny trzeba mieć nád wszystkie Práwá álbo zá ieden z Dziefiáciu, Przykazań Boskich, Artykuł. Vtiq; Patria Vocabulum quæsiuit à Patre, famello genere terminatur, utrum dwoiáko ut Pater & Mater adamanda, y ná... ná complectitur omnes omnium Charitates. Więc ktokolwiek dissentit cum sensu communi, iuz tandem amore Patriæ, ipsoq; timore Legis Divinæ convincatur, niech wyperfwáduiá fluidissimi Oratores, Lachrymæ Populorum, ktore niemogá mieć końca, bez końca tey Rády požádanego.

Ná Seymie zerwánym.
w Izbie Poselskiej.

Nie my Seym dotąd prolonguiemy, ále sam P.
Bog

Bog daie nam czas, *ut operemur bonum*. A my *summam rerum* przetrzymujemy *ad summam dierum*, ale uwazyc, *Quis poterit rebus succurrere? quisue diebus?* Czas zastanowic, niemalz Iozuego; a czas *grande momentum salutis publicae* w momencie wystawic *non opis humane*. Wiec manifestuje sie *in conspectu* W. M. M. Panow, ze ten Glos biorę *non ex pruritu linguae*, bo u mnie *maior ratio Bonifacij, quam Benedicti, non ex partialitate*, bom jest własney woli *absolutus & independens Possessor*, ale z prawdziwey *Compassyi super Patriam*, która ze *vocabulum sumit à Patre, maternâ terminatione desinit*; azatym *ut Pater & Mater diligenda est*. Ta ieżli kiedy, to teraz potrzebuie ratunku, ratunek *modicus*, moc iedności, iedność *Konfidencij*, *intensū zelū circa Immunitatē Bonorū*, y sam temu *totus adhaereo*; przyznaie, ze Prawa y swobody nasze od obcych y swoich gwałt cierpią. Ale na to nąypewnieysze *remedium securitas interna & externa*, ta sama z czasem y obcych odprawić y swoich poprawić swym sposobem potrafi. A ze *Constantia virum decet*, y ia statecznie ile potrzebnie *utramq; securitatem promoveo*, ktorych gdy teraz samym skutkiem nie ugruntuujemy, *actum de toto*. Ktoz będzie obserwowal *nostram Immunitatem*, gdy zostawimy *indefensam*

Libertatem. Przyczyniamy co róz Prów naszých, ále co¿ potym, kiedy te nas samých Kondytorow utrzymác niemogą, á iák ze nas od obcych záflo-
nią? mniey nárabiác Konstytucyami, więcey dobrą
sprawą y zgodą. Co zá korzyść? ze *tantis Vo-*
luminibus tinea pascuntur inertes, gdy niezgodá y
zły rząd sprawuie nám *invalida Legum auxilia*, o kto-
rych y o nas mowić się mo¿e: *Inopes nos Copia fecit.*
A to y teraz *in opere* Proiekt *Immunitatis*; á iu¿ ták
wiele Konstytucyi o tym; wszák niedáwnoy Rádá
wálná Wárszáwłká to¿ samo dość obostrzyłá. Azá-
tym nie ták odnowy Prówá, iáko o Kontráwencyą
Práwu; Sádu, Dekretu, y exekucyi potrzebá. Aleć
iá y Proiekt y wszelki szrodek do słuszności rownie
z W.M.M. Pány zá zgodą powszechną ákceptowác
gotowém, *dummodo sit bene Patrie.* Ze zá *circum-*
scriptio presens u iednych W. M. M. Pánow *assen-*
sum, u drugich *resensum* znáyduie, *interim quisq; se*
magno Iudice tuerur; trzeba tedy poiednáć Potrzebę
z Wolnością, y ná záłośną Illacyą l. Mçi Pána Posła
Poznáńskiego, iáko mi się o tym y Listu z Seymiku
Szredzkiego czytác dostáło; zdáłby mi się ten sposób
skuteczny: á¿eby *hic & nunc è Collegio nostri* deputo-
wác *ad quę res est*, ták o kántony, iáko y oinne extorsye,
po Ordyránse iák náygorećsze, *acti non apparentiá,*

ta k

ták: żeby *ad requisitionem publicam* z támtąd, gdzie są *hi vere Ultimum Consumentes, recedant in instanti, sub rigore Rády Wárszawskiej, ktorá contra violatores Immunitatis Bonorum, penas criminales cum refensione Damnorum, de Bonis & Stipendijs Convicti* postanowiła, ná ostátek Woiewodztwow y Ziemiom iáko *contra Hostes Patrie consurgere* pozwoiliá. Co iezeli się w skutku nie stánie przed zkonczeniem Seymu tego, *extendatur directe super delinquentibus* pomieniony *rigor. Idem sentio & promoveo* ná wniesione Ich Mościow P. P. Posłow Liwskich *Cordolium*. Ale podobno może kto árgumentowác, że Woysko z niepuntuálności regulárney Płácy kántonuie; *respondetur*: że ná przeszley Rádzie Wárszawskiej *res transacta inter Dominium & obsequium*; Rzeczpospolitá *Iuris sui Domina*, deklárowála Woysku punktuálná płácá, ále sobie *Disciplinam militarem* wárowála, ktorá że nie iest záchowána, iák że ma byđ *stante hác conditione Legis* bonifikowána. Ale ieszcze kto rzecze: *nunquid ieiunabit Stipendiarium?* iest y ná to rácyá sáfzności, że kiedy *Stipendiarium* Porcyá nie dochodzi, może niepłatnemu Pánu *non obtemperare*, ále przecię *inverso ordine* *imperare*, godzi się *Causam Domino*, ále *non Ius* *dicere*. Co że tak byđ powinno, niech nie będzie

będzie za dziw, że w rozeznaniu własności y fluszności zachodzących *pro & contra* Pretensyi, przez rozum y Sumnienie mieścić się nie może *in uno subiecto vindex & Index*. Niemowię *in derogationem Dignissimorum*, żeby niemieli bydz *capaces Directionis Iustitie in generali*, ale *in particulari distinguo*: że iako Sędzią w sprawie swoiey niedaie sentencyi, tak *ille Director in quantum liberis suffragijs* obrány zostanie, nie okładaiąc się *subiectis relativis*, w sprawách szczegulnych siebie tykaiących *Teste Collegio notet, non ferat sententias*, a będzie *in toto & tuto* sprawą, sprawiedliwość y sumnienie. *Exclusio* iednak *Personae, seu Ministerij* nie kwadruie z tych racyi: iedną, że to *extra praxim*, a zaś *stratâ viâ certius iur, quam novellâ*, drugą, *infra Dignitatē* Rzeczypospolitey *Iurate Fidei Senatorie* nieufać; trzecią, co za fluszność? żeby kto będąc *capax* Stanowienia Práv, a exekucyi ich miał bydz *incapax & exlex*. A na ostátek co za wolność *liberorum suffragiorum, transcendere* tego, który *pro tempore & aeo* Bogu y Oyczyźnie mimo innych bydz może náy pomyslnieyszy. Iá rozumiem że tá była náfzych Antenatów reflexyá, gdy dotąd w Práwie niemá sz podobney ekluzyi. Azátym zostawić to náleży *libere Electioni Collegij independenit*, obráć kogo wo lá.

Wszak .

Wszak to iest y bywało *per accidens, non per consequens*. A w ostatku y Direktorá kreská iedná iest, nieidzie zá dwie. A że y drugá *questio subintrat de mollificatione Legis inter Sancita W. X. Litewskiego, z kąd lucra pullulat inter auctoritatem sanciti, & necessitatem Seymu*. Więć lubo iest *Lex summa, salus publica, aliás* mamy Práv bez liczby, á zá *una salus omnibus*, ktorá od Seymu dependuie; Azá-
 tym więcey ná utrzymaniu publiczney obrády niže-
 li tey iedney Konstitucyi záwislo; Przecięż *utrumq; saluando*, rozumiańbym deklárować, że iáko to Prá-
 wo *in statu turbulento estq; Belli, relevando Popu- lum* od ostatniey zguby, *subsequi* musiało; ták po
 zkończoney Woynie (gdzie się y Woyská uplenieć
 może) toż Práwo ná tych miašť *ad antiquam Re- gulam* wroćić się powinno, ile, że dosyć ná nás táká
 Rzeczpospolitá potomnym czasom zostáwić, iáká-
 smy sami zástáli. Rzucone wczoráy *iacula in unum ex nobis*, zdádzą się bydz *odio gratis* nábite z okazji
Commissariatûs, do ktorego nászych *non contra nos, sed propter nos* destinowano, *ut melius intelligat* swoy
 nád swym, niż obcy. Wszak Kommissarz niemiał
 Kommendy tylko áttendencyą; toć Kommendant wi-
 nien, nie *Attendent*. Nierzecz iednému ná drugiego
 skárzyć, gdy wszyscy rownie ćierpiemy. Iá *accusatu*
 G *excuso:*

excuso: Si benè, sic voluit; si male, sic noluit.

Ná Seymie z Limitácyi.

Nie dziw, że dotąd *æstus Martiales* mále ieszcze w Oyczyźnie nászej máią przešilènie, bošmy ákt przelšy Seymowánia záczełi *die Martis*. Teraz zás żešmy Reáššumpcyi Seymu poprówili Dátą, obrówšy czas náypodobnieylšy, radzić *de salute Reipublicæ*, gdy *salus Vniuersi* z Niebá ná zie-mię zštepuie, radzić o Iednošci, gdy się *DELTAŠ cum Humanitate* iednoczy, radzić o Pokoju, gdy *desuper* rozlegá się Echo: *Pax Hominibus*. Mám rácyą nietylko Seymowi *Divinum auxilium* ominowác, ále oráz wšytkim W. M. M. Pánom szczęšliwie przepędzonego y záczełtego Roku winšzowác z ápprekacyą: *Vt superi vota eorum preveniant*. A komuž bárdziej zdrowiá winšzowác? iáko temu, ktory się ledwie wrocił do niego, komu *precari salutem à Domino?* iežli nie temu, ná którym teraz *salus publica potissimum* polegá, Iego Mći Pánu Direktorowi tey Izby. Iá gdy to *ex abundantia cordis propino, Faxit Omnipotens*, ážeby ten wielki *Navarchus*, y nášę Náwę *publicæ Felicitatis ad portum votorum* doprowádził, y sám *glorie suæ non aliam attingat metá*

metam, nisi Immortalitatem. Zachodzące *Querimonie* tu powinny szukać y znaydować asylum, tã zaś Izba ma bydz *Officina Legum in Casibus, medelarum in Vulneribus,* a tego wszystkiego *equilibrium* położone iest *in manu multipotenti* wielkich mieyscã tego Gospodarzow. Więć gdy nam *obveniunt* dwie wielkie Potencye, iedną Miłość Oycyzny, ktorá bez zgody y iedności *parum vel nihil operatur,* druga sprawiedliwość, bez ktorey *nulla benedictio Consiliorum;* trzeba tedy te obiedwie Potencye *aequè & equalitèr* akkomodować, to iest: dla sprawiedliwości *respicere accusantes,* dla miłości Oycyzny *non despiciere accusatos,* ktorzy albo się sami osądzić, albo osądzeni bydz *necessariò* powinni. Ná co są dwa skuteczne sposoby: iezeli *breviori viâ,* iest ná to *Supremus rerum nostrarum Moderator* I. K. Mć P. N. Miłościwy, do ktorego powitania y gwoli temu pospieszyć należy; iezeli też *ordine Iuris,* ma Rzeczpospolita ná Seymie razem *Consilium & Iudicium,* tylko że *Consilium ut Horologium,* szkodzi mu, gdy się co raz zastanawia, a zaś *Iudicium & Iustitia* nic przez to nie szwankują, że *Ferias suas* czekają. Azátym *ex his rationibus* smiem upraszać Iego Mści Pana Posła Łomżyńskiego Brata y Kolegi Ziem naszych, ázeby *de feruore zeli & cordolij circa omnimodam*

modam sui affecurationem tantisper demittere zochciał. A lego Mości Pána Marszałká M. W. M. Pána *eâ* (*quâ par est*) *veneratione obsecro*, ázeby nam do powitania Pána *irremoranter agmen ducere* ráczył. Wszystkich zaś W. M. M. Pánów *obtestor*, ázebyście *amore* (*quo caletis in Patriam*) wprzód *super visionem Domini beatificam*, á nátych miałł *super prosecutionem* Publiczney Obrády ták potrzebney, *per Quaestiones hesitare* nie ráczyli. Już tu przedemną *maturè dictum*, że to będzie powitanie nie formalne, ále tylko Ceremonialne, *ex re presentis necessitatis*, y iá *cum eodem sensu convenio*, y mówię: że to iest *unus & idem actus, qui prior; soloq; tempore & modo non naturâ distinguitur*. Przeto nic nie zostáie, tylko słuchać owey przestrogi: *Tolle moras, semper nocuit differre paratis*.

Ná Sessyi Generalney, Prowincyi
Wielko. Polskiej.

PRześwietny Senácie y M. W. Mści Pánowie. Niechcę rekápitulować áni replikować niczyiego Głosu, bobym dał okazyą więcey mówić; niż czynić. Tu zaś Seym *in expiratione*, Oyczyzná *in expectatione vite vel interitus*. To tylko biorę y podáię do Reflexyi: *Conam spráwiłá Farrago Materialium, questionum, & disceptationum?* á to iuż
ná

ná czwarty Tydzień *dies diem trudit*, *Profitu in Publicum nec tantillum*. Zabrałiśmy się *ex hac Farragine ad Ordinem & progressum Consiliorum*, z Izby Pofelskiej ná Sessye Prowincyalne. A *interim* wpadamy w Recydywę, y szczerulnie *locum non animum mutamus*, gdy tylko dáemy *nomina rebus non animã*. Ale że straconego czasu niemożna dogonic, przynajmniej *hęc morulã utendum, non abutendum*. Chwałę *sedulitatem in Commissis à Principalibus*, ale zalecam *soliditatem in preservativis ab interitu*. Kazály nam Woiewodztwã y Ziemię promowować *Desideria* swoje, ale Konkluzya Instrukcyi naszych *dat esse rei; Cetera Dexteritati*: Czego ja trzymając się; biorę *pro summa, duplex obiectũ*. *Causã Reipublice perimens*, to jest: *Securitatũ Interne & externe*, a przytym *executionis Legis in evacuatione Auxiliariũ*. *Securitas interna* potrzebuie Konfidencyi, a tey z nizkąd zaciągac nie trzeba, tylko *ab Amore Patrie*, przykładem onych kiedyś Braćci, ktorych gdy zgodzić nikt nie potráfił, *zelus in Patriam* pogodził. *Securitas externa* Woyskiem stoi, Woysko zapláta. Woyská zaś *Quantitas regulari* ma wedlug czasu y okoliczności. *Qualitas hec praeligenda*, która *in arte militiae considerabilior*. *Quò ad quantitatem*, nierozumiem żeby kto ná wielką powódz miał przyrzynać

wiąją nas zewsząd *malorum Inundationes*; odważne Pierśi woienne są to Groble nasze, ażątym gdzie ich nie podnieśiem, zniżyc nie możemy, chyba żebyśmy nie na swoje ale na cudze koło Wodę przeciągąc (*quod absit*) probowali. Wnoszę tedy, że iako na Powodź Groble obwárować potrzeba, tak naszą *securitatem*, y gdzie wszytkiemi filami brzegow naszych nieumocniemy, osłabiać *nec fas est, nec posse reor*. Do tego Dzieła podają się rozne sposoby, naprzod: Ordynacya Ostrogska, ktora *subest Arbitrio Reipublicæ*, ale nieprędko koniá siódłać, kiedy nań siadać. Ordynacya Zamoyaska dość będzie miała, kiedy przy ruinach swoich Fortecę Zamóść *ut Pupillam oculi nostri, in conseruatione suis sic stantibus malis* utrzyma. Sol Suchedniowa (*habitâ ratione* co stan nasz Szlachecki podeymuie) jest to *quid liquidi debiti*; což kiedy *hec Iustitia sub Iudice*, a tu z Woyskiem spráwa, *si eludemus, eludemur*. Obveniunt ale *non subveniunt subsidia* Brandeburskie, y przyznám się miályby *gloriam, quam nolumus*, a podobno nie mielibyśmy *gratiam, quam volumus*. Lepiey poszukac sił y sposobow z nas samych. Pomieniona Ordynacya Ostrogska z Solą *maheat Vindicationi & exolutioni* starych záslug, y] będzie to *sustentaculum spei possibilis, quoad præteritum*, Woysku zásluzonemu. Nádzieiom Bran-

deburskim *ponamus Lemma: non intempore opportuno.*
 Rzeczpospolita nãsza *in cõmuni* iãko iest zniszczona,
 tãk pewnie rownych Potrzebie Podatkow nie znie-
 sie. y żeby Bog pobłogostãwił *Consilijs nostris*, trze-
 bã *intelligere super egenum & pauperem Populum.*
 Coż tedy czynić? iã *unus ex minimis pro modulo*
sensus hac media contribuo: Płãcilismy przedtym *Re-*
gnantibus za Urzędy, teraz gdy nam z dobrotliwey
 Łãski I. K. Mci P. N. M. darmo przychodzą,
 daymyż to Oyczyźnie w ciężkim razie *pro hac so-*
la vice, nemine excepto Spiritualium & Secularium
 Wszak to sobie kãzdy da, gdy *pro salute* samego
 siebie; postãnowmy *Quantum* od Urzędu *ductã pro-*
portione większego y pożytecznieyszego, mnieyszego,
 y naymnieyszego, przydaymy suplement od *Intrat*
omnium Bonorum tãż mánierã, pewnie wyniknie wiel-
 kã *Summã*, ktorey *Importantia*, po Woiewodztwach
 y Ziemiãch niechby szłã do rãk Poborcow, y nie
 wożãc siã z niemi do Skãrbu, niechby zãraz Wo-
 iewodztwa *Reparticyom* do siebie wziętym płãcily-
 ą tãk gotowe siły za gotowe piẽniãdze wystawie-
 my. Zda siã bydż rzecz nowa y przykra, ale przyc-
 krzeczsa żyć *sub Tributo, sine fine*, y powodowã-
 siã z opieki w opiekę *ad opprobrium* wiekow y Nã-
 rodow. Azãz nieprzystõynicy uiać sobie *suãsponte*
 Por-

Porcyi ná konserwacyą Oyczyzny, (dla ktorey kiedyś zeluiący *Scævola* z gustem spálił rękę) á nizeli z musiem *tot Hospites & Hostes* żywic, tuczyc, okrywać, y zbogácać, á ieszcze *infandum!* ná szkodę naszą záciiągác y zápra'zac. Zażyc ku temu, y otwożyć wrotá *Ambientibus* Indigenátow y Nobilitácii nie do słuzy Woienney, bo *nemo eorum Centimanus*, á zaś nie ieden *Centinumarius*, niech káždy da *quot quot sunt*, zá ten Kleynot *exnunc* po Tysiącu Talerow bitych, będzie y ztąd supplement, á deklarowác im, że *non est de tempore, nisi nunc, sub abiudicatione capacitatis Prærogative Nobilitaris in perpetuum*. Zyczę do tego reassumowác Młynowe y Łanowá Wypráwę, zkąd mogłoby bydz y teraz Piechoty Wybranieckiey Szesnaście Tysięcy. Ale że to *genus Militie minus considerabile*, postanowić żeby dwóch Sołtysow składáli się náiednego Drágoná, á tak nád Komput Woyska może bydz *subsidium* Drágoniey Osm Tysięcy. Temi sposobámi y Oyczyznę salwowác, y *lzy gementi Populo* przetrzec, á oraz z Opieki Postronnych wynisć możemy. Przybędzie nám y z tąd, gdy Gáże tak kosztowne ocyrkluiemy. Nieznalifmy przedtym w Rzeczypospolitey tylko dwóch Generáłow, ieden Artileriey, drugi Woyska Cudzozięmskiego Záciiágu,

teraz

teraz *multiplicat genera Expensarum*. Wroćmy się
ad pristinum statum, umnieyszyć szarzy, przybędzie
 Żołnierzy, ustanie y *Licentia*, gdy doydzie *solutia*.
 Dlatego Deputacyá do Komputu Woyská, drugá
 do Skárbu *ex connexione sui ad finem perfectum*
deduci bez odwłoki powinny. Drugie *Obiectum Con-*
substantiale; *Lesio* Woiewodztw Poznánckiego y
 Káliskiego, która zdá się że tylko *Partem afficit*,
 ále tá *Pars super totum Corpus* Rzeczypospolitey tey-
 że affekcyey Symptomá zaciągá. Wszak stánęła *Lex*,
plausibilis evacuationis Auxiliariũ z Gránic Rzeczypo-
 spolitey, á tu *contra Leges, exoticæ Legiones* iedne
 się w Gránicach naszymy ieszcze znáydują y trápią.
 Drugie choć wyszły zá Gránicę, niewypuszczają z
 Trybutu. Jest to tedy nietylko *Charitativum* ále
 też *executivum Legis positivæ*, áby to złe *undiq, á*
nobis arceatur. *Lex iubet, non disputat*. Wszakéśmy
 ná to Seym limitowáli, żeby była zewsząd *Actu eva-*
cuatio, trzebá zátym *constare sibi & insistere Aut. or. tati*
ac executioni Legũ. Ani nam szukác innego sposobu,
 dość záżyć pierszego. Aliás iáko przed tym nad
 ten niebyło skutecznieyszego, toż teraz rozumiem,
 że czymeśmy salwowáli *Corpus Reipublice*, tym sa-
 mym *non modicam Partem eiusdem*, pomienione
 Woiewodztwá. A ták zrobiwszy dlá Woyská zapłátę,

H

dla

dla przereczonych Woiewodztw Limię, *saluabitur*.
 Rzecze kto ná Limię, że to *novitas*. Odpowia-
 dam: że *major ratio extremae necessitatis, quam scrupulose novitatis*. Wzdycieśmy wszyscy wprzod się ro-
 dzili, niż zestarzeli; tak y Prawá nasze wprzod były
 nowe niż stáre & *ex novitate crevit Antiquitas*.
 Zyczę tedy *discernere Causam & Causas. Desideria*
 wszystkie *tam publica minus perimentia, quã medio publi-*
ca & privata assekurować *in fieri per recessum*; á stánać
in premissis obiectis. Przykładem rozumnego Archi-
 tekta, ktory zakłada wprzod iák naygruntowniey-
 szy Fundament, y ná nim wymurowawszy ściány,
 gdy go twárdá leśieńy przykra zima záchodzi, opá-
 trzywszy Mur y záchowuie sobie *superficialia quęq;*
 do Wiosny. Jmy teraz pod burzliwą Jesień y
 okropną Zimę ciężkich koniunktur wystáwuiąc zgron-
 tu strukturę *salutis publice*, záložmy Fundament
securitatis, postáwmy siły zá ściány, *Alia necessa-*
ria & superficialia do szczęśliwey łaskáwzego Niebá
 Wiosny, *alias ad Terminum ex Limitatione* zácho-
 wámy.)

Ná Seymie zerwanym ante casum.

PRzyznać to trzeba, Naiásnieyzy Krolu Pánie
 Miłościwy zec przecię tey Rzeczypospolitey
 Prá-

Práva są to *pulcherrime Imagines ad videndum*, ale
 zaś *inanimate ad audiendum*. Nie czują się, y nikt
 ich nieczuje, nieślyszą, ani ich słuchają. Niewspomi-
 nam dawnych Konstytucyi niećak opisanych, iák
 obmurowanych *de Immunitate*, Dobr wszelkich.
 Rádá wálna Warszáwka teź *Immunitatem* nietylko
 áprobowała, ale teź przeciwko Gwałtownikom iey,
 Woiewodztwom y Zięmiom iáko *contra Hostes
 Patrie confurgere* pozwoła. Teraz ná ostátek Izba
 nászá Poselská przez sześć Niedziel nad Proiektem
eiusdem Immunitatis sudał, *Et alit; ac tandem* ten
 iedyny snoopk pracowitey Krescencyi *ad generalem
 totius Reipublice aceruum* importowała. Ale *in-
 fandum!* że y ten *de puro grano manipulus* przemie-
 nił się *in tristem Zizaniam*, gdy tenże Proiekt *ab
 omnibus Ordinibus plausible* ongi przyięty, ieszcze
 pod piorem nie osęchł, á iuź pod Mieczem gwałt
 cierpi, y tak wyborne ziarna *sacrosancte Legis*, kto-
 re *manus congregata Ordinum* tey cney Rzeczypo-
 spolitey *infeminarunt*, iádowitá Száranca Węgielka
 nie tylko z korzenia, ale y sam korzeń wyjada;
 gdy Szlachcicá rodowitego názwiskiem Korzenia ty-
 ráńsko y śmiertelnie pożera. Co tak się stało, że
 w Przásnyszku Woiewodztwa Mázowieckiego, Zię-
 mie Ciecchánowskiey, stánąwszy Węgrow *circiter*

H₂

Tysiąc,

Tysiąc, y tám Tydzień y drugi codziennie exorbitując, nárobiwszy *horrenda stupra & immensas violentias*, gdy tenże Pán Korzeń iáko Administrator upominał się dość skromnie krzywd y Ordynansu; dáno Ognia, iego z drugim Szlachcicem y dwiema Mieszczány zábito, innych Ludzi niewinnych nábito, nástrzeláno, że iuż nie ieden ná smierć dysponowány. Stáną tu te ciała niechcąc mieć Pogrzebu bez sądu Rzeczypospolitey y Windykácyey Krwi swoiey niewinney. Trzymam zátym że w Pańskim y Oycowskim sercu W. K. Mći P. N. M. *circa Iustitiam extra Indignationem* przypadną, gdy *sistentiam Activitatis* Seymu tak potrzebnego *non temerè* ále *necessario* zakládám, z tych rácyi. Záchodzą dwoiákie *Cardinalia Iura*; iedno z przeszłego Seymu: *Evacuationis Auxiliarium*, drugie teraz *Immunitatis Bonorum*. Węgrowie nie mogą mieć *alium Titulum* (bo nie nási) tylko *Auxiliarium*, ieżeli tak iest, trzebá ich nie tylko mieyscem ále y życiem *evacuare pro tot Criminibus*. Gdy zás rázem y pomiętiona *Immunitas* strážny gwałt cierpi; á mozesz teraz złączona *in Ordinibus* Rzeczpospolita uczynić *gradum* Práv stánowienia, kiedy te piersze Szyię łamią. Więc iáko wolny Szlachcic y Posel dla gwałtu Práv y swobod moich, *sisto per omnia Activitatem*.

Restituen -

Restituendo Activitatem.

LUbo iuz *non datur medium vivendi*, tym kto-
rzy *vivere desierunt*, gdy iednak grá idzie *de*
communi vita Patrie, in gratiam oncy przy Páń-
skiey y Oycowskiey W. K. Mći P. N. Miłości-
wego Interpozycyi *restituo tantisper Activitatem*;
z tym dokładem: że poki się nie stanie dosyc sprá-
wiedliwości, w rozlaniu krwi niewinney y w ták
wielu krzywdach támże poczynionych, poty *clama-*
bo vindictam, y bez Sátysfakcyi, Seymu tego koń-
czyć niedam y nie pozwolę.

Prolonguic Seym.

Ziemiá tá, *in cuius medio presens salutis publice*
Operatio; in gratiam Patrie & Patrie, pozwalá
ná Prolongácyą *ad triduum. Non plus ultra.*

Item.

Infandum! że miásto Rády *Convitijs non Comitijs*
spatium datum est. Ale że tego y stem koni co
minęło, niedogoni, *nec datur regressus à privatione*
temporis ad habitum; coz czynic? Wszakże dla miłó-
ści Oyczyzny, stet prorogatio do iutrá.

H3

Ná

Ná Proiekt przeczytány.

PRÁWÁ y Uchwały Publiczne, są to momenta & monumenta seculorum, á zátym nie pisać ie, ále rodić *in sudore vultus* z wszelką przezornością náleży, y wprzod ie *discernere quàm decernere* potrzebá. Niezgrzeszę zátym że ná ten Proiekt *ad primam Lektionem* niepozwole, poki go *ob maturam deliberationem ad formandam legis perpetuitatem* Communikácii mieć niebędę.

Ná Sąd Affrontu Márśáłká Poselskiego w Izbie Poselskiej.

ZAchodzi *bisarium Obiectum*, iedno *vindicationis* *lesis Honoris* Wielkiego Dyrektora tey Izby, drugie *determinationis salutis publicæ*; wielkie to są obiedwie *Questie*, ktorym w raz dogodzić, *hoc opus est*. Aleć iá *ad soluendum Vtrumq;* znáyduię tu w kole W. M. M. Pánów dwoch wielkich Theologow: *Iustitiam & Anorem Patriæ*. *Iustitia* iest nie wąpię *in selectis* W. M. M. Pánów *nominibus*, *Amor Patriæ* bydz musi w delikátnym sercu Iego Mości Pana Dyrektora nášego. Więc że iest stárszá Siostrá sprawiedliwość niż Miłość, śmieie decydowác moę,

mogę ázeby w przod tę starszą ákkomodować, y sąd *eo nomine super delinquente in & contra Honorem* expedyować; oraz *per panam unius, metum ad omnes semel pro semper* extendować, á zaś *in ordine* do uspokoienia młodzey nie wątpię *de tenella Patientis equanimitate*, że poß *Indicatum mitior erga Iniurium de rigore Iustitie feruoreq; Honoris, pretio Vniuersi demittere* zechce.

Do Vspokoienia w Izbie Senatorskiej.

Długom deliberował Naiásnieyszy Krolu Pánie Miłościwy. Co iest *ex duobus primum?* czy sprawiedliwość? czy miłość Oyczyzny? sprawiedliwość ma ten dáwny *Prædicament: pereat mundus, fiat Iustitia.* Z drugiey strony *Patria vocab: lum sumit à Patre, maternâ terminatione desinit, proinde ut Pater & mater diligenda est.* Te dwie Potencye y mnie ongi od siebie do siebie przeciągały, gdy dla doyscia sprawiedliwości kiwi rozlaney przyszło mi *sistere Activitatem*, á dla miłości Oyczyzny też samę *restituere.* Teraz kiedy mi *Ius potius Iustitie* attrybuować przychodziło, W. K. Mć iáko drugi Wielki Alexander *nodum Gordi-*

Gordium solvere raczyłeś, gdy iako *supremus Arbitr* sprawiedliwość do skutku, przez nieodwłoczną *Kommissyą*, y iako *Pater Patriae salutem Vniuersi* przez dzienne y nocne *sedentarie* dysponować *non dedignaris*. A tak *non exspes* dalszey *in Vtroq;* aplikacyey *W. K. Mći P. N. M. obfirmatâ Activitate* ile *conditionatè* ongi przezemnie *restitutâ* teraz *in fundum* Seymu tego *descendo*, który iako widzę *in Trivio* heret, *Determinacyi*, *Prolongacyi* y *Limitacyi*. *Determinacya eo instanti* jest nie podobna, bo czas załstánowić niemasz Iozuego, á zaś *grande momentum salutis publicæ*, w momencie wystąpić, *non opis humane*. *Prolongacya* ná dzień y drugi, iák może wystarczyć temu, czego siedm *Tygodni* niesprawiło. Do *Limitacyi* mówiąc: *Iezeli Iudex de vita Homini cunctari tenetur* á coź *de communi vita Patriæ*. w ktorey wszyscy żyjemy. *Iezeli Fabius cunctando restituit rem*, á po coź *precipitare?* *iezei tempus est alter quidam DEVS*, ktoremu nie nowiná *interstitio pessima in melius convertere Fata*. Ktoź będzie tych momentow *Oyczyźnie* żałował? Ktore my w próżnowaniu *quandoq;* *pro nihilo reputamus*. *Habent parva commoda magna more*. *Nieklaryguie alias rationes animum permouentes*, *quid sibi Oriens Et Occi-*

Occidens velint? bo to jest w perspektywie wielkiej przezorności W. K. Mści, *nec extra caprum Intermedij nostrig, Ordinis.* Wnoszę tedy, że *Limitatio Actus* jest *remedium salutare.* Przeciwnko temu *posuit offendiculum Litera legis inter statuta W. X. Litewskiego,* z kąd *ludis pullulat inter Authoritatem statuti & necessitatem Seymu.* Więc *utrumq, salvando* rozumiałbym Najasnieyszy Panie, *Lege presenti* deklarować, że iako to *Práwo in statu turbulento estq, Belli relevando Populum* od ostatniey zguby nastąpić musiało, tak po zkonczoney Woynie nátychmiał *ad antiquam regulam* wrócić się powinno. To *pro modulo sensus sub altissimam W. K. Mści trutinam* podawszy, *seqvar meliora,* tylko niech będzie *pro Centro summa Lex, Salus Populi,* przy wzaiemney, by też wymuszoney *propter nostram Salutem* Konfidencyi, przykładem *Swiátá stárego,* który w náwałnościach Potopu inaczey się z resztą żyjących *salvowac* niemogł, tylko przez scisse przeciwnych sobie *natur* ziednoczenie. Niemiála tam mieyscá *Antipathia,* gdzie szło o *wspolny Interests* *salvowania* się *a naufragio.* Zgodził się rad nierád *lástrzáb* z *Gosębiem,* *zwierz dziki* z *domowym* *in extrema necessitate,* y *choc się* w sobie przez *Sympathia*

I kochać

kochać niemogli, iednak przez Instinkt diffimulować y wybaczyć sobie musieli, á przez to samo ocaleli. Iezelić sobie *Animalia irrationalia* w złym razie porádzić umiały, y same się bez mediácyi pojednały, dopieroż rozumney Rzeczypospolitey *in hoc Diluvio malorum* przezgwałt iednoczyć się, á przynamniej z nierównych sobie Creatur brać miarę należy; ábysmy staropolską Arkę Praw y Swobod nászych w tak ciężkich Terminach nie naruszoną zachowali. A iáko tamtá nayspewniej ocalała, gdy się dnem gruntu dotknęła, tak y násza Rzeczypospolita w swoim warunku niemoże bydz bezpiecniej ássekurowána, iáko gdy stánie ná gruncie *securitatis Interne & Externe*, przez determinacyą *Quantitatis & Qualitatis* Woyská Komputowego, y obmyślenie Subsistencyi iego, *circa omnimodam* Dobr wszelkich, tak W. K. Mći. iáko Duchownych y Zięmskich *Immunitatem*. Aże wszystkie Rády dependuią od BOGA; trzeba y uczynic dla BOGA, potrzebuia *beneficium Legis* Iásna Gorá Częstochowska, Bazyliká Rokicka, Kłáosztor Węgrowski, S. Kunegunda, y Błogosiáwiony Stániśław Kostká, Szpital Wárszawski S. Duchá, *Fundatio Pstrokoniana* Bartholomeitow Wárszawskich do Kościoła S. Iána, á do Domu mego należąca, według

według swoich opisanych Projektow, supplikuję
 Maieſtadowi W. K. Moſci *unâ ac Ordinibus* całej Rze-
 czypoſpolitey, *ut potiantur voto:* a bez wãtpie-
 nia pobłogoſławi P. BOG y przytomney obrãdzie
 y Pãnowaniu W. K. Mci. Aże *pia opera, cum*
Iuſtitia, ſunt ſibi proxima; Supplikuję za J. W.
 Iey Moſciã Pãniã Kãſztelanowã Krakowſkã, aże-
 by erogowanã ſummã na Stãroſtwo Stryiſkie *in*
recompensã wielkich Zãſług W. Wodzã y Mãżonkã
 ſwego, tudziez w nagrodã wielkich ruin Fortun
 dziedzicznych, mogłã miec przyznana. Tãmuz
 reſpektowi W. K. Mci Ich Moſciow Pãnow Kã-
 ſztelanã Wołyñskiego, Podſkãrbiego Nadwornego
 Koronnego, y ſiebie ſamego, oraz Kãſztelanã Wãr-
 ſzãwſkã do krzeſłã. Jch Moſciow P. P. Podkomo-
 rzego y Stolnikã Wãrſzãwſkich Dobrã Boguſzyce
 y Kãſki Hybernã przeſãdowane *in ordine* do
 allewiacyi iãko nayuniżeńiey oddãie. Co ieżeli
 teraz ſkutku by nie wzięło, niech bẽdzie *in viridi*
memoria Clemencyi W. K. Mci y Recognicyi
 Rzeczypoſpolitey *per Receſſum* zãpiſano. Aże *Con-*
cluſio dat eſſe rei, y iã choç na koñcu ale *pro eſ-*
ſentiali kładã czytãnie *Paſtorum & Conſultorum;*
 ale że czas krotki, *maneat altã mente repõſtum, in*
Termino ex Limitatione. Kładã *à pari* utrzyma-

nie Granic: *absq̄ omni avulsione*. Obawia się swe-
go sąsiedztwá y Powiat Piltynski *Episcopatus Li-*
uonia; że zaś *vigilantibus Iura subveniunt*, iá stá-
wáiąc przy Prawie Rzeczypospolitey, *de eius omni-*
moda Indemnitate ex statione mea manifestor, y
Iego Mości Xiędzía Biskupá Inflánskiego o pilną
tantisper animaduersyą upraszam.

W Izbie Poselskiej.

M. W. Mości P. P. Przykładna W. M. Pánów *pro*
Lege & Libertate zárliwość, miánowicie *in*
puncto evacuationis Auxiliarium, mimo inne rácy,
dość ma te dwie: że *eorum Auxilia, nostra sunt*
exilia, y że to iest *conditio Legis, sine qua nihil*;
k torą przeszła Ráda Wárszáwská Uchwáiłom y
Importancyom zá Fundáment położyła. Do exe-
kucyi Prává tego, mamy iuz *primum & non temnen-*
dum adiuuiculum, unum velle; tylko ieszcze *duo*
nobis porro necessaria, posse & perficere. To *pro*
primo argumeto záłożywszy, kładę *pro secundo*: że
do salwowánia się dwa są sposoby: *Resistentia*, álbo
expostulácia; do rezystencyi niemáż gotowości, ex-
postulácii snádna probá, skutek niepewny. Wiéc
ákó medikámentá. preparuią się z rozności ziół,
ii nie.

nie z iednego rodzaju, uczynićby y tu iákic *preparatorium, compositum ex utroq;*, ná przykád: umowić *hic & nunc* expostulacyą *per Delegatum*, á oráz *disponere vires non directè ad violenta*, bo nie czas, ále *ad considerationem*, żeby o nas więcej rozumiano, y tak *seuuliter* nietrąktowano, álias z skory nieślupiono. Więc że *Preces plus valent armate, quam humillime*, potrzebuie tedy rzecz nászá dobrej Postury, Posturá milicyi, milicya Satisfakcyi, Satisfakcyá sposobu. Ia *pro sensu meo* tenbym rozumiał: iść z Brácią Milicyi nászey *charitativè*, wiemy żeśmy im winni, y oni widzą, iák się mamy, á przecię o wspólny Interess gra: idzie; postanowmy im: *in parte* skuteczną Satisfakcyą, *in parte* assekuracyą. Co do Satisfakcyi, popytac się Skárbu Rzeczypospolitey, iák się obracaią tak wiele wielkich Importancyi ná przeszley Rádzie uchwalonych, y po większey części exekwowanych, nie podobná, żeby niemiało *notabile quantum* wyniknąć, ktore ná zaszuzoną Milicyą *exnunc* áplikowác. Co do ásssekuracyi, ponieważ iestelmy *exinaniti*, podátkowác nie możemy, bo nás trapi Gość niezbyty, ktorego Ziemiá moia ustáwicznie y teraz z wielką ciężkością podeymuie. Przeto zdami się ásssekurowác *in reliquo* Woysko násze *de infallibili*

satisfactione; w ośtátku y przychwálić iák náyłżeysze *genus contribuendi*, naybárdziey dla tego, żeby Ich Mć P. P. Woyskowi wziąwłszy Repartycyą do Woiewodztw y Zięm, *attendant rebus suis*, żeby za nich *Auxiliares* niewybieżeli y niewyiadáli, choćby też *de potioritate armis experiri*; ináčzey *suo damno facient*. Mogą stać blisko siebie, y wśpolnie bronić tak porcyi swoiey, iák Woiewodztw, á gdy się pomięiony Gość niepożywi, dopiero się zyści, że *non eijcitur Demonium nisi Ieiunio*. I ten będzie pierśzy sposob niezłey Postury, pod którą uczynić *primum gradum Tractatús* przez expośtulacyą, y *tantisper* Seym zalimitować do krotkiego czasu *in expectatione* ośtátney Deklaracyi. A tá *intensitas* krotkiey Limitacyi więkřzą przynieść może *apprehensyą*, niż *determiniũ* Seymu, bo *previsa iacula minus feriunt*, á *zas peior est bello, timor ipse belli*; będzieli deklaracya, *utinam, secus*, to dopiero *in Termino ex Limitatione* postąpić *ad ulteriores etiam extremos gradus naturalis Defensionis*; ná ow czas y Pospolite Ruszenie deklarować, mánifest publiczny przed całym Swiátem y postronnemi Monárchami klárygować, rozspisac, y rozestac, *ut pateat*, kto niewinny? á kto jest gwałtownik. A iáko ząwśze *justa causa triumphat*, dowoła się *tandem* y u samego Nieba *gemitus*

Popu-

Populi Divinum Auxilium, y dla tegoć namiętiona *exvinculatio* z Konfederacyi Sandomirskiej *non in tempore opportuno*; niechcę iá, żeby była *sine fine*, ále też nie zyczę, żeby Rzeczpospolitá miała bydz *sine modo Consilij*. Moiá rzecz Oyczyznę kochać, nie Konfederacyá, bo *summa Lex, salus publica*; gdy zas Konfederacyá z náтуры uważám, *est mere unio*, á teraz głośić się z tym, że *solvimus hunc nodum*, przybyłoby komus fercá przeciwko nam. Zgołá *Et data non apto tempore vina nocent*. Zyczę tedy nic o tym, raczey *premissorū prosecutionem*.

Támże.

M. W. M. P. P. Niebyłem przyczytaniu Proiektu, dla tego niewiem, *quid est scriptum?* ále to wiem, że *triplex Cathegoria* w wielkiej sprawie *salutis Publice pendet à manu Consilij W.M.M. P. P.* Ewakuacya, Pospolite Ruszenie y Limitacya. *Evacuatio* iest to przeszłej Rády koniec, y początek Seymu terazniejszego; á może bydz *Principium consequentis*, poki niebędzie *finis Antecedentis?* Iestemy *Legum Plasmatores*, ale na coź się przyda nászá *Plasmatura*, formowác Ciało bez Dusze; Práwá bowiem są to *pulcherrimæ Imagines*, ále poty *inanimate*, poki im exekucyá *non inspirabit spiraculū*

spiraculum vite. Bez ktorey gdy Uchwał naszych
 stofy układamy, iakbyśmy też Umártych mogiły
 wystáwiáli. Co Seym, co Rádá, *novellas Leges*
 formuiemy, *antiquiores* ponawiamy, reassumuiemy,
 iedne ápprobuiemy, drugie popráwuiemy, ták
 dálece: że ich *volumina Chaos*, y sám Inwentarz
Farrago. Słowem: prawdziwie *Leges infinite*, bo
 nie mamy *finem executivum*, & *hec Copia inopes*
nos facit. A naywyższy Práwodawcá na dwoch
 tylko Artykułach swoy státnut záłożył, *diliges me*
ex toto, proximũ sicut ut te, & *sufficit* to Práwo wiekom
 y národom. Dano tu *sanis mentibus* adintendę,
 że *nostrum salutare in paucitate Legum*, & *in mul-*
titudine virtutum záwisło. Więć iezeli Práwa nasze
parum vel nihil operantur, stoymyż przy Práwie
illius Legislatoris dilectionẽ sui & proximi imponentis:
 Wyniszczony *radicitus* Lud pospolity, y chyba kr wá-
 wemi łzami *sitim & inediam* *extinguit*, á gdzie in-
 dziey niedáwno był *homo homini lupus*, gdy ieden
 drugiego z głędu nie ze złości ziadáł, áz przeszła
 Rádá z Kompássyi pewną im kwotę *in supplemen-*
tum obmyśliła. A iuz że to koniec? ieszcze *quid*
sequitur? specta: kiedy to co ráz postronnych zębów
 przybywá, á chlebá w Domu ubywa. Gość *in*
Plenilunio, Gospodárz w oštátniey Kwádrze, zgoła
 gdyby

zgoła gdyby to było za dni CHRYSZTUSOWYCH, zapłakaby nad Polską, iak nad Jeruzalem, y rzekłby: *misereor sub turbam istam*, y ia *non alio motivo* wzruszony nie tylko *ex mente* Instrukcyi moiey, & *ex nexu Legis* Rady przeszłej, ale też *ex precepto divino dilectionis proximi*, stawam przy Ewakuacyi. Wszak y Konferencya Deputacyi naszey, *gradus* tey negocyacyi *decreverat*, a przecię *quaeq; Decreta procedunt, non retrocedunt*, Uchoway Boże *deserere Maiestatem*, owszem *secus sentiens, Anathema esto*. Ale ze *nemo dat quod non habet*, gdy nas niestaie na cudze siły, gotowimy się na własne ewiscerować, przy Pánu y za Pána ginąć; pewni będąc Oycowskiey iego ku nám y Oyczyźnie wzajemności. Więć przywzięciu Milicyi naszey biore *pro remedio* drugą Káthegoryą Pospolitego Ruszenia, *sunt Apibus sua tela paruis*, a iakote szczerze Mátki swoiey bardziej niz siebie bronia, niech y o nas I. K. M. P. N. Miłościwy niewątpi, że nie tylko z miłości, ale y z własney naszey potrzeby, Dostoieństwa iego Páńskiego nie odstąpiemy. Koligacya tego *egrèssere* niepowinna, bo widzi, że nas *mala nostra undiq; circumdederunt*, což ządziw, że się *ad Ius licitum naturalis Defensionis* udaiemy, a gdy to ieszczé czyni się *pro Maiestate*, cožby to

K

był

był za Przyjaciela, któryby Przyjaciela swego w od-
powiedzi z kim będącego chciał widzieć *inermem*.
Przeto nie tylko jedne wići ządwoie, ale y trzecie
ante Terminum Limitationis Seymu, *omnino* potrze-
bne. Więc y tey trzeciey Káttegoryi *Limitationis*
hanc necessitatem subinfero: y czynię kompáracyą
à minori ad maius, wiemy *ex praxi*, iáko nam pod
ten czas Seymiki pártýkularne bywáią potrzebne
z Limitámi, dopieroż Seymu *Limitata, multum im-*
portat, może się I. K. Mć y dlá zdrowia swego
z Gránic nászych oddalić, *statur casibus*, nieziáchać
pro Termino, Rzeczpospolita *ad presentiam* Xiążę-
cia Iego Mości Prymála, pod tąż Dyrekcyą Iego
Mości Pána Márszátká nászego Poselskiego może
consultere sibi & Maiestati, á lepiej mieć záfwsze *Con-*
silium Domi, & Terminum Consilij; bo rowoemu ná
rownego niezáwołać. *Novitas* mnie *non convincit*
bo wfzelkie Práwo musiało bydz w przod nowe
niż stáre. *Alias nulla Lex daretur*; á iezeli się ná
to *in omni materia* dyspensuiemy, czy godził się tám
gdzie idzie *de salute Univerfi*, skrupulizować. Te
trzy Káttegorye iáko mám záf szufzne, ták odstąpić
ich, *nec fas est, nec posse reor*. *Impetitia* wczoráy-
sza ná niezamáány Honor I. Mći Pána Márszátká
nászego komuz mabydz *magis Cordi?* iezeli nie
Kolle. 7)

kolledze teyże Ziemi, á iellicze *que venit indignè, pena dolenda venit*, że ráz poráz márszałkuie, *dignū indicavimus*, że Oyczyźnie rad służy, pracą, zdrowiem y kosztem, owlzem *multa tulit fecitq̄, sudavit & alsit*; to zá to táka Recompensa? *nunquid spine pro Rosis? & pro pane Lapis?* y ktoż się więcey *hoc pretio censura* służyć podeymie? a iá mowię *ingenuè, że per omnia acta facta queretur in eo peccatum, & non invenietur, contra Bonum Publicum.* Ná ostátek mowię bešpiecznie *nominetenus* ták zacnego tey Izby Dyrektora á kollegi mego: *Si noceo, quod amo, fateor, sine sine nocebo.*

Po tymże Kolledze, máiąc podnošić
Stárą Laskę.

NA Záwołanie W. M. M. Pánow iest iuż Stára Laska, ná zamięszanie wszecz stánów Rzeczypospolitey, iest y nowy *Rubicon*, ná salwowanie *Vniversorum & singulorum*, gdzież on Faworyt y Cudotworca, ktory raz tylko Laską uderzył rozdwoiły się w momencie ták subtelnego Elementu Parkány, á te przechodzącemu iego Ludowi ná suche dno krople niedały, záś Aggressorowi, we mgnieniu oka ściány się zlámały, támtych szczę-

ściem ná Lądzie suchych, á tych nieszczęściem ná
 dziezałanych zostáwiwszy. Nie iedną ręką lecz obie
 má, nie ráz y drugi, ále *centies millies* uderzyłbym tą
 Láską, czyli to *granum salutis publicae trituro*,
 czyli rozkołysanego Rubikonu nášzego nieuglá-
 skáne Fále *verberando*, gdyby niedármo. Ale że
 y támtá Láská nicby byía w stworzoney ręce nie
 spráwiía, gdyby iey *Dextera Excelsi* tey mocy
 niedála; przeto y iá niewlásną lecz trzymáną ręką
 przez Kooperacyą wszytkich W. M. M. Pánow, á
 nádewszytko *per Divinum Auxilium accingor operi*,
 prágnąc *non videri sed esse prestò nutibus eorum*;
 oraz uśilnie życząc áżeby *ex hoc arido* stárey La-
 ski *Virga virescens* nowey Dyrekcyi *non sine flore*
fructuq; Boni Publici (á co iest naywiększym po-
 wszechney Oyczyzny prágnieniem) *cum Oliva Pacis*
 iáko nayprędzey wyniknęía.

Ná powtorney Rádźie Málbor- skiey.

NAiásnieyszy Krolu Pánie Miłościwy. Gdy-
 bym słowami mogł zbáwić Oyczyznę, szu-
 káłbym naylepszych, á gdyby milczeniem, nierzekł-
 bym y słowá, ále że záadne z tych, obieram rzecz
 samę

samę w rzetelności. Rada ninieysza *post tot Limitationes & Translationes* dotąd przedłużona *tandem determinium* potrzebuie, że zaś *Conclusio dat esse rei, hic labor, hoc opus.* Do końca tey Rady, dwie tylko drogi, Woyná albo Pokoy. Drogá Woyny dość bliska, Pokoiu daleka. Wszakże nie nowina y z bliskiey drogi zavracać ná dalszą byle dobrą, bo y sam rozum *eligit meliora non propiora* Z tą kwestyą nie idę iá *in lucram rationum*, bo przeciwko tak wielkim zdaniom *quis ego sum?* owszem *hoc unum scio me scire nihil*, przecież gdy ná mnie *ex Turno* zawołano, z obowiązku Chárakteru mego czynię reflexyą. Pokoy nie má ceny, á Woyná z nim porównania. *Absit* żalować się dla Pána wiernemu Poddánemu, á dla Oyczyzny prawdziwemu Synowi y gdybym mógł lichą Osobą *redimere Vtrumq;*, dałbym się *in Victimam*, boby *post Cineres meos redempta manerent; è converso* broń Boże *in communi succumbere*, szacować by tę szkodę *ut pretium sine pretio.* A rozum dyktaie, że bezpiecznieyszą rzecz, niemodz zginąć, niż w niebezpieczeństwie bydz, á niezginąć. Nie widzę iák trzeba *tutamen* Dostoieństwu W. K. Mći y Oyczyźnie, kiedy to *Auxiliaribus Copijs magis Fortuna quam robur desideratur.* Pospolite Ruszenie znayduie wiare

K₃

y ochotę

y ochotę w sercach naszych; ale w Domach *rem angustam*, iako do mnie Scymik Wárszawski świeżo pisze. Co za *exinanitia* Domow Szlacheckich, *queis sola est custos addita pauperies*, dla tego *Pacem non Arma possunt*, a przytym nieporównaną dezolacją *in profundum* Oycowskich łátek W. K. Mái przezemnie składają. W Woysku koronnym ochota koresponduje swoiey niepłatności. Woysko zaś W. X. Litewskiego dość chwalebnie y odważnie stawa, ale ciężko na iedną rękę bez drugiej. Azátym *anceps salus bello*. Więc gdy tu świeżo *redux Vir magnæ Fidei ramum olive bonæq; spei* przynoszę, suplikuję iákom zázawsze suplikował imięniem Ziémie moiey do Máięstatu W. K. Mości, áżebyś *tanquam Pater Patrie, Utinam & salvator eiusdem morulam conficiende Paci* miłościwie pozwolić raczył. Koligácy w ták ciężkim rázie Rzeczypolpólitey *in adiutorium* zdáłaby się, ale że teraz *que sua sunt, quisq; curat, que nostra, nemo*: tym bárdziej rezolwować się y bez Kollegi y bez woli Bráći niemożę, ale *pono Dilemma*: Albo będzie Pokoy, albo Woyná, iezeli Pokoy, ratunku nie trzeba; iezeli Woyná, inkwantumby się bez niey *absolutè* obyć się niemożna, *licebit* Bráći naszym którą chcąc Ligę *acceptare, nec ne? Interim* teraz może bydz *quid dispositivum*, a na ow ciás *definitivum*. Na

Ná Sessyey Provinciálney.

Nietylko miłościwey Oyczyźnie *velificando*, ále y samo Sumniemie *exonerando*, podaię *sub trutinam* W. M. PP. reflexyę moie ná wniesione Propozycye. 1. J. Mć Pan Ablegat Cesarzá J. Mći Chrześciańskiego *proponit* medyacyą Pryncypała swego y odezwał się z tym *pr. us voia. co notandum*. Więc Jego Mość álbo ma *Comms*, álbo nie? iezeli ma, po co *rem differre*, gdy *periculum in mora*. Iezeli niema, *ad quid tentatio*. Luboć nierozamien, żeby się kiedy Minister ktory bez woli Pryncypała ná takie Tráktáty rezolwował. 2. że iest dáwne przy mierze Cesarzá Jego Mości z naszą Rzeczpospolitą, *Vigore cuius* S. P. Naiásnieyszy Krol JAN III. sekundował y salwował *rem ab interitu*; toćby teraz *in Virtute eiusdem Federis* samá sfluzność wzajemną sekundę wyperśwadować powinna, á bez dylácyi, y tak *in tempore opportuno*, iako się pod Wiedniem z naszey strony stało. 3. Pozwolić ná Limitacyą, iest to *medium contra nos*, bo kto nieratuie tonącego, gdy tonie; to potym chy bá ciáło bez dusze widzieć pretenduie. A zátym *omne similit claudicat*. 4. W tak náglęy ratunku potrzebie, dáć remorę czásu, fryszł wytárgowác, iest to *primus & subtilis gradus*, wyciągnąć ná Kondycye; bo kiedy

per

per dilationem ingravescet malum, á my extenuabimur, radzi nierádzi będziem się musieli powodować. 5. Spuścić się ná tę medyacyą, *quis sponsor?* że ją *acceptabit* nieprzyiáciel, á kiedy Fráncus máiąc przyiáźń ze Szwedem, *per vindictam* swego Ablegátá *obsecrabit*; Szwedá, żeby tym bárdziefy Imprezę swoię prosekwowáć, ponieważ Rzeczpospłita przez Ligę z Cefarzem Iego Mością zdá się *componere Arma* przeciwko temuż Fráncuzowi; á nám w takich Konjunkturach y Uciáskách trzebá wypocząć y ruiny restáurowáć, á miánowicie y náypierwey *expedit gementis Populi lachrymas abstergere*. Znáć się náleży ná tych subtelnosciách, ktore nas iáko jeden Instrumet *pro rerũ suarũ harmonia* nástroić, álbo iáko zegár *ad amissim suorũ momentorũ* nákráć uśiluią. 6. Kolligacyą Moskiewska podáie się *ultrò* y Ofiáruie; Ale kondycyą przydáie, niezáwierác nigdy bez niey Pokoiu, y bydź w piéckney niewoli Przymierzá. A ieszcze zátkáć tą Ligą gębę y nigdy się nieupominać *avulsa*. Jezeli *capienda capere* mogę, widzi mi się że Car I. Mć wiedząc Szwedá *Bonis nostris incrassatũ*, spodziewá się, że ten *Invasor* y o Moskiewski węgiel závádzi, trzebá się tedy Ligą utmocnić, álbo też *supponendũ*, *ut aiunt; munera qui mittit. sperat maiora remitti; nemo suas vellet perdere gratis opes*, kto, zwiászczá niepewny Przyiáciel, czyni.

czyni co dla kogo, pragnie zawsze profitować z tego. A przymyślamy co za koniec postronnych Colligacyi, nie inny, tylko żeby *in viscera Regni auxiliare vires* naprowadzić. a potym ná ustęp prosić, a nieuprościć, iest to *incidere in scyllam, evitando Charybdim*. A zátym przepraszám Jch Mościow PP. Ablegatów, że mi się to zdá *Pseudoamicitia suo tantum pro interesse*. A iákom życzył, tak *idem repeto*, życząc *per omnia*, ná ten paròxyzm Oyczyzny záżyć domowego lekárstwa wláśnych sił, Woyská Koronnego y W. X. Litewskiego z Wyprawą, a ná záplatę Woysku záciągnąć *sine mora* u Miášt Pruskich, zwlászczá tych, *de quibus res agitur*, a to *ad spatium Anni*, lubo to ná prowizyá, luboli też miásto prowizyi deklarować im *in vim gratitudinis* takowá Nobilitacyá, iák Krákov z íáski Rzeczypospolitey *gloriatur*. Tym czásem niź się zmocniemy, wyllać *à tota Republica*, iáko tu iestelmy, rostopną Legacyá, *non in vim* prosięcia się, ále dla temporizowánia, tráktuiąc *quidem* z ostroznosciá, y samym tylko árgumentowánim stronę zabawiájąc, a *interim* sił w Domu przysposobiájąc, ábysmy tak álbo Pokoy wymusić gotowosciá, álbo o niego *lure Belli experiri* mogli, iednak *non inermes*, iáko teráz, ále *in armis sufficientibus* stánáwszy. To *pro moduto sensus*

L

mei

mei podawszy, cokolwiek W. M. M. PP. *sanioris*
Consilij propinare możecie, iá z chęcią *sequar* & *ve-*
nerabor.

Ná Seymie Anno 1713. w Izbie
 Senátorskiej przed zerwaniem.

NAiásnieyszzy Krolu, Pánie Miłosciwy. Dobrá
 spráwá nieczyniącey nic dármo Náture qwá-
 lifikowána *Heliotropij herba*, Naiásniejszemu Plánećio
 tak się przyswoiłá, że przez *compozycyá Regis ad*
exemplum, nie tylko *proporcyonalne* wzięłá ná się
 iego podobienstwo, ále też niemogąc się go dość
 nápatrzić, wszędzie się zá nim obrácá, náwet same
 Antipody przez *sympathjá* ku niemu zda się *pen-*
trowac. Możeli tyle ostátniá z trzech *Anima ve-*
getativa, iákzby sądzic *naypierwszá rationalc,* gdy-
 by niemiáłá *maximum Luminare* Máiestatu swego
imitari & *comitari.* Jesteś W. K. Mć Naiásnieyszym
 Pláneta Zodiáku Polskiego, Rzeczpospolita Nászá
 iest Wirydárzem Uniwersálnym, wybornemi Práwá-
 mi obnutowanym. Ozdoby iego, *Arbores* & *Flo-*
res. *Arbor vite Reipublicæ* iest Wolność, pod ktorey
 buynoścjá lubo się gná y łámjá czásem gáłęzie,
 przecież to *Arborem fructiferam ornare non onerare*
 powin-

powinno, y żeby nie było *ex bono malum, ex fructu damnum, vitare non vitare, per media, non per extrema* należy. *Flores & Herbae* są *subiecta*: tym iedną Mátką Náturá, nie iedno przyrodzenie dała; są co z słońcem *oriuntur & moriuntur*, są, co się zá nim y przeciwko niemu obrácaią, są y co blásku iego niecierpią, pod nim trącą *vigor*, bez niego nábywáią; iednym dobrze w ciéniu, ále drugim lepiej ná widoku. Są też, co bez słońcá cále nie rosną, y do swey pory nieprzychodzą. Z tych rózne, róznym podobác się mogą; przecięż ow rodzaj pewnie jest szczęśliwszy, który swému Plánecie y ięmu Pláneta przychylniejszy. Niepodpádá pod cięń, y záchod, Grunt Ziémie Wárszawskiej, bo jest położony ná wschod Słońcá swego, Máiestátu Polskiego, z tąd záwsze Głowę do Korony *in Polum meridianum* podnoszącego. A ták dość kontentá, ze swey *ad Orientem* Constytucyi, y nie zázdroszcząc *gradum (cui datur) lucis meridiane superlativum*, máifestuie się, że *occasum eius* ináczey mieć nichce, *nisi una secum*. Więc zá powodem Instrukcyi W. K. Mái *tanquam Heliotropium* zá biegiem Słonecznym obrácając się, przyznáiemy, że W. K. Mość z bliská y z dáleká *inspiras nobis quęq; salutaria*. Aleć ieżeli *Pater*

Celestis mógł stworzyć nas bez nas; a zbawienia nam bez naszej aplikacyi nie obiecuie; dopieroż *Pat: r Terrestris* W. K. Mć coż możesz bez nas? tak właśnie y my bez W. K. Mći, iák bez swego Pryncypała członki, ktore gdy się kiedyś *contra suum internum Provisorem* ná złość, czy ná próbę znowiły, ieżeliby mogły obeysć się bez niego; prędki czas pokazał, że wzajemiedno bez drugiego *subsistere* nie mogło. Niech to będzie istotnym Rzeczypospolitey naszej przykładem; trzymała nas dotąd żywa pod tytułem mało-wanej confidencyi *Diffidentia*, dobrze, że iuż nieumorzyła; poszły rzeczy niemál ná wytrzymaną, *usq; ad exinanitionem*. Teraz gdy iuż y W. K. Mć w pracách, obrotách, strátách, odwagách y niebezpieczeństwach, rozumiem masz zá swe; y my *ad extremam essentiam* w ustawiczney prásie od Przyiáćioł y nieprzyiáćioł, náwet od swych kości (co są, *of ex ossibus nostris*) bez miłosierdzia wyćisnieni; czas, y náder czas ożywić małowaną confidencyą, a humorzyć żywą *Diffidencyą*; niech się pomienione arterye, *cum suo Principali* szczerze *tandem* z iednoczą, wspólnie o sobie rządzą, a pewnie *ab utriusq; melius habebunt*. Dwa tu są náywiękze *salvanda Patrie* obiecia: *Tuitio Maiestatis*

& *Liberatis* ktore zawsze z sobą *in mutuo amplexu*
 chodziły, teraz zaś niezczęsne Coniunktury, to nie-
 rozdzielne Stádło, *Differencyi* nabawiły. Tu Mái-
 estát broniąc swego Dostoienstwá, zdobywá się
 ná síly, á tu Wolność dzwigájąc ie ná sobie, nie-
 znosná ze wśytkich miár ćierpi niewolą. Mái-
 estát wárunku, Wolność włafney woli koniecznie
 y potrzebnie pretenduią. Z tąd qwestya *inter me-
 um & tuum*, tak piękną Unią porożniła. Jakim-
 by zaś sposobem tá rozdwoiona pará ziednoczone-
 go Stádła *reuniri, al as in Bona Vnionis expulsa
 reinduci* mogła, *hic labor, hoc opus*. Przecież *ope-
 rari necesse, satiusq; laborare, quam labi*. Trzeba
 to przyznać, że W. K. Mć niemożesz bydz *securus
 & inermis*, ále też *nunquam fortius armaberis, quam
 dum amaberis*. Coż by to za miłóść *Illius Con-
 jugij?* gdzieby się iedno, zgubą drugiego salwowało?
 a zaż nie lepiej, żeby się oboie wespół ratowało.
 Wszak *unita virtus fortior, divisum omne desolabi-
 tur*. Dopieroż *Ius iurandum Amoris Coniugalii*,
 iákże się w Artykułach swoich dispensowác może?
 chybá ktoby sobie życzył rázem *cum copula &
 Fortuna divortium*. Poprzyśięgła iuż nieráz Rzecz-
 ospolita W. K. Mći *Fidelitatem, è converso Pacta
 conventa idem significant*, trzeba tedy *federatas
 manus*

manus iednoczyć, nie rozdawać, trzeba pomiarko-
 wać, *ne auxilium Maiestati, sit exilium Libertati*:
 bo nie dobrze *correspondiā*; *Vnius generatio, alte-*
rius corruptio. Stąnęła na przeszley Rádzie Solenna
 Uchwałá ewakuácii Woysk Auxiliárnych, y ná
 tey wszystkie Importancye ufundowane, támtá nie-
 doszła, y te poniekąd pądly *in sterilem decissum*.
 Z tąd záwod Woyská, chleb y záptátę Goście Do-
 mowym, Przyiaciele Zásluzonym wytráwili, tu się
 Rzeczpospolita dla obcych ciągnie *sine fine*, á tu
 Dług *stipendiarijs* rośnie *sine modo*. Przeto Naiá-
 fniejszy Pánie *Patrem te esse monstra*, wszák co
 Rádá uchwaliła, *tu benedixisti*; a gdy Cię *novimus*
Benedictum, noscamus Bonifacium. Odproś miłó-
 ściwie *manum Auxiliatricem*, spuść się *in fidem Rei-*
publicae, uti iuratae Assitricem. Nie wątpiuz Miłó-
 ściwy Panie, owszem bądź pewien, że kogo mi-
 łość Pána, *theandricè* nieutrzyma, samá potrzeba
 wspólnego ratunku do miłości jego *compellet intrare*,
 y tak ciężka niewolá, do nierozerwány iuz więcey
 iedności przyniewo i. Wszak my niewątpiemy o
 Oycowskiey Łasce y Dobroci W. K. Mci, choć
in casum masz swedrugie Pánstwo, & *semper do-*
minaberis; iákże się dá wątpić, żeby nász Rzcz-
 polita szczyrze W. K. Mci *sic stantibus rebus*
 nieássi-

nieassystowała, która jedná tylko będąc (stzez Boze *iacluram*) nie może bydź, tylko *expes sui regressus à privatione ad habitum*. Więc iczelibyś W. K. Mć nieufał dotąd *pure necessitudini* z racyi dyskredytowanego kadoru, ufay przynámniy *extrema necessitati ex re* nierozdzielnego Interessu. Poćily się iuz dosyc *Ordines & Gentes* całej Rze-
 czypoospolitey nád wynalázkiem sposobu utrzyma-
 nia nienaruszonego W. K. Mći Dostoieństwa,
 redintegracyi Praw y swobod naszych, á osufżenia
 Inundacyi też pospolitych. Więc co Izbá Pofel-
 ská z Collegiátą Deputacką *Sena o ij & Equestris*
Ordinis, de pingvedine glebe sue, & de rore sudori-
feri vultus pracowitego Gospodárzá á Direktorá
 nášzego *in eum finem* zebrała; ten wszytek zbior
 dwu Niedzielny *in paucos de numero, multos de pon-*
dere manipulos włożonych Proiektow zkompendio-
 wała, á teraz *in Termino terminante sub altissimum*
Aceruum nieporównanego W. K. Mći rozsádku
 przynosi. To zwázywłzy bydź sobie y nám *con-*
ducibile, omnibus salutare, zezwolic, potwierdzić,
 y udoskonálic *id operis non dedigneris*. Aże ná
 ten czas *ob pretium primamq; curam Salutis*, inne
Desideria publiczne y prywatne mieysca nie znáy-
 duią, niech się przynámniy ná Termin Limitacyiny
 Presen-

Prezencyą W. K. Mći, y wyraźną *eo nomine* Deklaracyą ucertifikuią. O co nie tylko iak náyunizęniey Máieſtatowi W. K. Mći ſupplikuię ále też *ex Charactere quo fungor*, Zięmi moiey, oſtrzegám. A náde wſzytko *mane nobiſcum Domine*, y ówſzem *poſt tot imbres lacrymarum*, *dna nobiſ ſerenitatem Maieſtatis*, nie tylko *praſidentialis*, ále też *reſidentialis*. Owo zgołá, *luceant nobiſ Oculi tui*, *ne luceant tibi animi noſtri*. A gdy tak Naiáſnieyſzy Miłóſciwy Krolu *faciem ad nos convertere*, á zás *caliginem noctis à nobiſ avertere* raczyſz; Pán Pánuiących *multiplicabit ſummam dierum* W. K. Mći, rozſzerzy Pánowanie, y uſzczęſliwi powodzenie iego. Czego Zięmiá moiá *tot animiſ* życzy, *quot Incolas* liczy. Zoſtawiłem nie dármo nákońcé (bo ten *dit eſſe rei*) pámieć wielkich Jmion J. O. Xiążećiá J. Mći Prymaſa Koronnego y W. X. Litewſkiego, ktoremu *amore Fidei, Regiſ & Legiſ nihil antiquiſ*. Wielkich Wodzow, ktorym *nulla par gloria*; Wielkich Márzáłkow y Pieczętárzow, ktorych *praedic. mento ſufficiens nulla etas*. J. Mći Páná Márzáłká náłzego Poſełſkiego, ktory to ieſt *vere Apis Aitica, mel ſurdens in Conſilijs ſuaviſſimo ermone, & aculeum n. pralijs forti manu diſtringens*.
 ŚWię y tym, y całęmu Przeſwietnemu Senátowi,
 Eque-

Equestriq; Ordini to Uniwersalne Desiderium imprimendum subsumo: Libertatem, quam ab Antecessoribus percepistis successoribus, Seruate.

Ná Seymie 1719. w Warszawie.
Zimie.

DAny mi Głos, y nowy Rok zączynaiąc. Pierwszy *in Venerationem* W. M. Pánow, drugi *in appreciationem Votivorum* obracam, zycząc, *ut salus & Pax* ile teraz *niveis bigis* ząwitawszy, *maneant nobiscum*, żeby ten ták zácny *Ordo Equester feliciter equitet* w Obrádách swoich, *Voveo quod oportet, ut cum DEI gratia portet*. Wniesionych ongi Máteryi nierekápituluie, ále iáko ie *alto silentio venerabar*, tak onym *cum tempore* assystowác gotowem. Tego zász *transcendere* niemogę; Przewietná Prowincyá W. X. Litewskiego *pro offendiculo* Seymu tego ząłożyła, że w Grodzie *captum opus, continuatur* w Warszawie, á zátym *translatio Actus in ibidem* według Alternáty *pretenditur*. Wezym slyszalem godne rácye *pro & contra* decertuiące, ktorým gdybyśmy dálsze pole dáli, obawiac się recydywy przykłądu Grodzieńskiego, gdzie jedno *Vocabulum* ták wiele czasu *in ratiocinijs* ząbrało

M

więc.

więcey by *gohic cardo rei* wypotrzebował. Więcey
 iezli to *vulnerat Legem subalternam* Przeswietney
 Prowincyi W. X. Litewskiego, to iá *subinfero*, że
nisi molli manu tractentur vulnera, non coalescunt,
exulceranda, si diutius perfricentur. A zátym nie w
 ranách, lecz w áffektách *querenda huius Vulneris*
medela. Wiem dobrze, że *clavis ferrea pectus non*
aperit, neq; Soli, nisi serenius arridenti intimos recessus
Flores explicant. Przeto iá *ex re Boni Publici,*
 teyze Przeswietney Prowincyi, upraszám, *non no-*
stra nos potius moveant quam publica damna. Ná
 ostátek *ut verum fatear,* což násze dwie Prowincye
 Koronne tému winny, gdy trzecia *Arbitrij sui Do-*
mina (*cuius res erat*) wolá swoię w moc woli Páń-
 skiey Iego K. Mci P. N. Miłóściwego oddała.
 Coż y tá wolá Páńska winná? że dáney sobie mocy
pro suo beneplacito záżyła; y owszem *Officium pro*
beneficio debetur Maieštati, że mogąc *in Virtute*
date sibi potestatis bliźsze siebie mieysce Poznán
 lub Wschowę obrac, niezátował się *in remotiora.*
 Owszem dogadzaiąc bádziej nam niz sobie, ná-
 znaczy tey Contynuácii Seymu *meditullium Regni,*
 to mieysce. Allegowáne *discrimen Contagij* powin-
 no byđ *infra metum,* bo ten ktory *posuit Terminos*
maris, ponere zwykł *Luis* od nowego Roku. A do

tego

tego *Pater Patrie* I. K. Mę zdrowia swego (*cuius pretium sine pretio*) dla nas niezafuie, a my go sobie y Oyczyźnie załowac mamye. Ktorą iezeliście W. M. M. Panowie *omni facilitate* w Grodzie kochali, nieprzeftaycież teyze Oyczyzny kochac y w Warszawie. Upraszam z mieyscá mego W. M. Panow, niechcieycie *gressus nostros ad visionem Domini retardare*. A za powrotem gotowiśmy w tym *assistere* W. M. Panom, iakoby ná potym Prawu Alternaty ich *omni meliori modo provideatur*.

Ná tymże Seymie.

SŁyszałem tu iuz nie raz *Sistentiam Activitatis & Consiliorum*, ale dotąd nieslyszę *sistentiam temporis & dierum*. Ani widzę lozuego, ktoryby zawolał: *Sta sol, ne moveare*. Założyliśmy *pro primo Obiecto, Terminū ad quem, interim* mało czyniac, *fugiunt freno non remorante dies*. Więć gdy iuz tylko pięć dni w reszcie tey Izbie zostaią, ia *pro bono exemplo operande salutis* nie rzekłbym piąciu słow, ale gdy widzę *bifarium* w tey Izbie *offendiculum*, y że niedosyc pierwsza iustificacya, Chároku nálzuego Deputackiego, kiedy co raz *idem argumentum ad nos refricatur*; więc wszelką *modestyą iterum atq̃*
M₂ iterum

iterum respondetur. Zachodzą dwie kwestye *ex discrepantia* naszych podpisów, iednych z manifestem, drugich bez manifestu. A ztąd *pretenditur eliminatio* trzech słow, to jest: z Konstitucyi Pospolitego Ruszenia *intuitu* Dobr Duchownych, żeby wymazać dwa słowa; *Iuris Terrestris*; a to żeby wszystkie *in genere* według Práva W. X. Litewskiego do Pospolitego Ruszenia należały. Z Recessu zaś tegoż Seymu Grodzinskiego, żeby wymazać *Vocabulū*, Dziedziczki. *Ad imum: Iuris Terrestris*, wyznał *viva voce* I. Mć Pán Pisarz Wileński, że gdy ten Projekt pisał, conformował się do Práva W. X. Litewskiego, co przeczytawszy w Izbie naszej Poselskiej, przypađło było *ad gustum*, ale poszedłszy na gorę *solemniter reclamatum*, *primarie* przez J. O. Xiążęcia J. Mći Prymasa, *ac tandem* po wyjściu jego *cum resensu* z Senátu, staneli przy teyże *contradykcyi firmiter* J. O. Xiążę J. Mć Biskup Warمیński y J. W. J. Mć Xiądz Biskup Poznański. *Tandem* zaś zia Limitacya Seymu; trzeba było *sancita* przywieść *ad Literam*, lecz *reclamantes* od słwey *contradykcyi, ullatenus supersedere* niechcieli, lubo w tym J. O. Xiążę J. Mć Woiewoda Krakowski dość pracowal. *Sic stantibus rebus*, gdy *Lex novella* stanąć niemogła *reinstantibus his oppositio*.

oppositionibus; udaliśmy się do st'rego Práva *Anni* 1621. ktore tak opiewa. A PP. Duchowni &c. &c. y ná tym Fundamencie podpisałismy się. A to *ex rationibus* tak *naturalis defensionis*, iako też *evacuationis* Woysk Moskiewskich, ktore ieszczeby nas były dłużej trąpiły, gdyby była Rzeczpospolita ręce opuściła, y w dobrej posturze Zgody y iedności niestańcała. Mieliśmy przed oczemá Rotę naszey przysięgi, ále nas *maximus Theologus amor Patrie, & summa Lex salus Populi dispensarunt*. Wszak Naywyższy *Legis Lator in suis Præceptis* kazał dni Święte obserwowác; á przecię w Ewangelji S. dispensuie, że gdyby *vicinum pecus* w studnią západło, czyby się w Święto ratowác niegodziło? Wielki to Feszt *Stationum nostrarum Injurandum*, ále więkfsza potrzeba ratunku iuz *non vicini pecoris, sed Patrie*. Ná ostátek *manifestari* przeciwko temu, iest to *compelle intrare*, co *in libera Republica non datur*, gdzie *par supra parem non habet potestatem*, y czego nie wyperśwaduiemy, tego nie wymusiemy, ile nád stáre Práva. Záchodzi drugá qwestya wzgledem Dobr Neyburkich *de Vocabulo* Dziedziczki, áby y to *Vocabulum* wymázác. Co ze *cū Lege & Iustitia non concordat*, dáię te rácye: A naprzód *subinfero*, że to iest w *Recessie*,

à *Recess disponit ad Legem, non imponit. Pro secundo:*
 Ze ná Seymie Wárszawskim Anno. 1717. przy-
 znała Rzeczpospolita *proprietatem Bonorum* Xiężnie
 Iey Mości, y mądrze to opisała, że ponieważ poszła
 za Cudzoziemcą, który nie ma Indigenatu, tedy
 te Dobrá mają *administrari per Nobiles possessiona-*
tos. Iest to przezorna *Circumscrypcya*, gdzie y Prá-
 wo naturalne Xiężnie Iey Mości, y oráz *sancita*
Rzeczpospolitey de Indigenis integerrimè záchowá-
 ne. A ponieważ tamtego Seymu *Actus iubilatus*
 & *in toto ratificatus*, ná którym się y *Recess Gro-*
dziński eo nomine funduje, toć iezli *placuit antece-*
dens, niepowinno *displicere consequens.* To się mowi
de Lege, contra quam non datur locus dicendi, ile że
nulla reclamatio intercessit. A to przydam *de Iustitia*,
 że lubo Xiężná *induit statum Exotici Matrimonij*,
 iednak *non exiit naturam & Ius Patrimonij*, bo
 poszła za takiego, który iest *capax Indigenatus*, do
 czego albo przyidzie? albo nie? iezli przyidzie, *nulla*
questio supererit iezli nie? to *Constitutucya* ná-
 mieniona. *Anni 1717. in toto manebit*, azátym
Práwu y Sprawiedliwości nulla derogatio. A po-
 niewáz teraz popráwuiemy Trybunały, *abusus* zno-
 śiemy, bądźmyż y sami *sprawiedliwi*, potrzebá
ut simus Cultores Iustitiae, non tantum Conditores
Legum

Legum; niedosyć precipere, trzebá & exemplificare. Azátym obsecro & obtestor W. M. M. PP. áżebyście przyiąwszy tę Naszę Iustyfikacyą y consideracyą, więcey tu o tym nie wnosili, ne forte respondeant ultima primis: że iáko w Grodzie trzy Sylláby in toto, totum opus Seymu zepsowały, ták żeby y tu similiter trzy słowa tegoż niespráwiły; Satius odłożyć to ná górę, y perswádować quibus incumbit, á iezeli non succedet, tantu per se per sedować, á tym czasem securitatis Externe iáko naylepicy prowi dować.

*W Izbie Poselskiej ná Seymie
Wársáwskim.*

DWie tu widzę drogi *Amoris in Patriam*, iedna iest skutecznych słow y rácyi niezálówać; druga nie słow, lecz drogiego czasu záłować. Pierwsza chwalebna, bo *Lingua est clavis pectoris, ubi residentia candoris*. Druga potrzebna, álbowiem *quid interest, Cete an tenuis Remora navim à littore remorentur*. I dla tey przyczyny ucześnieńiem y przedłużaniem lichych głosow moich niechcąc bydz *tempori salutifero injurius*, y wielkiemu tey Izby Direktorowi *molestus*, trzymam się owego *axioma: Longū*

Longum iter est per precepta, breve & efficax per exempla. Mamy tego y tu probę: zaczęliśmy mowic, de Termino, ad quem; udaliśmy się breviori viâ per declarationes, zgodziliśmy się, unicordes. Wzięliśmy przed się Instrukcyą Expedycyi Moskiewskiej, dictū, factum, & deductum, że *Majestas I. K. Mōi P. N. Miłościwego Patrem Patrie adimplevit, Ministerium Regni benè Rempublicam gessit*, wielki tey Legacyi Posel Provinciam candidè suscepit. Więc wszedzły nâ ten tor dobrej drogi, à *verbis ad exempla*, trzebâ się go trzymać, żeby nie ziachać *in precipitium sub nivibus dolosis positum*. A nâdewszytko życzę *sua dele nostræ Circumcisionem, ut videamus prosperitatis publicæ Resurrectionem*. Traktat *inter Potentias Nordicas* cokolwiek o nas bez nas postanowił, to *ullatenus subsistere* nie może, niemiał tam nikt Châroku à *Republica nostra*, niemiał tez y mocy *vel tantillum* od niey deklarować. A zâtym *nullius entis nulla ratio*. Czytanie tegoż Traktatu *in publico non quadrat*, bo byto było względem nas, *solenizare quod nocet*; à respektem Sâsiedzkiej przyiâzni, *videretur exacerbować y wytykać, id quod Amicum dedecet*. kto ma zkim przyiâzn, à chce iâ kontynuować; choćby go kto przed nim zle udâl, lepiej jest dla conferwâcyi przyiâzni *quasi* temu niewierząc, à przecię swoje
czynić

czyńić, niz razem *exuere amicum, & inducere inimicum*. Wszak *ignorantia non facit peccatum*, y my bądźmy *ignorantie Discipuli*, ile że dotąd nie masz zadney do Rzeczypospolitey Legacyi. A tym czasem napiszmy Prawo ubeśpieczenia Granic, *aliis securitatis externa, terminis generalibus, contra quavis ingruentia mala*, y zaraz *actu* te ściány (*unde ardebit Vcalegon*) *forti manu* opátrzyć. A tak tych obudwu wielkich Monarchow Sąsiedzka przyiázn, jedná drugiey uncyą nie przeważy. *Sistentia Activitatis* przez Iego Mći Páná Kuchmistrzá W. X. Litewskiego ongi záložona, była przyśluszna; bo *per que quis peccat, per eadem punitur*, przeszkodzono Głosu *infra dignitatem* godnego Polía, wzáiem go też wszystkim záátamowano. Ale że iuż *similia similibus retaliata*, upraszam Iego Mći M. M. Páná, ażeby krotz tego codzién czasu dla Dobrá Pospolitego *amplius decurtare* nie raczył. Pretensyi Iego Mći Páná Mieczniká Wieluńskiego *favere nec fas est, nec posse reor*, bo *non datur regressus à privatione ad habitum*. Raz Iego Mć ná Seymie Grodzińskim upadł *in sua activitate*, niemoże byđz do niey, chyba wprzod do Wiary S. rewokowány. Wszak ieżeli Prawo Staropolskie niešie, *de primo Ordine: Rex Catholicus esto*. Słuszna rzecz *ut Vltima primis,*

N suoq,

suoꝝ Capiti membra respondeant. A do tego náписа-
 liśmy w Grodzie Limię Seymu terażnieyszego,
 pod temiż Posłami *in activitate* będącemi; zaś po-
 mięniony Iego Mć Pan Miecznik nie może *docere*
de sua activitate, bo iuz *recessit ab ea*, gdy się sam
 dobrowolnie z Izby nászey Poselskiej wyniośł,
 teraz chcącemu náząd *rehabere desertam stationem*,
 samá *Legis clausula stat pro clausura*, y ta *per dire-*
ctum Prawem, iák Pieczęcią Drzwi do tey Izby ná-
 powrot Iego Mći zápieczętowała. Możemyż byđź
ijdem Conditores & Convulsores Legum? ktoz ie bę-
 dzie obserwowal? ieżeli my sami Dzieło násze łamać
 będziemy. Lepiey iest nayıpotrzebnieyszego u ręki
 palca odżałować, byleby *totum Corpus in salvo*
 zachować. Upraszam tedy *iterato* Iego Mći Pana
 Kuchmistrzá, áżeby od dalszey sistanceyi, y tey pre-
 tensyi superseďował, á do wspolney obrády *Inte-*
gritatis Religionis & Regionis incunctanter pospie-
 szyl.

W Izbie Senátorskiej.

NAiásnieyszy Krolu Pánie Miłościwy. Wolny
 Narod obiera Monarchy, á dobry Pan spo-
 sóby, ktoremi by Pánowania swego sobie ukontento-
 wanie, á po sobie wszystkim prágnienie zostáwił.
 Tego

Tego zaś obojgu bez przeplataney złych y dobrych sukcesow alternaty, nie tak pojętne bydz może rozeznanie. Wszak y samo morze, gdy by było zawtze spokojne y nieznało swoich nawałności, niewiedziałoby ani rozeznało, kiedy ordynue *Hatcyonios dies Dextera Excelsi*. Oceanem jest ta Rzeczpospolita, gdzie to *nunc vexant Noti, nunc lambunt Ethesias*; ale W. K. Mć P. N. M. *Polarem agis Cynosuram*, y nierozdzielny *Maiestatis à Libertate* Magnetizmem, w złym y dobrym różie, nietylko Dostoieństwa swego *Diadema*, ale y naszej Wolności *aurcum velus*, z poźzodką niebezpieczeństw, do Portu zbawienego przyprowadzasz. Biły burzliwe fale ná Dostoieństwo W. Krolewkiey Mći, ale się ná tych miast odbiły; uderzyły ná Wolność, y ledwie niezalały rozległego Pola Swobod Oyczytych; lecz wspaniały Umyśl W. K. Mći wysoce stworzony, niechciał cierpieć niskości y skazy powierzonego sobie Narodu bez restabilimentu; y słusznie: *albowiem, Patriote, quibus circumseptus cerneris, Maiestatis tue radij sunt, & de tua certè splendore multum decederet, si tibi magis, quam sibi micantes, communi cum ceteris equalitate patereris obscurari.* Wielka to dobrego serca ku Poddányym proba, lecz więkfsza dobroć, opisać się

Práwem, á to naywiększa doskonałość, rozeznać, że w tey Oyczyźnie *omnium Ordinum fors communis*, przez co W. K. Mć iestes samemu Słońcu naypodobnieyszy, ktore się trzymając w sferze zamierzonego sobie Zodyáku, y zároveň z mnieyszemi Plánetami pociągając, nieuchybia doskonałego drog swoich przepisania. Tak nieporównaną cnotę, ktora przeważa Koronę, gdy widzi świat, obcy się dziwują, swoi rekognoskują; ia imięniem tey Ziemi, *in cuius gleba* niestworzona Ręká stwarza y wydáje żywym Extráktem Naiásnieysze Máiestatow Polskich Originaly; za nieustanne o wszystkich starańie, nie skończone od wszystkich teyże Ziemie dzięki zkładam pod Nogi W. K. Mći P. N. M. a niemniey za to dwoiákcie Dobrodziestwo, iedno, żeś po tak zprzykrzoney Seymu Grodzińskiego sedentaryi, choć z uymą zdrowia swego, iednak z pożytkiem Dobrá Pospolitego pozwolić nám ráczył Limitacyi; ktora lubo się *protunc* riezdała, przecież ją sam skutek actualney niedykretnego Gościa ewakuacyi legalizował, y Naywyższy Pan fatalnym kłotliwego Monarchy wyrokiem *desuper* approbował. A to drugie Clemencyi W. K. Mći *beneficium*, żeś dla contynuacyi Obrad Publicznych, Reasumpcyą tegoż Seymu *in tempore oportuno* determinować, oraz

Naiá-

Najśńieyszey przytomności swoiey udzielić *Bono Publico non es dedignatus*. A tak máiąc otwarte do Rády Pole, gdy przychodzi y nam *ex Gentibus sensus aperire*, biorę *pro Alpha & Omega, securitatem Internam & externam*, bez czego prawdziwie *invalida sunt Legum-Auxilia*. A máłoż nowych Práw iuż zá Panowánia W. K. Mći *ad volumen* przybyło? lecz gdy po Seymach y Rádach więcey bywało nowych *exotice Gentis* Legiślatorow, niż Liter *Legum novellarum*, mogły się nazwać *te pia sancita, defuncte Libertatis gloriosa Mausolea, pulchraę sepulchra*. Słowem: doználiśmy, że *Lex in Pace murus, in Bello aranea*. Dopieroć to teraz Práw y Swobod naszych *Corpus exsanguerecolligit spiritus vitales*, gdy Pokoy požądany iáko drugi *Salvator* zmartwychwstał, támten wszechmocnością spráwiedliwych z Otchłáni; á ten nową Opátrznoscią Wolność z niewoli wyprowadził. Czyież to po BOGU Dzieńo? iezeli *non multipotentis Dexterę* W. K. Mći? A że *desuper* przydana *manus Imperatrix à dirigendo, operarię eius digiti ab operando*; więc za tę wygnanego Pokoiu *in Bona expulsa* reindukcyą, *Dexterę Imperanti Corona Immortalitat's, operantibus eius Digiti, & quidem recto Indici (qui monstrari possit & dicitur hic est) annuli perennis glorie*

glorie in secula sunt. Dość miły Pokoy, ale niemięcy Wolność; która lubo była na czas zamilczana, wszakże wolny Głos w Grodnie odwołany już teraz *sermone dicit guttura.* A z tąd *maximo Libere Votis Propugnatori* J. O. Xiążęciu Jego Mości Prymasowi Koronnemu y W. X. Litewskiego, poty niech słyń *adoree Consonantes,* poki tey wolny y Rzeczypospolitey służyć będą *sonitus Vocales.* Tę digressyą za powodem Instrukcyi Ziemi moiey uczyniwszy, wracam się *ad idem Centrum securitatis Internae & externae,* y tym samym doświadczeniem probuję; że Pokoy y wolność inaczej *subsistere* nie mogą; *nisi fundatâ actuali Vtriusq; securitatis provisione.* A ponieważ ta jest szczegulna *salutis Publicae Preservativa,* trzeba ją tym bardziey continuować. Więc *quo ad externam,* rozumiem, że Rzeczpospolita będąc *in meditullio* dwóch wielkich emulujących Potencyi, *pro juribus bonae Vicinitatis* dobrze się sprawiła, gdy do iednego Monarchy Legacyą z dobrą Instrukcyą wyprawiła; *restat ad equilibrium* rowney przyiazni, żeby y drugiemu Wielkiemu Monarsze tenże Honor *contestari.* Traktat w niewiadomości Rzeczypospolitey uczyniony, ponieważ jest przez osobny Projekt *moderato Legis sensu* accomodowany, powinien *solvere questionem.*

Wła-

Władza Ich Mościow P.P. Hetmańcow *potissimum* ten Seym zatrudniła; a ta jest, *ac si utraq; manus totius Corporis* Rzeczypospolitey. Iako zaś ręce bronią głowy, y wŹszytkich Arteryi *integritatem* Źwuiąc, same się ná wszelkie impety exponowac, *Et in quovis naufragio*, by też nayostrzeyszych lancetow (*redimendo suo vulnere totum*) chwytac się powinny. Táz sama jest Władzy Hetmańskiey obligacya, iako *Caput Reipublice in Maiestate*, ták OyczyŹte Práwa, swobody y Gránice meŹstwem y dzielnoŹciá zástępowac. Azátym, áby była zdolnieysza *ad exequendum munus*, trzeba iá y teraz nowym Utwierdzenia Prawem doskonale umocnić, áby y napotym podobne qwestye Obrad Publicznych *salutemq; Vniuersi* nie tamowały. W czym, gdy mię Instrukcyá Zięmie moiey *ad promovendum* obliguie, iá o ŹáŹkawy ná to Consens MaieŹtátowi W. K. Mci y caŹey Rzeczypospolitey supplikuię. Artyllerya Koronná jest to drugi sił Rzeczypospolitey Antemurał, á nie ma wystarczáiácey ná to subsystencyi. Więć gdy Łany Wybránieckie Dobru PoŹpolitemu nie profituiá, niech przynamniey tę Publiczná potrzebę *quotannis* zástępuiá. *Territorium* Elbláskie uwięzłó w ręku mocnego Kredytora, przez co y Lud. ubogi dáley bardziesz niszczeie, y tak dobrá

Fortc-

Forteca co raz *in deterius* & *profundius* niedobrych Conseqwencyi záchodzi. Azátym wybawienia swego *implorat opem* u W. K. Mći y całej Rzeczypospolitey. Więc iáko na to uchwalony był Podatek Młynowy, tak y teraz *ut reassumatur*, sama racya tak wielkiej potrzeby iak nayprędszą eliberacyą wymaga. Tráktat Brunświcki blisko następujący, iest to *Negotium presentis & futuri seculi*. Więc áby y tam *Respublica indemnitas reddatur*, wátpić się niegodzi o przezornej W. K. Mći opatrności, iż do tego Dzieła nie tylko *suffectura subiecta* dostynować, ále też Instrukcyą dla Dobrá Pospolitego iák naydoskonalszą ułożywszy, onęż przytomnym Rzeczypospolitey Stánom *commonefacere* miłościwie raczy. To *pro Lapide angulari* zewnętrznego Pokoiu záłożywszy, biorę za naywiększy Fundament wewnętrznego, *duo sancta Sanctorum*: Wiarę y Spráwiedliwość; pierwsza ma Prawo *Religionis dominantis*, azátym *Secta-tolerata* mieć się powinna *titulotenus Inquiline hospitanti*. Co iezeli tak iest y bydz ma, wybaczy mi, *quisquis ille sit toleratus*; że lubo *per rationem* godnego Rodu swego Oyczyste y nábyte ośiada Dźiedzićstwa, iednak *publico stallo & statione activitatis gaudere* niemoże, á to z tych rácyi; naprzod, że ná Seymach y Rádach często się trafia

Punkt

Punkt Wiary S. á kto nemá iey światła, iákże *cecutiens de coloribus judicabit?* á iezeli *in hoc defectu rem discernere* nie moze, dopieroż *Causam Fidei* (będąc od niey *aversus*) *decernere* niepowinien, bo *nemo Iudex & reus*. Naostátek iezeli *supremus Ordo Mittis* wprzod przyimuie wiarę niz Koronę, *idem præstat Ordo secundus Senatorius*. A czemuż *in tertio Equestri* nemáią *respondere Vltima primis*. Y owszem zá co ma bydz *Vltima exlex hæc Legum Conditrix Officina*. Iednym słowem: *Rex regula rerum*. Słuszna zátym utwierdzić to *Práwem, ut qui caret Fide Romanâ, careat A&ivitate Polonâ*. Druga iest Twierdza, *Spráwiedliwość*, bez ktorey Państwa *quid nisi Latrocinia*. Więc áby Krol Krolow będąc Słońcem *Spráwiedliwości*, y Krolowanie W. K. Mói uczynił nie porownane, y *Gránice Państw iego* nie ograniczone, oraz *Serenissimam eius Mittem in continua serenitate sine nube dierum* konferwował; pewien iestem, że W. K. Mość Projekt ułożony *de Correctura Iurium & Iustitiæ* po przeczytaniu *ratihabere* będziez raczył, nie deroguiąc naym niey *Ordinacyi Wielkiego* niegdy *Autora Trybunału Janá Zamojskiego*, á to względem *Interessow* *Domu swego*. Aże się y druga *Niespráwiedliwość* w tey *Rzeczypospolitey* znayduie w

O
niero-

nierowności podatkowania, gdzie Prowincya
 Wielkopolska daleko więcej nad Małopolską *con-*
tribuit. Do tego y Taryffa Pogłownego A. 1676.
 iednych obciążyla, drugich całę zapomniala, a prze-
 cię *quos idem nutrit amor, necesse est ut eadem co-*
operiat gratia. Przeto *communi nomine* supplikuię
 W. K. Mći, ażebyś *tanquam Supremus equitatis & equa-*
littatis Moderator, raczey na Pobor z nową Rewizyą
 przez Urzędy Ziemskie y Grodzkie pod osobliwą
 przysięgą y przemianą cudzych Urzędow do Woie-
 wodztw Ziem y Powiatow *cum tota Republica* do-
 brotliwie zezwolił. A gdy mowię o sprawiedliwości,
 przydam: że *summa Lex, reddere unicuique, quod su-*
um est. Winną Rzecz Pospolita Naiśnieyszym Suk-
 cessorom nieśmiertelney Pamięci KROLA JANA
 III. Dług rzetelny *in summa necessitate.* *Similiter* dłu-
 żna iest Successorom wielkich Świętey Pamięci Wo-
 dzow, tak JABŁONOWSKIEGO, iako y PO-
 TOCKICH; tudzież wielkich niegdy Marszałkow-
 Bielinskiego Koronnego, Wołłowicza Litewskiego,
 Przeto aby mieć mogli *per Legem positivam, rea-*
lem & indilatam solutionem, cała Ziemia moia
 Maještátowi W. K. Mći. y Stanom Rzeczy pospoli-
 tey *enixe* supplikuie. Teyże sprawiedliwości y kom-
 passyi *sitim patiuntur* Successorowie Urodzonego
 niegdy

niegdy Borátyniego, ktorým ze Provincya W. X. L. znaczną summę wyliquidowaną pozostała, á ci *interim extra modum vivendi* zostaią, y bez chleba łzami się posilaią. Teraz miłosierdzia żebrzą, á żeby *per Legem presentem* poták długiey expectatiwie *tandem sortiantur effectum*. Dawszy prym spráwiedliwosci, następuie *Turnus Pietatis*; Iasna Góra Częstochowska, áby była iasną drogą swego czasu *ad Montana* szczęśliwey wieczności, y żeby tak dobra Forteca należycie *subsistere* mogła, ile tá, która nieoszacowany Niebá y Ziemie Depozyt w sobie zawiera, niech ma iák naybezpieczniejszy teyże swoiey Lokacyey wárunek, á to zá przyczynieniem chleba z Dobr, które *pro vacanti* pod Disposycyą W. K. Mći. przychodzą. Tá naypierwsza tego potrzebá, do otwártego Sercá W. K. Mći. samá zá sobą *perorue*. Fundacye dawnieysze OO. Missionarzow y XX. Bártholomæitow Wárszawskich, á tych z Domu mego *pro Alumnatu sue Indolis* instytuowanych, áby mogły *beneficium Approbationis* otrzymać, *supplex* W. K. Mći. y Rzeczy pospolitey upraszam.

Ná Seymie Wárszawskim zerwanym
Anno 1720. w Izbie Poselskiej.

Gdyby zmartwychwstał ow nie porównany
O 2 wieku

Wieku naszego *Sapient*, co napisał *de Vanitate Con-*
filiorum in octavo, podobnoby teraz pociągnął tey
 Ediciei *in Folio*; patrząc iák tego Seymu nie tyl-
 ko godziny, momenta, ále y cąte tygodnie *in va-*
num ut Folia sine fructu cadunt. Namienił y w
 drugą ten to wielki Author, że *negotia negant otia*;
 á mogąz bydź większe *negotia* nad Seymowe? od
 ktorych pomnożenie Wiary S. y Chwały BOSKIEY,
 utrzymanie Wolności, utwierdzenie Konfidencyi,
 ugrontowanie *securitatis Internae & Externae* depen-
 duią. Czyli zaś *maiora otia dantur*? iák teraz, gdy
 ná każdy dzień iuż to trzydziesty zasiadaiąc, sol-
 wuią się Sessye co raz, ná dwoch prawie Termi-
 nach: *Ite, Venite*. Ale *verendum*, żeby niebyło
 swego czasu BOGU y Oyczyźnie *ex ratione villi-*
cationis respondete. A tym bardziej gdy nam nie-
 tylko Bracia nási dali zupełną Plenipotencyą *ad*
benè consulendum, ále y sám BOG przydał swiár-
 tło rozumu *ad rectè sentiendum*. *Speculum se credat*
omnis benè sentiens, qui sibi datos luminis relictq̃ sen-
sus radios in commune transmittat. Pozwala nam nay-
 wyższa Opatrzność czasu y zdrowia do Rady, nawet
 mieyscá od zarazy strzeże. A my te wszystkie *salutaria*
beneficia gratis desertuiemy. Azátym *nō Putei, sed situ-*
le vitio accidit, quòd nihil aquae ex patulo hauriamus. Sta-
 neli-

neliśmy tu nie dopiero *ad structuram salutis* Architektowie, mamy tak wielką *sufficiencyą* Materyałow, iák wiele Instrukcyi *publicarũ & privatorũ desideriorũ*. Interi na założenia Budowy, nowa Laska z Buławą grąią do tąd *de potiori*. Nowa Laska do tey struktury iest podwaliną, Buława iest ścianą, bo nas zewsząd od Pogranicza zásańia. Więc niechciałby ten całego Budynku, ktoby niechciał ściány, ále tez y ściány nie ustawi, kto niezałoży Podwaliny, ponieważ iedno bez drugiego *subsistere* nie może. Ale na ostátek *esto argumentum*: wszak *ministerium* Buławy, iest to *patrimonium* Rzeczypołpolitey, azátym Rzeczypołpolita iest *Hereditia*, *Ministri eius tanquam obligatorij Possessores*, ábo *fideles Depositarij*. A iáko załtawa bez *Consensu* Dziedzica nie może bydź *in alias manus* przestáwiona, áni Depozyt powinien bydź ruszony bez woli Kreditora; Tak y Satisfakcyá *in utroq;* niemoże bydź włásnemu Práwu bez iego Kompetitora. Rzeczypołpolita iest *Iurium suorum Competitrix*, toć trzeba żeby do odebrania swey Satisfakcyi staneła w zupełney Posturze, tá zaś potrzebuie Seymu, Seym nowey Laski, nowa Laska iednostayney zgody. Ktozey że do tąd niemasz, przeto ta maía Oyczyzna, ktora *omnes omnium complectitur charitates*, z owemi Penitentami supplikuie prze-

zemnie: *miseremini mei, saltem Vos Filij mei.* O to iuż *tot fluctibus dissensionum verberata* prawie tonie. Więć żeby iáko tonąca, chwytaiąc się brzytwy, álbo się szkodliwie nie oberznelá, álbo ze wszystkim nie zátonełá, podaymysz iey ná ráturek nie stárą La-
 skę, ktoraby się z wielkim zawodem skruszyła, ále ráczey nową, ktoraby iá *ex naufragio in portum prosperitatis publicæ* wydzwignąć mogła, Ináczey *metuendum, ne tempus optima Vota differentibus tale superveniat, quo tempore facere quod decreverant, ardentissimé optantes, nullâ ratione poterunt.* Stoią nam w oczách *tot tantâq; perimentia*, iáko to: Tráktát Brunświcki, ná którym *Vigilantes benè habebunt, negligentes certo certius succumbent.* Relácia Wielkiego Posła do Cárá leg: Mci. z wielu wielkich rácyi dość potrzebna. *Audientia presentium Alegantorum*, iáko iest *avide expectationis*, ták *opportuna curiositatis; ut sciamus reprobare malum, & eligere bonum.* Nuż ták wiele domowych á wielkich potrzeb. Uspokojenie tey (która iest *Lapis offensionis*) Commendy. Ubezpieczenie Gránic y Fortec. Opátrzenie Artilleryey. Zákonczenie Ráchunkow Skárbu Koronnego. Coequacya Podatkow y Monety) *Correctura* Trybunału rozpoczęta. A inne *tot desideria desideriorum* dáwniejsze y świeższe leżą odłogiem

odłogiem á broń BOZE niedoysćia Seymu, ktore
 zawsze było fátalne; Obawiáć się, ázeby tam *pre-*
gnans Boni Publici necessitas ábo *tristem abortum non*
patiatur, ábo zeby *deforme monstrum* nie urodziła.
 Mamy ieszcze ostátni moment czasu zbawieanego,
 zażyjemyz go ná dobre. *Vna dies quandoq; Parens,*
quandoq; Noverca. Niechże będzie *post tot ferias in*
publicum & privatum feriales, hęc dies quam fecit Domi-
nus; ázebyśmy *tandem in nomine ejus* przestáli *feriari,*
 á zaczęli *bonum opus operari*, od obrania nowego Már-
 szálka, *juxta Legem scriptam.* A ieszeli *Lex humana*
non sufficit, Divina sufficiat, ktora każe czcić Oycá
 y Mátkę. Więc że *Patria Vocabulum sumit à Patre,*
Maternâ terminatione desinit; toć tedy dwoiáko *ut*
Pater, ut Mater diligenda est, y dla tey samey *omnia*
possibilia facienda

Ná tymże Seymie.

NIe tak upłyneły, iáko prawie znikneły cáłe dwa
 Tygodnie czasu Seymowego; a ieszże z potu
 czoła, z wyboru słow, z mássy godnych zdań, po
 tak wielu głofách, krokách y kosztách *in publicum*
 uczynionych, áby iedná uncya dla zdrowia Oy-
 czynny. Trudno sobie pochlebiáć, ráczy
 przyznáć trzeba; że do tąd *Flumina Verborum,*
salutis

salutis nec gutta. Zprowadziły nas z drogi porządku Seymowego, *duo necessaria:* Alternatá y Władza, á to podobno zá perśwazyą dobrej nadzieie, że nie tak daleko à *Legis prescripto* odiachać się miało. Aleć iáko więc *Fallitur augurio spes bona sepè suo*, tak się y teraz stało. Tym czalem między dwiema Pretendentámi, dway pierwsi cierpią Competitorowie: Prawo y Oyczyzna. *Quoad primum necessarium;* ia rozumiem że Prowincya Wielkopolska tym samym *Legem reconciliavit*, gdy honor swoy y słuszną racyą Alternaty *amori Patrie immolavit*. A ztąd godna Titulu *Maioris Poloniae*, że *pro maiori rem Boni Publici* przed się wzięła. *Quoad secundum porro necessarium:* Ktoż tego nie przyzna, że iest *substantiale*, owszem Praw, Swobod, y Granic Oyczyſtych, *Antemurale*. Ale że *nec murus abeneus sine lapide angulari* bydź może, *per consequens* y tego Antemurału *restabilimentum sine activitate, activitas* bez nowey Łaski *non dantur*. Słyszałem *tot veneranda dictamina*, á żeby w tym zażyć Senatu. Więc przyznaię że *Senatoria intermedij Ordinis Capita*, są to *candida Lilia ad mellificandum*, ále my *tertius Ordo* iesteśmy *ut Apes ad favum mellis operandum;* á zatym *proprio consilio res eget & manu*. Była y ta Propozycya: á żeby stara Łaská *loquatur ad Dominum;*

num; ále że obum árlá, z kądże weźmie *Spiritus vitales ad loquendum*? Wzdyć potrzebá pierwey iey dáć *animam viventem*, á dopiero mowić, *surge & ambula*. Zatopione kiedys *omne genus Arborum* cózby było zá consolácyą Swiátu *in arido* przyniosło, gdyby był *in viridi ramus Olive* niepłon-
 ną nádzieią *salutem universi* nie czynił. Aczemuż y my do erekcyi nowey nádzieie *& ad Virgam vi-
 rentem gressus retardamus*. Moze byđz tákowy *de-
 super ad pręcordia nostra indigitatus Dir. Etor*, który zá spráwá Duchá S. wszeláko dogođzi *Patri &
 Patrię*. Przeto supplikuię *Vniversis & singulis*,
 W. M. Pánom, áżebyście *tandem* do obránia nowe-
 go Márszáłká przystąpić ráczyli; A ia to moie li-
 che zdanie tym *concluduię*: *Vbi concordia adest,
 aranea murus est, ubi abest, murus fit aranea.*

Támże.

KToż tego nie przyzna, że Władzá Hetmáńska
Vtriusq. Genis, iest to *utraq. manus totius cor-
 poris* Rzeczypospolitey. A iáko ręce bronią głó-
 wy, y wszelkich Arteryi *integritatem* sálwuiąc,
 sáme się *primis ictibus* exponuią; tak Władze He-
 tmáńskie nie tylko *supremum Caput Reipublicę in
 Maiestate*, ále oraz Oyczyłte swobody y Gránice
 P in Vni

in Univerſitate meſtweſm y dzielnoſcią zaſtępną.
 Co ieżli ieſt *in eſſe*, godne takie ręce, żeby ie
 złotem odważyć, mogą ie zaś przyrownać do owe-
 go ſtarych wieków Wodza, który z Woyskiem
 ſwoim ſuchą nogą wody Morſkie przebywał; ten
 gdy miał ręce ku gorze podnieſione, partya iego
 bitwę wygrawała, a gdy były na doł ſpuſzczone,
 przegrawała. Pochyliła ſię poniekąd władza Wo-
 dzow Rzeczypoſpolitey. Więc aby przez to *ſe-*
curitas & proſperitas publica nieſzwankowała, trze-
 ba utwierdzić *per omnia* moc y powagę teyże Wła-
 dzy Hetmańskiey. Iakoż y ia tego według In-
 ſtrukcyi Ziemi moiey, mając to *inter prima de-*
ſideria, za złączeniem ſię *cum primis Ordinibus*, nie
 odſtąpię. A iako życzę z iedney ſtrony, podnie-
 ſienia tych rąk ku gorze, tak z drugiey ſtrony *ob-*
ſecro amore Patrie, abyśmy *ex his & alijs ratio-*
nibus ſtatum perimentibus tym prędzey poſi na go-
 rę. Wszak to ieſt naturalna rąk ludzkich obligá-
 cya, *in quovis naufragio (ſalvando totum)* chwy-
 tać ſię by też nayotrzejſzych Lancerow, niech że
 y teraz te ręce Władzy Hetmańskiey zbliżoną do
 brzegu zbawiennego *è medio periculorum* Oyczyznę
in profundum niepograżaia. A ſzczęśliwſze będą,
 gdy *ſalutem univerſi etiam Vulnere ſuo ſalvabunt;*
 niż

niż gdyby *sine minima sui lesione, integrè cum integro Corpore Reipublica* strzeż BOZE miały zatonąć. *non nostra nos potius moveant, quam publica damna.* Wszystko to *remediabile*, tylko *salutis naufragium sine remedio.*

Tamże

Jezli to prawda, że *nec arbor uno scinditur, nec ferrum formatur ictu.* A iakże *Seculorum structura* Obrada Scymowa *oxyori passu* pośpieszyć może. Wszak y stary wiek na gwałtowne *inundacye opus conservationis Univerfi* nie do razu zbudował. Ale że przecię *geminat facti laudem acceleratio*; trzeba y nam po tych trzech dniach *in cassum* strawionych, aby ieden krok dobry, *ad maturandum iter* uczynić. Na tey drodze Trakt zastąpiło *bisarium offendiculum*: Władza y *Alternata*. Władza, gdy ma *publicam sponsonem*, iakby iuż miała *rem sancitam*, bo *publica declaratio vim Legis habet*, a przez to *salvatur jurata Conscientia*, bo *dimidium facti, qui bene cepit, habet*. Wszak *in summis negotijs* kto komu nie jest *in solvendo*, kontentuje go *assekuracya*; y tu gdy nie można *id desiderij* ukontentować *Lege novella*, *contra Legem antiquam* pod starą Laską, obowiązuemy się dotrzymać pod nową *Direkcyą*. Y

P 2

gdyby

gdyby *dato non concessio* chybić to miało, *eo validius vox libera*, a już na ow czas *activa*, cały Seym na tym zátamować może. A zátym supplikuie samá za sobą Oyczyzná: *Miseremini mei saltem Vos Filij mei. Alternata* Prowincyi WielkoPolskicy mimo inne racye, tę má *pro Achille*, że w Grodzie Woiewodztwo Krákówkie *ob absentiam* Poznánskiego (*cujus erat Turnus*) *precedenter* Márzálká nominowało, toć teraz *compensando* toż samo *retaliativè*, a oraz *adimplendo equilibrium equalitatis*, jeżeli to jest *Turnus* Woiewodztwa Krákówskiego, należy dać wzáiemny honor przytomnemu Woiewodztwu Poznánskiemu *in absentia* Krákówskiego, *alias* y Xięstwo nafze Mázowieckie iáko jest teyże Prowincyi, *ták de eodem zelo ullatenus demittere* nie może.

Vtrzymuiąc pewnego Posła przeciwko Obiekcyi.

JUż to iedenasty raz liczę się bydz tey publiczney Usługi, y miłego dla Oyczyzny Iármá *Succollaneus*, a iákżebym nie miał mieć należytego w tym Chárakterze rozeznania? Wić rozeznając przyznając, że tenże Chárakter potrzebuie *Vestem candidam & nuptialem*. Iákż to jest *candida*? ta jest áżeby

ázeby Poseł był *Integer Vite, scelerisq; purus*, á
 miánowicie zeby nie był *Condemnationibus innoda-*
tus. Coż jest *Nuptialis*? ázeby był *in solenni for-*
ma & Concordia Fratrum obrány. Zpełniło się *utrūq;*
 w Osobie leg: Mći Pána Collegi naszego, bo mu
 nikt nie zarzuci *Condemnaty*, jest zaś nie tylko
legitimè & maturè, bo przez dwa dni obrány, ále
 nawet *per Electorem Populus*, I. K. M. Pánu Ná-
 szemu Miłosciwemu *cum plausu publico* prezento-
 wány, á tym samym *sat superq; in conspectu Domini*
 authoryzowány. Ieżeli zaś *tá effrons contradicção, con-*
tra se loquens zarzuca *Protestacyą*, odpowiadám:
si sufficit accusare, quis innocens erit? takim spo-
 sobem *quaq; malevolentia* mogłaby ieżeli nie całą,
 to połowę tej *Prześwietney Izby* ewakuować, á
 Oyczynę bez *Rády* do zguby przyprowadzić. Aleć
 ieżeli Poseł przeciwko *Seymowi* po *Seymie resultare*,
 y *naymnieyszey Constitucyi* raz przez się przyię-
 tey *per protestationem tollere* nie może, tak *Szláchćie*
 na *Seymiku* raz *pozwoiliwszy*, iuz po *Seymiku re-*
clamare nie może. *Quod semel placuit, amplius dis-*
plicere nequit, semelq; recognoscens, jam non est Ver-
borum Dominus. Ieżelić *absentes* na *Seymach* y *Sey-*
mikach, carent activitate, á iákże *presentes, con-*
sentientes, nec in publico reclamante s, actui suo mogą

inficiari? Na ostatek Prawo Pospolite tak chciało mieć *illesum characterem* Funkcyi Poselskiej, że nie tylko sam Posel, ale y ostatni jego słuźbnik. powinien *ubiq; Locorum gaudere securitate.* A tu y w Poselskiej Izbie gwałt cierpi sam Posel; *sequeretur, quod non datur,* że lepiej Posłowi służyć, niżeli Posłować. A ponieważ tak nie słuźny zarzut, jest nie tylko z krzywdą Honoru, ale też *in posterum cum summo scandalo & pessimo exemplo.* Upraszam w tym o pilną W. M. M. PP. animadwersyą; y kiedy to *non zelus Libertatis,* ale szczegulnie *auri sacra fumes* tę Contradykcyą za nos pociągnesią, *& in eam malevolentiam induxit tentationem;* Ia uwaźając Consequencye, że *quod bodie uni, cras alteri,* tedy tey Prześwietney Izbie *communi i. o. nunc, & speciali* L. M. P. Collegi, *preces non pretia fundo, sed libera nos à malo.* Upraszam oraz Iego Mci Pana Directorá naszego, ażeby *banc temerariam pro licentia non Libertate protestationis pennam, pœnã admonitionis & erubescencie* skarać raczył, *& ut similes à similibus arceatur* y żeby tak śmiałe *spe impunitatis* na Honor Poselski impetye nie uczęszczały, upraszam wszystkich W. MM. Panow, ażebyście *in ulteriori* traktu Seymowaniá przeciwko takowym *Legem novellam quàm rigorosissimam* formare raczyli, y na gorze po złączeniu się z Izbą Senatorską *unanimiter.*

ter poprzeć chcieli, to jest: aby każdy takowy Obij-
ciens, & non probans, instantaneè iako in recenti cri-
mine violata securitatis przez sąd Marszałkowlki był
sądzony. Ktoby się zaś ad probandum zabierał, com-
probet met septimâ manu Terrigenarum Possessionatorum,
in facie lzby Poselskiej realitatem zerwanego Sey-
miku y nieważnego charakteru, a dopiero si pro-
babitur esse controversus; non sedeat, sed eat.

W Legacyi do Krolá I. Mći od Ziemie.

KTorażby Ziemiá Naiásnicyszzy Krolu, Pánie Mi-
łóściwy do nog swego Monárchy pierwey przy-
gnąć miała, ieżli nie ta, gdzie Pańskie Jego przy-
ście nayspierwszy krok Pánowania swego uczyniło. A
lubo oddalona niedawno na inny Horyzont Prezen-
cya W. K. Mći ubliżyła nam była swey iásności,
gdzie tym czásem nawałności grubych obłokow Se-
ptemtryonalnych tęskliwym záczieniem Ziemię ná-
szę trapiły; wszákże teraz *superante tenebras Luce*,
y ta nie co *respirans*, stawa z Adoracyą Majestatu W.
K. Mći. Gdy zaś przychodzi do recognoscencyi Pá-
ná swego, poznáie prawdziwie *Augustum* nie tak
numero secundum, iako *Majestate primum*, bo prym
per omnes comparationes máiącego. Naprzykład: ktoby
się Miłóściwy Pánie przyrównał do Plánet, iestes

owo Słońce, *in cuius ortu* gdy się Promień dotknął
 Státuy Memnoná, wdzięczną resonancyą wydawała; y
 Twoie ná Tron Polski weyście skoro się dotyka i uż
 niemal *exangu Corpus* Oyczyzny nászey, y tey (kto-
 ra się zdała mowę zamykać) wolności; ná tych miałt
 otwiera usta, y szczęśliwie resonuie, dając znać o so-
 bie, że iezy to Słońce zá faworem Krola Krolow *in-
 spiravit spiraculum Vite*. Ieżli do jedney z czterech
 części Roku? ieśtés po przykrey Zimie, požądana
 Wiosną, támtá *ut Noverca exinanitionis*, tá *ut Ge-
 nitrix restaurationis*. Ieżli do jednego z dwunastu
 Miesiący? ieśtés *ex Augusto* miły *September*, bo nie
 z upałem y prągnieniem, ále ochłodą y pośłkiem.
 Ieżli, z większych Creatur? ieśtés *magnanimus Leo*,
 który rezystencye zwycięża, subiekcyą zwyciężony by
 wa. Ieżli z naymniejszych, ieśtés *Apis Attica*, *mel-
 fundens in Consilijs suavissimo sermone*, & *aculeum
 in praelijs forti manu distringens*. Ale któż dokaze
 istotnych W. K. Mći własności zebrać Summáriusz?
 A ieżli ow Sápiet nie mogąc poiać *cursum* & *recur-
 sum Fluvij*, rzucił się *in profundum*, mówiąc: *non
 possum capere te, tu me*. Y mnie *Abyssus* Łaski
 Wászey Krolewskiej Mći *esto meta*, *Desiderijs* Instru-
 kcyi nászey *Corona*.

Odpo-

Odowiedz ná oddánie Pánný do Klástorá

K Omu BOG otwiera Niebo, á iákże się przed nim zamknie Klástor. Jeżelić niedobyta gornych Niebios Fortecá gwałt cierpi, y Gwałtownicy ją porywają, iákoż im ponizone u Swiátá Klauzury dobydź się niedadzą. Czy możesz bydź gwałt u siebie większy, iáko gdy kto zápiéra się sám siebie, żeby poznał Boga, záruca ná oczy *Velum*, áby mu się iásniey wieczne roskofzy rewelowały, y żeby zá tą ciemną umbellą, lepiej mógł wyczytać nie každemu czytelną Duchá S. Lekcyą. A zaż to niegwałt? wyrzec się wszelkíey swey własności, żeby wyjść z wielkíey liczby wezwáných, á wniść do máley wybráných, umierác Swiátu, á żeby żyć Niebu; rozstác się z Oycem y Mátką, żeby dostać Początku y Końcá, á wśytkich Oycow y Mátek Oycá, przedwiecznego BOGA; uczynić rozbrát z Brácią y Siostrami, Krewnemí y Colligatami, á żeby się ziednoczyć z Aniółami; á iestze to bez violencyi elekcyá? obierác y zámiéniać wzgárdę zá honor, mortifikacye zá delicye, więzienie zá wolność, Cellę zá Gabinet, Hábit zá stroy, paciorki zá Kleynoty, Discyplinę zá Pálátynę; y mieć to zá cześć naywiększey pochwały, ná głowie *Velum*, ná nogách Sandały. Przez tak

Q

oczywiſte

oczywiſte á miſe BOGU wiolencye , y przez ták do-
 ſkonáſz z Duchá S. Elekcyą , gdy W. Mojá Wielce Mo-
 ſcia Pánná wrodzoná Bogomyſlnoſcią , przypoſo-
 bioná doſkonáloſcią , niepowierzchnóu ſkromno-
 ſcią , do upodobanéy mieyſcá tego uſilnie koſaceſz
 Klauzury. Przewielebna w Chryſtuſie I. Mć. Pánná
 Mátká otwierać Fortę do Kłaſztoru , dla beſpieczá-
 ſtwa ; okienko do ſercá , dla cnot Kommunikacyi ;
 Cellę oſobnoſci , dla Konwerſacyi z BOGIEM ;
 Refektarz ćierpliwoſci , dla poſitku Duſze ; Wiry-
 darz czyſtoſci , dla rekreacyi oczu Duchownych ;
 ſkád uboſtwa , dla zysku zbáwiénia ; ſkárz S. po-
 kory y poſluſzeńſtwa , dla Koronacyi w BOGU
 unizonych. A tak rozłáczáiąc Corkę z rodzonym ,
 á ſlącąc z nieſmiertelnym Oycem , y owszem z tego
 weſela Duchownego , ſpráwuiąc przenoſiny od Má-
 tki do Mátki , z Sercá do Sercá nowá Oblubienicę
 przyimuie ; ſiebie záſ z nią y cálym Komputem wię-
 zniow Chryſtuſowych , tym (ktorzy tu ten Depo-
 zyt lokuią) ná záfſze oddaie.

Legácyá do I. K. Mći od Ziemie.

TA Ziemiá (ná ktorey Wola Boża pierwſzą Plantę
 Pánowania W. K. Mći położyła) tyle ma z
 przytomnoſci tego Páńſkiej ukontentowania ,
 ile

ile w odległości prągnięcia. Wprawdzie podobno
 na mieszkanie z nami służyć W. K. Mści nie umie-
 my, ale że bydz Oycem Oyczyzny obrales sobie,
 y iestes nim obrany, nie racz do Sercá Pańskiego,
 áwersyi od Narodu sobie powierzonego przypuszczac.
 Wszak iezliby się gdzie kiedy miał umyśl rozdwo-
 ic; my tu zawsze iedno serce máiac, y iednego Pana
 ádoruiac, iemu samemu tę unię nie wrzuszoną sacri-
 fikuiemy, zle zaś ten Dom stoi, ktorego oko Pań-
 skie z dalekã nie doyrzy, choć ma da pokoy iáwny
 Nieprzyiáciel, uprzykrzy mu się y Gość nie dyskret-
 ny. Tak się dzieie w tey Oyczyźnie od Milicyi
 Moskiewskiy; á przez to iezeli nam ciężká Fortun
 uymá, cięższá nie rownie z krzywdą Máiestatu W.
 K. Mści rządow iego usurpácyá, á swobod nászych
 oppressya. Więc supplikuie táż Ziemiá W. K. Mści,
 áżebyś ten Kámién przykrości, nie tylko z mieyscá
 przyszley obrády, ale y z Gránic Rzeczypospolitey
 wszelkim Oycowskíey przezorności sposobem miło-
 ściwie odwalic ráczył.

Ná Seymie Grodzinskim.

RAdzić o Oyczyźnie, dáła mi moc Ziemiá, á ko-
 chác ją, samá Naturá. Więc moim głósem nie
 chcę się nikomu podobac, ráczey bezpieczenstwu y

Q₂

potrze-

potrzebie Dobrá Pospolitego dopomoc. Przyrzekli-
 śmy sobie *post preliminaria* Seymu do nczego nie-
 przystąpić, poki Ewakuacya Woysk Moskiewskich
 nie nastąpi. Więc gdy nie tylko *constantia Viros*
decet, ale y sama *perimens necessitas stringit*, trzy-
 mać się *firmiter* w tym punkcie; a iákze *transcendere*
hunc verè primum & ultimum gradum. Gdy zaś que-
 stya zakonczenia albo odłożenia Seymu zachodzi,
 czynię takąwą distinkcyą: Zakonczenie zda się mieć
 rácyą *solidationis & corroborationis Sancitorum* Seymu
 przeszłego, dla pokoju wewnętrznego, zawsze nam
 potrzebnego, ktorego kto chce, *Sanctum nomen*
eius, secus, anathema esto. Odłożenie Seymu, ma
 rácyą wyprowadzenia Moskwy. Tu trzeba wniść
in cognitionem potioritatis rationum: Sancito Traktatu
 Wárszawskiego, są Seymem tamże ápprobowane, a
 na coż ie *vocare in dubium*. *Alterum*: Zakończenie
 Seymu z Deklaracyą Pospolitego Ruszenia ma po-
 zor resistencyi, ale mało na tym, bo Moskwá tak
 długo tu mięszkaiąc, widzą iák w zwierćedle *nu-*
ditatem & debilitatem Rzeczy pospolitey; *Verendum*
 ráczey, żeby *ex ratione machinationis* przeciwno nim,
 iáko gotowi nie gotowym szable nie odpasali. Oba-
 czą co wyidzie *per Legem in lucem*, azátym *previsa*
jacula minus ferient. Zawsze ostrzegaiący słabieie,
 ostrze-

ostrzeżony mocnieie. Więc gdy *motus majores, pellunt minores*; ia *pro vili sensu de premissis questionibus* to rozumiem: utwierdzenie *anteactorum*, domowá to spráwá. *Reliquum mora sanabit. Atas remora evacuationis* Moskwy tá nas *suffocabit*. Ktorey gdy wygnąć nie mamy síł, odprościć nie możemy, to tym czasem strászyć powinniśmy, iednák *terrore incognito*; iáko to: od dnia dzisieyszego niech będą *Sessiones semotis arbitris, ex quo Pars adversa* zawiże pilnuie, *alias in simili practicum*. *Pro 2do. redire ad principia*, do niczego nieprzystępuiąc, aż Moskwá ustąpi. *Pro 3tio. wysłać Emissarium* do Cárá I. Mći z Listámi *ab Ordinibus*, dla mnieyszego kosztu, dla prędzszego powrotu, y dla ochrony Honoru Rzeczy pospolitey, że gdy Nas y nášzego Ablegata *contemptim* miał, toć się niegodzi, iemu *ampliare honores*, á sobie *diminueré*, *nimiâ Oppressorá nášzego veneratione*. *Insuper ad quid perditio* kosztu y czasu dłużzszego? poniewaz skutek pomyslny całé niepewny. *Pro 4to. Wysłać Ablegator* do Cefárzá I. Mći Chrześciańskiego, y do Porty, z solenną querimonią y expostulacją Sukkursu, *inquantum* dłużey tego będzie. To postánowiwszy zyczę Seym odłożyć, *cum toto effectu, ad Februarium*, naydaley *ad Majum*, *cum venia* Prześwietney Prowincyi W. X. L. *ad Locum commodi-*

orem, złączym się y Grodno nápotym rozprzeſtrzeni. Tym częſem ieſzcze się *cum Fratribus noſtris* nárádziemy, & *ex eventu Legationum* miarę y dáłſzą rádę weźmiemy.

W Senacie.

CO przed tym było Naiáſnieyſzy Krolu, Pánie Miłóſciwy, że ſtáry Swiát w uniweſálnym potopie, zá przedwiecznym wyrokiem, wſzytkie ſwoie ozdoby utopiłſzy, reſztę Duſz żyjących ſálowował przez nowe Przymierze, to ſię teraz z Swiátem Nowopolskim ſtáło, iż on widząc przeſzłą ſławę, Fortunę, y tę (która naywięcey koſztuie) Wolność, ſrogimi náwáłnoſciami z kołátaną, pogrążoną y z deſperowaną, uchylwiłſzy dawnych ſwoich Uſtaw; *etiam nocive Novitatis discrimine ſublato*, rzucił ſię do nowego Práwa, przykłádem tonącego, ktory nayoſtrzeſzych chwyta ſię Lánceťow, niezáſuiąc rák ſwoich poderznięćia, byleby go ná brzeg zbáwienny z przepáſci wynioſły. To záłóżywſzy *antecedens*, zoſtáwuie tym wſzytkim *Conſequens*, ktorym miedzy złym á dobrym, Wolą y potrzebą dáne ieſt doſkonále rozeznánie. Moia rzecz *imprincipiabile* & *interminabile Ens entium* ádorować, że zwátpioney Oyczyźnie *prorogavit beneficium moveri* &

eſſe

esse. Niech że to prawdziwe Dziło *prima Cause*, wielbi
 ią nieskonczenie. Niech *secundæ Cause* Najświe-
 szemu *Augusti Secundi* Imięniowi *Rex Regum* za
 wzgląd tey Oyczyzny, *post sera fata, in Libro Vite,*
Iure perpetuo, zapisze błogosławioną Oyczyznę. Tym
 zaś ktorych samo łez ludzkich przetarcie, zowie y
 czyni Felicyanami; oprócz wszelkicy Maještatu Pań-
 skiego y całej Rzeczy pospolitey wdzięczności, niech
 y to będzie *copiosa merces*, co o nich napisano: Bło-
 gosławieni Pokoy czyniący. Przeświecnemu Sena-
 towi ile przytomnemu, gdy za wspólne stáranie nio-
 sę winne podziękowanie, oświecami drogę pier-
 wsze iego światło w ołobie I. O. X. I. Mci Primásá
 Koronnego y W. X. L. pod ktorego bláskiem gdy
 do wzroku *sane mentis* zázywam perspektywy, po-
 strzegam w przeszłym Seymie *notam lesionis Digni-
 tatis Primatialis*, względem wolnego głosu; ále że
 iuz ten Tacit, rozwiązał ztulone ustá Tulliuszowi;
 upraszam Xiążęcia I. Mci áżeby przykładem Wszec-
 h-mocnego Pasterzá Pasterzow, ktory tak *dilexit
 Mundum*, że dla niego *exinanivit semetipsum*, dá-
 rowawszy to *saluti Publicæ*, chciał się kontentować
Literá Legis reconciliatoriâ. Ichmość PP. Hetmá-
 ni Oboygá Narodow stali się podobną posłusznem-
 u Izáákowi ofiarą, támtemu własny Ociec oczy zá-
 wiązał

wiązał, a tym Oyczyzná sumnienie *Iure jurando* zkrępowala. Tam ten *factus; erat. obediens & exspes*; ale że u BOGA *major obedientia quam victima*; ta sama cnota zaostrzony miecz przytępiła, y w potomne czasy na sobie przykład łaskawości zoltawiła. Jesteś W. K. Mość *Vicaria DEI in Terris potestas*, masz Anioła *magni Consilij*, iegoż miłościwie zażyj; *ut sacrificium suscipiatur & Victima vivat*. Słowem aby była zupełná władza y powaga przy Wodzach, *salvis nihilominus Disciplinâ Militari, & Regimine* Płacy, według opisu przeszło Seymowego. Ewakuacya Woysk Moskiewskich, jest to Seymu tego *Alpha & Omega*, bez czego wszelka Obrada poczynku ani końca mieć nie może. Więc gdy *eo nomine duplex objectum, sensusq; bifarij* zachodzą: to jest odłożenie, albo zakończenie Seymu. *Item Legatio Ablegati, seu expeditio Emissarij*. Na to dając liche moie zdanie. Wszak sam P. BOG dał Człowiekowi głowę do rady, ręce do obrony, zacyzm trzeba teraz zażyć *necessariò* tych obudwu naturalnych Potencyi. A to takim sposobem: Czynić więcej niż mówić. Napisać pierwszy Projekt oświadczenia się przed Swiatem, że ta Rzeczpospolita Carowi I. Mści żadney okazyi do niechęci nie dała; y że ia do naturalney obrony *omnino* przymusza. *Pro z do. Wy-*

prawić

Wyprawić *Emissarium* także do *Cará cum Literis ab Ordinibus*, o nic nie prosząc, tylko pytając: czy trzyma Soiuz? Ze nie Ablegatá, daię te racye: iż gdyby był possány Archanioł, zawzięta chciwość na Dobro tey Rzeczypospolitey, nic nie uczyni. á jeżeli niema uczynić, y przyiąć to *contemptim*; ná coż mu *ampliare honores*, á sobie *diminuere*? trzeba y w tym pokazać resentyment, y dystinkcyą: że iáko w dobrej przyiązni bywáli od Rzeczypospolitey *Ablegati*, tak w nieprzyiązni *sufficit Emissarius*. Ablegacya z kosztem y retmorą, á tu *res angusta domi, nec patitur moram*. *Secus*, potrzebnieysza będzie do innych sprzyiąznieyszych Monárchow, jeżeli tego *ex eventu rerum* zá niepomyślnym z támtąd *Responsem* potrzeba przypádnie. *Pro 3tio*. Umowiwszy tę iák nayprędszą *expedycyą*, nie trzeba y rák opuścić; wszak jeżeli ná każdym Seymie stánowi się Pospolite Ruszenie, tym bardziey teraz, *ubi consilio res eget & manx*. To prawdá co teraz *semotis necessar:ó Arbitris* wyznáć możemy, że *summa egestas & nuditas, per consequens virium debilitas* ściśneły Rzeczpospolitą, przecięż gdy idzie o rzecz, *sunt apibus sua tela parvis*. y te tak drobne bez rozumu y síł Kreatury wolą nie raz ginąć, niż dobrowolnie miłey swoiey odstrádać Colony. Rad-

R

bym

bym wprawdzie widział y życzył mieć rączy au-
 Ecyą Woyšká Formálnego, ále *unde ememus panes*.
 Stan Szláhecki y wszelki Lud pospolity *extremè wy-*
niszczony; ieżeli się wynaydą sposoby płacy bez płá-
 czu, *omne melius adinwentum amplectar & sequar*.
 Alećby y z tąd nie mnieysze Rzeçzy pospolitey *acce-*
deret subsidium; wkrześć Łánową Piechotę, á po-
 ráchowawszy *quantitatem* wšytkich *in genere* Łá-
 now; uczyni Zołnierzá Łánowego *in persona* n. 16000.
 Godzi się y to *pro Amore Patrie* wytknąć: że Gáze
 Officierskie przy zagęszczoney Szarzy Generálskiej
 wiele kosztuią, máło *secundiá* Rzeçz pospolitą; gdy
 się Regimenty (ná których *robur Militie consistit*)
 dáley bárdziej dekurtuią: lepiej zaś do Woiny
 mieć máło Głów, á dobrych y doskonałych; byle rąk
 iák naywięcey bitnych á płatnych. Więc upleni-
 wszy tych co nietrzebá, á wiele im trzebá; przybę-
 dzie tych, których potrzebá, á máło im trzebá Ge-
 meynow. Toć y z tąd *subsequentur* włásnych sił
 Oyczyſtych znaczne *adminiculum*. Niezáwádzi y
 to przytoczyć w potrzebie podupádley Rzeçzy po-
 spolitey; że w inšzych Kráiąc *Capitaliste* ile *infer-*
ioris Conditionis sentiunt onus commune; u nas są
 fzcześliwi, że ich *Thesaurus in abscondito*, á ſto-
 rące Dobrá ná oczách, dla tego w obrotách. Bywali
 także

także Konkurrenci do Indigenatu y Nobilitacyi, teraz im dać pole, *ut contribuant ná aukcyą Woyska*, z tą deklaracyą: *ze non est tempus, nisi nunc.* Aliás napisać o tym Prawo wyraźne: *ze ponieważ Dobrá wszelkie tey Rzeczypospolitey tak są zruinowane, iż się ná aukcyą Woyská potrzebną zdobyć nie mogą; tedy wszyscy Capitaliste intra Regnum od swych kápitałow per certum quantum a quolibet Mille, praviá comprobatione juratoria super quantitate summarum, sub confiscatione earundem. Ambientes quoq; Indygenatu y Nobilitacyi pewną quote sub privatione seu suspensione capacitatis tegoż Kleynotu do Lat 30. á ci wszyscy in spatio certo temporis do Skárbu Koronnego złożyć y oddać powinni. Cum ea Rzeczypospolitey sponsione: ze ktokolwiek ex ijs ambientibus Kwit ze Skárbu odbierze, ipso facto tey Prerogatywy dostąpi, y ná Seymie naypierwszym in Volumen Legum introducetur, y iuż od tąd quisq; huic Legi obediens pro capaci & actuali Competitore declaratur, inobediens amovetur.* Ktore to Prawo regulari ma ad omnes in Regno degentes, exceptis hinc ad presens absentibus. Z tym ielcze dokładem: *ze co teraz kto da, nápotym vix altero tanto otrzyma, y ze nihil in privatum nunc largiturus, kto swoje contingens offert in publicum.*

A tu mi ieszcze przychodzi *opportunum memento* Skárbu Koronnego y W. X. L. który sobie pretenduje coś u Rzeczypospolitey. Więc trzebáby *tangere rem acu*; wszak *Summa Lex reddere suum unicuiq.* Przeto co *patebit ex calculo*, czy to Skárbowi, czyli Rzeczypospolitey *satisfieri* powinno. Aleć *spes animum lactat*, że się ráczyey *à Parte pretendente* może dobrze okroić: ná téż potrzebę Aukcyi Woyskowej. To postanowiwszy, ponieważ zachodzą *alia non tamen perimentia Statum Negotia*, które *satius mora, quam precipitantia sanare* może, ázátym nietylko *in gratiam horum & omnium desideriorum* Woiewodztw y Ziém, ále téż naybardziej dla Relacyi *Nostri Emissarij expedit (ut sit ex re Consilium in promptu)* albo ten Seym do krotkiego czasu *super reliqua* odłożyć, *exemplo* Seymu 1712. álbo inny iák nayprędzzy *extraordinaryny* *positivè* determinować. Interesá: Prześwietnych Domow przedemną wspomniánych tulą się pod skrzydła Oycowskiej Dobroci W. K. Mći. Więc co do pretenzyi I. Mciow PP. Lubomirskich, dość námięnic, że iáko Naywyższy Pryncypał Kroluiących jest názwany Panem przy łamaniu y dáváníu chleba; ázás przy odbieraniu nádánego, nigdy niewidziány; tak W. K. Mć swey podobney wliczodroblivosti Naturze,

Naturze, *vim inferre* nie rączyysz. A gdy ten Pański respekt zplynie: ná jednych, toć nie inna y ná drugich idzie *Consequencia*, tylko tá: że *quos idem nutrit Amor, necesse est, ut eadem gratia cooperiat*.

W Izbie Poselskiej, w Grodnie.

NA doćiekájącym schyłku czasu, iużby tylko czynić, á głosu niebrać należało. Aleć jeżeli ow niemy Syn widząc miecz nád głowá Oycá przemowil: *Ne feri*. A iákże y ia tey Oyczyzny Syn widząc iá *sub malleo* Potencyi Sąsiedzkiej niemam *verba conari*. Vpływaiá *dies salutis*, á Nieprzyiaciele chćiwil ná Dobro nasze ostrzą áppetyt, *identę, in interitu nostro*. Dawno to było, ále y teraz grozi nam *horrendum olim licet alienum vaticinium: Quadraginta dies non exhibunt, & Ninive subvertetur*. Figurá to Szymow naszym: sześć Niedzielnych, *similiter* wczáście y; w samey rzeczy wychodzących; ktorých minęło dni 28. *restat* dość máło. Azáż *non toties* Oczyzná naszą *subvertitur*? *quoties* Szymowa obrádá szwánkuje: tám salwowaía *Pœnitentia*, tu *salvare* powinna *Prudentia*. Widziemy mocnych Sąsiádow: *in armis*, my nietylko *inermes* ále nawet *in sensibus difformes*, tak dálece: że prawie
casu

casu non consilio stamus. Ato y teraz iuż *in apricum* wyniknęło, że niemoże bydź *vel unum* Jotá opisánia Buław; máła rzecz ná pozor, ákcent; ále wiele znáczy *in suo esse*, bo władzá Hetmánow, moc Rzeczy pospolitey. Przyznáię że tá S. Jotá iest to *Lit-tera salutaris*, ázátym *veneranda & manutenenda*. Ze zaś nád Jotą kładzie Ortografia kropkę, więc zostáwić Jotę, tylko odiać notę pomienioney kropki, która Wodzom powagę á Oyczyźnie moc y bezpieczeństwo odeymuie. Zgoła ten skrypt ongi tu wspomniány iuż *non per Literas Vniuersitates*, ále *per Legem publicam subsit nullitati*. nie szukam w tym niczyiego upodobánia, bom iest *independens proprij Arbitrij Possessor*; ále szukam *omnia media salutis publicae*. Wszak *pretiosus Vnio Coronae* naywiększą ozdobę y Cenę przydáie; niechże y nászey Korony z Unią W. X. L. *intacta Vnio, una cum Ordinibus Statús* w swey Cenie bezcenney slynie y wiekuie, á żadney nigdy niezna álterácii. Zwłaszcza gdy miła zgody powszechney hármónia, iest to iedyny *fundáment publice prosperitatis*. Słowem: *Interna securitas, Creatrix; Externa Creatura*. To day Boże szczęśliwie ułatwiwszy, wroćmy się *ad evacuationem* Woysk Cudzoziemskich; wysłać *Emissarium juratum*, przez ktorego uczynić próbę y wziąć miarę
dobrej

dobrey lub zley woli ku nam , tego Przyaciela. Ablegat niech będzie teraz zawczasu predestynowany *in eventum*, iednak *per omnia in arcano*, & *extra Contenta Literarum*, ktore mają bydź *ab Ordinibus*. á to żeby niebyło racyi referować się do niego, á tego z niiiaką deklaracją odprawić. Więc dla wszystkiego *nominatio Ablegati Nostri maneat in scripto ad Archivum*; potrzebnali będzie drogą iego, álbo nie 2 miarą z przylzłego *per Emissarium Responsu*. *Nihilominus* napiszmy Proiekt *securitatis Interne & Externe, cum omni providentia in ordine ad defensionem non offensionem*. A przepędziwszy iuz Niedziel 4. Seymowania, wolałbym *tandem* zakończenie, niż Limitacją. iednak *sequar potioritatem rationum*, z tym dokładem: że ieżeli zaydzie zgodá na Limitę, á żeby *optio Loci* tu w Grodnie, lub w Warszawie *in manibus* I. K. Múi *pro commodo* Zdrowia iego Páńskiego zostawátá; á zaś *prefixio Termini* áby była *Lege positivá* determinowana.

Na tymże Seymie.

O To widzę, że *Orbis Polonus est pil.*, *quá ludit DEVS*. A zaż to *non lusus Domini*, gdy prawie co dzień nadzieie nasze *cum Occidente occidunt, cum Oriente*

Oriente oriuntur. Zaiasniała y teraz *melicris spei Aurora in restitutione Activitatis.* Zaco I. Mci Panu Poflowi Orzanskiemu Powiatu iako z mieysca mego dziękuie , tak przez miłość Oyczyzny *obsecro* & *obtestor*, ażeby małych uraz nąd tak ciężkie rázy Dobrá Pospolitego nie przekladał. *Non nostra nos potius moveant, quam publica damna.* Przedtym ow wiekopomny Scewoła paląc sobie dla Oyczyzny rękę , mógł zcierpieć y wytrzymać ogień: A my *in estu* tak wielu wielkich niebezpieczeństw potrzebiących zgody y rady , najmnieyszey passyi y nieukontentowania dárovac y supercedowac dla miłey Oyczyzny naszey niechcemy. Y po coż do Nieśczęścia przymierzac , azaż nielepicy tak stanać na brzegu ? żeby niemodz utonac ; nizeli probowac , żeby utonawszy wypłynac. Nierozumne Kreatury szukaią mieysc swego bezpieczeństwa ; A my rozumnie siedzac w Pokoiu y zdrowiu , szukamy niepokoju y zguby. A to iuz *ultima dies* Seymu , oraz *decretoria Vite vel interitus.* mamy ieszcze w ręku ordinaryina *ab interitu* preferwatywe *securitatis Internae & Externae.* A nacoż *hoc salutare retardamus & removemus* ? Zły to znak , gdy chory gardzi lekarstwy y lekarzami. My *in extremis* zostaiący , gdy tak czyniemy , *videamus ne pereamus*

A iako .

A iáko chory nie máiąc tylko jednę duszę; nay-
 więkize o niey ma czynić staranie; tak y my jednę
 tylko Oyczyznę máiąc, *curemus salutem ejus*. Sło-
 wem: Przodkowie Naši tak długo ją utrzymywali,
 y całość iey iáko drogi Depozyt do wiernych rąk
 náfzych oddali, niebádzmyz tego Depozytu Gwał-
 townikámi, y Wyrodkámi, áby nierzekła *Posteritas:*
maledicti, quibus Consulibus actum. Weźmyz się *in*
Nomine Domini za ręce y sercá, niebawmy się nád
 słowkiem, *in quo non est salus, ráczey utamur tem-*
pore, bo ten iest *alter quidam Deus*; á po proflu,
 czas płáći, czas tráci. *non est de tempore, nisi nunc*.
 Zgodźmyz się *pro toto, ut simus in tuto*.

Ná Commissyi Lwowskiej.

Miedzy powfzeczniemi złych czasów dolegliwo-
 ściámi, z tąd przynaymniey *meus animæ quior*
esto, gdy mieysce *stationum nostrarum sine offendiculo*
 zás adamy. A iáko prz. ciśniona zbytnim lodem
 Rybá, dla oddechu swego szuka przerębli, tak
 Wolność Staro Polska niedyskrecyą *malignantis For-*
tune przytłumiona, *Spiritus vitales* gdzie może,
recolligit. Y iuz tak w złym rázie pochlebuiąc sobie,
 & to ieszcze *hec cara Pupilla* przez coroczną tey Pu-
 S. bliczney

bliczney usługi Reásumpcyą, iák przez Perspektywę, albo iednym tylko okiem ná swiát swych dawnych Zaszczytow przegląda. Wszakże y w tym *prima palma respicit primum Mobile Nostri*, J. O. Wodzà y Dyrektora *hujus subsellij*, z I. W. Kolegą swoim, ktorzy *non desides ministerij tot tantaq; Nomina* W. MM. PP. do publiczney Obrády *invitarunt*. Co gdy iuż day Boże szczęśliwie wzięło swoy początek, ia wnoszę Konsekwencyą: *Dimidium facti, qui benè capit, habet*. áże mi ongi nie przyszło *adire Corynthus* Senatorckiej W. MM. PP. Konferencyi, niech mi się godzi *ex statione presenti, Vota Populorum conq;comitari*; upraszając W. MM. PP. iáko starszych Bráci naszym, *ut in hac turba malorum prospiciatis Patrie, cunctisq; consulatis*. Jest ci to y sámej Náтуры obligacya, że *Fratres natu majores, patrizant minoribus*. Więc gdy *Ordo Equester tot malis exinanitus*, iuż teraz *suis Facultatibus minor*; pokażcież się bydź W. M. PP. *Senio Senatuq; seniores*, á doskonałością, możnością, y powagą teyże Mátki Oyczyzny *Primogeniti*: Ktorem iáko oná wszytkiego wiecey udzieliła, tak ich też do Obrády y obrony swej *eo strictius* y owšem *Iure jurando* obligowała. Coż nam dotąd (*ut verum fatear*) szkodziło, tylko że *si quisq;*

quisq; curabat, que publica, rarus. á teraz *in subsequencia mala penitus* weyrzawszy, wszyscy zgoła *casu non consilio stamus*. Ale że sam rozum poty każe *sperare*, poki można *spirare*, niegodzi się y tu teraz *deponere animum*; y upraszam z mieyscá mego o Legacyá *ex presenti subsekio* dwoiáką; iedną do J. K. Mái P. N. M. ázeby *primis motibus* niniejszey Konfederácyi Rzeczypospolitey (o których mówią, że *non sunt in nostra potestate*) *indulgere* ráczył, y że *sunt apibus sua tela parvis*, á y te, gdy im záwieraią robotę, bronią się iák mogą. A iákże rozumne y wolne Dusze máią dysymulowác y niesarknąć ná ták ciężkie y nieustánne dolegliwości. Drugą Legacyą rozumiałbym do Generálney Konfederácyi, obliguiąc *amore Patrie*, ázeby IchMć *Confederati* pokázawszy *hunc zelum*, chcieli *tandem sistere gradum*, wziąwszy to w reflexyá, że to iest *AmbiDexter Dominus*, bo Krol Polski, y Elector Sáski. iezeli ná iednym szwánkować będzie, ná drugim Państwie *subsistere* może. Nam záś iedná tylko Oycyzná, broń BOZE raz upásć, to się nie zaraz, álbo nigdy poprawić: gdyby kto miał dwie Dusze, mogliby iedną w nádz eię drugiey, házardowác, ále że *sua unicuiq; Vnigenota*, dla tego powinna bydz *in utroq; prima cura*

salutis. Kocham iá Oyczyznę równie z kochającemi, álebym też chciał *sapere cum sapientibus*, nieczyniąc nád rozum y siłę. Przydać y to IchMćiom Conferatom do considerácii, że nie są pewni ziednoczenia się całej Rzeczypospolitey, á broń BOZE dalszych ściśsiyi, iák były; teby nas same dokonczyły. Wszak *omne divisum desolabitur*. Te zaś Legácie zyczę bydz z Izby naszey, & *ex Ordine Equestri*, nie z Senatu, mianowicie *ad Confederatos*; á to z tych racyi: iedná, że iuz *similia similibus componebantur*. druga, że ninieysza Confederacya iest *merè Ordinis Equestris*, bez Senatorow, co znaczy *tertij ordinis ad secundum* nie confidencyą; á zátym *magis verenda indignatio, quam speranda acceptatio*. Więc co do Legácii Conferackiey *firmiter censeo*, że *similis cum simili major connexio*, y pewnieyszy Traktat. Co do drugiey *ad Majestatem* Legacji, zyczyłbym iednego Posła z Senatu, *propter majus pondus adorationis & exorationis*; drugiego *ex Equestri*, áby y Majestat chętniey *ab Vtroq; Ordine* dał się ubłagać, y Związek o Starszych Bráci bez młodizych z Pánem traktuiących nie suspikuiąc, snadniey się namyslił rozwiázac. A do tego iáko tá Izba: *constat ex duobus Ordinibus Senatorio & Equestri*, wszystko *pro Publico manu composita* czyniac,

tak

ták y námięniona Legácyá *signanter ad primum Ordinem* podobnym sposobem *composita ex Vtroq;* *subjecta* potrzebuie. *Quo ad ulteriorem cursum* tey *Commissi*yi, ktoż tego nieprzyzna, iż iest w tych *Terminách*, że się iej ani odstąpić, ani też *precipitantér* prosequować niegodzi. odstąpić, byłoby *infra dignitatem & potestatem Reipublice*, y rzeczonoby, *hoc est, quod Author voluit.* prosequować, mogłoby nastąpić *durum contra durum.* A zátym dáley większa Oyczyźnie ruina y *Confuzya*, *malevolis* konfolácyá. Więć iest to *ordinarium & practicabile in adversis remedium*, temporyzowác; wszák *quod ratio nequit, sanat mora.* trzeba y tu *pati morulam.* *Differ, habent parvae commoda magna more.* Anibym się żałował dłużej tu residowác, álc że moie *Negotia negant otia*, wákuie tak dłuگو Spráwiedliwość bezemnie *in loco publico stationis mee*, tyka się sumnienia, mieć obligácyą sádzić, co dzień, a tak dłuگو *deesse Officio.* Więć *habear excusatus.* áiezeli *succedet hic Actus*, y iezeli *absentes minus iuste non carebant respectibus* tey Izby, dop eroż iá tak dłuگو *tu sedentarius*, nie miałbym bydz *similium exspes*, poniewáz *Quos idem nutrit Amor, necesse est, ut eadem cooperiat gratia.*

W Grodnie.

W Grodnie.

GŁosu mego pierwoćitemu powinienem , który
Os homini sublime dedit , Cælumq̃ tueri iussit.
 A iezeli ia *unus ut nullus* Ięmu Wfzechmocnemu
 za łaskawą *ex Abyſſo nihili* ekstrakcyą , winienem
 wszystko. dopieroż tá Oyczyzná ná tak wiele wiel-
 kich niebeſpieczeńſtw , że iefzcze *Spiritus Vitales*
 zátrzymála, *eidem ſalutem debet Servatori*, y tá ſamá
Legum Officina, ut ſervata Conditrix Conditori. Kto-
 rego *Vicaria in Terris potestas* J. K. Mć P. N. M.
 że ná utrzymanie Praw y ſwobod náſzych, á uſpo-
 koienie Pánowania ſwego *nihil intentatum relinquit*,
 za to Imię iego Naiáſnieyſze niech tyle ma wieko-
 pomnych pochwał, ile Dufz w tey Oyczyźnie ży-
 jących, do tego powszechnego ſzczęſcia intereſo-
 wanych. Aże niedoſyc łaskawemu Oycu Oczy-
 zny ; mieć o niey ſtáranie, idzie za tym, że y po
 nas *Conſilio res eget & manu.* Wſzakći y ſám *Pa-
 ter Omnipotens* ſtworzywſzy nas bez nas, tychże ſá-
 mych bez wſafney aplikacyi zbáwić niemoże,
 ktoż tedy więcey pretendowác będzie po Vczniu
 nád Miſtrzá ? po Namieſtniku nád Pryncypała ?
 po Stworzeniu nád Stworcę ? po Krolu nád BOGA ?
 ſłowem : w tych Terminach, iák teraz ieſteſmy, bez
 náſzey

nászey szczeroy pracy y wśpolney á zgo dney Rady
 sálwować się niemożemy. Ażé do káżdey struktury
 wprzód Architekt bydz powinien, á dopiero *Lapi-*
dem angularem zálożyć należy. toż y tu potrzeba.
 Była kiedyś Laska tak szczęśliwa onego Fávoryta
 Boskiego, że zá jednym uderzeniem niezbrodzonego
 Rubikonu, przeszły Woyska swoje w cále, á prze-
 ciwne zátonęły. *Spes animum lactat*, że y przyszły
Director ad Portum salutis publicam expectationem
 przyprowadzi. Co że *non patitur moram*, dáć te
 racye: naprzód widziemy y czuiemy, co nas dolega
 pod niedyskretną ręką Gościa niezbytego. Więc ná
 tak ciężką ranę Wolności, *adequatam medelam* co
 prędzey obmyślić należy; bo *serò medicina paratur,*
Cum mala per longas invaluere moras. A zaż pod
 starą Laską pozbędziemy tego Gościa? który iáko
 y inne Narody dobrze wiedzą, że dopiero pod no-
 wą Laską *robur & Anima datur* Seymowi. Zyczę
 tedy *per omnia* starą drogą ná Fundamencie Práva
 o Początku Seymowania wyrażnie nám przepisanego,
 pośpieszyć *hic & nunc* do Elekcyi Marszałka, po
 ktorego obraniu *ante omnia* materiją Ewakuacyi
 Moskwy przed się wziąć, poprzeć y przywieść do
 skutku. Ináczey oświadczam się że przez káżdą
 Oyczyznę, y tey (*cuius pretium sine pretio*) Wol-
 ności

ności, do żadney inney Máteryi przystąpić niemo-
gę, y *absolutè* me pozwolę

Oddając Pieczęć Koronną do Tronu.

POwraca Naiásniejszy Krolu Pánie Miłóściwy
Łaská do Páná, Zrzodło do Morza, Pieczęć
do Tronu, Pieczętarz do grobu, Świętcy Pá-
mięci I. M. X. Biskup Chełminski, Podkánclerzy
Koronney. Ze tak godna W. K. Mći Creaturá
niebáwiąc, swoy urząd skończyła, iákże *Minister*
będąc Strozem Praw dawnych y nowych, miał
prześląpić naydawnieyszą śmierć ności Constitucyą.
Ze Pieczęć odumarła toczy się tam z kąd jest, pod
rękę W. K. Mći Dobrodzieystwá szafuiącą, to słu-
szna; bo *Ministria* Pieczętárskie iáko są skázuiące
Pektorały Krolow, á Krolestw głośno brzmiące
Zegáry; tak przydłużey wákówac nie cierpią. że
Zrzodła ciągną się do Oceanu, to naturalna; bo
y te z kąd wylewają, tamże spływają. Ze zaś Łá-
ská wraca się do Páná, to przeciwko Sercu W. K.
Mći ktorego wspániałość, samá sobie do bramia
Pieczęcią, do rozdania Kluczem. Geniusz iego
Naiásniejszy tym żyje, gdy żywi, iásnieie gdy
obiaśnia, skárbi gdy conf. ruie, á iczli ná moment
ceremó-

ceremonialnie dar swoy przyimuie, y ten żeby nie przylgnął do ręki, w też tropy oddaie. Niechże iuż z tak przedniego popiołu zá pomyslnym Fawoniuszá Pańskiego tchnieniem nowy Fenix powstáie, niech osiáda godne godnego miejsce Antecessorá. O którym dość namienic, że gdyby Chwaśá swiáta tego, dobre oczy miała, stánęłaby w zálosney posturze, y chwalebna wszelkicy rzetelności Cnota, gdyby była śmiertelna, w iedneyby się z nim zamkneśa Klauzurze; ktoremu ia z woli y Łaski W. K. Mći przydány *Succollaneus*, gdy ten drogi Depozyt do Dispozycyi Pánskiey oddaie, á głębokiego Łaski iego Morza zgruntowác nie mogę; Więc przy oddaniu Wákuiącey Pieczęci, tym własnym przyrodzoney wierności Sygnetem usta moie pieczętuie: *Non possum capere te, tu me.*

Ná Seymiku Przedseymowym.

J. O. J. WW. M. W. M. PP. Co iest dla generalnych Rzek, y partykularnych strumieni nie przebrány Ocean, to dla wszystkich Woiewodztw Ziém y Powiatow tey Cney Rzeczypospolitey, w miłowładnym panowaniu iest niezfátygowány Naisnieyszzy Májestat J. K. Mći P. N. M. támten wszelkie brzegi napelnia wodami, á ten swe kraie

T

Łask

Łask, y Dobrodzieystw dowodami, tãmten powszechney Ziemi crescencye y plony odwilża, á ten Pańskie Skronie prawie codzienną potu swego rosą skrapiając, Dobro pospolite ożywia. A trzebász większych probácyi. Oycowskíey iego ku tey Oyczyźnie dobroci, iáko gdy ten Pan Ziemski, z woli Niebieskiego Pana iuz to Rok. 26. pãnując, nãturalne. zley y dobrej Fortuny igrzyská mãdrze ákkomoduiąc, przeciwnie ćierpliwie znofząc, pochlebne roztropnie miárkuiąc, pomysłne opãtrzenie utrzymuiąc, Przyziãcioś. delikãtnie, Nieprzyziãcioś wzãiemnie. trãktuiąc, wiernych Poddãnych miłosciwie, wiãrośomnych. niemściwie sustentuiąc, nãwet dobre zã zle oddãiac, ma tyle tey prawdy świãdkow, ile Pãnowãnia momentow. A iezliby komu nã tym, mãło iefzcie było, niech go konwinkuie tã nayswieższa probã, dobrego ku tey Rzeczypospolitey. sercã iego Pańskiego, że ledwie co przyszedszy do iãkiego-kolwiek nãdwãtlonego zdrowia. reãssumpcyi, á rãczey à *Porta Nemesis ad Bona Vitæ utinam longæve* reindukcyi, doznawszy nieraz, iáko *Regnorum Comitia, sunt Regum Martyria*, nieśie oto y teraz *in sacrificium, sine pretio pretium*, toż sãmo zdrowie, tãk dãlece: że *hæc Vicaria DEI in Terris potestas* sflow Nãwyższego Pryncypalã swego zãżyctu moze: *Populemi, quid.*

quid amplius tibi facere potui, & non feci. Budzi zaś wczásu ten Naiásnieyszy Państw swoich Gospodarz wſzytkich tey Oyczyzny Synow *ad Vineam salutis, operationemq̄, ſecuritatis Interne & Externe.* Dáie miłóściwie przezorną w záchodzących Konjunkturách instrukcyą zá prezerwátywę, y Curacyą. Aleć ieżeli *Pater Omnipotens* ſtworzywſzy nas bez nas, nie obiecuie zbawienia nam bez nas. A iákże Zięmski iego Namieſtnik może uczynić ſzczęśliwą tę Rzeczpoſpolitą bez iey ápplikacyi? *Sufficiat Patri Patrie*, bydź ták ſáskáwym y punktuálnym zbawiennych Obrad Excitarem, y Naiásnieyszym Pro wizorem, á W. MM. Pánom będzie należało pokazać, że nie do nich nápiſano: *Que ſua ſunt, quilibet curat, que publica, nemo.*

Ná Seymie 1724. Po Zagáieniu.

WYbrána z Komputu Dni cálorocznych, y náznáczona *per Legem Novellam* Cadencyom Seymowym *duplex Secunda*, to ieſt *Dies Octobris, & Feria, utraq̄, ſecunda*; miałaby bydź dla Dobrá Poſpolitego doſć ſzczęśliwa. Lecz do tád był *infra Votum eventus*, gdy *ex hoc duplici numero, triplex iactura* dármo zeſzłych trzech Seymow náſtąpiła.

• Ale dawſzy prawdzie mieysce, *ad quid cenſura di-*

erum, myć to Seymy stánowiemy, álbo im stánąc niedájemy, Czasy oskarzamy, á sami ná skárgę czásow zarábiamy. Wszakże to u nas nic nowego, á po ludzku, *Non progreditur navis sine ventis, sed Gubernatoris prudentia novit ex ventorum varietate vela moderari.* Potrąfi to y ten, ná ktorego się obroćci *Sortis Index, quò monstrari possit, & dicier, hic est.* Trudniły do tąd publiczną Obrádcę niektóre *Offendicula*, miánowicie *Commenda*, ále kiedy już szczęśliwie y tę Kámię z drogi Seymowánia odwálony, nie bez pochwały, y należytego *quibus incumbit* podziękowánia; Więć zá powodem wyraźnego Práva *Anni 1690. Titulo: o Porządku Seymowánia, ante omnia* do obránia Nowego Márzálká przystąpić należy. Jesteśmy *Legum Conditores*, bądźmyśz *earundem Executores.* Práwo námięnione, pierwszego dnia Márzálká obierác káże; więc *pro & cum Lege* z mieyscá mego upraszam, áżebyście W. M. Pánowie, *unanimiter* do Elekcyi *Direktorckiey* przystąpić raczyli. *Nunc dies Salutis publicæ*, nie dosyć záczać, ále trzeba *progredi ad finem perfectum*; boć *incipere quisq; potest, sed perficere grandiam est Animorum.*

Tamże.

Tamże

KToż nie przyzna, że co niegdy on wielki w tey Rzeczypospolitey Minister; á prawie drugi wieku nášzego Sálomon w Consultácyách swoich nápiisał: *Hæc est Principum Conditio, ut pro oculis pro Symbolo habeant triplex P. prodesse, pati, parcere.* To wszystko w Nayiásnieyszym Regnâncie nam szczęśliwie y day BOZE iak nay dłuzej pánującym *clarius sole elucescit.* A zaż *non prodest*, gdy *toties in Patriam effusus?* á zaż *non patitur*, gdy *toties irritatus*, & *vix iratus.* A zaż *non parcit*, gdy nie iednego sobie przewinionego, á potym upokorzonego nietylko *respexit*, ále też *erexit.* Co zaś należy *ad salutem Vniuersi*, á to y teraz z Oycowskiey dobroći y prawdziwey ku Dobru Pospolitemu aplikácii, uprzatájąc *queq. Obstacula* temu Seymowi, dobrotliwy Pan *spectantibus nobis* wczesnie záraz, bo *à die 22. 7bris ad 2. Octobris* Kádencyi Seymu teráznieyszego, codziennie *salutem publicam operabatur, nec desinit operari*, przy usilney pomocy J. O. Xcía Jmci Primása Prześwictnego Senatu, J. W. Ich Mciow PP. Ministrow Oboygá Narodow, y Wielkiego tey Izby Direktorá, nie bez partykularney y chwalebney J. W. Jmci Pána Koniuszego W. X. L. ku Rzeczypospolitey przychylności, w

Sub Iubilæo.

oddaniu Kommendy, za co *gratam meretur recognitionem*. To *pro ratione Iustitiæ* z iedney strony uznawszy, *è diametro subintrat* uchylenie powinnego Májestatowi respektu, *ze prius devotum ad rehabilitationem, quàm gratiarum actionem*; á przecięż *major ratio Benefactoris, quàm beneficij*. Jákożkolwiek iest, á to ieszcze niedálekò uszły *dies Indulgentiarum*, z nánáznaczeniem drog, uczynmysz y my drogę *ad Montana*, do dobrego Páná, suplikuiąc *ore dignissimo* J. W. J. Páná Márzálká náfzego, *ut non intret in censuram*; á tym sámym przednamy, *Confidencjã inter Majestatem & Libertatem* záchowamy, przez co *invincibile robur* nierozstroionej miedzy stanámi Hármoniej postronnym Lucubracyom pokázemy. A ná to wzgląd mieymy, żeśmy iuż dwie części czasu Seymowego przepędzili, trzecia tylko nám w reście zostáie, á ieszcześmy *Preliminaria* nieexpedyowáli; y což nam náda pożytek bez końca, *incipere nihil est, conclusio dat esse rei*. Minęły trzy Seymy *in cassum*; ále *perimentia statum negotia* nieminęły, co raz ich przybywa. A jáko *in corpore humano* zgromádzone *Simptomata* bezwczesney Kuráciyi bywáią *incurabilia*, ták *in presenti Reipublice* státu obawiać się trzeba, *ne serò medicina paretur, cum mala per longas invaluere moras*. Otoczona zewsząd Oy-
czynná

czyzná *tot circumstantibus malis*, ściśniona potrze-
 bami , obciążona Długami , *ab intra* w publiczney
 swych dochodow Ekonomij y podatkowania
 Coæquacyi niepomiarowana ; *ab extra* w Grani-
 cách y Fortecách nie ubezpieczona , *in necessitates*
 Artyleryi nie upáttrzona , *in oppignoratione Terri-*
toryj Elbingensis náder szkodziąca , *plorat & implo-*
rat tanquàm è Purgatorio suffragium , á my *salutare*
ejus retardamus. Wszak iuż *sunt omnia presto* ; sprá-
 wá Toruńska *in opere* , Kommendá *in manibus Le-*
gitimis , Ordynácyá Ostrogská *in procinctu* swey decy-
 zyi. Officier w kole naszym wspomniány , *in se-*
questro Jurysdykcyi Marszałkowskiey iest *sub ma-*
nu Iudicis wielkiego y sprawiedliwego Ministrá
 J. W. Jeg Mci Pána Marszałká W. Koron. A za-
 tym *nulla ratio immorandi*. A iezeli się spuszcza-
 ná ostatnią *culendarum Legum* Qvinquennę ; to nás
 w tym ostrzegá roztropná wzwyż miánowanego
 wielkiego niegdy Ministrá ánimádwersya: *DEVS*
spatio sex dierum obediens naturá perfecit Orbem
Terrarum ; Poloni autem naturá repugnante, quinque
diebus omnia se perfecturos existimant, que quadra-
ginta diebus imperfectis conceperunt. A że nie wątpię
de unanimitate assensu W.MM. PP. Isćia ná Gorę , więc
ad illata ongi przezemnie *desideria, in ordine* upomnie-
 nia się

nia się Wakansow; ieszcze *adiungo*, do *Recommenda*cyi wielkie niegdy *in Publicum* Zaślugi iuż obu-
dwu zesłych, tak J. W. Jego Mści Pana Wołło-
wiczá Marszałká W. X. L. iáko też godnego przed-
tym tej Izby Dyrektora, á potym Woiewody Min-
skiego, Jego Mści Pana Zawiszę, áżeby *dignissimi*
eorum Successores, słusznych swoich Pretensyi skut-
tek y respekt w Łásce I. K. Mści P. M. znaleźć y
otrzymać *non in fieri, sed in esse* mogli.

In Ordine do Wakansow.

Zięmiá Wárszawka mogłaby co z Wrzędow zná-
leść u siebie *pro Vacanti*, ále że zwykła trzy-
máć się *intra Terminos equanimitatis*, ieszcze *tan-*
tisper indulget Censura, ad satisfactionem Legi po-
sitive. Między Wakansami y to *respicit equilibriū*
Iustitie Distributive J. K. Mści P. N. M. że tá Zię-
miá *multum contribuit, modicum participat* Soli Su-
chedniowey, bo ná tak szczupłą Granic swoich Cir-
kumferencyą, tak wielkie *Contingens* Podatku Po-
głównego Złot: 60500. *quotannis* płaci, á tylko
800. Beczek bierze. Więc uprasza tá Zięmiá J. W.
Jego Mści Pana Marszałká Náznego, o Promocyą do
Májestatu Páńskiego, áżeby przykładem nie da-
wney a znaczney *melioracyi* nie mal *altero tanto*

przez

przez Ziemię Nurlką otrzymaney , mogła mieć ad
Complementum Tysiącá Beczek , Dwieście przypi-
 sáne. To *in particulari* co do Ziemié moiey, to
 zaś *in generali*, co do całej Rzeczypospolitey. Stoią
 nam w oczách dwa wielkie Filary Praw y Swobod
 naszych, Pierwszy J. O. X. JegMć Primás, zda-
 wną na tę Godność požądany , *in cuius elogia non*
excurro , quia totus elogium est. Drugi J. O. X.
 JegMć BiskupKrákowlki, o którym mowić się może:
Homo perficit opus, Hominem Virtus, Virtutem Constā-
ti. Tym obiemá gdy *ad condignum* wielkich Zaślug
Coronamentum; nic rownego u siebie Rzeczpospolita
 nieznayduie, musi szukać *in remotiori*. Przeto Ziemiá
 moiá uprasza JegMći Pána Marszałká o solenne
 Májestatowi Páńskiemu zálecenie , iákoby *hoc*
Vtrumq; Caput pro tuitione Iurium Regni Cardinaliū,
Cardinalitiá Eminentia per interpositionem Majestatis
coronari possit. Niegodzi się *præterire silentio* wielkich
 Ministrow y Wodzow Oboyga Narodow , którym
 pracowác około Dobrá Pospolitego, iáko *nunquam*
satis , tak teź w Łásce Páńskiey y całej Rzeczy po-
 spolitey respekcie *amplius & amplius superabundent.*
 Aże *Ministerium* Pieczęci mnieyszey Koronney, iuź
 declárowáne *Dignissimo* z Antenatow y własney oso-
 by *Competitori*; A zatym *quod inauguratum*, esto
 V consum-

consummatum, ile nam *favorabile Nomen*. Minąc
nie mogę zacnego Wodzã y Generalã Ziemi nã-
fzych J. W. JegMci Pana Woiewodę Mázowie-
ckiego, Wielkiego Posłã do Porty y nã Stolicę, który
że chwalebnie *utramq; Provinciam gessit*, nã sławę
Narodu Polskiego, y pożytek Dobrã Pospolitego;
więc zã Legacyã *ad Orientem*, niech ma *gloriam*
Obsequij nunquam occidentem; A zã drugã *ad Septem-*
trionem, niech otrzyma z szcudrobliwey Łãski Pãń-
skiej, tãk *in gradibus Honorum*, iãko też *in pane*
benemerentium plenissimum Meridie. A tubym pro-
sił JegMci Pana Mãrzałkã Nãszego, àżeby przy
tych *recommendacyach* y sãmega siebie przepo-
mnieć nierãczył; àle że *veneranda ejus modestia*,
woli *in rem sui* godne ustã tulić, niz Tulliuszem
bydź. Więc my sami stãnãwlizy nã Gorze *ante*
faciem Domini, *in recognitionem* wielkich Wielkie-
go Directorã *in Toga & in Sago* Zasług, niebãdzie-
my Tãcytami. Prześwietny Dom J. M. P. P.
Lubomirskich ma zã sobã *tot Oratores, quot Domi-*
sue Herodés & Bellatores; à nie mniej *magni Consilij*
Affertores. *Quorum agmen ducit J. W.* Imc Pan
Podkomorzy Koronny, zã którym *non opus est ver-*
bis, dum Facta loquuntur. Àże Instãncye nãsze prze-
szlych Seymow zã Ichmościami *steriliter decesserunt*,
przy-

przynajmniej teraz *sortiantur effectum*. Znaydują się jeszcze y innych Ichmościow w Woiewodztwie naszym *fertilia in Rempublicam, sterilia in rem suam Merita*; iako to *potissimum* J. W. Jeg Mci Pana Podskárbiego Nadwornego Koronnego, który woli *laudabilis esse, quam laudari*, tudzież IchMćiow PP. Podkomorznych Zięm naszych; ktorzy wszyscy iako się zawsze dáli widzieć *in Flore obsequiorum, videantur in fructu premiorum*. Na ostátek, *vacant prescripta Legum*, w Sarzách Ruzby wojenney, na komorách Celnych y Solnych, gdzie to *Alienigenae promoventur, Patriote amoventur*. Vpraszam Mći Pánie Márszałku o Rekomendacyą do Májestatu Pánskiego, áby Práwo násze nietráciło *Spiritus vitales, nec Tineas pascat inertes*. Aze tak dawno *vacant* bez sátyśfakcyi Długi rzetelne Nayiásnieyszych Krolewicow IchMćiow, tudzież IchMćiow PP. Jáblonowskich, y Borátynich; á nie-mniej *Eliberatio Elbingensis, toties per recessum* przeszłych Seymow áffekurowane; Więc áby były *tandem* ziszczone, nie ia, ále *ratio Iustitiae & Conscientiae instat & urget*. To zás Głosu moiego *esto sigillum: Coequatio* Podátkowánia, gdzie iednym *gravamen*, drugim *levamen*, nád proporcyą Zięm y Woiewodztw. W tym porównánia *etiam cum*

discrimine Seymuże nie odstąpię, w cześnie manifestor.

Interlocutorie datâ occasione przy Wakansách.

M. M. W. Mci PP. *Anima Libertatis equalitas. Tacito unius Culture Nobilem, parificat Domino centum Villarum.* Tak y tu ostatnie Woiewodztwa rowne są pierwszym *in Ordine*. A iezeli *accessu ad Rempubicam. distinguuntur*, iednak *in suis Prerogativis coequantur*. A zátym gdy iuz pierwsze Woiewodztwa *Turnum suum* expedyowały, toć y naszych Woiewodztw *sequens Turnus expediri* powinien. Precustodicye założone *maneant in suo esse*; tym czalem Głosy nasze *in ordine Wakansow currere* mają. A tak *salvabitur equalitas*, y Precustodicyom *non derogabitur*.

Przed powitaniem Krolá Ieg Mci.

WNiesione trzy Materye, Kryminal Toruński, Commendá Władzy, y Ordynacya Ostrogska, zaślapiły drogę do powitania Najjaśniejszego Maještatu J. K. Mci P. N. M. Więc ktoby nie chciał windykowác Honoru Boskiego, byłby tego kryminalu współ Winowáyca, y godzienby rownego z kryminalistami ná siebie Sądu; ktoby zaś odstąpił uspokoienia Commendy y Ordynacyi, byłby

non Filius Patrie, sed Privignus. Przeto *hec tria* Objęta potrzebią Seymu, bez ktorego iako *nulla premissorum determinatio*, tak *per consequens nulla satisfactio*. A jeżeli Seym na to potrzebny, to powinien iść swym porządkiem, według Prawa *Anni 1690. Vigore* *cujus pro primo gradu* obraliśmy Jeg Mści Pana Marszałka, *Virum secundum Cor Patris & Patrie*. Następnie *gradus* zdus. powitania Nayaśnicyszego Majestatu J. K. Mści. *Interim Lex jubet non disputat*. Inaczey na coż się przydał Seym blisko przeszły, że Marszałka obrano, sześć Niedziel Seymowano, ale że Pana nie witano, z niszczym się roziachano, *non sine sudore vultus* godnego y pracowitego Direktora, *cum toto ejus Collegio*. A jeżeli przyflowie staropolskie niesie: Po szkodzie Polak mądry; toć teraz czas *corrigerre errata*. Słowem *Lex Pedagogs & Prodromus noster*; tego się trzymając, niezbiądziemy, y prędzey do końca trafiemy. A tu sobie biorę za *Maximę*, co czytam na Orderách: *pro Fide, Rege, & Lege*, krotka a węzłowata: w przydadku do naszych Instrukcyja, trzeba nade wszystko *Fidem tueri Orthodoxam*, bo się w niej zawiera *Ens imprinciabile, & interminabile*. Co gdy iuż jest *in actu & opere*, bo stał Dekret w Sądach I. K. Mści Assessorskich *Inquisitionis*, na-

znączone *tot tantosq; Commissarios*, wielkich Wiary S. Zelántow; więc *post eductas Inquisitiones sequitur finalis decisio*. Nihilominus wątpić nietrzebá o delikatnym sumoieniu I. K. Mći, że iáko w dziedzielnym Państwie swoim wielkim przykładem Wiarę S. rozszerzył; tak y tym bardziey *in hoc Regno Catholico* szwánkowaćiey niedopusći. *Nec dubitandum de teneritudine & pietate* I. W. Jeg Mći Pána Kánclerzá W. Koronnego, że będąc *in hocce supremo subsellio consummatus Majestatis Succollaneus*, potráfi tak kochác BOGA, iáko *nemini secundus*. A przecię *de regula Juris, ubi Causa cepta, ibi finiri debet*. Ani się godzi Nam *tertio Ordini involare in Iura primi Ordinis*; wszákże gdyby się y tá Decizya Rzeczypospolitey niepodobála, wolno będzie *Parti Actoreæ* appellowác ná Sąd Seymowy. To mowię *pro Fide*. A to zász *pro Rege*: zászła *Denuntiatio Majestati* obránia nowego Marszáłka, którą dobry Pan łaskawie przyjąwszy *expectans expectat* powitania swego, z deklaracyą ná dzis; a niebyłázby to *elusio expectationis*? co rowny rownemu *agre ferret*, nierownie *Ordo Primus, Tertio*. Dopieroć to Seymowi tá solenna Ceremonia *dabit Animam Viventem*. Ná ostaték mowię *pro Lege: sumus sancitorum Condi-*

tores

tores, bądźmyśz *eorundem Executores*. Mamy w Porządku Seymowania opisanym, *suo loco*, tak Sądy Seymowe, iako też *Votá Senatorum apprimè necessaria*. Teć to są *candida Lilia Consiliorum*, á my pracowite Pszczoły powinniśmy *ex odore & candore illorum zbierać succum, ad favum mellis Patrie salutarem*, y z támtądci *tanquam de Fonte Sapientie* poprowadziemy w Obrádách naszých *Aque ductum in refrigerium* miśey Oyczyzny. Wszak Seymy, są to iedyne *remedia ad sananda vulnera Reipublice*. á coźby to zá Curacya była, *unum sanare, alterum vulnerare*; gdybyśmy mieli *ob inordinatam accelerationem, infringere præscriptum Legis*. A tak stawiając (iákom námienil) *pro Fide, Rege, Lege*; BOG nádzieia, że stániemy *in portu Votorum* po szczęśliwym I. K. Mći powitaniu.

*Na Continuuacyi Seymu Wárszawskiego
w Grodnie Anno 1726.*

REássumpcyá Seymu rozpoczętego, niech będzie REássumpcyá *Salutis Publice*; á Limitá iego niech limituie y owśzem eliminuie, *queq; adversa*, y náprowadzi przytomną Rádeę *in Viam salutarem rectè sentiendi, benè consulendi*. Potrąfi w to *velificante*

ficante Dexterâ Excelsi wyborna mądrości z roztropnością *Connexya* w przezacney Osobie J. W. JegMci Pána Marzáłká nášzego, który będąc tak długo troskliwym *biennalis Navigij*, Obrad nášzych Nauklerem, do požádanego brzegu *nihil intentatum reliquit*. Aleć iáko ow niegdy szczęśliwy Arki zbáwienney Architekt, lubo się nád strukturą zábáwił, iednak *ab ingruente naufragio* cały swoy komput sálwował, y tu *spes Animum laetát*, że tak godna manudukcya *attinget portum Votorum*; á przez to sobie *perennem gloriam*, nám *felix celeusmá*, Oyczyźnie *dies Halcyonios* przyniešie. Wniesione ongi y wczoráy Máterye, sądzę bydź godne y potrzebne, do których mam y iá co przydáć, z Instrukcyi Zięmi moiey, ále ná což podnosić ściány, poki nie-
stáną fundamentálne Podwáliny. Więc pieršwzy fundament, *adorare Majestatem tanquam Vicariam DEI in Terris potestatem*; á poniewáz *Lex scripta de Actu presenti*, że to ma bydź *salvo regressu* do Izby Poselskiej, ná pieršwym dniu Reáslumpcyi, *ad formandas Leges*, bez naymnieylzey uymy Prerogátywie Izby Poselskiej. A zá tym nie mász tu o czym argumentowác, tylko *Legem sequi & exequi*. Ináczey, iákże dawne Práwa mogá bydź záchowane, iczli nie oschle będą zarzucone. Samišmy tobie drogę

drogę przepisałi, za coż iey teraz szukamy? powie-
 rzyły nam Woiewodztwa y Ziemie *sortes suas Vite,*
vel interitus, daymysz dobry przykład, *ut sciat Po-*
steritas, quibus *Consulibus actum;* słowem: *duo no-*
bis porro necessaria, *Executio sancitorum,* & *Cir-*
cumcisio verborum, utamur *verbis,* *ut nummis,* &
sufficiet nobis. Zaszły tu dwie Qwestye Pryncypál-
 nieysze, (że inne pomnę) Limita Seymow, y de-
 terminacya terażnieyszego; godne obiedwie con-
 syderacyi y Prowizyi *in futurum.* Więć *quò ad pre-*
teritum, nie ganic Limity, ale ie chwalić należy
ab effectu; bo pierwfza Moskwę z Granic náleznych wy-
 prowadziła; a druga krzywdę Boską w Toruniu
 windikowała, y zamách przeciwnych Potencyi prze-
 trzymála, a tak *furores primo impetu validi,* per
tedium moramq; languescunt. A tu powinienem *te-*
stimonium perhibere Veritati, o J. W. JegMci Pánu
 Podkomorzym Koronnym, że był naywiększy tcy
 S. Spráwy *Promotor* & *Executor,* za co y przez
 wszystkie rácy wielkich zasług swoich *primam pal-*
lam Łáski J. K. Mci, y w terażnieyszey Occurren-
 cyi Vákánsu *meretur.* Tak tedy przeszłe Limity
juremerito pochwaliwszy, *quò ad futurum,* że przed
 tym niebyły *in usu,* *nec dantur* partykulárnym Sey-
 mikom, niechże ich y Seymy nie skándalizuią, &

W

in ulte-

in ulteriùs amputentur. Determinácyá czásu Seymowi temu *apprimè necessaria*, bo lubo iest Termin Seymom Ordynáryinym y Extraordináryinym przepiśány, gdy iednák Limity porządek Seymowánia powárywowały, trzeba teraz czás umowić, *habitâ ratione*, co się iuż czásu *in antecessum* przepędziło. Ale że iesteśmy *tertius Ordo*, *sine primo & secundo* nic konkludowác nie możemy. Zdáłoby mi się, áżeby legomość Pan Marszałek Izby Nászey, przy podaniu Projektu Limitacyinego dołożył się Májestatowi Pánkskiego y Prześwietnego Senatu, do którego czásu Seymowác mámy. Áże tu wczoray cytowane Prawo *Anni 1607.* o wákuiácyey Buławie, *Standum Legi & Necessitati.* Wczymże *dictante Lege Novellâ* Instancye Posłow Ziemskich *intervenire* powinny; więc upraszam legoMci Páná Marszałká Nászego, áżeby *ad excipiendas Instantias per Turnum* Woiewodztw y Ziem *hic & nunc* przystąpić ráczył. Elekcyá Kurlándska iest to nowe Monstrum, y biorę ie *pro summo Objecto*, aliás żeby się to złe nierozródo, trzeba mu dáć dobre remedium, á to rozumiem bydz naylepsze: Sąd *novæ Erektionis* Seymu Traktátowego, *Anni Millefimi Septingentesimi decimi Septimi*, ktorego pierwsza Figurá, niech się zacznie od pierfzey *novi Casus Inwencyi.*

Recom-

Rekommendácyá do Buław y Krzesel.

Szukac̄ miedzy godnemi godniejszyego, *non opis est mae.* Więc *discernat & decernat*, *cui data potestas*; do mnie nalezy, kogo mam *in pectore, expectorare.* Co do Krzesel Senatorskich, a ktoz moze bydz̄ blizszy Kásztelánii Krakowskiey *ex gradu & summis meritis*, nád J. O. X. Jego Mci Woiewodę Krakowskiego? a Woiewodztwa Krakowskiego, ktoz zacniejszy Competitor nád J. W. Jego Mci Pana Podkomorzego Koronnego? Co do Buław: J. W. JegMć Pan Woiewoda Podlaski Hetman Polny Koronny więcey ma zasług, nizeli iałow, wierność iego ku Panu, bez *recessu*, miłość ku Oyczyźnie bez interessu, Rada bez Cenzury, Woienność bez zawodu; nád to *sufficiens Bonorum & Animorum Possessor.* Azatym tak wielkie *Attributá*, godne wielkiey Buławy. J. W. JegMć Pan Woiewoda Kijowski *ad omne ministerium natus*, ale ze inne *ministeria altâ pace fruuntur*, tu zaś *Mens Heroica, & Cordis Latitudo Arma Virumq̄, canunt*, godzien iest *per omnia* Polney Buławy. J. W. JegMć Pan Woiewoda Sieradzki, *major omni elogio, par huic ministerio.* J. W. JegMć Pan Woiewoda Lubelski ná tak wielu Funkcyách Publicznych *multa*

tulit, fecitq̄, sudavit & alsit, a iáko záfzce benè gestit Provinciam, tenuitq̄ Clavum, utetur & Clavâ.
 J. W. JegMci Pánu Woiewodzie Połockiemu sá-
 má náturá dáła *Magnanimitatem*, á ia máłą przy-
 dám Compáracyą: że to iest *Apis Attica mel fundens*
in Consilijis suavissimo sermone, & aculeum in præ-
lijs forti manu dstringens: trzebáby depredykowác
 rostropność lego w Obrádách Publicznych, rezö-
 lucyą w Akcyách Woiennych; áleć *non opus est ver-*
bis, dum facta loquuntur. więc do tego *ministerium*
nemini Sec. ndus. J. O. Xżę IMć Wiśniowiecki Kán-
 clerz W. W. X. L. władájąc przedtym Buławą,
 teraz Pieczęcią, do tego Laską *antehac* Seymową,
 dał się widzieć *Dextrâ tenens calamum, strictum*
gerens alterâ ferrum, ktorego Nayiásnieyszy Domu
 Antecessor, że *quondam* świecił w Koronie, niechże
 ten przynaymniey ma *Ministerium* w Koronie. I.
 W. IegMć Pan Márszałek Nadworny Koronny do-
 fyc ma zálecenia, gdy ma respekt w Łásce I. K.
 Mci, á to sámo *approbat merita, superat Encomia.*
 J. W. JegMć Pan Márszałek Izby Nászey *in utrâq̄*
Palæstra Belli & Consilij Pedagogus, ieżeli umie
 trzymác *Regimen liberorum Animorum,* potráfi zá
 Łaską J. K. Mci *Imperium Militaris Obedientie*
subjectorum. Zamyka Regestr *in Ordine* Buław (*z*
 drugi

drugi raz wspomnę) *decus & Amor Ordinis Eque-*
stris I. W. IegoMć Pan Podkomorzy Koronny;
 ale nie zamknie ust potomnym Wiekom , ktore
 sobie podawac y recitowac beda wielka Iego gor-
 liwość przy Wierze , Zarliwość przy wolności, do-
 skonalość *in Publicis*, dzielność *in Heroicis*, a krzy-
 wdę *in premijs*, bo w tym Przeswietnym Domu
 Łaski, Buławy, y Klucze Koronne dziedziczyły, a
 teraz nayzafłuzniejszego zapomniaily. Przeto Imię-
 niem Ziemi moiey upraszam IegoMći Pana Mar-
 szałka Naszego, ażeby Majeństawi Pańskiemu *sin-*
gulariter zalecić raczył, iakoby *tantum Nomen Me-*
ritis onustum, premijs vacuum, tandem przy terażniey-
 szey Occurencyi Wakuiącey Buławy *non dimittat-*
tur inane. Kiedy zaś nastąpi dalsza Dystrybuta y
 przemiana Honorow; żeby y nasze Xięstwo Má-
 zowieckie niezachalo z Polá, bez swoiey ozdoby;
 upraszam IegoMći Pana Marszałka tey Izby, ażeby
 Compátryotę Naszego I. W. IegoMći Pana Wo-
 iewode Chełmińskiego *ad participium Vacantiarum*
 respektowi Pańskiemu recommendowac raczył. I.
 W. IegoMć Pan Podskarbi Nadworny Koronny iuz
 nie dopiero *thesaurizat gratiam Principis colligitq;*
tot, tanta merita. a zátým colligat summam summa-
rum u łaskawego Pana *gratiarum*. A gdy tu dignif-

sumas Personas I. W. IchMćiow PP. Pisárzá Polnego y Oboznego Koronnych *intueor*, więc y ci iáko *emeritissimi in Toga & sago*, teraz przynaymniey á *Facie Domini, sine ascensu Honorum, Paneq̃ bene merentium non discedant jejuni*. A choćbym był *elinguvis*, powinienem *verba conari* ná podziękowanie pierwszemu tey Izby Posłowi I. W. IegoMći Pánu Stolnikowi Koronnemu, zá recommendacyą moiey nieudolności, który że záwsze dáł się widzieć *in Flore meritorum, videatur in fructu premiorum*; wspólnie z zacnym Collegą swoim y moim; I. W. IegoMćią Pánem Regentem Koronnym. *Rependo vicem pro vice* W.W. IchMćiom PP. Podkomorzym Łęczyckiemu y Dobrzyńskiemu w podobnym záleceniu, których wzáiemnie wielkie Záslugi zkładam *in Libram Distributive* I. K. Mći *Iustitie*. Przepomnieć nie mogę *emerita Nomina presentium & Absentium Collegarum*, zá ktoremi proszę Iego Mći Páná Márszałká o zálecenie, *ut Vnusquisq̃ suo potiatur respectu*.

Tamże.

Niech to Swiát widzi, że iezeli *sunt Apibus sua tela parvis*, dopieroż wspaniałe sercá cney Rzeczypospolitey nie są *sine viribus*. Máią *Animam ratio-*

rationalem, że w naycięższym razie, mogą sobie dać radę. Miałą *sensitivam*, że czuią, co *tangit*, & *angit*; miałą *Vegetivam*, że się dźwignąć y otrząsnąć mogą; słowem: jeżeli gdzie, to tu *Augustos Spiritus in angustiis pectoribus natura deposuit*. Pokazaliście W. M. Pánowie *eximium Zelum amoris in Patriam*, inwestygowaliście *publica damna* & *Causatores*, y że tak rzekę: *apprehendistis arcum intentum Vindiciarum*; coż dálej czynić? *Sapè Iovem vidi, cum iam sua fulmina vellet mittere, Thure dato, sustinuisse manum*. Przeczytano nam Projekt doskonałe napisány, trzebá go mieć *pro Thure Themidi dato remedioq̄ adequato*. Więc rozumiałbym przestać ná tymże Projekcie, á pilno poprzeć Seym náder potrzebny, dla tak wielu wielkich Interweniencyi, miedzy ktoremi *precipua sunt: securitas Interna & Externa*; Dystrybuta Wakánsw, Ráchunki Skárbowe; Coéquácia Podatkow, Korrekturá Trybunału, & (*quòd summa rerum*) zupełna Dekretu Toruńskiego exekucya, *aliaq̄ Bonum Publicum concernentia*. Trzebá to wszystko do skutku przyprowadzić, & *fugiunt freno non remorante dies*; y tak *zelando*, & *non operando*, same tylko Dyaryusze nápełniemy, ále Porządku Seymowego, y potrzebnego w tych Coniunkturách *Accomodamentu,*
sitimq̄

sitimq; Publicorum D. sideriorum nie dopełniemy, *Satius* bierzmy się *in adorationem Majestatis*, posłuchajmy *gradatim Vota Senatoria*, żebyśmy *ex Odo- re & Candore* Wielkich Zdań *Iurati Ordinis secundi*, my pracowite Pszczoły Stanu trzeciego Plastr Miodu Oyczyźnie zdrowego wyrobili. A tak gdy szczerze *accingemus Nos Operi*, *aderit Auxilium de Sancto*, *& faciet magna Nobis, qui potens est.*

Tamże.

Nie mam zwyczaju refutować niczyiego Głosu, boto jest dać okazyą, więcej mówić, niż czynić: Ja zaś *in tractanda Reipublicae salute nolo sequi ingenium Medicorum, qui magis curant morbum, quam egrotum; maluntq; diu curare, quam citò sanare.* Iako tedy Oyczyźnie tey (ktora *omnes omnium Charitates complectitur*) życzę *ut nunquam deficiat*, tak radzę *per omnia* nie opuszczać *salutem universi, dum tempus habemus*, y trzebaż czekać *diem extremam*, gdy się nie można będzie salwować, *melius est querere modos antequam opus sit, quam non posse habere, cum opus fuerit.* Mówiemy dość dobrze, dość długo, ale coż potym: *memoranda Graecorum Statuta, Legesq; Romanorum; horum Imperia in suis Iurium*

Jurium pulchritudine involuta, sollemnissime sepulta sunt; sapientissime perierunt prudentissimi Athenienses. Z tych tak wielkich przykładów, ktoż się nierzuci do sposobów *salvande Patrie*. Wszak *felix quæ faciunt aliena pericula cautū*. Nie sadźmy się y ná lámych Instrukcyách, do gdyby Bráčia Nási tu ie teraz formowali, pewnieby z teráznieyszych Konjunktur miarę sobie bráli. Ale dość, gdy *cetera Dexteritati* zlečili: *nihilominus* obawiać się, żeby nierzeczono: *ubi discordantia sensuum, ibi Consiliorum procella, & quot Instructiones Nuntiorum, tot destructiones negotiorum*; á przecięż *qui volunt, formare Constitutiones, prius debent sibi constare, quàm alijs constituere*. To námieniwszy, mam *pro summa rei securitatem Internam & Externam*; teć to są dwa Filary, ná których *Templum Pacis, & Palatium Libertatis consistunt*. A tych Filarow coż zá fundáment? Aukcyá Woyská; á Fundusz tey Aukcyi, Podatek; ktoż go ma płaćić? my wszyscy *equè & equaliter*. Wszak to są rodzone Siostry *Libertas & equalitas*; kto kocha *Libertatem*, powinien *& equalitatem*, kto zaś *derogat uni, tollit utramq.* Są to drugie dwie Siostry, Prowincyá Wielkopolská y Máłopolská, dysputuią z sobą, która *ma de suis Bonis plus oneris ferre, aléć iák bywa in*

exdotando, unius Dos, alterius proportio, tak in ferendis oneribus powinna być tak sama symmetria. Wspomniono wczoraj że Woiewodztwa od ściany Oryentalney siła złego poniosły, ale też *non modicum Indulgentie beneficium* od Rzeczypospolitey do tąd miały. Teraz zaś gdy idzie o rzecz, y kiedy to *tutius prospicitur, dum exigis providentia, quam cum necessitas*; czemuż się razem, y wspólnie a zároveň nierátować? Ktoż kiedy widział, *dum proximus ardet Vcalegon*, żeby ieden Sąsiad pełnym wiądrem, a drugi, łyszką wody ogień zalewał; trzeba się *pariter* salwować, żeby *genera-liter* nie zginąć. Ręka rękę umywa, nogą nogę wspiera, a my *unius Corporis membra* mamy się *in faciendo onere* dystyngwować? Nielepiejże nam samym między sobą *ad constituendas Vires* uczynić *charitative* w podatkowaniu Còeéquacyą, niżeliby ją *Iure Belli* miał uczynić *pro Arbitrio suo* Nieprzyaciel. Stáneliśmy wczoraj na dwóch Punktach: Aukcyi Woyská, y Coeéquacyi Podatkow. Aukcyja Woyská *ex ratione statús*, nie tu ale *in plenís Ordinibus, semotis Arbitris* być zwykła, y powinna, *per scriptum ad Archivum*. Do Coeéquacyi podaię dwa sposoby: ieden żebyśmy przez połowę płócili Pobor y Podymne, *Vtrumq; iuxta Taripham*

ripham Anni 1629. A te Woiewodztwá ktore w Taryfách Skárbowych na ow czas Poborow y Podymnego niepláciły; niech pláca Pogłowne *ad Tarripham Anni 1673*. á tak lżeyfa Taryfa z cięższą *in utramq; partem* ákkomodowána, przypadnie *ad regulam Coequationis*. Drugi sposob, generalna Rewizya Dobr wszelkich *in Ordine* do Podatku Poborowego, bo ten jest naypewniejszy. A tá Rewizya *per Iudicia Terrestria & Officia Castrensia loco remotiora, in spatio certo temporis, pro-vio salario* z Skárbu Koronnego *exolvendo*. Co *donec expediatur*, tym czásem *standum Legi novelle, intuitu* regulárney Plácy Woysku náznáczoney. O tym zás *non disputandum*, co nowe Práwo postánowiło, że to ma bydz do Seymu tylko doszłego, *Alias* tá Clausulá czyby była? czyli nie? my *punctam equitatis & equalitatis* ná tym y káždym Seymie *ullatenus* odstápić nie możemy. A że ten Seym *claudio passu progreditur*, naypotrzebniejszy *Auxilium de Caelo*; á my *Reginam Caeli* w Kościele Toruńskim, y ná Iásney Gorze Częstochowlkiey, *in rebus agendis intermittimus*; dla tego też *nil prosunt humana, dum desunt Divina*. Dekret Toruński *non in toto* exeqwowány; Iásna Gorá z Skárbu Litewskiego nie ma zupełney sátyfakcyi; *trzebá ut omnino*

satisfiat. Mam Projektá gotowe, iezli zgoda czy-
tać, przeczytam; iezli podać, podam.

Tamże na Contradykcyę.

Kończy się Seym *propè diem*, ále niech się niekoń-
czy *salus uniuersí.* Wielka moc Sędziom dána *in*
Arbitrium Vite & necis iákieykolwiek Osoby, dá-
leko większa *Facultas* nám Posłom powierzona,
in & super uniuersis & singulis Vite, vel interri-
tús. Tu trzeba rozeznąć Charakter Poselki, á po-
pytać się Sumnienia, co się godzi, á co niegodzi;
godzi się prawdę mowić, godzi Praw, Swobod Oy-
czystych, y Granic krwią nabytych bronić; ále nie
godzi milczeć y dyssymulować, widząc oczywisty
Rzeczypospolitey uszczerbek, przeczuwając wzru-
szenie miłego Pokoju, y álteracyą nayspotrzebniey-
szej *inter status* konfidencyi. A dopieroż niego-
dzi się ták piękney dobrych Sentymentow Har-
moniy, miészć przeciwnym niezgody Instru-
mentem. *Amplectimur uocem uetandi*, ále *detesta-*
mur pod tą Figurą *mysterio nocendi*; niegodzi się Po-
łowi bydz *sola Vocalis*, gdzie wszyscy *benè sen-*
tientes, sunt Consonantes. Nie godzi *per impracti-*
catas Deliberationes & referentias feriari, gdzie trzeba
salutem

salutem Publicam operari. Pośła Chárakter, bydz
*sue mentis Dominus, animiq; Possessor, à nemine
 dependens.* Uplywając dni, à momenta *Desideri-
 orum suum patiuntur.* My sami ná zdrowiu y substi-
 tncyi *consumimur*, wszystko to *pro Patria volupè
 est*, àle *contra Patriam intolerabile.* Niechże ten
 sam, który *Gentes in unitatem Fidei congregavit, in
 unionem Consilij etiam dissonantes* wprowadzi; à po-
 nieważ *presens Offendiculum* zawałiło drogę *tot
 tantisq; Desiderijs* Instrukcyi Ziemie moiey; więc
 zamawiam sobie y ostrzegam Mći Pamię Marszałku
 Izby Nászey, tak tu, iak ná Gorze onych promo-
 cyą, y Projektow moich *suo Loco & tempore* Col-
 lokacją.

Ná Continuácii teyże Obrády.

ATo widzę *Hominum Corda regere, solius DEI
 est, nec potest humane adscribi industrie.* Sta-
 wiamy wiekopomną strukturę nayprzednieyszych
 Rzeczypospolitey Interessow, utrzymania Kurlán-
 dy, Correktury Trybunału, y Còeqwácii Po-
 datkow. A kiedy iuż przychodzi zamykać tę stru-
 kture, aż tu *Ludit in humanis Divina Potentia re-
 bus*, dając znać, że *nisi Dominus edificaverit, nos
 frustra.* O których mowić się może: *Animorum*

Dioptra, sunt, exempla inde quis quid sentiat, cognoscitur. Iakożkolwiek iest, przecież *nullum tempus pro desperato habendum, momentum sufficit ad sanitatem.* Niegodzi się trącić nadzieie *in Domino qui potens est; y owszem sperandum, ze quod primus non potuit sudor, emolliet continuatus.* Tego day Boże szczęśliwego Sukcesu będąc *non ex spes, a maiać* komput niemały *desideriorum* Instrukcyi moiey, gdy się w tak ściślym czasie wszystkie mieścić niemoga, co potrzebnieysze y sprawiedliwsze *promoveo.* Xięstwá naszego Mázowieckiego są tak fatalne Generały, że pierwsze Ziemie Czerska y Wárszawska iuz lat czterdzieści bez Deputatow, dla rwania Elekcyi, y tak się przed tym działo w Woiwodztwie Podlaskim, aż przyszło Zięmiom miedzy sobą *per Legem dissociari; hoc idem petit Xięstwo naszé.* Dług Naiaśnieyszego Sukcessorá S. P. Krolá Iego Mći Janá III. wylikwidowány, od Rzeczypospolitey przyznány, a niewypłacony, *stringit Conscientiam ad satisfactionem.* Dług *SUCCESSORIBUS Boratinianis per Constitutionem* ássekurowany, a do Skárbu W. X. L. regulowány, przez sprawiedliwość y politowanie *super egestatem & indigentiam,* aby był wypłacony, same lzy za sobą peroruią. Fundacya J. W. Jey Mći Páni Kánclerzyny W. Koronney

Koronney in rem Kościoła Cieciszewskiego, á to in
Fundamento Constitutionis Anni 1635. świeżo uczy-
niona, per omnia meretur approbationem. Toż są-
mo Pium Opus Patres PIARUM SCHOLARUM (gdzie
są dawnieysze y świeższe Ich Fundacye) Iure me-
rito spectat & concernit. A tak pro bono opere pre-
dzey attingemus expectatum portum Consiliorum.

Ná popárćie pewnego Głosu.

TRudno nieprzyznąć, że Iego Mć Pan Poseł prze-
demną mowiący, iest to *Neo-Prototypon Anti-*
qui Scævola, tám ten *amori Patrie vivum incensum*
ręki swoiey śacifikował, á ten dla utrzymania wy-
rażnego Práva własney krwi swoiey do siebie na-
leżący nieprzepuścił, y pokazał; że *nec Plato, nec*
Socrates, prout Veritas. Wielka to probá dosko-
nałości, ále nie mnieysza ku Oyczyźnie miłości,
gdy á *rigore Legis ad temperamentum saluti Publice*
neccessarium condescendere ráczył. Teraz idąc drogą
otwartą, ktoż tak krotkiego wzroku, żeby niedoy-
rał *abrupta & obliqua Tribunalitie potestatis*; ále
że pod słońcem nic doskonałego, *Viteę humane,*
socij errores; więc kto w kim co widzi, *corrige*
scruta. Wszak sąm Naywyższy *Legislator scripsit*
precepta

precepta in Tabella, á iákaż ich obserwancya? *posuit terminos Maris*, á y to z brzegow swych wy-lewa, y mozesz bydz *Plasmatura supra Plasmato-rem*, Przecięż gdy *de super* przydano woli *pro su-perintendentia* Rozum, y pámieć; trzeba rozumieć, co iest *salutiferum*, y pámiećać co iest *conscientio-sum*. Iest to *salutiferum*, przyprowadzić ten Seym *ad finem perfectum*; to zaś *conscientiosum*, trzymać *in flore* sprawiedliwość. *Alias sine Iustitia, Regna sunt latrocinia.* Sąm Pán BOG zda się więcey kochać sprawiedliwość, niż Prawowierność, bo te Narody ktore go nieznáią, á sprawiedliwość trzy-máią, cierpi y pomnaża; gdzie zaś niemász sprá-wiedliwości, tám y prawowiernych *de Gente in Gen-tem* przenosi. A zátym Seymu tego *Alpha & On-ega esto*: sprawiedliwość *in esse*, *Correctura* Trybunału *in effectu & executione*; tám się pomieści *provisio futurorum*; á zaś *quò ad presens & prateritum, re-probatio reprobatorum: & sufficiet damnare peccata, non seminare Peccatores.*

Ná Sessyi w Grodnie Prowincyálney
Wielkopolskiey.

J. O. MGi Xiążę, Prześwietny Senaćie, y M. W.
JM. PP. Gdybym chciał obiaśnić *adequatis elo-gijs*

gęs *Luminare Nostrum* W. X. Mość, zdałbym się
Solem digito monstrare. A zaś mało w oczach, wiel-
 kiej w Obrzędach Publicznych wszelkich zdań W.
 X. Mći Wagi, y Powagi, w trudnościach łatwo-
 ści, w łatwościach ostrożności, we wszystkich Akcy-
 ach rostopności, z pożytkiem Dobrą Pospoli-
 tego, á zdrowia y Fortuny uszczerbkiem. Czego
 gdy niemożna *pari mensura gratitudinis adimplere,*
suppleo votis, quod nequeo factis. Sessyá Prowin-
 cyálna potrzebuie wspólney Woiewodztw, y Ziém
 do siebie należących Cointelligencyi, y iednostáyney
 Hármonii; ináczey *ubi discordantia Voluntatum,*
ibi Consiliorum procella, & quot Instructiones Nun-
tiorum, tot destructiones negotiorum. A przecięż
qui volunt formare Constitutiones, prius debent sibi
constare, quàm alijs constituere. Nie wątpię ia by-
 naymnicy, że Prześwietna Prowincya naszá iáko
exemplariter calet amorem Patrie, ták pewnie zá manu-
 dukcyą W. X. Mći trzymáiąc się w zgodzie y ied-
 ności, *nil, nisi salutem Publicam operabitur*. *Inter*
Desideria, Principium & Finis: Securitas Interna
& Externa; ná tych dwóch Pilarách *consistit Tem-*
plum Pacis, & Palatium Libertatis; á że *frustra la-*
borat, qui sine DEO edificat, zdałobymy się *inter*
Primas sancitorum curas, Dekret w sprawie Toruń-
 Y skiej,

skiey, *ratione Criminis lese Divine Majestatis finaliter* ferowány, do zupełney á nie odwołoczney ekucyi przyprowadzić; to iest *Actus Iustitie & Pietatis*; to zaś *ratio equitatis & equalitatis*: przemąga nas *in equilibrio Contributionum* Prześwietna Prowincya Małopolska, y tak dawno *premimur hoc onere* prześadowania przez niesprawiedliwą Taryffę, czego *in ulterius ferre* niemożna. A za tym *imploramus Auxilium* W. X. Mści, áżeby iczeli niemożna ná tym Seymie (dla nieuchybieńia punktualney płacy Woyskowej) inszą wziąć przed się Taryffę, to przynajmniej uchwalić nową Rewizyą *in Ordine ad determinationem* inszey sprawiedliwej Taryffy, ktoraby nas w Podatkowaniu porównała. *Moneta monet Nos publici damni*, gdzie iedni *ditantur*, drudzy *depauperantur*. Przeto *tandem subveniendum Communi necessitati*. A to wszystko Powagą, roztropność y zupełny Kredyt w Osobie W. X. Mści *pulcherrimo nexu* zkolligowane, *post tot subterfugia, in orbem iusti & equi* ustawić raz ná zálwze potrafią.

W Legácii od Wielkopolskiej do W. X.
Litewskiego Prowincyi.

Z Gadzały się kiedys w Vniwersalney Swiatá M.
undácii

undący, różne od siebie Nátury, *Volatilium & Currentium super Terram*; á iákże wteráznieyszey niepomyślnych Coniunktur powodzi, nie ma się ściśle trzymać *indissolubilis Societas*, Orzeł z Pogonią. Dobrze tę parę dawne wieki złączyły y porównały, bo kiedy ieden szybkim slynie Lotem, á drugi żywym obrotom; tym samym może bydz nad Ziemią tey eney Rzeczypospolitey, *plena securitas*. Odebrała Prowincya Násza Wielkopolska, od Prześwíetney mieyscá tego Prowincyi dnia wczoráyszego *primam palmam Honoris, cum Tessera* zupełney nierozdzielnych Interessow Cointelligeneyi, przez godną Ich Legacyą; reportuie dziś táż Prowincya násza, Prześwíetney Prowincyi tuteyszey, przez nas Delegowáných *identicum Honoris & Confidentie equilibrium*. Communikuie wzajem *Dictamina nostra*. *Pro primo*: Korrekturę Trybunału iuz doskonale ułożyliśmy, máiąc to zá Cel, *ne Domus cadat, Fundamento opus est, ne Mundus pereat, Iustitiá & equitate*. *Pro secundo*: Aukcyi Woyská prágniemy, ále funduszu nie mamy, poki Prowincya Máłopolska nie wnidzie z Námí *in Coaequationē contribuendi*. Weśliśmy iuz z sobą w Koncertacyą, ále *nihil in esse, nisi in fieri, per recessum* do przyszłego Seymu Extraordynáryinego; o ktory zábieramy się supplikowác

1. K. Mści. Ná ostátek Kurlándya, *summa rei*, y owszem Seymu tego *Alpha & Omega*. Więc Prowincyá nászá zyczy sobie *Commissyi ad rehabendum Ius proprietarium*. Záchodzi iészczé *Univerzale Desiderium* upraszác I. K. Mści o Seym Konny, który iezeli *denegabitur*, ázali Wola iego Pańska ná extráordynáryinym przestánie. *In his autem omnibus* Prowincyá nászá, z tą Prześwíetną Prowincyą *unum velle & nolle* utrzymywác *per omnia* dekláruie.

Post Seria sunto Hilaria.

Oddáiąc Pánnę ná Weselnym Akcie.

Przezorny Niebá y Ziemie Fundátor, á opátrny swoich Creatur Prowizor przeyzrał to záwczásu, że Człowiekowi ná tey Swiátá Infimie osádzonemu, do wyžycia Lat sobie zamierzonych niedosyć iedná głowá, do wytrzymánia wšelkich złey y dobrej Fortuny sťosow, máło iedno serce; rážnicy iednemu z drugim okiem oku, zručnicy ręce z ręká, y w podźwignieniu Máchiny, Filar Filarowi niezawádzi. Przetož ten Naywyžszy Wielkorządzcá niechcąc Człowieká sobie poddánego bez dostáteczney osádzić záłogi, przydáie mu *simile Adjutorium*, zá złe poczytájąc *Hominem esse solum*. Tak wielkiego Authora Wynalazek, což zá dziw? że iest miłym wábiem

biem W. M. Panu Mści Panie Młody, który przez gust dożywotniey przyiaźni, nayprzednieyszy Habit stanu Małżeńskiego ręką Boską zkraiány (boć tę modę sam BOG wynalazł) samże na się przywdziewasz, gdy z woli Bogá, z Loná Mátki, Opieki Rodzicá, á gniazdá Herbownego Brodzicá, teraz z rąk, Vst, y Sercá rodzzonego Brátá iedynie kochaná Siostrę w Stan S. odbierasz. A iáko jest istotnie Boska tego stanu Invencya, tak y tego Serc y Domow Przymierza oczywista jest lego Wola. Azaz y to nie jest Order Boski ? gdy Herbownych Domu mego Krzyżow Troycá, zHerbownym W. M. Paná Księżycem w pierwszey iákoby Qwádrze wyrażonym, wieczne Páctá Przyiaźni zawiera; same się tu szykuia *omina*, że do tych trzech Krzyżow, *tres Gratiae concurrunt*, o których iezeli dotąd commentowali *Poëte*, iuż też teraz zprawdzi da Bog Niebo; wszákże y to *stemma trinum, omne perfectum* przyniešie. Księżycá zaś Herbownego coli pierwsza obiecuie Qwádrá ! iezeli nie Pełnią Łalk Niebieskich, Fortun, Poćiech y Honorow ; boć to jest ustáwiczna Práktyká, że po Pierwszey Qwádrze, Pełnia nie uchybná następuie Alternátą. Jest o Xiężycu y ten doświadczony Prognostryk : że kiedy się tak, iák ten Herbowny, pokaże ku gorze, nie omylná przynosi Pogodę ;

álcé y dzień dzišieyszy, który się zowie *dies Solis*,
 wroży temu Związkowi wesołe momentá, godziny,
 Dni, Látá, bez żadnych posępney Fortuny Obłok-
 kow. A to widzę przy tym Akcie weselnym odprá-
 wują się zaraz y Plánet zmowiny, gdy się ná tak do-
 bre Constellácye (które niech sąm Bog podpisze)
 zmawiaią. Z zaszczytámi Domow obudwu nieroz-
 wodzę się, bo káżdemu *pro Domo sua* pięknieysza
 usta tulić, niż Tulliuszem bydz. Sławiąc zaś stároży-
 tny Dom W. M. Páná, pierweyby mi czasu nie-
 stáło, niżeliby ná zacności iego zehodzić miáło.
 Więc y cnotom Osoby á Siostry moiey dám pokoy,
 bo komuz o tym mniey mowić należy, iáko ro-
 dzonemu Brátu, á do tego; nie prágnie Cnotá by
 ją chwalić godnie; Nietrzebác słońcu zápalác po-
 chodnie. Przed kim zaś mniey zálecác potrzebá, iá-
 ko przed W. M. Pánem, któryś niepierwey o przy-
 iazń konkurrował, áż wprzod obyczáie postępkí y
 własności w Osobie, sobie zważył, pierwszą z Cno-
 tami, niżeli z Osobą záwierając znáipmość. Te
 tedy Circumstáncy zebrawszy, przyznác się godzi,
 że więcey niż dosyć ten dáie, więcey nád wszystko
 ow bierze, kto naymilszą oká zrenicę, álbo serce
 iedno tylko máiąc, komu osiáruie. Tákać W. M. Cí P.
 potyka zdobycza, gdyć Mátká Corki iedyney uży-
 czá.

cza. Odbierayże iuż W. M. Pan z pod władzy Rodzielielskiej, á z ręki Braterskiej ukochaną Siostrę y godną Domu Szlacheckiego Corkę ; á gdy iuż wrodzona Rodzielielska Opieká, zá poprzysięgłą Mażeńską idzie ná zámian, Dom náš tego pewien, że przeszły respekt z przyszłym porównać zechcesz, y będziez umiał powinną powolność, przyśtoyną uczciwością bonifikować. Ia iuż iednym wšytkich Głosow Tonem, y conformowanym z Hármoniá Serc zyczliwych Ięzykiem *intima Vota cano*: Niechay ói Rezydenci, Błogosławieństwo Boskie, zdrowie, Fortuna, Honor, y wšelkich Poćiech urodzay, záwsze wám ássystuią, y nieiuż goszczą, ále długo wiecznie z Wámi bez absencyi mięszkaią. Niech miłość Róże szczepi y Lilie; zgodá niech Laury y Korony wiie.

Dziękuiąc zá Pánnę ná podobnym Akcie.

Nle stworzona Ręká, chcąc w Człowieku potráfić Faworytá, záwártá w nim Łask swoich Summaryusz. Azáż nie Łaská? wyprowadzić go z nieistności; czy nie respekt? wyrazić własny Portret; dopieroż *pondus beneficij*, kómmunikować *spiraculum Vite*, z trąnsfuzyą nieśmiertelności. Aleć tak przezorney Ordynácii ieszcze się cośdo Proporcji Dzidá tego w Reszcie bydź zdało. Więc miły Contrá Punkt,

simile

simile Adjutorium przydano, toż dopiero tak piękną Symmetryą y iakoby dwa żywe ápartamenty równie sobie correspondujące perfekcyonowano; przy takowej samegoż Autorá ápprobácie: *zēquidquid factū, erat valdē bonum*. Tęż ápprobateę za powodem Naywyższego serc Wodzía, wygráwa dziś w zamyślach swoich IMć Pan Młodey, gdy z dobroczynney Łaski y Rodzićielskiej Opieki dożywotnią przyiaźń Iey Mći Panny Młodey w depozyt sercá swego odbiera. A tu mi zaraz stawiają w Perspektywie zacne z obu stron Domy, do których zazyłbym Digressyi, ále z tak rozległego nie prędki regress Oceanu; wokuią same Ich godności Lustry, ále krotkiey Svadele Plezyr rewokuie. A do tego, gdy y tu w Correlacyi Iásnie Oświecone postrzegam Luminarze, nie śmiem *solem digito monstrare*. Więc iuz IMć M. W. M. Panto *Delicium* o zu Rodzićielskich Iey MM Pannę z sercá do sercá przenosi, á w rekompensie, wnośi *pretium* wdzięczności. Odbiera iedyną Oká Zrzenieę, á za to, sam się oddaie, y respekt otrzymuie, oblig zostáwuie. Ná ostátek I. M. W. M. P. iednostáyną sercá swego, z memi usły Hármoniá iak nayun żeniey W. M. Pánstwu za tak wielką Łaskę dziękuiać, Iey M Ci M W M. Pannie wierney przyiaźni, winnego poszánowania y pieśczoney ochrony nie wtruszony nigdy ná sercu swoim zápisuie wárunek Ad M. D. G. B. V. M. S. L. O. C. Honorem,



LUTNIA ROZSTROIONA.

Do Ran Ukrzyżowanego.

CHRYSTUS tak wiele Ran podiął okrutnych
My za nie liczem siedm Psalmow Pokutnych
Z krzywdą to Taxá, niesłuszny szacunek,
Mały za wielkie Rázy, Báśsarunek!

Do tychże.

WSzak Grzesznik z wężem są sobie znaiomi,
Bo iadGrzech zplodził, każdy przyzna to mi.
Więc po znaiomu (kto się czuiesz w grzechu)
Ucz się od Węża kunsztownego blechu;
Ten stara skórę drze przez szpary ciaśne,
Ty się tłocz w dziury Rąk Chrystusa własne.

Do Rąk Tegoż przebitych.

IUż też to Panie twych Dobrodziejstw zbytek,
Chcąc rozsławować Łask Depozyt wszytek.

(a)

Nie

Nie tylko Dłonie otworzyłeś, ále,
By nic nie skryły, zdiurawiłeś cále.

Do Grzeszniká.

IAk gdy chory chleb spluwa, znak ze śmierci bliski,
Ták kto gáni Anielski Chleb, w zbawieniu śliski.

Czemu S. Bártłomiey wyzuł się ze skory.

Ciąsna Fortka do Niebá, nákształt. Igły uchá,
A kto się chcenią wciśnąć, trzeba ściesnić brzuchá.
Patrż ná kunsztBártłomieią, chcąc przeysć ciásne tropy
Dał się odrzec Nieborak od głowy do stopy.

*Czemu Dzieci máiące się rodzić, znáy-
duią się (według Anatómij) w Zy-
woćie Mátki oczy rąk dłoniami zá-
stániając.*

WYłępný Antecessor ile ráz wykroczy,
Záwsze Sukcessor iego wstydné kryje oczy.
Ták nám Adam wyrządził, zgrzeszył pod Iabłonią,
My rodząc się ze wstydu kryjem oczy w dłonią.

Człowiek.

TAk się tłumáczy z przyrodzenia Człowiek,
Ze trzeba zkończyć (zapłaciwszy Cło) wiek.

Co

(3)

Co miara.

Nie to Faworyt Boski, Atributow ktory (ry.
Iednych wiele, drugich nic, nábył z iásney Go-
Lecz komu BOG iák Kuchmistrz dla smáku potrawy
Szczyptą Ingredyencyi dodał, dość łáskáwy.

*Virtus Promotore carens, non surgit in
altum.*

Niechay się Cnotá iáko chce sforcuie,
Niech się wszyscyemi siłami mocuie,
Schnie, gdy iey schodzi ná swym Promotorze,
Niedźwignieć się chmiel bez tyká ku gorze.

*Cudzoźiemcy mowią że Polak Chmie-
lém trąci.*

ZGadłeś Sąsiedzie, że Polacy Chmielem
Trącą, owzemeś prawdę tknął Fortelem.
Bo iák po tyku pną się wgorę Chmiele,
Tak po Cnot drapce, w Niebie z Polski wiele.

Konstitucya Człowieká.

Rozum Inspektor, zmyłły są Studenti,
Nie dba gdyz Dobrem, choć ci Malkontenci.
Umyłł Wodz wielki, Pułki iego myłśli,
Krotko ie trzyma, by się nie rospryśli.

(22)

Głowa

Głowa Stolicá , Członki, drobne wioski,
 Tey Rząd , tych służbá , taki Order Boski.
 Krolem Rozsádek , to mu przywoita ,
 Zyiáce Duchy , są Rzeczpospolita.
 Więc gdy pod Głowá iest tego tak wiele,
 Niechże Krol rządzi , nie Obywátele.

*Ná przygodę pewnego Káplána, ktorego
 Diabeł roboty Szynycerskiey , spadłszy
 z Ołtarzá , rozkrwáwił.* (iemu

STráśzny Nam Czárt przeklęty, straszniejszy BOG
 O cym on Káplánowi sąm dał znać iednemu.
 Ten gdy przy Mszy podnosił Krew Pána y Ciáło,
 Czárt od stráchu spadł, że się y Xiędzu dostało..
 Toć teraz możesz mówić Xiężę Kápelanie :
 Nietrzebá nigdy Diablá malowác ná ściánie.

Ná złe Czasy.

DZiwuiemy się y gániemy Niebá ,
 Ze mam nie daią Chlebá co potrzebá ,
 Iże tak ná nas cięższy rok od roku ;
 Szczupłác Koniowi, gdy bryka , obroku..

Ná

*Ná żárt Szláchćicá máigcego zá Herb
Brog, ktory się chciał przyswoić Kro-
lowi máigcemu Snopek zá Herb.*

Nie dziw, że Szláchćic kłania się Krolowi,
To dziw, że Honor dáie Brog Snopkowi.
Wzdyć przecię jest Brog tych czasow y starych,
Protektor Snopkow ozimych y Jarych?
Tak jest, że przed ddzem Brog Snopki záwiia,
Toć Brog oponcza, Snopek Ferezyia.
Y pomieniony gdyby miał w swym Brogu
Takowe Snopki, rzekłby, Chwała BOGU.

Chcącemu co zá krzywdá?

KRyminał to jest bráć sobie swą wołą;
Ale też nie grzech bráć, kiedy pozwolá.

Ná Szpitał.

TU Święty Pobor, tu jest Cło Jáłmużny;
Płáče Grzeszniku, wszák wiesz, iákes dłużny.
Sapè Iovem vidi &c: Ovidius.

Nie raz Jowisz gdy iusz chciał tylko co uderzyć
Piorunem, dla Modlitew, ledwie przyszło
(zmierzyć.

Ná Pieniączá.

DOścieś chudy Páchofek , á pieniász się z Pány ,
 Bądże pewien upadku , niepewien wygrány .
 Chciałbys zągrzac czy zągrác , lecz zchowasz w
 (miech dudy ,
 Nizelić tłusty zchudnie , pierwey zdechnie chudy .

Ná Winiarzá , ktory się zwał: Cięń.

ZE za Człowiekiem Cięń ustawnie chodzi ,
 Nic to dobremu Imieniu niezkodzi ,
 Gdy jest od słońcá , álbo od Księżycá ;
 Gorszy od Rogu , gdzie owo Piwnicá ,
 Co ią zmurował w Rynku Simonety ,
 Tám wstyd gdy trąbią za wino monety .
 Day ostatni grosz , bybył pod wątrobą ,
 Lepiey niż gdzie tkniesz , Cięń tudziesz za tobą .

*Ná Figure , gdzie Káráwáki wysoko ,
 á nisko Herb Brodzić.*

Niebieskie Krzyże wyzey , á Zięmskie ná dole ,
 Dobrze prochom ná progú , Kleynotom ná stole .

Ná toż. (Niebá

Zięmskie Krzyże ku Zięmi , Niebieskie w prost
 Czyi początek z kąd idzie , tám zmierzác potrzebá .

Ná

✠(7)✠

Ná toż.

JEżli dosyć Krzyż. ieden ná przeciwne síly,
Ktoż się boi? gdzie się tak liczne zgromádziły.

*Ná toż, przydatosy: że co Krzyżyk w
Káráwákách, to Instrument Męki
Páńskrey.*

CO Instrument, to y Krzyż; co Krzyż, to zbáwienie;
Káždy stoi za okup, dayże im uczczenie.
Zec się w liczbie nádzwyczay zdadzą bydz przyczynne
Niedziw, bo ten Dom Krzyżow má więcey nád
(inne.

Rok teyże Figury.

eX qVo CrVX IVX_{ta}, Instr VMenta
saLVtIs aDora.

*Ná stártego Węzá Nogámi BOGA
RODZICE.*

PAnná bez broni, Nogą ztárła Węzá,
Coż gdyby ręką zázyla oręzá?

Napis pewnemu Kościołowi.

ZPopiołu Zmárłych, tych Murow Popioły
Wstały, zá co ich złącz BOZE z Anioły.

A kto-

A ktorzy iefzcze z Łáski twoiey chodzą ,
Gdy będą konać, niech się Niebu rodzą,

Ná Krucifix.

Huc omnes adme quot quot peccástis
(adest

Vulneribus curo vulnera vestra meis.

Po Polsku.

DO mnie co żywo, kogo Grzech káleczy ,
Mych Ran Apteká wász defekt uleczy.

Ná Fortunę.

STadlá przysięgłé z oczámi się biorą ,
Ktoby rzekł, że się śluby ich rozporą ,
Przyrzekłszy sobie, iż się nie opuszczą

Do Smierci; niechże źli Ludzie poduszczą ,
Lub ládá muchá w nos komu z nich wpádnie,
Wlot do rozvodu , y stánie się snádnie.

Fortuná, co iey ty, ni ciebie oná

Niewidzi, w rozum y w zrok obárczoná ,
Bo óslep przyłgnie, gdziekolwiek się zdárzy ,

Nie pátrzy twoiey, áni ty iey twarzy.
Slubu też z nikim do Smierci niebierze ,

Náwet w doczesne nie wchodzi przymierze.

Więc gdy iest rozvod ná przysięgłą páre ,
Jákże ma dotrwáć tá ślepa ná wiárę?

Do

*Do Ieg Mći Páná Sobolewskiego Pisárzá
Ziémskiego y Grodu Wársáwskiego Már
śátkowskiego Koronnego y Litewskiego.*

Z Es przedni Sobol, ktoć uymie szácunku?

Chybá żeby się nie znał ná gátunku.

Ze zász masz więcey Piorek, nizli ości,

Sądzi o tobie Grodzki Podstárości.

*Do Sásiádá ktory był Dziedzic ná Máo-
łopolu Máłopolski.*

N Ie máło Polski, ále w Polscze máło,

Komu się tyle, iák tobie dostało.

Dáć skarb Náuk y Cnot, BOZA wola;

Masz tedy doś Dobr, oprócz Máłopola.

Eidem Improli.

E S sapiens, versatus, cur non Prole beatus?

Phoenix Consortem noluit esse sibi.

Nomine cur parvi dictus vis esse Poloni?

Despiciunt magnos Astra, favent minimis.

Po Polsku.

I Esteś mądry, Polityk, bez Dziećić niebłogo;

Niechćiał Fenix mieć sobie do pary nikogo.

Czemuz masz od máłego Polaká nazwisko?

Gárdzi Niebo wielkimi, máli BOGA blisko.

*Replika contra Problema: Quod nulla
Fœmina erit in Cælo.*

COż ci się stało roztropny Autorze?
 Ruguiesz Dąmy ná Niebieskim Dworze.
 Wszak wiesz, że jest Krol y Krolowa Niebá,
 Toć mu sług, á tey Fraucymeru trzebá.
 W Niebie Wesele Baránka, y Gody,
 Jákże bydz máią bez Dąm, y bez mody?
 Niebo gárnitur swoy dało cney Dámie,
 Xiężyc ná nogi, á Słońce ná ramie.
 Przyozdobiło y Gwiazdami Skronie,
 Ná coż? by w gornym jaśniała Syonie.
 Niebo w Pánińskim chciał mieć Chrystus stanie,
 Toć im go pewnie nagotował w Wianie.
 A ieżeli chcesz mieć dowodow więcy,
 Licz iedenascie z Urzulą tysięcy.
 Nie darmoć zá nie modlic się nam każe
 Kościoł, bo Niebo Lustr z nich, on ma strażę.
 Przyznasz y ty sąm Author, po niewoli,
 Jezeli wspomniec chcesz o Leśniowoli.
 Niebás im prawie przychylał do ziemi,
 Kiedyś pił, y bił czołem więc przed niemi.
 Jákże. tak przeczne uroflo Ci zdanie?
 Sâturn to winien, żeś nie łaskaw ná nie.

Gdyć

Gdyć komu ná doł, nie rad inszym w gorze,
 Kto ma wzrok ciemny, nie miśe mu zorze.
 Inaczyś y ty mawiał młody, zdrowy,
 Jak biała Głowa, złyś ná Białegłowy.

Co ma wiśieć nie utonie.

Nlech sobie o śmierć nikt głowy nie sufzy.
 Coc ma bydz krukom, rybá áni ruszy.

*Ná polską potrawę, co idź w przod ná stoł,
 álbo ná ostatku dáią, to iest: Groch.*

PEwną w Polsce potrawę prązysz, czy to wárzysz,
 Iest Rotmistrz, lub Porucznik, nieprosty Towá-
 (rzyśz.

Pánná iák Angielska Cyná.

ANielska Płeć Pánienek, á Angielska Cyná,
 Choć nie iedno, lecz iednąż wádzi im przyczyná.
 Dopiero bywśzy w Cerze, w glánsie bez przywáry,
 Obiedwie się od cudzey ćmią, y plámią páry.

Ná doyrzálte Frukty Swiátowe.

POki owoc w zieleni, idź precz z áppetymem,
 Ciskay zginay gáłázki, nie zostániesz sytem,
 Ale gdy się Frukty doyrzry, w ten czas sám się ściele,
 .Ty co prágniejsz, przybyway, bierz á niemow wiele.

Do Marciná zá Maćiejem.

Wiedz teraz sekret Marcinie nieboże,
 Nie kładź się; gdy kto ściele sobie łoże,
 Chcący uciec porwałś się dragnie,
 Atoż nic nie ma, kto cudzego pragnie.

Ná Szlachćicá Puszczá, Seymiki rwącego.

Nie dałbym wiary y miał zá fałsz zgoła,
 Ze ma ktoś umrzeć, gdy owo puszcz woła.
 Aleć doznałem, iák zwykł Puszcz głos miewać,
 Już Seymikowi *Requiem* zaśpiewać.

Ná pewny wierś.

Nie passuię się o Fortunę z Nieby,
 Dostyc mi ieden grosz mieć od potrzeby!

Po Łáćinie.

N*On luſtor de Fortuna cum Numine Cæli,
 Vnus pro ſemper ſat mihi groſſus erit.*

Multa flagella Peccatoris &c.

Wiele biczow ná ſwoy grzbiet grzechy náſze kręca,
 Przecięż Dobrodzieyſtw Boſkich nadzieie náſ
 (nęca).

Ná Pyszneſego.

DArmo pyszny, á mądry, ieſt umyſł ták rożny;
 Ják gdy kłania kłos żyzny, á wznosi ſię prożny.
 Dro-

Droga do Krolá.

JAdąc ná Łowicz do Krolá Augusta,
 (A rano było nie wzięwszy nic w ustá)
 Pytam, co widać? mowią mi: *Sobotá,*
 Co dáley? *Piątek*; przepadła ochota.

Jeźliby takich Popasow cały dzień,
 Obrátem drogę iák ná wielki Tydzień.

*Nágrobek Jey Mći Páni Alexandrze
 Zelęckiey Łowczánce Koronney, Matźonce
 JMći Páná Stánisławá Małáchowskiego Wo-
 iewody Kaliskiego.*

TU leży w małym punkcie wielka Alexandra
 Zelęcka, w życiu Fenix, w ogniu Salamandra;
 Ktorey upał światowy nie skruszył w ~~pioty~~ pioty,
 Żyćie Jmię w pamięci, Duch mięczy Anjoły.
 Łowczánką iá Koronną z tąd sądzić potrzeba,
 Ze Cnotámi łowiła Koronę u Nieba.

Przeyrzał Bog, że iá złączył w Małáchowskich Domu
 Z Woiewodą Kaliskim, zprawdziło się, bo mu
 Miała się mało chować, y ták się rozwodzi,
 Siebie widzi w koronie, mężá w łez powodzi.

Ty przechodząc coś iá znał okiem, myślą, uchem,
 Wiecznego odpocznienia życz iey szczerym Du-
 (chem.

*Nagrobek Iey Mći Pannie Tereſſie Iza-
belli Morſtinownie, Woiewodzance Mazowie-
ckiey.*

SToy kto umiesz żałować, a ieſliś nie ſwiadom
D. O. M. **S**Łez y żalow ſerdecznych, nie náchodźcie ná Dom.
Tu leży Cnot Depozyt, piękny kunſzt náturey,
Wybor Pći Białogłówſkiey, dziw że w te klau-
(zury

Grobowe, śmierć zawarła niezmiérne Poſagi,
Ktore zdały ſię nie mieć liczby, miary, wagi.
Ter-eſſe Jmieę pierwſze, to ieſtność troiſta,
A drugie *Iza-bella*, dobroć oczywiſta.
Z Domu zaś *Mors-tinowna*, tu śmierć wzięła miarę,
Gdy tá pierwſzą ſyllabę wdziała ſwą maſzkarcę.
Godna Cora Rodzicá, ieżeli ten bowiem
Głową Ziem Mazowieckich, tá nie z drogi powiem:
Czoło ziemſkich Pulcheryi, a ſłuſznicy ſię piſze
Junoną, bo godnieyſzey nie mieli Jowifze.
Dwor niebieſki zdał ſię mieć Plezyr w iey Oſobie,
Bo gornemi Plánetmi oznaczył iá ſobie,
Dáwſzy Herb *Xięźyc z Gwiazdą*; Niebo z ziemią ni-
O nię woynę toczyło; iákoż bez pochyby (by
Wygrało, y iuż prawie z dolnego ná gorny
Przenieſiona Fraucymer. To ſtopień wyborny

Gradus.

Już

Już czas rzec iey dobra noc, widząc Xiężyc z Gwia-
(zda,

Lecz słońce nąd nią; mow: dzień dobry, mimo
(iázdą.

Jeżeli ieszcze nie weszło, mowćiesz wszyscy, y wy
Głuche marmury, Boże, bądź iey miłościwy.

*Zal Oycowski po zmarley Corce w ro-
wny dział Matce y Zonie, złego y dobrego mi-
łey Towarzysce, rozpisany.*

Nie śmiałem cię rozrzewniać, w ciężkiew Łez
(powodzi,

Dłatego mi ledwie w rok pytać się przychodzi,
(Gdzieeli nasza zrzenica? kędy poćiech Czoło?

Bez ktorego do tych czas w Domu nie wesoło.
Gdzie serc naszych pośitek! gdzie oczu paśtwisko?

Jeszcze wzmiánki nie czynię, a lzy w oczach blisko.
Czy iuż że wspomnieć mogę, gdzie Ceśienka droga?

Ale ah! żal czy radość? iuż w łasce u Bogá.

Tu rozum srogą wojnę z miłością zaczyna,

Ten winszuie wieczności, a ta śmierć przeklina.

Ten lzy z oczu ociera, tamta ie wyćiska,

O iák żałolna Scena takiego Jgrzyska!

Rozładek w żalu serce miárkuie, a tu mu

• Nie daie appellować miłość do Rozumu.

(Coż

Coż czynić? á godźisz się tchnąć przeciw niebiosom?
 Stoy tak, żwawa miłości, á podday się Losom.
 Patrz gdy robią Farfury, á tu szkoda w wielu,
 Czyliż rzeknie Lepionka, nie psuy Czynicielu.
 Jakże się tu rozwodzić, w tak upornym żalu,
 Kiedyć rzecz z Architektem, bierz pod sznur do cału
 Tak, iák ci wola iego, y poki zákryśli,
 Niech się do tego Punktu stosuią twe myśli.
 Ostrożnie ręko z piórem, y z ręką rozumie,
 Mowić z Pánem beśpiecznie, wszák wiesz co to
 (umie:
 Ze gdy Pan dobry złego flugę nápomina,
 A iemu się uczyni námarzczona mina,
 Nástąpi niepogoda, ktora z tąd się rodzi,
 Gdy słońce świeci, á tu z ziemi się názhodzi
 Waporow y obłokow, wnet światło zátłumią,
 Aż tu grzmoty, pioruny, grady, wichry szumią.
 Ktoż dał tego hałasú y szkody przyczynę?
 Humory ziemie, niebu sprawiły złą minę.
 Więc co tylko pod słońcem niech oczyści siebie,
 A będzie wszystko dobrze ná ziemi, iák w niebie.
 Niech że nikt nie nárzeka ná nieszczęsne chwile,
 Bo, ile tu námierzą, tam odmierzają tyle.
 A ieszcze iáko mowią (co do Rządow mienia
 Ná Gorze y ná dole) kiedy ná Jeleniá

Spadnie

Spadnie mała gałązka, aż nątych miast ryknie,

Niech że go cała gałąź zawali, nie bryknie.

Subtelnać ale ważna, ciężka chociaż drobna,

Cięła nas do żywego Latorośl nądobna

Poćiechy pierworodney; o śliskie nądziecie!

Co się nam zązieleni, w momencie zwiędnicie.

Piękny szczep nie ludzkiego lecz Boskiego dżiła,

W dobry czas tą Dziewczyna nam się urodziła.

Mogła się Stworcy swego śmieie zwać obrazem,

Bo wdzięczna, urodziwa, y wspaniała razem.

Oczy iak dwie Jutrzenki piękność obiaśniały,

Jedną tylko krotkiego światła wadę miały.

Ust dobrą proporcją spięły dwa korale,

A niebą przymiliły ku wieczney swey Chwale.

Nie wspominać ze wszęch miar symmetryi ciała,

Dość że ją Wola BOZA dla siebie mieć chciała.

Piękne ciała przymioty, lecz nie równie duszy,

Miały co oczy widzieć, czego słuchać uszy.

Ludzkość, skromność, pokora, roztropność, wymo-

(wa,

Ląty Dziecię, lecz stątkiem stała Białogłowa.

Głos w śpiewaniu naymilszy miał takie pochwały,

Ze mu same słowiki uchą nądstawiały.

Smiałość y wstyd chwalebne mieli alternąty,

Gdy co nie przystoynego, wstydziła się sząty,

(c)

Y cienia

Y cieniá niewinnego. A co ku ozdobie,
 Jakby z iednego sercá dwa czyniá sobie.
Wcześnie z Bogiem złączona, bo niż wymawiała,
 Serce, usta y ręce do BOGA składała.
Jeść y spać nigdy było bez zwykłych Pácierzy,
 Nie siadła do obiadu, áni do wieszerzy,
Az wprzod błogosławiá; siádszy zaś do stoła,
 Nic miłszego, tak była rostopna, wesola;
Ze się bárdziej iej słucháć, niżeli ieść chciało,
 Bo słowa nie wyrzekła, by nie smakowało.
Jeżeli był áppetyt, do iákiey potrawy,
 Przešilił się y bárdziej łáknał tey zabawy.
Pássowały się zmyśły, szły o lepszą niby,
 Kto się więcej násyć; ále bez pochyby
Widzenie y słyszenie miáły więkze gušta;
 Niżeli ukuszenie wexlując przez usta
Supplement żołądkowi, tamte sercu zdrowie
 Niosły, przez wdzięczną minę przy łodkiey roz-
 (mowie.
Miála zaś co powiedzić, ba y tak się zdała,
 Jakoby to naywięcey Autorow czytała.
Ale gdzie Bog swe dáry wyleie ná człeka,
 Tam skład umiętności, y Biblioteka.
Byłać w niey y dlá świátá piękna maniera,

Ukłon,

Ukłon, Tániec, Postura, iednostayna cera,
 A tak te swe zaszczyty ciągnęła do miary,
 Ze zgoła trudno było przybrać iey do pary.
 Y ztąd ci Xiężny, Pánie, Pánny, Ludzie godni
 Czynili iey Honory, y mieli ie od ni.
 Słowem ná kogo tylko chcąc nie chcąc spoyrzała,
 Pozew do ulubienia sama mina dała.
 Lecz ná tak piękną Duszę y niebo łakome,
 Y Parki zázdrościwe ná szczęście widome.
 Nie mogąc stáre młodey, szpetne piękney znośić,
 Trzeba ustrzydz nić życia, wdzięczny kwiat pod-
 (kość
 Więc ślicznych cnot Depozyt nádanych Pánience,
 Coby był wielom w podział, zamknięty w Tru-
 (mience.
 A biedny Oćiec z Mátką łzami piszác Twárze,
 Y tę poćiechę grzebiác w Święto-Jáńskiey Fárze,
 Taki nágrobek drzącą ręką, cerą blądą,
 Ná pamięć wiekopomną swey Kochance kładą:
 Tu leży Cecilia, dość dobrego Domu,
 Jak się zwałá, nić potym, wolno zgádnąc komu.
 Miałá swoich w Senácie, Krolow Námiestniki,
 Kto by temu nie wierzał, dowie się z Kroniki.
 Ale że nic nie wazą u Bogá honory,
 • Oprocz błogostawioney Cnoty y Pokory;

Z tych gdy miała Interes do Niebá, westchniye
 Zbaw iá Jezu przez swoy Krzyz, wszak też icy
 (Herb, Krzyz).

Nágrobek stłuczonemu Kielichowi.

TU legł on zácny kielich, pięknych sztuk Figura,
 Miły gust Cudzoziemcá, trafny haust Mazura.
 Prawa miara przyiáźni, y pewna sił proba,
 Przed którym więc pierzchały smutek y choroba;
 A dobra myśl w te była z nim wkroczyła Vota,
 Ze się zda bydz bez niego wdowa y sierota.
 Y tenć piástun zdrowia, gdy się pchnął w zawody
 O pełną, zádarł nogi; niestyteż! z przygody.
 Coż czynić, że tak padła sztuka nie poślednia,
 A to ná niezabudesz piymy dzień podle dnia.

Cena Prawdy.

BOG icst wielki Ocean, á prawda odnoga;
 Ktoć Prawdy nie przyznaie, ten nie chce znać Bo-
 (ga.

Now Xieźycá.

Nie dziw że się Xieźycow oblewaią miány,
 Cożby to był zá Frymark? Litkup nie oblány.

Do

*Do Szlachcica Puszczá ná pewny Urząd
przyśięgającego.*

Przyśiągłes dziś ná Urząd Bracie Ziemiáninie,
Winszując zyczeń, niech cię co więcey nie minie;
A iák mowią ná nową suknią, niż się zbrudzi,
Zdrow zedrzyi, tak iá tobie: byleby nie z ludzi.

Lepiey że ná głowie, niż w głowie tyso.

Niech włośistym o tyfych koncepty się roia,
Głowy ludzkie rozumem nie włosámi stoia.
Okryie rozum głowę, byś iá miał iák dłonia,
Lecz iego niedostatku włosy nie zaślonia.

Podobieństwo.

Figura męki Pána, iest to Kompas drugi,
Rownie liczy ten (iák ow godziny) swe flugi.
Dwanásćie Apostołow, Godzin szesć dwa razy,
Tamtym daie Mistrz y Pan, tym słońce ukazy.
Nie masz Godzin, iák słońce zaćmi częśc obłoku,
Zászedł Mistrzá cień śmierci, uszli uczenie z kroku.

*Respons Przyiácielowi, Łowczemu pe-
wney Ziemie, Młodziánowi, ná prezent affe-
ktu iego wierszem wyrażonego.*

ODebrałem z twey łaski moy Poeto zácny,
Wiersz godny, mądry, gładki, smaczny, krotki,

Wczym daiesz nam dwie proby, á sobie dwie sławy,
 Ześ y Pòeta dobry, y Przyiáciel prawy.
 To zbytek ná Łowczego, złym Diány rzádem,
 Łowić ná dwa warłztáty y wodą y łádem.
 Bo nie tylko poluiesz, náganiáš do sieci,
 Ale y wierze stáwiáš, lub cię to nie szpeci.
 Więc złowisz y wodny sprzét, y Łošie y Łánie,
 Ze się w kniciách y rzekách mało co zostanie.
 Zostanie wszystko wcale; bo ná tym tve Łowy,
 Nie Zwierze, áni Ryby, lecz sercá y Głowy
 Sprzyiázne co raz gárnać, w swey ludzkości siátki,
 Matniác nie owe gęste wierze, lecz wiersz rzátki.
 Tym y wszelkim sposobem masz połowu wiele,
 Szczerochętnych Przyiációł, w oboiey pći cieie.
 Lecz nie dopiero szczuiąc, zszedłci by czas marnie,
 Gdybyś przestał ná Dziku, Jeleniu y Sarnie.
 Myślieno o myśliwey Łowczyney Diánnie,
 Tam znajdziesz wszystkie smáki, iák stáry świat
 (w mánnie.

Ná Wielomowność.

TO mądry, co iest w słowách skąpy, mierny;
 Czemu? bo ięzyk iest sercá odzwierny.
 JákJ tamten nie ma często skrzypać drzwiami,
 Ták ten ma trzymać wartę zá zębami.

Cichość.

Cichość.

ZŁotnik cicho kształtuie tyśiączne kleynoty,
U kowalá huk, sztuk, puk, zá szořtá roboty.

Cnota.

DObre Jmie z Táblícą ták kładź, nie ináczy;
Ze to, gdzie cnota mięřka; tá, gdzie kupiec,
(znáczy.

Táź.

CNot wonnořć iák perfumów, kto ie noři z sobą,
Nie utáią sekretu, z ktorą są Osobą.

Ná Grzeřnika.

STrafzny miecz ná złoczyńcę, chociaź w pochwach
(będzie,
Strafzniejszy gdy go ná kark Miřtr z pochw do-
(będzie.

Co by teź dał nieborak, by się ná zad włóżył,
Podobnoby ná okup wřzytko co ma Ńożył.
Wyostrzył kaźdy grzeřnik, miecz Boskiego gniewu,
Siáł grzechy całe życie, coź ma zá zbior siewu?
Nie ma tyle krwi kropel, by ten miecz násyćil,
Y dał rowny řtrof winy, ták iako przemyćil. (zy
Coź czynić? wřák ieřt w pierřách Matki Bo-
Gdzie utknał miecz boleřci, toć się y ten włóży.

Stańćiesz

Strąćiesz się czyste pierśi, ná ten miecz pochwámi,
 A daycie ie zámoczyć pokutnemi łzami.
 By podczas śmiertelnego ná nasz kark zámachu,
 Miecz zásechl, á my uszli wieczney kary strachu.

Podobieństwo.

JEzli rzecz małą wielkicy przyrownąć się godzi,
 Lekki włos z wagą cnoty w podobieństwie chodzi.
 Ten przystrzygą nożyczki, y brzytwa podgoli,
 Toż ięzyk y tey sprawi, gdy sobie pozwoli.
 Lecz iák włosy tym bárdzicy po goleniu rosną,
 Ták cnoty są iásnieysze zá umbrą zázdrośną.

Ná Judaszá.

TEn się naylepiey sam w Domu osądzi,
 Kto tylko kiedy zgrzeszy lub pobłądzi.
 Proba z Judaszá, głos z gardła wystrzelił
 Ná sprzedaż tego, co się dla nas wcielił.
 Przeto że ten grzech wziął z gardła początek,
 Sznurem ná gárdle przeciął życia wátek.

Ná tegoż.

BRał Judasz miarę, iák miał szyję długą,
 Czyniąc się Pánu naymileyszym slugą.
 Dziś ią wyciągnął do Páńskiego Lica,
 Jutro icy miarę bierze szubienica.

Zle

Zle się nadała tey zdrady ochota,
Z tak dobrej miary, iak to zła robota.

Ná tegoż.

GDy by był miał ten Zdrayca tyle głów, co
(włosow,

Godzienby był bydź, skazan ná sto rąk Profosow.
Ze tak święty Charakter miawszy Apostoła,

Smiął zdradzić swego Mistrza y Głowę Kościoła.
Więc lub wszystkie kárania tey winie nie rowne,

Niech wiśi zá łeb, dajac zá Głowę Pogłowne.
Ziemia matka powłzechna, grzesznych jego kości,
Nie chciała mu pogrzebu dac w głąb swych wnę-
(tržności.

Ogień się go iac nie chciał, tym podobno względem,
By światá nie poraził zaraźliwym śwędem

Tey piekielney ofiary; woda się cofnęła,
Boby tey zbrodni całym morzem nie spłoknęła.

Az ow czwarty Element, co kręci do koła,
Wietrzne młyny, podiał się łakomcę |bez czoła
Kręcić ná wszystkie strony, by się nim świat brzydził,
A on swego występku y po śmierci wstydził.

Ná biedę.

SZemrzesz człecze ná biedę, árzekszy po prostu,
Tácto jest Rowienniczka zbrodni twoich wzrostu,

(d)

Chceszli

Chceszli się iey zbydź, wniydźże do winnice z Bo-
(giem

Ták sobie postępując z tym owym nálogiem,
Ják ogrodnik z szczepami, ktore krzesze poty,
Poki nie doydą miary y dobrej Jstoty.

Tu się trzeba zádziwić rostropney manierze,
Ze y szczep wprzod musi bydź w szkole, niż Kwa-
(terze.

Nauka to rozumney z nierozumney Dufzy,
Ze sobie każdy człowiek darmo głowę sufzy,
Gdy nie iest do nábycia cnot, nauk, manier czuły;
Wszak y Drzewá nieczułe mają swe Reguły.

Kwiát ktory w mieyscu rośnie, ná drugie nie idzie,
Nie zrowna z przesadzánym, bárdziej ku ochydzie.
Y człek gdy z snu niedballtwa sam się nie przebudzi,
Ufysz y to ná iáwie: Nie masz z czym do ludzi.

Jeżelić tak brakuie świat niedoskonały,
Ják naszym námiętnościom doysć naywyższy
(chwały.

Ty sam Pánie, coś ludzką swym Bostwem naturę
Szczepił, tu krzesz, obcinay wilki, lyi za skurę;
Aby tam gdzie tve wiecznie trwać będą Bankiety,
Mogły się z tego szczepu zdác Fruktá ná wety.

Ná

Na trzech Tárłow Biskupow Poznańskich

DObry Pasterz *Piotr Tárło* zszedł z świata niestety!

W noc, która poprzedziła dzień Świętej Elżbiety.

Ze się tak skrycie przeniósł z katedry do Trumny,

Niechay ztąd má naukę wszelki człek rozumny.

Dał przykład swym owieczkom, żeby zawsze чуły,

Biorąc często lekarstwo, by się snádz nie struły.

Chciał wyjść cicho z Owczarni, dla zgorzienia zwła-

(szcza

Ze ją opuszcza, záżył ciemney nocy płaszczą.

Zeszła go śmierć ná palcach, nie skrzypnęła drzwiami,

Piotr Piotra w Ray przyjmując, nie brząknął klu-

(czami.

Ten go wiodł do gornego z dolnego Pokoju,

Przeto się cicho stało, bez wrzawy y boiu.

To dziw, gdy go Jnsuła wyższa potkać miała;

Státek się mieyscá trzymał, Honor Pastorała,

Ci dway woynę toczyli, w szrod sercá męznego;

Lecz przemogła natura Jmienia samego,

Ze Piotr Skála, więc mimo Wakansow Szafarnią,

Wolał raczey odmienić życie, niż owczarnią.

Teć to były dwie Skály, *Piotr, Bartłomiej Tárło,*

Ná których się beśpiecznie Prawo Boskie wsparło.

A iako Oblubieniec swey Oblubienicy

Slubując, tak pilnuie iak oká zrzenicy.

(d2)

Y ci

Y ci oba swych Inful odmieniać nie chcieli,
 Niechże z dobrych Pasterzow cieszą się Anieli.
 Jeden drugiego śladem szedł, iedna im droga,
 Obrali trakt przez Poznań do poznania Boga.
 Trzeciego znają owce, y on ie poznáie,
 Troyca Domu, niech Świętey Troycy się dostáie.
 Lecz y te, ktore były, są, będą ich trzody,
 Niech z niemi iedneż mają wiecznych Państwisk
 (Gody.

Dom Modlitwy.

JEzelić Kościół Boży Matka nie Macocha,
 Toć kto go nie szanuje, tego Bog nie kocha.
 Wszak dał probę urazy, że go to bolało,
 Gdy uyrzał w swey Świątnicy Lichwiarzow niemało.
A tu Targi, Frymarki, iako ná kiermaśie,
 Aż przychodzi Pan Chwały w gniewie y hałasie.
Y co przez całą mękę wycierpiał tak wiele,
 Tedy w ten czas znieść nie mógł tey nieczci w Ko-
 (ściele.
A lubo tam był uczeń z nim ieden y drugi,
 Od ktorych ten wielki Mistrz mógł zdać hándlom
 (rugi,
Tylko że o łakomą rá gra szła mamonę,
 Nie ufał Pan, by sluga nie szedł ná iey stronę,
 Więc

Więc chcąc dać napomnienie ręką nie językiem,
 Sam Lichwiarzow z Kościoła wyśmagał biczykiem.

Nágrobek Autorá.

TU leży pełne grzechow, próżne cnot náczyńie,
 Zdało się coś u światá, teraz nic w perzynie.

Wszak ten Autor zwał się Nic, y był proch z natury,
 Więc nic z nicá, proch z prochu, i korupy z Far-
 (fury.

Sława, że był náczyńiem Rąk Boskich Lepionki,
 Wstyd, że źle Bogu służył rozum, zmyśły, członki.

Niegodne ze wszech dźiło y Boskie Jgrzysko,
 Bo kędy się ruszyło, wszędzie było ślisko.

Gdyby przyszło opisać wszystkie Awantury,
 Nie stałoby iák mówią y wołowey skury.

Ale Boska opátrznóść, którą czéi tá Muza,
 Wyrwała z ciężkich razow bez szwanku y guza:

Niechże tegoż Autora y wieczyfstej toni
 Przez swoje nieskończone miłosierdzie broni.

Lecz podobno chęć bierze ciebie Czytelniká,
 Zebyś z piora Autorá, wziął po nim języká.

Więc áżebyś ślad iego mógł mieć iáki taki,
 Z niższych okolicznóści bierz ákcent wszeláki.

Urodzenie z Jmieniem dáta mu Kátedra,
 Drugie Jmię dał Święty, co przepasał biedra

Pasem troywęzłowatym, á z Loiole trzeci,
 Przewisko zaś od Zwierzá co zbyt rączo leci.
 Urząd iego iest ieden, co w ziemi Rey wodzi,
 A drugi co w koronie bliżey Orła chodzi.
 Jestżeś w Domu? czyś nie iest? przecież westchnąć
 (trzeba,
 Przyim BożE między godnych niegodnego nieba.

Kapłaństwo.

Wielki to iest Charakter kázdego Kápłaná,
 Ale nie dość, trzeba bydz sługą według Pána.
 Wszak gdy Mszą ma Xiądz mowi: *Sanctus* po trzy
 (razy,
 A tylko raz *Sabbaoth*, toć ma bydz bez zmazy,
 Owszem ná to iest pod znak sług Páńskich przyięty,
 By był z niego raz Kápłan, á troiáko Święty.
 Ma mieć Dobra Duchowne w raz nie pojedynkiem,
 Zeby był czysty myślą, mową, y uczynkiem.
 Tego zaś obowiazku coby za przyczyna?
 Wziąć miarę z słow wielkiego Mistrzá Augustyna,
 Ktory rzekł: gdy by Kápłan szedł, y Anioł z nieba,
 Pierwey uczcić Kápłaná, niż Anioła trzeba.
 Maiąli nád Anielskie Duchy bydz Duchowni!
 Niechże będą przynamniey w czystości im rowni.

Prze-

11
Przeſtroga.

MOwiſz, że w Dámie rozum, doſć zápału,
Kochayże Duſzę, á day pokoy ciáſu.

Pieſń.

SZukałem ſobie ná cały rok Pána,
Nie iák iutrenka, co ſwieci do raná,
Lecz co ſwiátła nie ma mety. To Pan nád wzytkie
Nie iákó ſłońce, co ſię rado mieni, (Plánety.
Lub ſiła bláſku, lub máło promieni;
Pewnieyſzy to Pan co wſchodu, nie zna nigdy y zácho-
Nie iákó Kſiężyc formalny nieſtátek, (du.
Inſzy poczátek, ſrzodek y oſtátek,
Lecz ten, co wiecznie doſtoi, Nie, co mometámi ſtoi.
To Pan prawdziwy ktory nieſkończony,
Ni go obeymą wſzytkie ſwiátá ſtrony,
Ni ſłowá z prawdą ſię miną, wprzod niebo, ziemia
Tyś ieſt o miły Jezu! moim Pánem, (przemina.
A ſtáleś mi ſię wláſnym Pelikanem,
Gdy ſmierć duſzę ná głód wiodła, Dobyłeś dlá niey
(Krwi źródła.
Precz náſłádowncy z ſwoim Pryncypałem,
Swiátowi z Swiátém, á iá ſercem ſtáłem,
Już odtąd obieram ſobie,
Służyć o moy JEZU tobie.

Koniec

Koniec do Czytelnika.

Jezeli cię ciekawość bierze o Autora,
 Zkąd rodem? y z ktorego świata, czy klasztoru?
 Podobno wyda sekret szczebiotliwa Fama,
 Jak rozbierze to, co jest niżej *Anagrama*:
Cnota zysk, y pokora nie fałsz, urosły li?
 Jezli mię pytasz, pytay co żyją y żyli;
 Czy też kto z nich bez tego obojga zalety,
 Tu doszedł approbaty, tam zbawienia mety.
 Są to iak owe Tyczki między winogrody,
 Po ktorych się więc buyne groná pniają rady.
 Y potych dwoch drabinkach gładkich iak z pod heblá,
 Człek postępuje niby ná szczebel ze szczeblá.
 Niech umilknie przyślowie: że cnota Pokora
 Nie miałaby ná świecie mieć miejsca u Dwora.
 Ma ona wszędzie słymę, y gdyby w tey mierze
 Miała przyść ná te rugi, choć w Antikamerze;
 Będzie czas, gdy tá stanie w gornym Gabinecie,
 A wy nádęte Dwory za drzwiami będziecie.

P. F. A. L. N. L.



XVIII.2-53